

Ks. Wojciech Mueller



SACERDOS ET HOSTIA

Ks. Stanisław Streich

– Męczennik sprawy Chrystusowej







Ks. Wojciech Mueller

SACERDOS ET HOSTIA

Ks. Stanisław Streich
– Męczennik sprawy Chrystusowej



Ks. Stanislaw Streich

Ks. Wojciech Mueller

SACERDOS ET HOSTIA

Ks. Stanisław Streich
– Męczennik sprawy Chrystusowej

Wydawnictwo Kontekst
Poznań 2021

REDAKCJA / OPRACOWANIE I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

Ks. dr Wojciech Mueller

KOREKTA

Małgorzata Szewczyk

WSPÓŁPRACA

Julia Scheller

ZDJĘCIA

Archiwum parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, archiwum rodzinne,
internet

PROJEKT OKŁADKI / OPRACOWANIE GRAFICZNE

Tomasz Magowski

OKŁADKA

Rycina z artykułu:

Szatan zginie, Bóg zwycięży, „Wielkopolanin” 1939, nr 14, s. 1.

WYKLEJKI

Żabikowo, ks. proboszcz Stanisław Streich w towarzystwie przedstawicieli –
członków Żywego Różańca, Matek z Żabikowa, Lubonia, Świerczewa, Kotowa
i Fabianowa, lata trzydzieste XX wieku (pierwsza wyklejka), kondukt żałobny
w drodze na cmentarz w Luboniu, 3 marca 1938 r. (druga wyklejka)

© COPYRIGHT BY

Ks. dr Wojciech Mueller

Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2021

ISBN 978-83-66476-19-6

DRUK

TOTEM – Inowrocław

Printed in Poland

Wydanie I

Wydawnictwo Kontekst

www.wkn.com.pl

kontekst2@o2.pl



Spis treści

Stanisław Streich (biogram)	9
-----------------------------------	---

Wprowadzenie	11
--------------------	----

Dzieciństwo

Dzieciństwo	16
-------------------	----

Lata seminaryjne	25
------------------------	----

Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu	26
---	----

Formacja seminaryjna	31
----------------------------	----

Listy	36
-------------	----

Tonsura	38
---------------	----

Święcenia niższe	39
------------------------	----

Subdiakonat i diakonat	41
------------------------------	----

Święcenia kapłańskie	50
----------------------------	----

Lata wikariuszowskie	58
----------------------------	----

Parafia pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu	60
--	----

Seminarium Nauczycielskie w Koźminie	69
--	----

Parafia pw. Bożego Ciała w Poznaniu	73
---	----

Parafia pw. św. Marcina w Poznaniu	87
--	----

Żabikowo	105
----------------	-----

Parafia pw. św. Barbary, Panny i Męczennicy w Żabikowie	106
---	-----

Budowa kościoła	114
-----------------------	-----

Parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu	127
Ustanowienie parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu	128
Duszpasterski styl	132
Drugi etap budowy kościoła	139
Zbrodnia lubońska	151
Prześladowanie ks. Streicha przez nieznanych sprawców	152
Plan zabicia księdza	156
Zgoda na męczeństwo	159
Oddanie życia	164
Uroczystości pogrzebowe	187
Echa zbrodni lubońskiej	188
Pogrzeb	192
Wawrzyniec Nowak	217
Komunizm w Luboniu i okolicy	218
Przybycie Wawrzyńca Nowaka do Lubonia w 1936 r.	223
Plan zabicia ks. Stanisława Streicha	228
Motyw zbrodni	231
Sprzeciw wobec zbrodni lubońskiej	235
Prasa wobec zbrodni lubońskiej	240
Proces sądowy Wawrzyńca Nowaka	243
Wyrok śmierci	263
Sława męczeństwa	275
Sława męczeństwa „in morte” – 1938 r.	276
Sława męczeństwa „post mortem” (1938-1945)	281
Lata powojenne (1945-1989)	304
Lata po upadku komunizmu w Polsce (1989-2017)	310
Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym ...	325
Wykaz skrótów	336
Bibliografia	337
Indeks osób	351

*Niech się dzieje Wola Boga!
Idę drogą Jezusa, kapłaństwa się nie wypnę,
a Dom Boży będę nadal budował,
choćby stało się coś złego.*

Sługa Boży
ks. Stanisław Streich



Ks. Stanisław Streich

Ksiądz Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy. Jego rodzicami byli: Franciszek Streich oraz Władysława Streich z d. Birzyńska. Obydwoje rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. świętych Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Stanisław miał młodszych braci: Kazimierza, który zmarł na błonicę w wieku pięciu lat, oraz Czesława urodzonego w 1913 r.

W 1912 r., po ukończeniu trzech lat nauki w szkole powszechnej, Stanisław uczęszczał do ośmioletniego gimnazjum humanistycznego. Naukę zakończył, już w wolnej Polsce, świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy. W 1920 r. został przyjęty do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Następnie studiował w Gnieźnie. Dnia 6 czerwca 1925 r., z rąk ks. biskupa, sufragana poznańskiego, Stanisława Kostki Łukomskiego, otrzymał święcenia kapłańskie.

W latach 1925-1927 ks. Streich studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim. Był również kapłanem sióstr elżbietanek, uczył także religii w poznańskiej Szkole Handlowej. W 1927 r. został wikariuszem w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu. W 1928 r. wyjechał do Koźmina, aby nauczać religii w Męskim Seminarium Nauczycielskim, a rok później został wikariuszem w parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu. W 1932 r. władza duchowna powierzyła mu obowiązki wikariusza w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu. W 1933 r., po zdaniu egzaminu proboszczowskiego, objął parafię w Żabikowie. Dwa lata później powstała parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu (wyodrębniona z parafii żabikowskiej), której proboszczem został 1 października 1935 r.

Dnia 27 lutego 1938 r. o godz. 10 ks. Stanisław rozpoczął Mszę św. Po odejściu od ołtarza zdjął ornat i skierował się ku ambonie, aby przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Nagle, niespodziewanie dla wszystkich, pojawił się człowiek z wysoko podniesioną ręką i dwukrotnie strzelił do księdza, mierząc w jego twarz. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był śmiertelny. Druga kula trafiła w podniesiony ewangeliarz. Ksiądz natychmiast upadł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha.

W dniu 3 marca 1938 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe, w których uczestniczył bp Walenty Dymek. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa. Z rodzinnego miasta zmarłego kapłana, z Bydgoszczy, przybyły delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji.

Mimo upływu lat zagadnienie „zbrodni lubońskiej” wciąż intryguje z uwagi na specyfikę zaistnienia tego faktu na tle politycznym, światopoglądowym i społecznym. Wszystkie trzy płaszczyzny biorą swój początek z motywów zbrodni i są ze sobą ściśle związane. Pewne jest, że w obliczu dramatu zabójstwa ks. Stanisława Streicha wpływy organizacji lewicowych na mieszkańców Lubonia i okolicy znacznie zmalały. Wielu lubonian, uczestnicząc w pogrzebie swego duszpasterza, w manifestacjach potępiających zbrodnię, jasno zdecydowało i wskazało stronę, po której się opowiadało. W parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu na przestrzeni lat powstały liczne inicjatywy zmierzające do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego, który rozpoczął się 28 października 2017 r. Obecnie na różne sposoby przypomina i promuje się osobę męczennika.

Ks. dr Wojciech Mueller
postulator procesu beatyfikacyjnego

Wprowadzenie

„Krew męczenników jest nasieniem chrześcijan” (łac. *Semen est sanguis christianorum, Apologeticum*). Tymi słowami Tertulian, chrześcijański pisarz z przełomu II i III stulecia, wyraził przekonanie, że nawet największe prześladowania nie tylko nie spowodowały unicestwienia chrześcijaństwa, ale – paradoksalnie – umocniły je i przyczyniły się do jego wzrostu.

W życiu kapłana ta prawda odbija się jeszcze mocniej i przypomina inne zdanie, wyryte na belce podtrzymującej krzyż w kaplicy dawnego Seminarium Duchownego w Poznaniu – „Kapłan i Ofiara” (łac. *Sacerdos et Hostia*). To właśnie w tej kaplicy alumn Stanisław Streich spędzał długie godziny na modlitwie, to tutaj przygotowywał się do kapłaństwa i być może do męczeństwa. Dzisiaj, po 83 latach od jego śmierci jest kandydatem na ołtarze, którego proces beatyfikacyjny jest na etapie rzymskim. W życiu Sługi Bożego *Sacerdos et Hostia* wypełniało się dosłownie, z dnia na dzień. Jednak on się nigdy na to nie skarżał, nie użalał, nigdy nie pomstował i nie groził palcem, bo wiedział, zgodnie z tym, co sam powiedział, że „wszystkim osobom duchownym, a więc i mnie będzie najtrudniej zasłużyć na miano Świętego, ponieważ my (duchowni) czyniąc dobro, wypełniamy swój obowiązek – jest to więc zwykła powinność, a nie żadna zasługa. Zasługą dla nas byłby czyn heroiczny, jak to na przykład w początkach chrześcijaństwa: prześladowanie albo śmierć za wiarę”.

Mimo upływu lat zbrodnia, którą dokonano na lubońskim proboszczu 27 lutego 1938 r., u stóp ołtarza w kościele, wciąż intryguje, bowiem historia jego męczeńskiej śmierci niesie ważne przesłanie, a wartość jego świadectwa jest nieoceniona. Zgoda na wolę Bożą, potwierdzona codzienną ofiarą oraz ustawicznymi aktami miłości, na pewno dla każdego człowieka, a tym bardziej kapłana, może stać się drogą realizacji osobistego powołania. Naoczni świadkowie tragicznych

wydarzeń w Luboniu dali wyraźny wgląd w służebną postawę ks. Streicha – kapłana prowadzącego głębokie życie duchowe, przepełnione modlitwą i troską o zbawienie swoich parafian, odznaczającego się cnotą wiary, za którą był gotowy umrzeć. W niełatwych latach trzydziestych XX w., czasach budowy nowego kościoła w środowisku o mocnych inklinacjach komunistycznych, pasterska miłość proboszcza była główną siłą napędową jego duszpasterskiej działalności. Świadkowie życia ks. Streicha zgodnie podkreślili jego religijność oraz różne jej przejawy. Szczególnie objawiało się to podczas celebracji Mszy św., podczas głoszenia kazań i w umiłowaniu modlitwy. Wszyscy byli przekonani o jego świętości i męczeńskiej śmierci. Ksiądz Stanisław miał wewnętrzne nastawienie, aby Bogu nie stawiać oporu, nie sprzeciwiać się Mu, nawet za cenę ofiary z własnego życia. Umocniony słowami Chrystusa: „wstańcie, nie lękajcie się” (Mt 17,1-9), które czytał na Mszy św., podczas której zginął, wyszedł odważnie ku swojemu przeznaczeniu. Z tej godziny grozy pozostała cenna pamiątka – przestrzelony kulą zamachowca ewangeliarz.

Wierny sługa Kościoła i patriota polski otrzymał palmę męczeństwa. Jego śmierć zaledwie o dwa lata poprzedziła zbrodnię katyńską, dokonaną pod wpływem tego samego komunistycznego ustroju, przed którym przestrzegał papież Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris*, ogłoszonej jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, 19 marca 1937 r. Należy ufać, że i współcześnie krew przelewana tak obficie za wiarę – paradoksalnie najbardziej tam, gdzie ta wiara wydaje się najsłabsza – przyczyni się do jej odrodzenia w krajach laicyzujących się, niekiedy wręcz programowo.



Oddaję do ręki czytelnika monografię poświęconą lubońskiemu męczennikowi, ks. Stanisławowi Streichowi. Prezentowana publikacja, bazując na dokumentach dotyczących Sługi Bożego, znajdujących się w teczce personalnej w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, dokumentach archiwum rodzinnego w Skokach oraz dokumentacji zgromadzonej w archiwum parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, a także w licznych artykułach i publikacjach, przedstawia kapłana spełnionego, oddanego temu, co najważniejsze, a więc Chrystusowej sprawie.

Niniejsza książka z całą pewnością stanowi lekturę dla każdego, kto pragnie jeszcze bardziej poznać ks. Stanisława, świętego kapłana, odważnego człowieka modlitwy, pasterza z pasją zaangażowanego w swoją parafię. Sława jego męczeń-

stwa, mimo upływu lat, nie ucichła, wręcz przeciwnie, odżywała ze wzmożoną siłą. W parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu na przestrzeni lat powstały liczne inicjatywy duchowe w postaci modlitw i postów w intencji rychłej beatyfikacji księdza proboszcza. Podczas uroczystości kościelnych przypomina i promuje się osobę męczennika. Na terenie lubońskiej parafii ukończono i wyposażono „Izbę pamięci” związaną z życiem, działalnością i męczeńską śmiercią ks. Stanisława Streicha.

Wierzimy głęboko, że Sługa Boży już niebawem zostanie zaliczony w poczet błogosławionych Kościoła św., gdyż jak sam mówił: „na co się poświęcałem, to muszę wykonać”.

Ks. dr Wojciech Mueller
postulator procesu beatyfikacyjnego

Lata szkolne Stanisława,
ucznia gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy



Dzieciństwo

Książd Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 53. W tamtym czasie Bydgoszcz należała do zaboru pruskiego, a w administracji kościelnej wchodziła w skład archidiecezji gnieźnieńskiej połączonej unią personalną z archidiecezją poznańską.

A. Nr. 968.
 Bromberg am 28 August 1902

Der dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit
 nach, einem jungen Mann Militärgeistl.
aus Wittenberg-Oberpfalz
Ort Streich
 wohnhaft in Bromberg Rinkhausstrasse 53
Katholisch Religion, und zeigte an, daß von der
Mutter Streich geb. von
Dirigierkassa, seiner Eltern
Katholisch Religion,
 wohnhaft in idem

Bromberg in seiner Wohnung
am 27. August des Jahres
tausend neunhundert und zwei Her mittags
um elf Uhr ein Kind
geboren worden sei und daß das Kind von Vornamen
Stanislaus / Stanislaus
 erhalten habe.

Gelesen, genehmigt und unterschrieben
franz Streich

Der Standesbeamte.
Wittenberg

Akt urodzenia Stanisława Streicha



Władysław i Franciszek Streichowie – lata dwudzieste XX w.

Rodzicami Stanisława byli: Franciszek Streich oraz Władysław z d. Birzyńska¹.

Franciszek, urodzony 11 lutego 1875 r. w Nowych Bielawach, w powiecie Wyrzysk, po wyjeździe swoich rodziców² w 1890 r. do Chicago w Stanach Zjednoczonych, jako piętnastoletni chłopiec został oddany pod opiekę babki.

Władysław, urodzona 24 czerwca 1880 r. w Rudzie, w powiecie Wyrzysk, była córką Józefa Birzyńskiego – cukiernika w Łobżenicy, i Pelagii z domu Motławska. Miała sześciu braci i pięć siostr.

Obydwoje rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Jak podaje tradycja rodzinna, przyszli małżonkowie spotykali się w Górcie

¹ AAP, *Prośba Stanisława Streicha o przyjęcie do seminarium duchownego*, Bydgoszcz, 28 VI 1920 r.

² Matką Franciszka była krawcowa Maria Streich, natomiast w zebranych dokumentach nie ma informacji o jej mężu, czyli dziadku Stanisława Streicha. Franciszek prawdopodobnie był panińskim dzieckiem i to by też tłumaczyło wyjazd matki do Chicago i oddanie dziecka pod opiekę dziadków. Wersja mniej prawdopodobna jest taka, że Franciszek nic o ojcu nie wiedział. Być może był to wynik niedbalstwa urzędnika spisującego akt.

Klasztornej koło Łobzenicy, gdzie wyznali sobie miłość i w tamtejszym kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy zawarli ślub 19 listopada 1901 r.³

Ex libris metr. parochiae _____

Auszug aus den Kirchenbüchern der katholischen Pfarrkirche

Bromberg

Testimonium baptismi. — Świadectwo chrztu. — Taufschein.

Cognomen et Nomen. Nazwisko i imię. Familien- und Taufnamen.	Nomina Parentum. Imiona rodziców. Taufnamen der Eltern.		Locus natali- tatis. Miejsce urodze- nia. Geburtsort.	Nativitas — Urodzenia — Geburts-			Baptismi Chrztu der Taufe		Patrimi. Chrzestni. Paten.
	Patria. Ojca. des Vaters.	Matria. Matki. der Mutter.		Annus. Rok. Jahr.	Dies. Dzień. Tag.	Menſis. Miesiąc. Monat.	Dies. Dzień. Tag.	Menſis. Miesiąc. Monat.	
<i>Streich.</i>	<i>Fraus</i>	<i>Włodzisława Bromberg</i>		<i>1902</i>	<i>27</i>	<i>Sept.</i>	<i>31</i>	<i>Septembris</i>	<i>1902</i>
<i>Stanislaus</i>	<i>Streich</i>	<i>Bromberg</i>							

In quorum fidem sigillo Ecclesiae munens manu propria subscribo.

Die Richtigkeit und Uebereinstimmung dieses Auszuges mit der Kirchenliste wird hiermit bescheinigt.

Bromberg am *13 April 1909*



Świadectwo chrztu św. Stanisława Streicha

Rodzina księdza Streicha była bardzo dobra, żyjąca moralnie zgodnie z przykazaniami. Rodzice ks. Streicha zaręczyli się przy ołtarzu w Łobzenicy, gdzie później brali ślub⁴.

³ Księga małżeństw parafii rzymskokatolickiej pw. Świętej Trójcy w Łobzenicy – 19 listopada 1901 r./poz. 23. Ślubu udzielił im ks. proboszcz Karol Blümel.

⁴ APK, Wspomnienie Stanisława Malepszaka.

Jak wspominała wnuczka Franciszka i Władysławy Streichów – Elżbieta Kasprzak:

[...] było to małżeństwo bardzo religijne, bogobojne. Uczęszczali regularnie na Msze św. i przystępowali do Komunii św.⁵

Franciszek Streich był urzędnikiem w Zakładzie Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy.

[...] zbierał składki ubezpieczeniowe – ze zdjęć wiem, że warunki mieszkaniowe były bardzo skromne⁶.

Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, który został ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Elżbieta Kasprzak stwierdziła, że:

matka go poświęciła Bogu⁷.

Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpił w swojej parafii w Bydgoszczy⁸.

Stanisław bardzo szanował rodziców, uwielbiał ich, szanował też swojego brata Czesława urodzonego w 1913 r. Jego drugi brat Kazimierz, zmarł na błonicę w wieku pięciu lat.

Ksiądz Streich miał brata – znałem go – brat ks. Streicha pracował na kolei podczas wojny, spotykaliśmy się przy okazji pracy. Był najprawdopodobniej jeszcze jeden brat – Kazimierz, który zmarł dość wcześnie. Wzajemne relacje między członkami rodziny były bardzo dobre – mama ks. Streicha była bardzo opiekuńcza⁹.



Pamiętka Stanisława z przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej

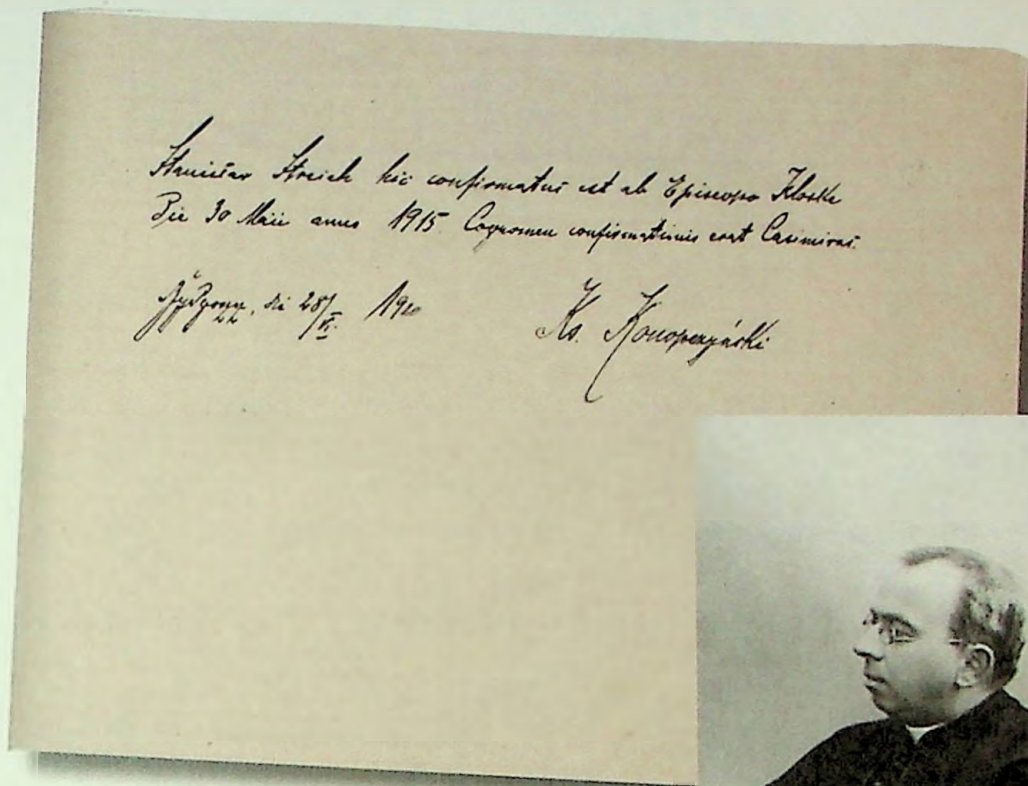
⁵ APK, Wspomnienie Elżbiety Kasprzak.

⁶ APK, Wspomnienie Stanisława Malepszaka.

⁷ APK, Wspomnienie Elżbiety Kasprzak.

⁸ APK, Wspomnienie Stanisława Malepszaka.

⁹ Tamże.



Świadectwo bierzmowania Stanisława, wystawione przez administratora parafii pw. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy, pełniącego obowiązki proboszcza, ks. Jana Konopczyńskiego, 28 VI 1920 r.



Bp Wilhelm Kloske

godnym dzieckiem, lubiącym fotografię i obcowanie z przyrodą. Później, już jako ksiądz, organizował dla młodzieży wycieczki w góry.

Dnia 30 maja 1915 r. Stanisław otrzymał sakrament bierzmowania z rąk bpa Wilhelma Kloske¹¹.

Na pamiątkę zmarłego brata przyjął imię: Kazimierz.

¹¹ Wilhelm Atanazy Kloske – ur. 10 stycznia 1852 r. w Naczysławkach. Z powodu zamknięcia przez władze pruskie wrocławskiego seminarium duchownego ostatni rok studiów odbył w Pradze i tam 15 lipca 1877 r. przyjął święcenia kapłańskie. Święcenia biskupie otrzymał 19 lutego 1911 r. w katedrze gnieźnieńskiej. Po śmierci abp. Edwarda Likowskiego, od lutego do września 1915 r., był wikariuszem kapitulnym archidiecezji gnieźnieńskiej. Zmarł 12 maja 1925 r. w Gnieźnie i został pochowany w krypcie miejscowej katedry prymasowskiej.



Stanisław (pierwszy z lewej) przed wstąpieniem do seminarium duchownego

Stanisław Malepszak tak wspomina:

*Ksiądz Streich uczęszczał do szkoły niemieckiej – było to gimnazjum – składał tam maturę w języku niemieckim*¹².

X. Spis uczniów.

Abiturjenci od roku 1920 – 1929.

L. p.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodz.	Data złożenia egzaminu
1	Streich Stanisław	27. 8. 02 Bydgoszcz	14. 5. 20
2	Rosenthal Roman	7. 4. 00 Bydgoszcz	16. 4. 21
3	Dąbrowski Stanisław	10. 4. 03 Zabornowo-Itawicz	8. 6. 21
4	Kentzer Stefan	19. 6. 02 Koronowo-Bydg	"

Spis abiturientów klasycznego gimnazjum w Bydgoszczy

Naukę zakończył już w wolnej Polsce świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy, wydanym 15 maja 1920 r.¹³ Według sprawozdania gimnazjum za lata 1920-1929, egzamin maturalny w 1920 r. złożył tylko jeden uczeń – Stanisław Streich. Wynikało to z tego, że po zakończeniu I wojny światowej niemieccy urzędnicy opuścili Bydgoszcz, a tym samym ubyło uczniów, a zatem na początku roku szkolnego 1920 zostały w szkole tylko polskie klasy.

¹² APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.

¹³ AAP, *Odpis świadectwa dojrzałości* (Lp. 1526).

Kleryk Stanisław Streich
Seminarium Duchowne w Poznaniu, lata dwudzieste XX w.



Lata seminaryjne

Kościół od samego początku przywiązywał największą wagę do formacji głosicieli Ewangelii, określając jasno przymioty, jakimi kandydaci do święceń diakonatu i kapłaństwa powinni się odznaczać. Dzieło przygotowywania alumnów¹⁴ do stanu duchownego powierzał szkołom kolegiackim i uczelniom katolickim. Dekret Soboru Trydenckiego z 1563 r. powołał do istnienia seminarium duchowne, formułując zasady nauczania i wychowywania kleryków. Oczywiście postanowienia te były i są nadal uzupełniane, korygowane i dostosowywane do aktualnych wymogów życia oraz potrzeb duszpasterskich.

Szczególna troska o seminarium i jego ogólny zarząd była zasadniczym obowiązkiem biskupa wynikającym z prawa kanonicznego. Do niego należało wydawanie zarządzeń dotyczących funkcjonowania seminarium oraz czuwanie, by wdrażane i zachowywane były rozporządzenia Stolicy Apostolskiej. On też winien był osobiście wizytować seminarium i poznawać kandydatów do kapłaństwa, szczególnie przed święceniami, oraz troszczyć się o właściwy poziom studiów. Biskup powoływał także moderatorów i profesorów seminarium, którzy w jego imieniu kierowali seminarium i kształtowali alumnów¹⁵.

O skarb dobrych, licznych i świętych powołań kapłańskich troszczy się nie tylko biskup czy seminaryjni przełożeni, ale cały Kościół. Dlatego seminarium bywało i jest nazywane „żrenicą oka”¹⁶. To określenie dość dobrze oddaje istotę domu formacyjnego jako czegoś wyjątkowego, czegoś, co wymaga troski i modlitwy. Stąd – jak słusznie zauważył Stanisław Malepszak z Lubonia:

Rodzice mieli duży wpływ na wybór kapłaństwa przez ks. Streicha. W młodości zawsze był punktualny, gorliwie podejmował uczestnictwo we Mszy św.¹⁷

Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu

Dnia 28 czerwca 1920 r. Stanisław Streich złożył prośbę o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Poznaniu¹⁸. Bardzo mu w tym pomogło wstawiennictwo

¹⁴ Alumn – student seminarium duchownego (kleryk).

¹⁵ P. Nowak, *Duchowieństwo archidiecezji poznańskiej w latach 1918-1939*, Poznań 2017, s. 169.

¹⁶ Seminarium – łac. *semino* – zasiewam, wydaję plon, owoc.

¹⁷ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.

¹⁸ AAP, *Prośba o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Poznaniu*, Bydgoszcz, 28 VI 1920 r.

dwóch księży: Jan Konopczyński¹⁹, administratora przy kościele farnym w Bydgoszczy, i Stanisława Janasika²⁰, rektora Seminarium Duchownego w Poznaniu.

W piśmie z 28 maja 1920 r. ks. Jan Konopczyński napisał:

*Stanisław Streich, syn zacnych i głęboko religijnych rodziców, złożył w tutejszym gimnazjum humanistycznym egzamin abituriencki i zamierza poświęcić się stanowi kapłańskiemu. Mogę go sumiennie i gorąco polecić, gdyż chłopak zawsze wzorowo się prowadził. Rozchodzi się o to kiedy ma się Stanisław Streich zgłosić do Wielmożnego Księdza Regensa i jakie świadectwa przedłożyć?*²¹



Ks. Jan Konopczyński

A ks. Stanisław Janasik dodał:

*Waszą Eminencję proszę pokornie o zezwolenie na to, by Streicha natychmiast zawezwać do seminarium. Mógłby jeszcze półtora miesiąca korzystać z wykładów w czasie wakacji spokojnie uzupełnić. Najbardziej się obawiam, że zbyt długa nieczynność młodego człowieka niekorzystnie by wpłynęła na ducha powołania*²².



Ks. Stanisław Janasik

Z kolei Stanisław Malepszak potwierdził:

*Po szkole [Stanisław Streich – przyp. własny] zapisał się do seminarium – nie chciano go przyjąć ze względu na młody wiek, przez jego uporczywość przyjęto go jednak*²³.

¹⁹ Jan Konopczyński – ur. 24 kwietnia 1883 r. w Dalewie – wieloletni proboszcz w parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy, dziekan bydgoski, kanonik honorowy, honorowy radca miejski. Zmarł 17 lipca 1961 r. w Bydgoszczy.

²⁰ Stanisław Janasik – ur. 27 kwietnia 1882 r. w Poznaniu. Świecenia kapłańskie przyjął 10 sierpnia 1908 r. w Poznaniu. W latach 1919-1928 był rektorem Seminarium Duchownego w Poznaniu, a w latach 1930-1942 audytorem Roty Rzymskiej. Zmarł 6 grudnia 1942 w Rzymie.

²¹ AAP, *Prośba w sprawie Stanisława Streicha*, Bydgoszcz, 28 V 1920 r.

²² AAP, *Prośba w sprawie Stanisława Streicha*, Poznań, 28 V 1920 r.

²³ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.



Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu

Stanisław Streich rozpoczął studia teologiczne w poznańskim seminarium (*Collegium Leoninum*), w najstarszej uczelni duchownej w Polsce, która kontynuowała w chlubne tradycje Akademii Lubrańskiego²⁴. Seminarium powstało na mocy dekretu bpa Adama Konarskiego z 26 października 1564 r. Na skutek unii personalnej i zabiegów rządu pruskiego, w 1835 r. abp Marcin Dunin zdecydował o scaleniu tokiem studiów seminariów w Poznaniu i Gnieźnie, z częścią teoretyczną w tym pierwszym i praktyczną w drugim. Od 1896 r. klerycy studiowali w nowym budynku przy ul. Wieżowej. W czasie I wojny światowej władze pruskie zajęły seminarium poznańskie i przeznaczyły je na szpital wojskowy²⁵, seminarium praktyczne w Gnieźnie funkcjonowało bez przerwy. Powrót kleryków i profesorów do seminarium w Poznaniu nastąpił po jego odnowieniu w kwietniu 1919 r., a wykłady rozpoczęto się z dniem 1 lipca. Z uwagi na powiązanie cyklem studiów seminarium w Poznaniu z seminarium w Gnieźnie, moderatorzy i wykładowcy byli niejednokrotnie przenoszani między obiema placówkami²⁶.

²⁴ Por. J.K. Pytel, *Wspomnienie o Autorze książki*, w: Woźny A., *Bóg jest najważniejszy*, Poznań 1994, s. 7.

²⁵ W tym czasie alumni studiują na Wydziale Teologii uniwersytetu w Monasterze i na Fakultecie Teologicznym w Fuldzie.

²⁶ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 101. Unia personalna została uchylona czasowo (*pro hac vice*) w 1946 r., gdy arcybiskup gnieźnieński i poznański, kard. August Hlond został mianowany arcybiskupem warszawskim, nadal pozostając gnieźnieńskim. Po raz drugi uchylono tę unię w 1948 r., gdy arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim został ks. Stefan Wyszyński.

Nazwisko rodziców: *Streich* 457

L. porz.	Nazwiska i imiona	Stan i odn. zawód	Urodzin			Wyznanie	Miejscowość urodzenia i powiat	Stosunki osobiste i p. dotyczące zawodu i t. d.
			dział	rok	tydzień			
1	<i>Stanisław Streich</i>	<i>Student teologii</i>	<i>27</i>	<i>1902</i>	<i>12</i>		<i>Bydgoszcz</i>	
2								
3								
4								

Mieszkanie:
18.10.20 z Bydgoszczy na Teczową 13
Streich Stanisław
20.11.20 z Gniezna na Wesołą 13

Karta meldunkowa alumna Stanisława Streicha

W Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu w latach 1919-1939 pracowało łącznie 34 wykładowców. Wraz z rozwojem systemu kształcenia i wymogami „ratio studiorum” ich liczba sukcesywnie zwiększała się z jedenastu w 1919 do osiemnastu w 1938 r. W celu zapewnienia odpowiedniej kadry arcybiskupi posyłali kolejnych kapłanów na studia specjalistyczne, szczególnie w ośrodkach zagranicznych. Do pracy w seminarium powoływani byli także księża, którzy zdobyli stopień naukowy „na własną rękę”. Zawsze jednak kryterium było wykształcenie lub biegłość w danej dziedzinie. [...] Liczne zastępy kapłanów wykształcił ks. dr Władysław Hozakowski, który przez 38 lat wykładał przedmioty biblijne. Historii, teorii i praktyki muzyki kościelnej przez 30 lat nauczał ks. dr Wacław Gieburowski, a historii sztuki przez 24 lata ks. dr Szczęśny Dettloff. Większość (24) wykładowców w omawianym czasie posiadało stopień naukowy doktora z teologii lub filozofii. Aż siedmiu z nich przeprowadziło habilitację w swojej dziedzinie, w tym ks. dr Kazimierz J. Kowalski dwukrotnie. Oni też wykładali główne przedmioty teologiczne. Księża nieposiadający stopnia naukowego prowadzili zasadniczo lektoraty, zajęcia praktyczne i wykłady z socjologii. Arcybiskupi zgodnie ze zwyczajem mianowali wykładowców na stopnie profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, docentów i lektorów. Promocja na profesurę zwyczajną następowała zazwyczaj z powodu długiego stażu pracy lub zdobycia habilitacji. Licznych nominacji dokonał nowy arcybiskup August Hlond 13 grudnia 1926 roku. Wówczas mianował siedmiu profesorów zwyczajnych (Stanisław

*Janasik, Aleksander Żychliński, Szczesny Dettloff, Wacław Gieburowski, Zygmunt Baranowski, Karol Mazurkiewicz i Henryk Likowski), dwóch nadzwyczajnych (Kazimierz Karłowski, Seweryn Kowalski), docenta (Kazimierz J. Kowalski) i dwóch lektorów (Tadeusz Zakrzewski i Andrzej Wronka)*²⁷.

Dzięki znakomitemu gronu profesorów seminarium miało bardzo wysoki poziom kształcenia. Potwierdzono to podczas wizyty apostolskiej w 1937 r. Zaistniała nawet realna szansa przekształcenia seminarium w Akademię Papieską z prawem nadawania absolwentom tytułów licencjackich i doktoranckich. Wtedy jednak plany te zniweczył wybuch II wojny światowej.



Moderatorzy i wykładowcy Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu (1927 r.)

Od lewej siedzą księża: Stanisław Lison, Władysław Hozakowski, Stanisław Janasik, Kazimierz Karłowski, Karol Mazurkiewicz; stoją: Franciszek Jedwabski, Zygmunt Baranowski, Walenty Dymek, Jan Kiciński, Seweryn Kowalski, Józef Nowacki oraz o. Bernard Czyrnek OP

Seminarium zostało zamknięte przez okupacyjne władze niemieckie, a sam gmach w wyniku działań wojennych został zburzony. Wzniesiony z ruin w ciągu dwóch lat (1945-1947) z ofiar archidiecezjan, dzięki nieustrudzonej trosce

²⁷ P. Nowak, *Duchowieństw...*, dz. cyt., s. 105-106.

abpa Walentego Dymka, dnia 17 listopada 1947 r. rozpoczęło na nowo swoje funkcjonowanie. W latach 1945-1947 studia filozoficzne i teologiczne dla alumnów z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odbywały się w Gnieźnie. Z kolei w latach 1947-1953 w Gnieźnie klerycy obu archidiecezji odbywali tylko studia filozoficzne, a po roku 1953 Arcybiskupie Seminarium Duchowne w Poznaniu miało już swoje odrębne studium filozofii i teologii²⁸.

Formacja seminaryjna

Zgodnie z wymogiem *Kodeksu prawa kanonicznego* z 1917 r. klerycy powinni ukończyć dwuletnie studia filozoficzne i czteroletnie teologiczne. W związku z tym w 1919 r. kard. Edmund Dalbor²⁹ wydłużył formację seminaryjną w Poznaniu do czterech lat (w tym dwuletnie studium filozofii), a piąty rok, „praktyczny”, realizowano w Gnieźnie. Z powodu powiązania programu studiów seminariów w Poznaniu i Gnieźnie klerycy z obydwóch archidiecezji realizowali wspólną formację, która przed II wojną światową trwała najpierw cztery lata, a później pięć. Dwa lata studiów odbywali w Gnieźnie, a pozostałe w Poznaniu³⁰.

Wynikało to również z unii personalnej, która powstała w 1821 r. na mocy bulli papieża Piusa VII *De salute animarum*, który nadał nową organizację Kościołowi katolickiemu w państwie pruskim, łącząc diecezję poznańską z archidiecezją gnieźnieńską na zasadzie równorzędności. Diecezja poznańska została podniesiona do rangi archidiecezji, stąd arcybiskup gnieźnieński i poznański, a nie gnieźnieńsko-poznański. Osobne były instytucje diecezjalne: kapituła katedralna (poznańska otrzymała nazwę kapituły metropolitalnej, tak jak gnieźnieńska), konsystorz generalny i seminarium duchowne. W Poznaniu znajdowała się rezydencja arcybiskupa. Jego wybór – dokonywany wspólnie przez obie kapituły – odbywał się raz w Gnieźnie, raz w Poznaniu³¹.

²⁸ Zob. W. Mueller, *Jeden z nas. Księdza Aleksandra Woźnego tajemnica powołania*, Poznań 2017, s. 126.

²⁹ Edmund Dalbor – ur. 30 października 1869 r. w Ostrowie Wielkopolskim – arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański oraz Prymas Polski w latach 1915-1926, kardynał prezbiter od 1919 r. Zmarł 13 lutego 1926 r. w Poznaniu.

³⁰ W 1933 r. kard. August Hlond przedłużył studia dla maturzystów o szósty rok i równocześnie wprowadził nowe przedmioty, dodając je do wykładanych już zasadniczych dyscyplin teologicznych. Podjął dalszą reformę studiów seminaryjnych zgodnie z kodeksem kanonicznym. Obecnie klerycy formowani są przez sześć kolejnych lat, w czasie których kształtowani są w czterech wymiarach: formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej. Zasadniczo nie można opuścić żadnego z tych wymiarów, ponieważ każdy z nich jest integralną częścią wszystkich pozostałych i dzięki temu możliwe jest rzetelne wypełnianie zadań, jakie pojawiają się na drodze kapłańskiego powołania.

³¹ Zob. W. Mueller, *Jeden z nas...*, dz. cyt., s. 126.



Abp Edmund Dalbor w Śnieciskach – 1916 r.

W grupie księży stoją: pierwszy z lewej – ks. Narcyz Putz, trzeci z prawej – ks. Stanisław Kostka Łukomski

Seminarium żyło cyklem roku akademicko-formacyjnego. O terminach rozpoczęcia wykładów, rekolekcji, święceń i wakacji decydował arcybiskup³². Semestr zimowy rozpoczynał się zazwyczaj na początku października³³. Alumni uczęszczali na wykłady, które odbywały się od poniedziałku do soboty, zasadniczo w godzinach przedpołudniowych. Klerycy z kursów I i II wspólnie uczęszczali na wykłady z filozofii, wstępu do Pisma Świętego, archeologii biblijnej, liturgiki, historii Kościoła, patrologii, ascetyki i apologetyki. Z kolei dla kursów III i IV odbywały się wykłady z egzegezy Starego Testamentu, teologii moralnej, prawa kanonicznego i dogmatyki. Ponadto wszystkie cztery kursy uczęszczały na zajęcia z egzegezy Nowego Testamentu. W następnych latach do planu zajęć włączono wykłady z dodatkowych dziedzin oraz seminaria tematyczne i lektoraty z języków nowożytnych³⁴.

Wykłady semestru zimowego kończyły się przed Wielkanocą. Od drugiego Święta Wielkanocnego przez około dwa tygodnie trwała przerwa świąteczna, po której

³² AAG – AS, *Pismo kard. Edmunda Dalbora do ks. rektora Stanisława Kopernika w Gnieźnie*, sygn. 10, Poznań, 30 VI 1924 r.

³³ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 172.

³⁴ Por. tamże, s. 174.



Alumn Stanisław Streich (stoi czwarty od lewej) wśród profesorów i kleryków Seminarium Duchownego w Poznaniu

rozpoczął się semestr letni. Wykłady kończyły się w czerwcu, a następnie klerycy przystępowali do kolokwii i egzaminów. Po zakończeniu roku akademickiego przed seminarium wykonywana była wspólna fotografia kleryków z moderatorami i profesorami³⁵.

Obok formacji intelektualnej alumnów bardzo ważne miejsce w życiu seminarium zajmowała formacja duchowa. Jej rytm wyznaczały wspólne modlitwy w kaplicy seminaryjnej, wykłady w audytoriach i posiłki w refektarzu, zgodnie z obowiązkowym planem. Raz w tygodniu ojciec duchowny spowiadał i głosił w kaplicy egzortę z zakresu życia wewnętrznego.

Aktywne życie kleryka nieustannie było przeplatane obecnością w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, wsłuchiowaniem się w głos Pana Boga, aby na moment nie stracić Go z oczu. Pomocne były w tym cisza i milczenie (*silentium sacrum*³⁶). Każdy seminaryjny dzień rozpoczynał się dosyć szybko. W dni powszednie obejmował on następujące punkty:

³⁵ Por. tamże, s. 173.

³⁶ Święte milczenie.

- 5.30 pobudka,
- 6.00 modlitwa poranna i rozmyślanie,
- 6.30 Msza św.,
- 7.20 pierwsze śniadanie,
- 7.40 czas wolny,
- 8.00 dwa wykłady,
- 9.45 drugie śniadanie,
- 10.00 obowiązkowa przechadzka po ogrodzie (kwadrans),
- 10.15 dwa wykłady,
- 12.07 Anioł Pański i komunikaty,
- 12.15 obiad i nawiedzenie Najświętszego Sakramentu,
- 12.50 czas wolny,
- 14.00 nauka,
- 16.00 podwieczorek,
- 16.15 czas wolny,
- 17.00 wykłady, względnie nauka,
- 18.00 nauka,
- 19.00 czytanie duchowne,
- 19.30 wieczerza i różaniec w kaplicy,
- 20.15 czas wolny,
- 21.00 rachunek sumienia, modlitwa wieczorna, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem – milczenie,
- 22.00 spoczynek.

W planie była też możliwość przechadzek poza seminarium, które były praktykowane w grupach czteroosobowych. W niedziele i święta obowiązywał inny porządek dnia, a klerycy mieli do dyspozycji więcej czasu wolnego. O godzinie 9.30 uczestniczyli w katedrze we Mszy św., a o 14.30 w nieszporach³⁷.

Codziennie praktyki religijne i comiesięczne dni skupienia w seminarium, zarówno w Gnieźnie, jak i w Poznaniu, były przeplatane dorocznymi rekolekcjami, zazwyczaj prowadzonymi przez ojca duchownego. Co więcej, odbywały się one również wtedy, kiedy dotyczyły poszczególnych etapów seminaryjnej formacji.

Za formację wewnętrzną kleryków odpowiedzialny był ojciec duchowny. Od otwarcia seminarium ojcami duchownymi byli księża jezuici, którzy mieszkali w budynku seminarium. Decyzją władz zakonnych od 1923 r. mieszkali w swoim klasztorze. O. Ludwik Cichoń SJ był ojcem duchownym w latach 1919-1921. Jego następcą został o. Ildefons Nowakowski SJ. W 1926 r. musiał on zrezygnować z funkcji, ponieważ prawo kanoniczne wymagało, by ojcowie duchowni mieszkali w budynku seminarium. W tej sytuacji abp Hlond mianował ojcem duchownym ks. dra Aleksandra Żychlińskiego, dotychczasowego wicerektora,

³⁷ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 172-173.



Kleryk Stanisław Streich podczas spotkania koleżeńkiego

który następnego roku został rektorem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Na jego miejsce został powołany ks. Stanisław Lison, wcześniej prefekt gimnazjum w Rogoźnie. [...] Oprócz ojca duchownego klerycy mieli do dyspozycji spowiedników zwyczajnych. Spowiednicy zwyczajni byli mianowani na trzyletnią kadencję³⁸.

Formację duchową klerycy pogłębiali także przez udział w stowarzyszeniach działających w seminarium. Większa część z nich miała charakter dewocyjny i służyła pogłębieniu duchowości. Ponadto od lat dwudziestych XX wieku działały w seminarium koło muzyczne i śpiewackie, chór seminaryjny pw. wezwaniem św. Grzegorza Wielkiego, orkiestra seminaryjna, kółko wychowania fizycznego i koło kleryków harcerzy³⁹.

Tuż przed Bożym Narodzeniem młodszy klerycy wyjeżdżali na przerwę świąteczną do domu rodzinnego, natomiast klerycy śpiewający w Chórze Katedralnym i starsze kursy pozostawały do II Świąta, by przygotować wigilię seminaryjną. Obecny na niej był arcybiskup, przełożeni seminaryjni i wykładowcy. Po wieczerniej wigilijnej w sali rekreacyjnej spotykano się na wspólnym śpiewie kolęd. Wszyscy alumni wracali do seminarium na początku stycznia. Przed rozpoczęciem okresu

³⁸ Tamże, s. 103-104.

³⁹ Por. tamże, s. 183.

*Wielkiego Postu, w wieczór poprzedzający Środę Popielcową odbywała się fidała karnawałowa, czyli pogodny wieczór, podczas którego prezentowano dowcipne monologi, wierszyki i panegiryki, przeplatane występami chóru i muzyką orkiestry seminaryjnej*⁴⁰.

Każde kleryckie wakacje kończyły się wystawieniem *testimonium*⁴¹, napisanym przez proboszcza parafii, do której należał alumn. W latach 1920-1925, a więc w czasie, kiedy klerykiem był Stanisław Streich, proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Bydgoszczy, do której należał, był bł. ks. Narcyz Putz⁴².



Ks. Narcyz Putz

Listy

Z lat seminaryjnych zachowało się dwanaście listów kleryka Stanisława Streicha do rodziny, głównie do rodziców. Zostały napisane w roku akademickim 1920/1921, kiedy to Stanisław był alumnem I roku w Seminarium Duchownym w Poznaniu. W swojej korespondencji z rodziną poruszał wiele bieżących, życiowych spraw, dotyczących chociażby: jedzenia, ubrania, studiowania, życia w seminarium, potrzeb i problemów finansowych. Pisząc o rygorach seminaryjnego życia, przedstawiał je rzeczowo, bez dokonywania własnych ocen, bez cienia krytyki, np. odnosząc się do sposobu przeżywania rekolekcji w ciszy, pisał:

*[...] listy nie były nam wydawane, nie mogliśmy też pisać, wizyt równie przyjmować, gdyby np. Rodzice w takim czasie przybyli, to byśmy nie mogli się widzieć, każdy miał dla siebie żyć [...]*⁴³.

Czy też, zwyczajowo pozdrawiając rodzinę, zaznaczał:

⁴⁰ Tamże, s. 173.

⁴¹ AAP, *Testimonium*, Bydgoszcz, 30 IX 1921 r.; AAP, *Testimonium*, Bydgoszcz, 29 IX 1922 r.; *Testimonium*, Bydgoszcz, 29 IX 1923 r.; *Testimonium*, Bydgoszcz, 27 IX 1924 r.

⁴² Narcyz Putz – ur. 28 października 1877 r. w Sierakowie. Błogosławiony Kościoła rzymskokatolickiego, administrator i proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Bydgoszczy (1920-1925), proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu (1925-1939), działacz społeczny i polityczny. Zmarł 5 grudnia 1942 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau.

⁴³ ARS, *List do rodziców*, Poznań, 14 X 1920 r.

Kochani Rodzice. Nareszcie zabieram się do tego, aby Kochanym Rodzicom parę słów napisać, na które Kochani Rodzice na pewno już z niecierpliwością czekają. Najpierw chcę moje tutejsze klasztorne życie opisać. Rano musimy o 5.40 wstać, a o 6.00 idziemy do kapliczki na nabożeństwo, które trwa do 7.15, potem jest wspólne śniadanie, na które 2 cieniutkie posmarowane skibki i jedna sucha bułeczkę dają, oprócz tego naturalnie kawa z mlekiem. Z tym musimy wystarczyć aż do obiadu. O 8.15 rozpoczynają się lekcje, zwykle mamy 3 lekcje, filozofię wykładaną w łacińskim języku i różne inne przedmioty⁴⁴.

Pisząc o swoich codziennych potrzebach, starał się je przedstawiać bardzo delikatnie, w żadnym razie niczego nie wymuszając i nie traktując jak darów sobie należnych. W dniu 5 grudnia 1920 r. napisał:

Prosiłem by ale kochających Rodziców może jeszcze jedną komzę sprawić, bo tutaj będzie maszyną prane i przez to się bielizna, jak mi starsi koledzy mówili, bardzo podperze, więc moja słaba komeżka by się wnet podarła, nie wiem jak się Rodzice do tego zapatrują, nie chcę się czasem narzucać. Też proszę ale gdyby Rodzice się mojej prośbie przychyłili, prosiłbym przede wszystkim nowszą komeżkę i troszkę [...] zaś ale troszkę dłuższą⁴⁵.

Przygotowując się do obłóczyn, z całą powagą akceptował związane z tym zasady przekazywane przez przełożonych:

Proszę ale kochany Ojciec nie wspomni nic o suknie na pocztówce czasem lub na przekazie bo to regent nam zakazał o tem w mieście mówić! nie wiem dlaczego, ale jednakowoż, aby nieprzyjemności uniknąć, proszę się do tego zastosować, ks. regent bowiem zawsze pocztę najpierw w swoje ręce dostaje. Proszę mi ale pieniędzy prędzej nie przysyłać aż ja napiszę⁴⁶.

W listach z tego okresu Stanisław nie poruszał problemów wiary czy życia duchowego. Jedynie w kontekście niemożliwości uczestniczenia w życiu kulturalno-towarzyskim Poznania, odczuwał wewnętrzną wdzięczność wobec Boga, który obdarzył go wrażliwością na piękno przyrody.

Jak ja mogę Panu Bogu dziękować, że mi dał takie przywiązanie do natury, mam ładne wynagrodzenie za to, że nie mogę do teatru chodzić i w innych rozrywkach uczestniczyć, moim teatrem jest teraz śpiew ptaszków i w ogóle cała natura⁴⁷.

⁴⁴ ARS, List do rodziców, Poznań, 21 X 1920 r.

⁴⁵ ARS, List do rodziców, Poznań, 5 XII 1920 r.

⁴⁶ ARS, List do rodziców, Poznań, 30 I 1921 r.

⁴⁷ ARS, List do rodziców, Poznań, 15-16 V 1921 r.

Tonsura

Uświęcanie alumna, na etapie seminaryjnego życia, miało być realizowane w podejmowaniu tego wszystkiego, co przynosił każdy nowy rok formacji. Na tej drodze ważne miejsce zajmował obrzęd tonsury, przed którym Stanisław stanął.

Sem. IV.

Tonsurati: 74. Jaskólski Steph. n. 1901.
75. Joško Henr. 1900. 76. Kwade Felix n. 1900.
77. Pękacki Paul. n. 1900. 78. Skórnicki Mich.
n. 1902. 79. Sobieszczyk Ludov. n. 1896. 80.
Słachowiak Bron. n. 1900. 81. Streich Stan. n.
1902. 82. Szymczak Ant. n. 1899. 83. Tkocz
Georg. n. 1899. 84. Urban Alph. n. 1897. 85
Wullert Steph. n. 1899.

Wykaz nazwisk alumnów, którzy otrzymali tonsurę

Tonsura włączała do stanu duchownego, a sam ryt polegał na obcięciu kosmyka włosów⁴⁸ i był połączony z obłóczynami⁴⁹. Od tego momentu seminarzyści byli zobowiązani chodzić w stroju duchownym, który jest znakiem miłości Chrystusa do świata i przypomnieniem o czuwaniu nad nim Bożej Opatrzności oraz zachętą do uczynków miłych Bogu. Dlatego też osoba nosząca strój duchowny powinna odznaczać się gorliwością w miłości do każdego człowieka i wykazywać nieustanną gotowość do służby na wzór Chrystusa Sługi⁵⁰.

⁴⁸ Obrzęd ostatecznie został zniesiony w 1972 r. przez papieża Pawła VI, ale zachowany w niektórych zgromadzeniach kultywujących liturgię klasyczną. Z czasów tonsury do dziś zachował się zwyczaj noszenia piuski, małej okrągłej czapeczki, której celem było okrywanie ogolonej głowy.

⁴⁹ To uroczystość przyznania klerykom II lub III roku sutann lub zakonnikom po nowicjacie habitu. Takiej uroczystości zazwyczaj przewodniczy biskup danej diecezji lub prowincjał zakonu (ewentualnie rektor seminarium lub magister nowicjatu). Błogosławi on sutanny, po czym, jeśli w danym seminarium duchownym jest taka tradycja, ucina się klerykom/ nowicjuszom krawaty, zdejmując je i ubiera się ich w sutanny/ habit. Od tego czasu marynarka i krawat są zastąpione przez sutannę/ habit lub w przypadku alumnów wyższych seminariów tzw. krótki strój duchowny (garnitur i koszula z koloratką).

⁵⁰ Zob. W. Mueller, *Jeden z nas...*, dz. cyt., s. 69.



Alumn Stanisław, już po oblóczynach, w otoczeniu rodziny, Bydgoszcz lata dwudzieste XX w.

Święcenia niższe

W historii Kościoła w V w. święcenia niższe były drobniejszymi urzędami kościelnymi (ostiat, lektorat, egzorcystat, akolitat i subdiakoniat), z biegiem czasu stały się wyłącznie stopniami prowadzącymi do kapłaństwa. Zaczęto je nazywać „święceniami niższymi”, dla odróżnienia od „święceń wyższych” (diakonatu, prezbiteratu i biskupstwa), związanych z posługą sakramentalną. Święceń niższych nigdy nie udzielano przez nałożenie rąk, ale przez wręczenie przedmiotu oznaczającego dany urząd (np. lektor otrzymywał księgę czytań biblijnych). Obecnie termin „święcenia niższe” stosuje się zasadniczo w znaczeniu potocznym.

Do stanu kapłańskiego klerycy byli włączani przez ceremonię tonsury. W następnych latach przyjmowali kolejno cztery święcenia niższe (ostiat, lektorat, egzorcystat i akolitat) i trzy wyższe (subdiakoniat, diakonat i prezbiterat). Klerycy odbywający sześcioletni cykl studiów otrzymywali tonsurę na II roku, ostiat i lektorat (w jednym dniu) na roku III, egzorcystat i akolitat (w jednym dniu) na roku IV, subdiakoniat na roku V oraz diakonat i prezbiterat na roku VI⁵¹.

⁵¹ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 183.

Charakterystyka
i sprawozdanie ze staż polityki w seminarjum dydaktycznym
w Poznaniu.

	W domu akcyje .	moralnej ,	prawie Kan.	czyszczenie Starego T.	Nowego T.
Wizytowanie	3	2	3/4	3	2-3
uszenie	3	2	2	2	2.

Streich jest charakterystyczny, spokojnego. Kawanturę, jakże w naszym uniwersytecie odegrał b. sławni Stachowiak, był uwikłany o tyle, iż uległ do zwabienia Stachowiaka. Powodem tego była jego za mało bystrość organizowania się, za mało przewidzienia. Streich jest bowiem z gruntu dobry charakter, na który inni mogą łatwo wpłynąć. Profesor przekonał się, iż Streich przejdzie w kierunku, który nie profesorowi wskazywał, a celi jeszcze wywarło na kandydacie dodatni skutek. Kandydat kłopotliwy i rad dawanych mu przez profesorów, i wyrobił się coraz więcej i pod względem życia duchowego, tak że robiąc najlepsze wrażenie na przystojni.

Poznan, dnia 22. Kwietnia 1924.r.

Х. Яарасик,
Ректор Сивинского
училища
в Пышани.

Subdiakonat i diakonat

Przed kolejnymi święceniami kleryk zwracał się w pisemnym podaniu do arcybiskupa ordynariusza z prośbą o udzielenie święceń, wyrażając przy tym szczerą intencję i pragnienie osiągnięcia kapłaństwa. Biskup udzielał zgody zasadniczo na podstawie opinii rektora, a o dopuszczeniu do święceń prezbiteratu decydowało dodatkowo kolegium profesorów podczas roku „praktycznego” w Gnieźnie (później w Poznaniu)⁵². Z opinii ks. Stanisława Janasika – rektora poznańskiego seminarium – z 22 kwietnia 1924 r., wynika, że:

Stanisław Streich urodzony 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy, po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum w Bydgoszczy 14 maja 1920 r., wstąpił 18 października 1920 r. do seminarium duchownego w Poznaniu, gdzie 21 marca 1922 r. złożył egzamin filozoficum ze stopniem „fere bene”, a 5 kwietnia 1924 r. rigorosum z ogólnym „fere bene”. W poszczególnych przedmiotach uzyskał następujące stopnie: W dogmatyce – piśmiennie 3, ustnie 3; moralnej – piśmiennie 2, ustnie 2; prawie kanonicznym – piśmiennie 3/4, ustnie 2; egzegezie Starego Testamentu – piśmiennie 3, ustnie 2, egzegezie Nowego Testamentu – piśmiennie 2-3, ustnie 2. Streich jest charakteru cichego, spokojnego. [...] Kandydat korzystał z rad dawanych mu przez przełożonych i wyrobił się coraz więcej i pod względem życia duchowego, także rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość⁵³.



Budynek Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie

Następnie Stanisław studiował w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie przygotowywał się do przyjęcia święceń sudiakonu i diakonu.

⁵² Por. tamże, s. 183.

⁵³ AAP, *Charakterystyka i sprawozdanie za czas pobytu w Seminarium Duchownym*, Poznań, 22 IV 1924 r.

Za pontyfikatu papieża Aleksandra II (1061-1073) subdiakonatu zaliczono w Kościele łacińskim do „święceń wyższych”. Powodem było składanie przez kandydatów przyrzeczenia życia w celibacie i odmawiania brewiarza. Kolejnym argumentem było posługiwanie subdiakonów bezpośrednio przy ołtarzu i powierzenie im troski o naczynia liturgiczne. Teologicznie urząd ten nigdy nie wchodził w zakres świętej hierarchii (do której należeli diakoni, prezbiterzy i biskupi). Subdiakonatu można było przyjąć po ukończeniu 21. roku życia, diakonatu po 22., a prezbiteratu po 24. roku życia. Nierzadko klerycy z uwagi na brak kanonicznego wieku zwracali się do Stolicy Apostolskiej o dyspensę od niego. W nadzwyczajnych okolicznościach udzielano jej nawet do 20 miesięcy⁵⁴. W 1972 r. papież Paweł VI, reformując święcenia niższe, zachował jedynie lektorat i akolitatu, i to jako posługi powierzane mężczyznom świeckim.

Przed święceniami wyższymi proboszcz rodzinnej parafii kleryka musiał wygłosić w kościele zapowiedzi zgodnie z urzędową formułą. Ponadto, przed święceniami rektor zasięgał u proboszcza rodzinnej parafii alumna dokładnych informacji o kandydacie według stosownego kwestionariusza (instrukcja Kongregacji Sakramentów z 27 XII 1931 r.). Kard. Hlond wzywał do sumiennego i odpowiedzialnego wypełniania kwestionariuszy, kładąc na sercu dobro Kościoła i samego kandydata. Podobnie przestrzegał kapłanów (proboszczów, prefektów), by podobnymi zasadami kierowali się przy wypisywaniu opinii przed wstąpieniem do seminarium. Wspominał bowiem o sytuacjach nieodpowiedzialnego podejścia kapłanów, które skutkowało przykrymi konsekwencjami zarówno dla samego kandydata, jak i władzy duchownej⁵⁵.

Dnia 24 maja 1924 r. ks. proboszcz Narcyz Putz poinformował parafian w Bydgoszczy, że alumn Stanisław Streich ma otrzymać święcenia wyższe⁵⁶. Trzy dni później lekarz powiatowy wystawił opinię kandydatowi, że jest zdrowy i że nie ma żadnych przeszkód do święceń⁵⁷. Dzień później alumn Stanisław uroczystie złożył i podpisał wyznanie wiary, a także formułę przysięgi antymodernistycznej⁵⁸ oraz przysięgę kanonicznego posłuszeństwa.

⁵⁴ Por. F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, s. 95.

⁵⁵ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 184.

⁵⁶ AAP, *Wygłoszenie zapowiedzi przed święceniami*, Bydgoszcz, 24 V 1924 r.

⁵⁷ AAP, *Opinia lekarza*, Gniezno, 27 V 1924 r.

⁵⁸ Przysięga antymodernistyczna – dokument wydany przez papieża Piusa X 1 września 1910 r. Miała być ona obowiązkowo wygłaszana przez wszystkich księży i biskupów przed uzyskaniem święceń oraz przez nauczycieli religii i profesorów w seminariach duchownych. Przysięga została wydana, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się modernistycznych tendencji w Kościele katolickim oraz by jasno wyłożyć katolicką doktrynę wobec tych tendencji. Obowiązkowe wygłaszanie przysięgi zniósł papież Paweł VI w 1967 r.

EDMUNDUS DALBOR

DEI MISERATIONE ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA

ARCHIEPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS

LEGATUS NATUS

etc. etc.

IN. 979. § 1. Pro clericis saecularibus titulus canonicus est titulus beneficii, eoque deficiente, patrimonii aut pensionis

§ 2. Hic titulus debet esse et vere securus pro tota ordinati vita et vere sufficiens ad congruam eiusdem sustentationem, secundum normas ab Ordinariis pro diversis locorum et temporum necessitatibus et adiunctis dandas.

IN. 981. § 1. Si ne unus quidem ex titulis de quibus in can. 979, § 1, praesto sit, suppleri potest titulo servitii diocesis, et, in locis Sacrae Congregationi de Prop. Fide subiectis, titulo missionis, ita tamen ut ordinandus, iureiurando interposito, se debeat perpetuo diocesis aut missionis servitio, sub Ordinarii loci pro tempore auctoritate.

§ 2. Ordinarius presbytero, quem promoverit titulo servitii ecclesiae vel missionis, debet beneficium vel subsidium, ad congruam eiusdem sustentationem sufficiens, conferre.

Dilecto Nobis in Christo Strolch Stanisław

, clerico minorum ordinum, qui ad sacros ordines promovendus titulo beneficii aut patrimonii aut pensionis caret, de titulo servitii diocesis ad normam canonis 981 providemus.

In quorum fidem praesentes litterae manu propria subscripsimus et sigillo Nostro corroboravimus.

Dabamus Posnaniae, die 21 mai — 1924.

+ Edmundus, Caro Archiepiscopus.

Proviso de titulo
servitii diocessani
V. 2625/24.0.

Dokument przyjętych święceń subdiakonatu podpisany przez kard. Edmunda Dalbora

FORMULA JURAMENTI PROFESSIONIS FIDEI

EMITTENDA A PATRIARCHIS, ARCHIEPISCOPIS
EPISCOPIS, BENEFICIATIS ETC.

Ego

Stanislaus Streich

firma fide credo et profiteor omnia et singula, quae continentur in Symbolo Fidei, quo Sancta Romana Ecclesia utitur, videlicet: Credo in unum DEUM, Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae, visibilium omnium et invisibilium: Et in unum Dominum JESUM Christum, Filium Dei unigenitum, et ex Patre natum ante omnia saecula: Deum de Deo, lumen de lumine Deum verum de Deo vero: Genitum non factum, consubstantialem Patri, per quem omnia facta sunt: Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis: Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine, et Homo factus est: Crucifixus etiam pro nobis sub Pontio Pilato, passus, et sepultus est: Et resurrexit tertia die secundum Scripturas: Et ascendit in coelum, sedet ad dexteram Patris: Et iterum venturus est cum gloria judicare vivos et mortuos, cujus Regni non erit finis: Et in Spiritum Sanctum, Dominum et vivificantem, qui ex Patre Filioque procedit: Qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur, qui locutus est per Prophetas: Et unam, Sanctam, Catholicam et Apostolicam Ecclesiam. Confiteor unum Baptisma in remissionem peccatorum: Et exspecto resurrectionem mortuorum: Et vitam venturi saeculi. Amen. Apostolicas et Ecclesiasticas traditiones reliquasque ejusdem Ecclesiae observationes et constitutiones firmissime admitto et amplector. Item Sacram Scripturam juxta eum sensum, quem tenuit et tenet Sancta Mater Ecclesia, cujus est judicare de vero sensu et interpretatione Sacrarum Scripturarum, admitto nec eam unquam, nisi juxta unanimem consensum Patrum, accipiam et interpretabor. Profiteor quoque septem esse vere et proprie Sacramenta novae legis a JESU CHRISTO Domino Nostro instituta, atque ad salutem humani generis, licet non omnia singulis necessaria: scilicet Baptismum, Confirmationem, Eucharistiam, Poenitentiam, Extremam Unionem, Ordinem, et Matrimonium, illaque gratiam conferre; et ex his Baptismum, Confirmationem, et Ordinem sine sacrilegio roiterari non posse. Receptos quoque et approbatos Ecclesiae Catholicae Ritus in supradictorum omnium Sacra-

mentorū solemnī administratione recipio et admitto. Omnia et singula, quae de peccato originali et de justificatione in Sacrosancta Tridentina Synodo definita et declarata fuerunt, amplector et recipio. Profiteor pariter in Missa offerri DEO verum, proprium et propitiatorium Sacrificium pro Vivis et Defunctis: atque in Sanctissimo Eucharistiae Sacramento esse vere, realiter et substantialiter Corpus et Sanguinem, unā cum Anima et Divinitate Domini Nostri JESU CHRISTI, fierique conversionem totius substantiae panis in Corpus et totius substantiae vini in Sanguinem: quam conversionem Catholica Ecclesia transsubstantiationem appellat. Fateor etiam sub altera tantum specie totum atque integrum CHRISTUM, verumque Sacramentum sumi. Constanter teneo Purgatorium esse, animasque ibi detentas Fidelium suffragiis juvari. Similiter et Sanctos unā cum Christo regnantes, venerandos atque invocandos esse eosque orationes Deo pro nobis offerre, atque eorum Reliquias esse venerandas. Firmissime assero Imagines CHRISTI ac Deiparae semper VIRGINIS, nec non aliorum Sanctorum habendas et retinendas esse, atque eis debitum honorem ac venerationem impertiendum. Indulgentiarum etiam potestatem a Christo in Ecclesia relictam fuisse, illarumque usum christiano populo maxime salutariū esse affirmo. Sanctam Catholicam et Apostolicam Romanam Ecclesiam omnium Ecclesiarum Matrem et Magistrā agnosco: Romanoque Pontifici, beati Petri Apostolorum principis, successori ac JESU CHRISTI Vicario, veram obedientiam spondeo ac juro. Cetera item omnia a Sacris Canonibus, et oecumenicis Conciliis, ac praecipue a Sacrosancta Tridentina Synodo et ab oecumenico Concilio Vaticano, tradita, definita ac declarata, praesertim de Romani Pontificis Primatu et infallibili Magisterio, indubitanter recipio atque profiteor: simulque contraria omnia, atque haereses quascumque ab Ecclesia damnatas et rejectas et anathematizatas ego pariter damno, rejicio et anathematizo.

Hanc veram Catholicam Fidem, extra quam nemo salvus esse potest, quam in praesenti sponte profiteor et veraciter teneo, eandem integram et inviolatam usque ad extremum vitae spiritum, constantissime (Deo adjuvante) retinere, et confiteri, atque a meis subditis, vel illis, quorum cura ad me in munere meo spectabit, teneri, doceri et praedicari, quantum in me orit, curaturum.

Ego idem *Stanislaus Kostka* spondeo, voveo ac juro.
Sic me Deus adjuvet et haec Sancta Dei Evangelia.

Ne praesente
Gnesae 28.5.24,
Kopernik Rector

Jurisiurandi Formula.

Ego

Stanisław Streich

firmiter amplector ac recipio omnia et singula, quae ab inerranti Ecclesiae magisterio definita, adserta ac declarata sunt, praesertim ea doctrinae capita, quae hujus temporis erroribus directo adversantur. Ac primum quidem Deum, rerum omnium principium et finem, naturali rationis lumine per ea quae facta sunt, hoc est per visibilia creationis opera, tamquam causam per effectus, certo cognosci adeoque demonstrari etiam posse profiteor. Secundo: externa revelationis argumenta, hoc est facta divina, in primisque miracula et prophetias admitto et agnosco tamquam signa certissima divinitus ortae christianae Religionis, eademque teneo aetatum omnium atque hominum, etiam hujus temporis, intelligentiae esse maxime accommodata. Tertio: Firma pariter fide credo, Ecclesiam, verbi revelati custodem et magistrum, per ipsum verum atque historicum Christum, quum apud nos degeret, proxime ac directo institutam, eandemque super Petrum, apostolicae hierarchiae principem eiusque in aevum successores, aedificatam. Quarto: Fidei doctrinam, ab Apostolis per orthodoxos Patres eodem sensu eademque semper sententia ad nos usque transmissam, sincere recipio; ideoque prorsus reiicio haereticum commentum evolutionis dogmatum, ab uno in alium sensum transeuntium, diversum ab eo, quem prius habuit Ecclesia; pariterque damno errorem omnem, quo divino deposito, Christi Sponsae tradito ab Eaque fideliter custodiendo, sufficitur philosophicum invenum vel creatio humanae conscientiae, hominum conatu sensim efformatae et in posterum indefinito progressu perficiendae. Quinto: certissime teneo ac sincere profiteor, Fidem non esse coecum sensum religionis e latebris sub conscientiae erumpentem, sub pressione cordis et inflexionis voluntatis moraliter informatae, sed verum assensum intellectus veritati extrinsecus acceptae ex auditu, quo nempe, quae a Deo personali, creatore ac domino nostro, dicta testata et revelata sunt, vera esse credimus propter Dei auctoritatem summe veracis.

„Me etiam, qua par est, reverentia, subiicio totoque animo adhaereo damnationibus, declarationibus, praescriptis omnibus, quae in Encyclicis litteris „Pascendi“ et in Decreto „Lamentabili“ continentur, praesertim circa eam quam historiam dogmatum vocant. Idem reprobo errorem affirmantium, propositam ab Ecclesia fidem posse historiae repugnare, et catholica dogmata, quo sensu nunc intelliguntur, cum prioribus christianae religionis originibus componi non posse. — Damno quoque ac reiicio eorum sententiam, qui dicunt, christianum hominem eruditorem induere personam duplicem, aliam credentis aliam historici, quasi liceret historico ea retinere, quae credentis fidei contradicant, aut praemissas adstruere, ex quibus consequatur dogmata esse aut falsa aut dubia, modo haec directo non denegentur. — Reprobo pariter eam Scripturae Sanctae diiudicandae atque interpretandae rationem, quae, Ecclesiae traditione, analogia Fidei et Apostolicae Sedis normis posthabitis rationalistarum commentis inhaeret, et critice textus velut unicum supremamque regulam, haud minus licenter quam temere amplectitur. — Sententiam praeterea illorum reiicio qui tenent, doctori disciplinae historicae theologicae tradendae aut iis de rebus scribenti seponendam prius esse opinionem ante conceptam sive de supernaturali origine catholicae traditionis, sive de promissa divinitus ope ad perennem conservationem uniuscuiusque revelati veri;

deinde scripta Patrum singulorum interpretanda solis scientiae principiis, sacra qualibet auctoritate seclusa, eaque iudicii libertate, qua profana quaevis monumenta solent investigari. — In universum denique me alienissimum ab errore profiteor, quo modernistae tenent in sacra traditione nihil inesse divini; aut, quod longe deterius, pantheistico sensu illud admittunt, ita ut nihil iam reslet nisi nudum factum et simplex, communibus historiae factis aequandum: hominum nempe, sua industria, solertia, ingenio scholam a Christo eiusque apostolis inchoatam per subsequentes aetates continuantium. Proinde fidem Patrum firmissime retineo et ad extremum vitae spiritum retinebo, de charismate veritatis certo quod est, fuit eritque semper in episcopatus ab Apostolis successione; non ut id teneatur quod melius et aptius videri possit secundum suam cuiusque aetatis culturam, sed ut nunquam aliter credatur, nunquam aliter intelligatur absoluta et immutabilis veritas ab initio per Apostolos praedicata.

„Haec omnia spondeo me fideliter, integre sincereque servaturum et inviolabiliter custoditurum, nusquam ab iis sive in docendo sive quomodolibet verbis scriptisque deflectendo. Sic spondeo, sic iuro, sic me Deus adiuvet et hoc sanctum Evangelium.

Iusiurandum hoc, praemissa Fidei professione per formulam a sa. me. Decessore Nostro Pio IV praescriptam, cum adiectis definitionibus Concilii Vaticani, suo antistiti dabant:

I. Clerici maioribus ordinibus initiandi; quorum singulis antea tradatur exemplar tum professionis fidei, tum formulae edendi iurisiurandi ut eas accurate praenoscant, adiecta violati iurisiurandi, ut infra, sanctione.

II. Sacerdotes confessionibus excipiendis destinati et sacri concionatores, antequam facultate donentur ea munia exercendi.

III. Parochi, Canonici, Beneficarii ante ineundam beneficii possessionem.

IV. Officiales in curiis episcopalibus et ecclesiasticis tribunalibus, haud exceptis Vicario generali et iudicibus.

V. Adiecti concionibus habendis per quadragesimae tempus.

VI. Officiales omnes in Romanis Congregationibus vel tribunalibus coram Cardinali Praefecto vel Secretario eiusdem sive Congregationis sive tribunalis.

VII. Religiosarum familiarum Congregationumque Moderatores et Doctores antequam ineant officium.

Professionis fidei, quam diximus, editique iurisiurandi documenta, peculiaribus in tabulis penes Curias episcopales adserventur, itemque penes Romanarum Congregationum sua quaeque officia. Si quis autem, quod Deus avertat, iusiurandum violare ausus fuerit, ad Sancti Officii tribunal illico deferatur.

(Papa Pius X. Motu Proprio d. d. 1. Sept. 1910.)

Ad dubium: An ad iusiurandum praestandum teneantur confessarii et sacri concionatores iamdudum adprobati et parochi, beneficiarii atque canonici in possessione beneficii nec non officiales omnes in curiis episcopalibus, qui in praesenti sunt in officio?

Sacra Congregatio Consistorialis die 25 septembris 1910 respondit: Affirmative.

Ne presente

Gesue 28.5.24.

Ropernik recta.

Wszystkie przysięgi Stanisław Streich składał i podpisywał w obecności ks. rektora Stanisława Kopernika. Był to wymóg nie tylko formalny, ale podkreślający znaczenie urzędu, który na siebie przyjmował.

Dnia 29 maja 1924 r. Stanisław Streich z rąk kard. Edmunda Dalbora, Prymasa Polski, otrzymał święcenia subdiakonatu w katedrze gnieźnieńskiej, a kilka miesięcy później, 16 listopada 1924 r., wraz z subdiakonem Michałem Skórnickim, święcenia diakonatu.

Diakon Stanisław po święceniach nie mógł jeszcze wykonywać funkcji typowo kapłańskich, jak celebrowanie Mszy św., rozgrzeszanie i namaszczenie chorych. Podczas celebracji liturgicznych miał asystować i posługiwać. W czasie Mszy św. była to także służba przy ołtarzu (przy księdze i kielichu), kierowanie zgromadzeniem wiernych poprzez odpowiednie polecenia oraz wypowiadanie intencji modlitwy powszechnej. Niektóre ceremonie mógł sprawować samodzielnie, w zastępstwie kapłana. Był zwyczajnym szafarzem Komunii św. Mógł uroczyście udzielać chrztu św., asystować przy zawieraniu małżeństwa przez narzeczonych, przewodniczyć liturgii pogrzebu i nabożeństwom (np. Gorzkie żale), a także sprawować te, które nie są zastrzeżone kapłanom (jak np. poświęcenie kielicha i pateny). Mógł także, z upoważnienia celebransa, wygłosić homilię lub kazanie, czego nie może nigdy czynić osoba świecka. Święcenia diakonatu wiązały go z obowiązkiem regularnej celebracji Liturgii godzin i życiem w celibacie. Jego liturgicznymi szatami stały się: humerał, alba, cingulum, stuła przewieszona z lewego ramienia i spięta na prawym boku oraz dalmatyka. W nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego diakon używał także manipularza, a jego strojem chórowym była komża włożona na sutannę oraz czarny biret⁵⁹.

KRONIKA

Święcenia kapłańskie otrzymali dnia 16 bm. w Katedrze Gnieźnieńskiej następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade i Antoni Szymczak. Diakoniat otrzymali: Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakoniat zaś Stefan Kaczorowski. Powyższych święceń udzielił J. E. Ksiądz Kardynał Dalbor.

„Gazeta Wągrowiecka”, 23 XI 1924 r.

– Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup J. E. kard. Dalbor udzielał w niedzielę dnia 16 listopada w katedrze gnieźnieńskiej święceń wyższych klerikom seminarjum duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymali następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade i Antoni Szymczak. Diakoniat otrzymali subdiakoni Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakoniat zaś otrzymał Stefan Kaczorowski.

„Przewodnik Katolicki”, 30 XI 1924 r.

Święcenia kapłańskie.

Święcenia kapłańskie otrzymali dnia 16. bm. w Katedrze Gnieźnieńskiej następujący diakoni: Paweł Pękacki, Ludwik Sobieszczyk, Alfons Urban, Stefan Wullert, Stefan Jaskólski, Feliks Kwade i Antoni Szymczak. Diakoniat otrzymali: Stanisław Streich i Michał Skórnicki, subdiakoniat zaś Stefan Kaczorowski. Powyższych święceń udzielił J. E. Ksiądz Kardynał Dalbor.

„Pielgrzym”, 23 XI 1924 r.

Relacje prasowe na temat święceń kapłańskich i diakonatu

⁵⁹ Zob. W. Mueller, *Jeden z nas...*, dz. cyt., s. 195-196.

Stanisław Streich był w Seminarium
Gnieźnieńskim od 28 kwietnia 1924
do 16 listopada 1924, poczem wrócił
do seminarium poznańskiego, aby
pomieścić się studjów filozoficznym
na Uniwersytecie Poznańskim.
Dla młodego wieku nie mógł
„Gnieźnieński” przeżyć, tylko
subdyakon 29 maja 1924 i 10
listopada 1924.

Charakter był usmiałego,
współczynnego jego spójnie,
pilnym i pracowitym obm. Egzamin
admi. obm.

Gnieźno dnia 16 listopada 1924
Wojciechowski
rektor Seminarium

Opinia ks. Stanisława Kopernika, rektora Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie,
na temat alumna Stanisława Streicha

Ksiądz Stanisław Kopernik, rektor gnieźnieńskiego seminarium, w opinii na
temat diakona Stanisława Streicha napisał:

Stanisław Streich był w Seminarium Gnieźnieńskim od 28 kwietnia 1924 r. do
listopada 1924 r. poczem wrócił do seminarium poznańskiego, aby poświęcić się
studiom filozoficznym na Uniwersytecie Poznańskim. Dla młodego wieku nie

otrzymał w Gnieźnie prezbiteratu, tylko subdiakoniat 29 maja 1924 r. i diakonat 16 listopada 1924 r. Charakter był uczciwego, usposobienie jego spokojne, pilna i pracowita osoba⁶⁰.

Święcenia kapłańskie

W latach dwudziestolecia międzywojennego termin i miejsce święceń zmieniały się w zależności od cyklu i miejsca studiów oraz innych okoliczności. Święceń prezbiteratu zasadniczo udzielali arcybiskupi, choć w kilku przypadkach czynili to biskupi pomocniczy. Miejscem święceń dla większości roczników była katedra. W zależności, gdzie klerycy odbywali studia i rok „praktyczny”, tam przyjmowali święcenia (Gniezno lub Poznań). W kilku przypadkach święcenia odbywały się w kaplicy seminarium w Poznaniu, kaplicy pałacu arcybiskupiego lub biskupiego. Niektórzy klerycy na studiach zagranicznych przyjmowali święcenia także w Rzymie i w innych miastach (np. Franciszek Dziasek otrzymał diakonat w bazylice św. Jana na Lateranie)⁶¹.

– Święcenia w Katedrze Poznańskiej. W sobotę, dnia 6 bm. odebrali z rąk Najprzewielebniejszego ks. biskupa Łukomskiego święcenia kapłańskie: diakoni Skórnicki Michał i Streich Stanisław; święcenia djakonatu: subdiakoni Hoffmann Ludwik, Konieczny Sylwester, Stefaniak Stanisław, Sibiński Edmund, Wardyński Roman, Wyrwicki Stanisław i Zurawski Bernard; święcenia subdjakonatu otrzymali akolici: Marusarz Stanisław, Góra Wacław, Kupczyk Jan, Malczewski Józef, Szymański Stanisław, Wasielecki Franciszek i Golski Tadeusz. Niższe święcenia egzorcystatu i akolitatu otrzymało 29 lektorów, ostarjatui lektoratu 5 tonsuratów.

„Goniec Wielkopolski”, 11 VI 1925 r.

Relacja prasowa na temat święceń kapłańskich i diakonatu oraz święceń niższych



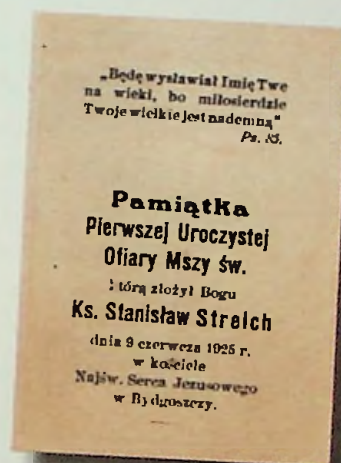
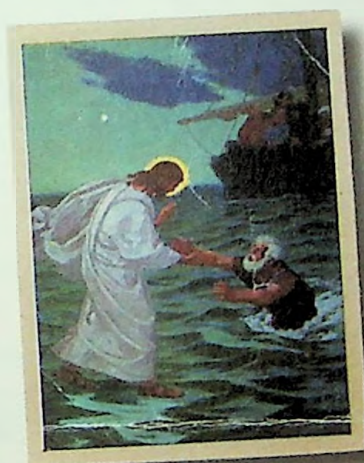
Bp Stanisław Kostka Łukomski

⁶⁰ AAP, *Sprawozdanie za czas pobytu w seminarium duchownym*, Gniezno, 16 XI 1924 r. Karta meldunkowa Stanisława Streicha wnosi do biografii dokładną datę powrotu z Gniezna do Poznania, było to w dniu 29 listopada 1924 r.

⁶¹ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 184.

Dnia 6 czerwca 1925 r. diakon Stanisław Streich otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze poznańskiej z rąk bpa Stanisława Kostki Łukomskiego⁶². Z całą powagą przyjął na siebie ten zaszczytny urząd, wiedząc, że jego przywilejem stanie się służba i życie sakramentalne: sprawowanie Eucharystii, sakramentu pokuty oraz namaszczenia chorych. Ważnie przyjęte święcenia odcisnęły w nim zmianę ontologiczną, bytową. Już nigdy nie będzie mógł stać się człowiekiem świeckim w ścisłym sensie, ponieważ charakter wyciśnięty przez święcenia jest nieusuwalny. Powołanie i posłanie otrzymane w dniu święceń naznaczyły go na zawsze⁶³.

Trzy dni później, w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Bydgoszczy, odprawił Mszę św. prymicyjną⁶⁴. Uroczystość była wyjątkowym wydarzeniem nie tylko dla prymicjanta i jego rodziny, ale także dla całej wspólnoty parafialnej. Oprócz proboszcza i miejscowych kapłanów uczestniczyli w niej również księża z dekanatu. Ksiądz prymicjant przechodził w procesji z probostwa lub salki parafialnej do kościoła, gdzie sprawował Mszę św. ze specjalnym błogosławieństwem⁶⁵.



Obrazek prymicyjny ks. Stanisława Streicha

⁶² *Święcenia w Katedrze Poznańskiej*, „Goniec Wielkopolski” (11 VI 1925). W. Mueller, *Błogosławiona krew – męczeństwo Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha*, Poznań 2017, s. 18.

⁶³ Zob. W. Mueller, *Jeden z nas...*, dz. cyt., s. 213, 216. Zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego, stan kapłański (prezbiteratu) jest posługą ustanowioną przez Jezusa, w której działa On sam. W Kościele łacińskim obowiązuje również celibat. Możliwe jest jednak udzielenie tych święceń bezzennemu, wdowcowi lub żonatemu na podstawie indultu Stolicy Apostolskiej. Historycznie urząd ten nawiązuje do żydowskiego kapłaństwa świątynnego. Sakramentu święceń (każdego stopnia) może udzielić tylko biskup.

⁶⁴ W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 16.

⁶⁵ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 229.

Koonen: Fracio 1

Bóg powołał Cię za służbę swego,
I masz zasiać dla niego wiele dobrego.
Pouczasz dusze błądzące jak być trzeba,
Aby tak żyć pożytkować Boga.

Powolał Cię Pan do winnicy swojej,
I potrzeba Ci dzielnej pracy Twojej.
Ażebyś się przyczynił do obfitego
Zbioru i plonu nadzwyczajnego.

Kate Ci Pan także puść baranki swoje,
I w ten ma być zadość Twoja,
Strzec owieczki od wilka drapieżnego,
Od zguby i drapieżnika wszelkiego.

Zaś gdy Ci się uda pozyskać zgubioną,
Świeczkę już liby straconą,
Zapłaci Ci Pan Bóg zato płacą niełatwą,
Bo waroków wielozna chwila.

Stan kapłanski jest święty wspaniały,
Lecz być w nim ^{zmiętle} w ~~zmiętle~~ jest trud nie mały.
Potrzebna jest tutaj łaska Najwyższego
Boga, Pana i Stwórcy naszego.

Ażebv Ci Pan Bóg jej udzielał w każdej potrzebie,
Niech to wyproszą ludzie i ~~anieli~~ anieli w Niebie.
Ja zaś również oto prosić będę Duchu Świętego,
Ażebv Cię oświecał, wzmacniał i prowadził do życia
w-zińskiego.
I oby matka Najświętsza się Tobą opiekowała,
Potrzebne łaski u Boga wyjednala.

Byś wytrwał w chlubnej pracy przez wszystkie lata,
I Bóg był z pracy zadowolony gdy Cię powoła z świata.
I powiedział -- za taką pracę zapłacić trzeba,
Książętkowi Stacji udzielim Nieba !
Niech zanną w Niebie króluje wiecznie,
Gdzie mu będzie miło i bezpiecznie.

Te życzenia płyną z serca czystego,
Od Czesława brata jedynego.

Bydgoszcz, dnia 9. czerwca 1925.r.

Życzenia prymicyjne od brata Czesława



Ksiądz Stanisław Streich (zaznaczony strzałką) po święceniach kapłańskich w katedrze poznańskiej, ks. Stefan Kaczorowski (trzeci z lewej), ks. Franciszek Dymarski (czwarty z lewej)

[Ordynariusz – przyp. własny] dość swobodnie „przesuwał” kapłanów gnieźnieńskich i poznańskich między obiema archidiecezjami. Ponieważ klerycy obydwóch archidiecezji studiowali razem, tuż przed święczeniami władza duchowna decydowała, do której archidiecezji mieli być przydzieleni nowi kapłani. W praktyce kwestię tę omawiał rektor seminarium z wikariuszami generalnymi poznańskim i gnieźnieńskim, a następnie listę przedstawiano Arcybiskupowi. Analizując tę dokumentację oraz korespondencję rektora seminarium można z pewnością powiedzieć, że w większości przypadków o przydziale nowych kapłanów decydowało pochodzenie (origo)⁶⁶.

Pobyt Stanisława Streicha w seminarium w Gnieźnie i w Poznaniu okazał się przede wszystkim czasem zawiązywania i pogłębiania przyjaźni z Chrystusem. Jego szczerą gotowość oddania się Boskiemu Mistrzowi bez zastrzeżeń, nieszukiwania siebie, lecz chwały Bożej, a także pełne posłuszeństwo i zawierzenie Ojcu

⁶⁶ Tamże, s. 45.



Ksiądz Stanisław Streich (trzeci z lewej) z kolegami klerykami,
lata dwudzieste XX w.

Niebieskiemu w gorliwej i wiernej posłudze kapłańskiej stanie się jego wizytówką. Jego bliski kontakt z Bogiem będzie sprawiał, że ludzie będą w nim wyczuwać Bożego człowieka, a on sam będzie ich wszystkich prowadzić do świętości i przyjaźni z Panem.

Ksiądz Streich miał wewnętrzne nastawienie, aby nie stawiać Bogu oporu, nie sprzeciwiać się Mu, choćby to miało być związane ze złożeniem ofiary z własnego życia. Kiedy przed śmiercią odwiedził swoją matkę w Bydgoszczy, powiedział: „na co się poświęcałem, to muszę wykonać”⁶⁷. Mógł tak powiedzieć, ponieważ żył Chrystusem. Umocniony Jego słowami „wstańcie, nie lękajcie się”⁶⁸, które czytał podczas Mszy św., w czasie której zginął, wyszedł odważnie ku swojemu przeznaczeniu. Z tej godziny grozy pozostała cenna pamiątka – przestrzelony kulą zamachowca ewangeliarz⁶⁹.

⁶⁷ APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błazejak*.

⁶⁸ Mt 17,1-9.

⁶⁹ S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993, s. 38.

Wikariusz ks. Stanisław Streich – koniec lat dwudziestych XX w.



Lata wikariuszowskie

Edukacja kandydatów do kapłaństwa w Arcybiskupim Seminarium Duchowym w Poznaniu, miała charakter studiów wyższych, choć nie dawała stopnia naukowego. Próbowali temu zaradzić obaj arcybiskupi okresu międzywojennego. Kardynał Dalbor pragnął, by poznańskie seminarium duchowe jako fakultet teologiczny było przyłączone do nowo powstałego Uniwersytetu Poznańskiego. Ponieważ plany te nie zostały zrealizowane, arcybiskupi skupili się na podniesieniu systemu kształcenia w seminariach poznańskim i gnieźnieńskim ⁷⁰.

Dużą szansą dla księży pragnących dalszego kształcenia było otwarcie w 1919 r. Uniwersytetu Poznańskiego. Mimo że studia na uniwersytecie nie umożliwiały zdobycia stopnia naukowego z teologii, dla wielu kapłanów były jedyną szansą na łączenie obowiązków duszpasterskich ze studiami. Dla części z nich były początkiem drogi naukowej, realizowanej na kolejnych uczelniach.



Uniwersytet Poznański – lata dwudzieste XX w.

⁷⁰ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., 174-178. W następnych latach władze seminarium w porozumieniu z arcybiskupem rozszerzały zakres zajęć zgodnie z wymogami Stolicy Apostolskiej i wymogami czasu. Wydłużenie okresu studiów, wzbogacenie ich programu oraz wykształcenie odpowiedniej kadry profesorskiej pozwoliło kard. Augustowi Hlondowi ubiegać się o podniesienie seminarium poznańskiego do rangi uczelni wyższej z możliwością nadawania stopni akademickich. Korzystny w tym względzie był wynik wizytacji apostolskiej seminarium w 1937 r., przeprowadzonej przez o. Anzelma. Jak podaje ks. Józef Nowacki, Stolica Apostolska wyraziła zgodę na przekształcenie obydwóch seminariów w *Academia Lubransiana* i umożliwiła nadawanie jej stopni licencjata i doktora z filozofii i teologii. Niestety, wybuch II wojny światowej wstrzymał otwarcie nowej akademii.

Nowe perspektywy studiów, szczególnie na Uniwersytecie Poznańskim, skłoniły abpa E. Dalbora do ogłoszenia w „Miesięczniku Kościelnym” odpowiednich rozporządzeń. W 1919 r. ks. atcybiskup przypominał duchowieństwu dekret Kongregacji Konsystorialnej z 30 kwietnia 1918 r. mówiący o tym, że żadnemu księdzu nie wolno zapisywać się na studia bez uprzedniego uzyskania pozwolenia swego biskupa. Biskup natomiast powinien wyrazić pozwolenie jedyne wtedy, kiedy będzie to z pożytkiem dla diecezji⁷¹. To rozporządzenie prymas przypomniał w 1920 r.⁷² Władza duchowna zwracała przede wszystkim uwagę, by ewentualne studia nie wpływały negatywnie na obowiązki kapłańskie, dlatego księża, którzy zwracali się o możliwość studiowania, musieli zapewnić ks. arcybiskupa, że podołają swoim zobowiązaniom. Przed podjęciem decyzji ks. arcybiskup zasięgał też rady odpowiednich osób⁷³.



Ksiądz Stanisław Streich w towarzystwie profesorów i studentów w czytelni Uniwersytetu Poznańskiego – druga połowa lat dwudziestych XX w.

⁷¹ E. Dalbor, *Uczęszczanie na wykłady uniwersytecie*, „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” [dalej: „MKOAGP”], nr 11 (1919), s. 63.

⁷² *Pozwolenie na studia uniwersyteckie*, „MKOAGP” 1920, nr 3-4, s. 17.

⁷³ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., 188. Po 1918 r. studia najczęściej realizowano na uniwersytetach polskich. Najwięcej kapłanów studiowało na Uniwersytecie Poznańskim (23). Podobną popularnością cieszył się uniwersytet we Lwowie (21). Ponadto kapłani odbywali studia w Warszawie (6), na Uniwersytecie Jagiellońskim (3) oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (2). Zagranicą księża najczęściej studiowali w Rzymie (14), z czego połowa na Uniwersytecie Gregoriańskim. W tym czasie studenci mieszkali zazwyczaj w Kolegium Polskim. Ponadto siedmiu księży zostało wysłanych na studia do Strasburga, pięciu do Paryża, trzech do Lowanium (Belgia) oraz po jednym do Lyonu, Jerozolimy i Wiednia.



Miejska Szkoła Handlowa w Poznaniu – lata dwudzieste XX w.

W latach 1925-1928 ks. Stanisław Streich studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim, będąc także kapłanem u sióstr urszulanek przy ul. Spornej w Poznaniu. Złożył także dodatkowe egzaminy z przedmiotów teologicznych, otrzymując dobre stopnie. Zmuszony trudnymi warunkami materialnymi, udzielał lekcji religii w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu⁷⁴.



Kościół pw. św. Floriana
i Najświętszego Serca Jezusa
w Poznaniu

Parafia pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

Ksiądz Stanisław, podejmując studia na Uniwersytecie Poznańskim, myślał jednocześnie o pójściu na wikariat, ponieważ prawo kościelne i diecezjalne oddzielnie regulowało utrzymanie księży wikariuszy. Przysługiwało im bezpłatne mieszkanie, całkowite utrzymanie i wyżywienie „przy jednym stole z ks. proboszczem”. Mieszkanie miało być jedno- lub dwupokojowe na probostwie lub w osobnym budynku parafialnym. Ponadto wikariuszowi przysługiwała pensja wypłacana z dochodów

⁷⁴ S. Malepszak, *Luboń i okolice. Dzieje osadnictwa i dzieł wzięciu parafii*, Luboń 2005, s. 91.

Wojciech Szymborski

7781/28.
pn. 23.9.27

Poznań, dn. 4 września 1927.

prośba o przeniesienie na
wikariat w parafii jezyciej.

1. Przekazano na Jeżycie.
2. Ad acta pers. X. Stanisław
STREICHA.

POZNAŃ, dnia 23. IX. 1927.

A. Myrman

Wik. Gen.

Wojciechu Szymborski
Wznieś się przedtężę prośbę
o Terkawe przeniesienie mnie
na wakujący wikariat w parafii
jezyciej.

Od trzech lat stukałem
zobowiązani, przy wykonywaniu
obowiązków, błąd również
kaszaleni u H. Wymuchał.

Żmudny trudem warunkami
materialnymi, nadciężne powadki
leży religii w miastach, szkole
kaszaleni. Poznań, wczoraj
sam, poznań do pracy, dusz, psuły,
a pracy, jedynym, ułóżmy, owe
studia, przyjeżdżam, ostatecznie sta-
nowisko parafialne w Poznaniu.

Ostatecznie, poznań, najprawdopodobniej
Wojciechu Szymborski o Terkawe przy-
chodzenie, nie do mnie, prośbę.

Wojciechu Szymborski
mój przyjaciel

A. Stanisław Szymborski

Do Wojciechu Szymborskiego dr. Kar-
la i dr. Florka, Poznań
Polski

w Poznaniu

Prośba ks. Stanisława Streicha o przyjęcie na wakujący wikariat
w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu

beneficjum proboszczowskiego, a nie z kasy kościelnej. Ponadto wikariuszowi przysługiwała czwarta część *iura stolae* za czynności, które wykonywał za proboszcza i tyle samo z ofiar składanych w czasie kolędy – odwiedzin duszpasterskich, a także stosowne wynagrodzenie za asystowanie przy innych czynnościach duszpasterskich. Należały do nich także stypendia mszalne za odprawione śluby i pogrzeby oraz przyjęte osobiście⁷⁵.

Pismem z 4 września 1927 r. skierowanym do kard. Augusta Hlonda poprosił o przyjęcie na wakujący wikariat w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu, tak uzasadniając swoje podanie:

Waszej Eminencji

Ośmielam się przedłożyć prośbę o łaskawę przeznaczenie mnie na wakujący wikariat w parafii jeżyckiej. Od trzech lat słucham filologii klasycznej przy tutejszym uniwersytecie, będąc równocześnie kapłanem u sióstr Urszulanek. Zmuszony trudnymi warunkami materialnymi udzielam ponad to lekcji religii w miejskiej szkole handlowej. Ponieważ odczuwam zamyślenie do pracy duszpasterskiej, a pragnę jednocześnie ukończyć swe studia, przyjąłbym chętnie stanowisko parafialne w Poznaniu.

Dlatego proszę najpokorniej Waszą Eminencję o łaskawę przychylenie się do mojej prośby

*Waszej Eminencji
uniżony sługa
ks. Stanisław Streich*

Dnia 1 października 1927 r. ks. Streich został wikariuszem w parafii, o którą prosił i zamieszkał przy ul. Kościelnej 4 w Poznaniu⁷⁶.

Do najważniejszych kwestii należała wspólnota kapłańska w domu parafialnym, którą ks. Stanisław tworzył wraz z proboszczem i innymi kapłanami. Sprawa relacji kapłańskich szczególnie leżała na sercu kard. E. Dalborowi, a później kard. A. Hlondowi.

Prymas zachęcał proboszczów do otwartości i serdeczności wobec wikariuszy wyrażonych m.in. poprzez spędzanie z nimi czasu podczas wspólnego posiłku i w innych sytuacjach dnia. Pisał, że czasami młodzi księża tuż po seminarium spotykali się z „chłodem, obojętnością i brakiem serca” ze strony proboszczów. Podkreślił, iż prawdziwa wspólnota kapłańska „wzmacnia ducha kapłańskiego, pogłębia powołania, osładza pracę, zwiększa powagę duchowieństwa, zespala szeregi kapłanów, strzeże ich od niebezpieczeństw i szkód duchowych a równocześnie pomnaża skuteczność wysiłków pasterskich”⁷⁷.

⁷⁵ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 147.

⁷⁶ AAP, *Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariat*, Poznań, 17 IX 1927 r.

⁷⁷ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 213.

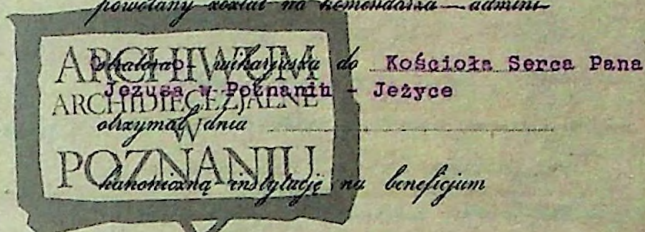
Do
akt osobistych

Ks. Stanisława STREICHA

No. 7541/27.

podaje się wiadomość, że od 1. paźdz. 1927

powołany został na hemondasra — admini-



u

Poznań, dnia

17. września 1927.

Kurji Arcyb.

Registratura konsyliarska.



Ks. Stanisław Streich – wikariusz jeżycki w Poznaniu, druga połowa lat dwudziestych XX w.

Obok wspólnoty kapłańskiej, pierwszym i podstawowym obowiązkiem ks. Streicha było duszpasterstwo, do którego „czuł zamięłowanie”, a czego wyrazem była „troska o zbawienie dusz” (*cura animarum*). Zadanie to spełniał poprzez sprawowanie kultu i szafowanie sakramentami świętymi zgodnie z przepisami i księgami liturgicznymi zaaprobowanymi przez Stolicę Apostolską. Do ordynariusza diecezji należało czuwanie nad przestrzeganiem przez duchowieństwo przepisów związanych z kultem oraz wydawanie w tym względzie stosownych przepisów. Arcybiskupi poznańscy zamieszczali je w „Miesięczniku Kościelnym”, organie urzędowym archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Ponadto w sprawowaniu liturgii obowiązywało księży *Ordo officii divini*, czyli oficjalny kalendarz liturgiczny dla obydwóch wielkopolskich archidiecezji, do 1928 r. wydawany wraz z rocznikiem⁷⁸.

Tak jak każdy kapłan, ks. Stanisław oprócz odbytych seminaryjnych studiów musiał zdawać poszczególne egzaminy wikariuszowskie, a także proboszczowski. Wiązało się to z formacją intelektualną, zgodnie z którą kapłan nie powinien uchylać się od właściwego uzupełniania wiedzy. *Kodeks prawa kanonicznego* z 1917 r. stwierdzał, że księża co roku – przez przynajmniej trzy lata – powinni zdawać egzamin z zakresu teologii zgodnie ze szczegółowymi wytycznymi ordynariusza. Był on określany egzaminem *pro approbatione*, a później egzaminem wikariuszowskim. Do wymogów kodeksu odnosili się kilkakrotnie arcybiskupi poznańscy w publikowanych na łamach „Miesięcznika Kościelnego” rozporządzeniach. W latach międzywojennych kuria wyznaczała cztery terminy egzaminu wikariuszowskiego w roku, przy każdym zaznaczając dekanaty, z których mieli zgłosić się księża wikariusze. Rozporządzenie zawierało dokładny wykaz obowiązkowej literatury na każdy z czterech egzaminów. Podawano także zakres materiału, który należało przygotować⁷⁹.

Do egzaminu podchodzili wszyscy księża po otrzymaniu święceń przez kolejne cztery lata. Pierwszy egzamin przypadał w roku kalendarzowym po święceniach. Z egzaminów wikariuszowskich zwolnieni byli księża, którzy zdobyli stopień doktora teologii lub prawa kanonicznego. Ponadto księża pracujący jako nauczyciele religii w szkołach średnich byli zwolnieni z III i IV egzaminu wikariuszowskiego. Najpóźniej cztery tygodnie przed terminem kapłani podchodzący do egzaminu zwracali się do Kurii Arcybiskupiej, załączając przy tym dokument aprobacyjny. Terminy egzaminów podawane były w „Miesięczniku Kościelnym”, a ich przedmiotem były: apologetyka, teologia dogmatyczna i moralna, prawo kościelne, egzegeza Nowego Testamentu i historia Kościoła. Ocena niedostateczna z egzaminu oznaczała wynik negatywny⁸⁰.

⁷⁸ Por. tamże, s. 219.

⁷⁹ Por. tamże, s. 192.

⁸⁰ Por. tamże, s. 193.

1723/28

kan

Poznań, dn. 23. I. 1928.

Wrocław, 4.

Prośba o odroczenie egzaminu.

J. M.

1. Jest jaskra petita

2. Przekazanie aprobaty

3. Założenie Seminarium

R. 24/2. 28

A. M. G.

Prezesa Kurji Arcybiskupiej
proszę polecić o odroczenie mego
miejscowego egzaminu pro appro-
batione, mającego się odbyć 6.
marca b.r. do listopada, gdyż

ARCHIWUM
ARCHIDIECEZJI
POZNANIU

z powodu choroby przebywam w szpitalu
i nie mogę przyjechać do Poznania
zgodzić się na egzamin do przegranej
terminu.

Proszę również aprobatę
do przesłania sprawozdania, przesyłać
z wyłączeniem jej do zjazdu.

A. Stanisław

Prezesa Kurji

empiryczny

K. Stanisław Streich

Prezesa Kurji Arcybiskupiej

Wrocław

K. Władysław Streich

Proszę

Poznań

Wrocław 4

Proszę mi do przesyłania
i proszę polecić 23/2. b.r. przesyłać mi
dokumenty dotyczące egzaminu pro approbatione
do listopada b.r. Instrumenty aprobaty
dokumenty aprobaty
D. 24/2. 28.

Mund. 24/2. 28. I.

K. 24/2. 28. I.

Prośba ks. Stanisława Streicha o przełożenie terminu egzaminu wikariuszowskiego



Stanisław Streich z rodziną w ogródku przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy

9575/27

Ordinatus a.

1. Examen pro approb. a.

2. " " " a.

3. " " " a.

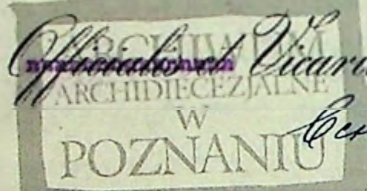
Adm. Rindus

Stanislaus Streich

absolvit hodie examen in Theologia pro ob-
tinenda approbatione ad excipiendas Con-
fessiones et inventus est *bene*

instructus

Poznaniae, die 16 Aprilis 1914



Vicarius Generalis.

Ceslaus Meynauer

- | | | |
|-------------------|-----------------|--------------------------|
| 1. Th. dogmatica | <i>fac bene</i> | <i>Kowalski</i> |
| 2. Th. moralis | <i>fac bene</i> | <i>Dr. Henner</i> |
| 3. Juz. Can. | <i>bene</i> | <i>Kr. Naim</i> |
| 4. Exegesis bibl. | <i>bene</i> | <i>Ms. ps. Kowalski.</i> |
| 5. Historia ecol. | <i>bene</i> | <i>Dr. Pucel</i> |

D.

- 1) Powiadomić m.s. o wyniku egzaminu.
- 2) Prolongować usque ad examen a. 1923 pro approbatione instituendum.
- 3) Zanotować. na egzamin w r. 1923.

P. d. 16 / 11. 27.

Kand. 15/11. 24. J.

Vik. Gen.

M

Wyniki egzaminu wikariuszowskiego ks. Stanisława Streicha

Dnia 16 listopada 1927 r. ks. Streich zdał pierwszy egzamin wikariuszowski⁸¹. Kilka miesięcy później zwrócił się do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu o przełożenie kolejnego terminu egzaminu z marca na listopad. Prośbę swoją motywował licznymi zajęciami w parafii oraz chęcią należytego przygotowania się do egzaminu⁸².

Pod koniec jego duszpasterskiej pracy w parafii pw. św. Floriana i Najświętszego Serca Jezusa w Poznaniu ks. proboszcz Stanisław Budaszewski, 16 kwietnia 1928 r., wystawił mu następującą opinię:

Ks. Stanisław Streich pracował przy tutejszym kościele od 1 października 1927 roku aż do jego odwołania do Koźmina. W tym czasie okazywał bardzo dużo gorliwości duszpasterskiej, tak w kościele, jak i w towarzystwach. Pragnę zaznaczyć, że ks. Streich ma dar szczególnie wyraźnej wymowy. Kazania jego, które słyszałem, były sumiennie opracowane⁸³.

Seminarium Nauczycielskie w Koźminie

Dążąc do jak najlepszego przygotowania księży pracujących w szkolnictwie w 1921 roku kard. Edmund Dalbor zarządził obowiązkowe egzaminy dla księży prefektów. Księża, którzy chcieli podjąć nauczanie religii w szkole średniej państwowej lub prywatnej byli zobowiązani złożyć egzamin przed diecezjalną komisją egzaminacyjną. Do egzaminu mogli przystąpić kapłani z przynajmniej dwuletnim stażem pracy duszpasterskiej. Egzaminy odbywały się corocznie w grudniu (i wyjątkowo w czerwcu). Wcześniej kandydat musiał przygotować dwa opracowania, na temat podany przez Ordynariat Arcybiskupi – jedno z wybranej przez siebie dyscypliny teologicznej, drugie z pedagogiki⁸⁴.

W kwietniu 1928 r. ks. Stanisław Streich został nauczycielem religii w Państwowym Męskim Seminarium Nauczycielskim w Koźminie⁸⁵.

W 1865 r. władze pruskie założyły w zamku koźmińskim niemieckie i ewangelickie seminarium nauczycielskie. W 1919 r. Naczelna Rada Ludowa przekształciła je w polskie Państwowe Seminarium Nauczycielskie, które było rodzajem

⁸¹ AAP, Egzamin wikariuszowski ks. Stanisława Streicha na wikariat, Poznań, 16 XI 1927 r.

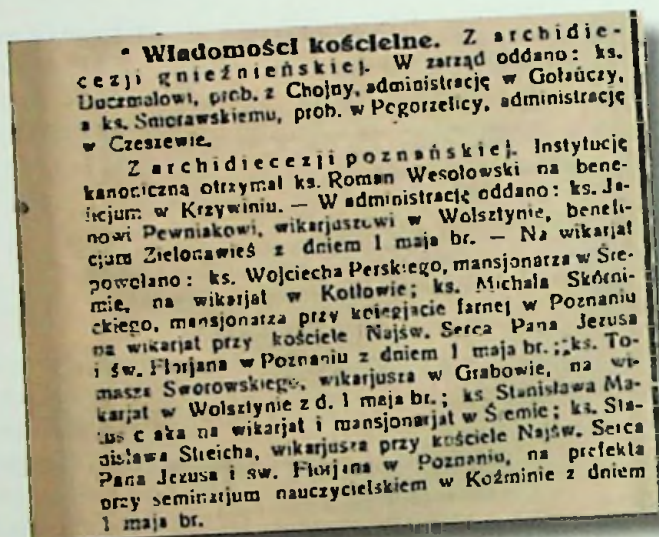
⁸² AAP, Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu wikariuszowskiego, Poznań, 23 II 1928 r.

⁸³ AAP, Opinia ks. Stanisława Budaszewskiego na temat ks. Stanisława Streicha, Poznań, 16 IV 1928 r.

⁸⁴ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 196-197.

⁸⁵ AAP, Dekret odwołujący ks. Stanisława Streicha z pracy w Seminarium Nauczycielskim w Koźminie, Poznań, 11 VII 1929 r.

szkoły zawodowej kształcącej nauczycieli szkół elementarnych (powszechnych). W okresie międzywojennym nauka trwała pięć lat, a kandydaci musieli najpierw ukończyć szkołę powszechną. Jednakże ukończenie szkoły nie uprawniało do wstępu na wyższe uczelnie. W wyniku reformy szkolnictwa seminaria zostały przekształcone w 1932 r. w licea pedagogiczne. Państwowe Męskie Seminarium Nauczycielskie w Koźminie zainaugurowało swoją działalność 22 maja 1931 r. W tym czasie placówka wykształciła 220 nauczycieli⁸⁶.



Relacje prasowe na temat aktualnych wiadomości kościelnych – Poznań, 1928 r.

Zgodnie z art. XIII konkordatu we wszystkich szkołach publicznych z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii była obowiązkowa. Odpowiedzialnym za naukę religii w szkole powszechnej był proboszcz lub inny ksiądz z parafii, na terenie której była szkoła. Jeżeli ksiądz regularnie udzielał lekcji, to kierownik szkoły przed ułożeniem planu konsultował go z nim. Jeśli duchowni nie mogli podjąć nauczania w szkole, wówczas oddawano je nauczycielowi świeckiemu. W archidiecezji poznańskiej z braku dostatecznej liczby księży w szkołach powszechnych nauczali zasadniczo świeccy, natomiast księża zajmowali stanowisko nauczyciela religii (prefekta) w gimnazjach. Prefekt nie tylko czuwał nad życiem religijnym uczniów, ale także nad ich wychowaniem⁸⁷.

⁸⁶ Zbiory archiwalne online Państwowego Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie. Zob. T. Eustachiewicz (red.), *Seminaria Nauczycielskie Poznańskiego Okręgu Szkolnego*, Poznań 1936.

⁸⁷ P. Nowak, *Duchowienstwo...*, dz. cyt., s. 232.



Ks. Stanisław Streich – wikariusz języcki w Poznaniu, druga połowa lat dwudziestych XX w.

Prefekt miał obowiązek uczestniczenia we wszystkich konferencjach szkolnych dotyczących kwestii wychowawczych, a także był odpowiedzialny za wspólne praktyki religijne, które według rozporządzenia ministerialnego obejmowały: nabożeństwo z egzortą w niedziele i święta oraz na rozpoczęcie i zakończenie roku, doroczne trzydniowe rekolekcje, trzy razy w roku spowiedź i Komunię św. oraz modlitwę przed i po lekcjach. Na nabożeństwa szkolne uczniowie udawali się pod opieką księdza prefekta i nauczycieli do pobliskiego kościoła lub kaplicy. Do nauczania religii księża prefekci wykorzystywali zatwierdzone przez władzę duchowną podręczniki. Ich wykaz publikowany był na łamach „Miesięcznika Kościelnego”⁸⁸.

Pieczę nad nauką religii w szkołach sprawował biskup. W tym celu do początku 1932 roku w Przybocznej Kancelarii Prymasa funkcjonował referat szkolny, który następnie przeniesiono do kurii. W praktyce nad szkołami powszechnymi czuwali proboszczowie miejsca. W związku z ustawodawstwem państwowym po

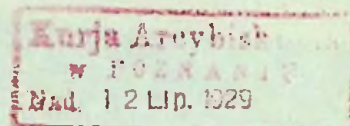
⁸⁸ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 232-233.

PRYMAS POLSKI

POZNAŃ, DN. 11. 7. 1929.
OSTRÓW TUMSKI I

2590/29.Pr.

Przy odpowiedzi należy się
zwrócić na powyższą liczbę.



Wielebny

Ks.Prof. Streich

Koźmin.

*S. Dankowski
1.14.29.
apł*

Donoszę Imci Ks.Profesorowi, że z dniem
31.8.rb. przestanie Ks.Profesor pełnić obowiązki przy
seminarjum nauczycielskiem w Koźminie i przechodzi
spowrotem do pracy duszpasterskiej. Powołanie na nową po-
sadę otrzyma Ks.Profesor z Kurji Arcybiskupiej.

/-/ August Kard. Hlond

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
P r y m a s P o l s k i

powyższego przesyłam Prześwietnej Kurji Arcybiskupiej do
chości.

Poznań, dnia 11.8.1929.

etna

Ja Arcybiskupia

w P o z n a n i u .

August Kard. Hlond
P r y m a s P o l s k i

K. Siemankiewicz

Pro

Odwołanie ks. Stanisława Streicha z posady prefekta w Państwowym Męskim
Seminarium Nauczycielskim w Koźminie

konkordacie kard. Hlond w dniu 25 sierpnia 1927 roku wydał rozporządzenie, na mocy którego proboszczowie zwolnieni byli od obowiązku nadzoru i wizytacji nauczania religii w szkołach powszechnych, a czynności te przeszły na wyznaczonych inspektorów duchownych dla spraw szkolnych, mianowanych na obszar powiatu. Ponadto powołał urząd wizytatora nauki religii wszystkich szkół obydwóch archidiecezji⁸⁹.

a) Z dniem 31 sierpnia r. b. opuszczają stanowiska w szkolnictwie :

Ks. Antoni Bajerlein, prof. przy gimnazjum w Gnieźnie z rocznym urlopem ;

Ks. Bolesław Ciszak, prof. przy gimnazjum w Krotoszynie ;

Ks. Feliks Kowaliński, prof. przy gimnazjum im. Gen. Zamoyskiej w Poznaniu ;

Ks. Zygmunt Poweł, prof. przy seminarjum nauczycielskim w Poznaniu ;

Ks. Marjan Rospenk, nauczyciel religii przy szkole wydziałowej i szkole handlowej w Ostrowie ;

Ks. Stanisław Streich, nauczyciel religii przy seminarjum nauczycielskim w Koźminie ;

Ks. Walenty Trzybiński, prof. przy gimnazjum w Wągrowcu.

„Miesięcznik Kościelny” – Poznań, sierpień 1928 r.

Parafia pw. Bożego Ciała w Poznaniu

Dnia 1 lipca 1929 r. ks. Stanisław, po ponad rocznym pobycie w Koźminie⁹⁰ wrócił do Poznania, zamieszkując przy ul. Łąkowej 12 w parafii pw. Bożego Ciała⁹¹. W tej parafii jako wikariusz ks. Streich pracował 30 miesięcy ku wielkiemu zadowoleniu wiernych i przełożonych⁹².

⁸⁹ Tamże, s. 234-235.

⁹⁰ Rok szkolny kończył się 1 września, stąd też nauczyciele religii byli zatrudniani w szkole do 31 sierpnia, mimo iż dekrety kościoła odwołujące ich na inne parafie były datowane na 1 lipca. Ten zwyczaj istnieje do dziś.

⁹¹ AAP, *Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariat*, Poznań, 20 VI 1929 r.

⁹² W tym czasie Czesław Streich – studiujący brat ks. Stanisława, mieszkał u niego, a także w jego kolejnej parafii.

Do
akt osobistych

Ks. Stanisława STREICHA

ex No. 6967/29.

podaje się wiadomość, że od 1. VII. 1929.

powołany został na komendarsa-ad-

ministrata wikariusza do kościoła Bożego
Ciała w Poznaniu;

otrzymał dnia
POZNANIU
kanoniczną instytucję na beneficjum

10

Poznań, dnia 20 czerwca 1929 r.

Registratura
Kurji Arcybiskupiej.

N. 50.

Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariusza parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu



Kościół pw. Bożego Ciała w Poznaniu

Streich 425

Rodzice: a) *Franzisek i Władysław*
 b)

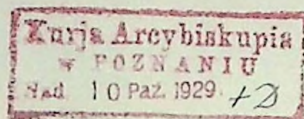
Lp.	Imię i nazwisko	Zawód	Urodzin			Wy- zno- mie	Miejsce urodzenia i powiat	Uwagi
			dzień	mie- siec	rok			
1	<i>Streich Czesław</i>	<i>stud.</i>	<i>4.1.</i>	<i>13</i>	<i>6</i>		<i>Bzdgoszcz</i>	
2								
3								
4								Mieszkanie <i>28.4.34 w Bzdgoszczu</i> <i>na Łąkach 12</i> <i>w Streich.</i> <i>2.1.32. So. Marcin</i> <i>4</i> <i>28.1.32 do Bzdgoszczu</i>

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W POZNANIU

Karta meldunkowa Czesława Streicha

10283/29

Poznań d. 9. października 1929.
Łódź 12.



o. g. 12. listopada br.

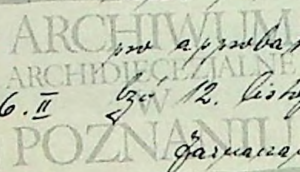
Wzrost o doprowadzenie do
egzaminu pro approbatione

Kancelarii wyśmienconej,
am. alfa X. Thevele
niekompletnie.

10/11 24 + D

o notatki:
Kancelarii obładowi 26. II
obładowi aprobaty

10/11 24 + D



Prześwieconej Kurji
proszę pokornie o Darławe dopu-
ścić mnie do przerego egzaminu
pro approbatione, mającego się od-
być 12. listopada br.

Pracując nadtem, że w tem-
niwie przetrzymuję dla biskupa
i dokonałem porządkowego nie sta-
widam się do egzaminu dla tego,
że pracuję wówczas w szkole, które
jako nauczyciel religji, będę kon-
kretnie wolniejszy od dwóch ostat-
nich egzaminów wikariuszowskich.

Prześwieconej Kurji

wpisany z braga

K. Stanisław Streich

Prześwieconej
Kurji Arcybiskupiej
w Poznaniu

Don. Ks. St. Streich

12435/29

Stanisław Streich

vicarius at Berlinum in paroch. s.l. H. Corporis Christi Posnania.

natus a. 1902 ordinatus a. 1925 superavit

I. examen pro approbatione a. 1926 et inventus est fere bene

II. examen pro approbatione a. 1927 et inventus est bene

III. examen pro approbatione a. et inventus est

In exumine ad obtinendam facultatem confessiones excipiendi die

anno instituto

NOTAS OBTINUIT:

ex theologia dogmatica satis bene

ex theologia morali suff. satis bene

ex iure canonico satis bene

ex exegesi biblica fere bene

ex historia ecclesiastica bene

et inventus est fere bene instructus.

Examinatores:

Włodarczyk

Dr. Pacch

Dr. Henr.

Baranowski

In quorum fidem

+ Dymek

VICARIUS GENERALIS

Posnaniae, die

12. XI. 1929

D.

1. Pawełowski o systemie egzaminów
2. Dadek o 1. Kierowie Terminu egzaminów
3. Nakaz dykt. preestrapi przepisy Hadesy

Duchowny.

12. XI. 29 + D

12. 11. 29.

13. 11. 29. 1. 2.

13. 11. 29. 1. 2.

Indeks ocen ks. Stanisława Streicha poświadczających zdanie egzaminu wikariuszowskiego, Poznań, 12 XI 1929 r.

Również tutaj kontynuował formację intelektualną. W piśmie skierowanym do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu zaznaczył:

Proszę pokornie o łaskawe dopuszczenie mnie do kolejnego egzaminu pro approbatione, mającego się odbyć 12 listopada br. Zaznaczam zarazem, że w terminie wyznaczonym dla księży z dekanatu poznańskiego nie stawilem się do egzaminu dlatego, że pracując wówczas w szkolnictwie jako nauczyciel religii, byłem tem samym zwolniony z dwóch ostatnich egzaminów wikariuszowskich⁹³.

Egzamin zdał 12 listopada 1929 r.⁹⁴ oraz kolejny 26 marca 1930 r.⁹⁵



Dowód osobisty
ks. Stanisława Streicha
– wydany w Poznaniu,
5 VIII 1930 r.

⁹³ AAP, Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu wikariuszowskiego, Poznań, 9 X 1929 r.

⁹⁴ AAP, Egzamin wikariuszowski ks. Stanisława Streicha, Poznań, 12 XI 1929 r.

⁹⁵ AAP, Prośba o wyznaczenie terminu egzaminu wikariuszowskiego ks. Stanisława Streicha, Poznań, 24 II 1930 r.; AAP, Egzamin wikariuszowski ks. Stanisława Streicha, Poznań, 26 III 1930 r.

W POZNANIU
Sąd 25 LUT. 1930

2864
30.

Poznań, dnia 24. lutego 1930.

Prośba o dopuszczenie do egzaminu
„pro approbatione.”

Przejmując Kurję archybiskupią
proszę pokornie o dopuszczenie mnie
do swatego egzaminu „pro appro-
batione”, mającego się odbyć w dniu

26. marca b.r.

ARCHIWUM
ARCHIDIECEZJALNE
W POZNANIU

W Przejmującej Kurji

wikariusz sądu

K. Stanisław Streich

Do Przejmującej Kurji archybiskupiej
w Poznaniu.

Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu wikariuszowskiego,
Poznań, 24 II 1930 r.

$$\frac{4567}{30}$$

Stanislas Heintz

breves et dulces in facie et corporis. Hic Perseus.

natus a. 1902

ordinatus a. 1925

superavit

I. examen pro approbatione a.	1926	et inventus est	per bene.
II. examen pro approbatione a.	1927	et inventus est	bone
III. examen pro approbatione II.	1929	et inventus est	per bene

11. examen pro approbatione a. 1927 et inventus est bone

III. examen pro approbatione n. 1929 et inventus est *ferè bene*

In examine ad obtinendam facultatem confessiones excipiendi die

anno	instituto
1900	
1901	
1902	
1903	
1904	
1905	
1906	
1907	
1908	
1909	
1910	
1911	
1912	
1913	
1914	
1915	
1916	
1917	
1918	
1919	
1920	
1921	
1922	
1923	
1924	
1925	
1926	
1927	
1928	
1929	
1930	
1931	
1932	
1933	
1934	
1935	
1936	
1937	
1938	
1939	
1940	
1941	
1942	
1943	
1944	
1945	
1946	
1947	
1948	
1949	
1950	
1951	
1952	
1953	
1954	
1955	
1956	
1957	
1958	
1959	
1960	
1961	
1962	
1963	
1964	
1965	
1966	
1967	
1968	
1969	
1970	
1971	
1972	
1973	
1974	
1975	
1976	
1977	
1978	
1979	
1980	
1981	
1982	
1983	
1984	
1985	
1986	
1987	
1988	
1989	
1990	
1991	
1992	
1993	
1994	
1995	
1996	
1997	
1998	
1999	
2000	
2001	
2002	
2003	
2004	
2005	
2006	
2007	
2008	
2009	
2010	
2011	
2012	
2013	
2014	
2015	
2016	
2017	
2018	
2019	
2020	
2021	
2022	
2023	
2024	
2025	
2026	
2027	
2028	
2029	
2030	
2031	
2032	
2033	
2034	
2035	
2036	
2037	
2038	
2039	
2040	
2041	
2042	
2043	
2044	
2045	
2046	
2047	
2048	
2049	
2050	
2051	
2052	
2053	
2054	
2055	
2056	
2057	
2058	
2059	
2060	
2061	
2062	
2063	
2064	
2065	
2066	
2067	
2068	
2069	
2070	
2071	
2072	
2073	
2074	
2075	
2076	
2077	
2078	
2079	
2080	
2081	
2082	
2083	
2084</	

NOTAS OBTINUIT:

ex theologia dogmatica satis bene

ex theologia morali suffic

ex iure canonico

ex exegesi biblica

ex historia ecclesiastica bene

et inventus est

setis hunc

instructus

Examinatores:

Examinatores:
Wey St. Hinc. Agwollli S. Pacch
X. Su. Rualk.

In quorum fidem

+ Druck

VICARIUS GENERALIS

Posnaniae, die

26. IV. 1930.

D.

1. Роскошность и величавость

2. Spravats; ad ex. pro benef. a. 1934.

2. $26 \frac{1}{11} 30 + 7$

Do Kanc. 21-2-30.

Adward

Expected

...for children, 1994

Indeks ocen ks. Stanisława Streicha poświadczających zdanie egzaminu wikariuszowskiego,
Poznań, 26 III 1930 r.

Z swej strony zachęcam szanownych parafian, ażeby dokładnie zaznajomili się z powyższem sprawozdaniem i jaknajliczniej zapisywali się na członków Kasy pośmiertnej. Oplata jest nikła, bo wynosi miesięcznie tylko 1 zł, a korzyści są wielkie. Życie szybko upływa, śmierć zbliża się z każdym dniem, a z śmiercią i pogrzebem są zawsze połączone wielkie troski i kłopoty. Trzeba dlatego zawczasu pomyśleć o tych sprawach. Przynależność do Kasy jest w wypadku śmierci członka rodziny, zwłaszcza męża i ojca dla pozostałych wprost nieocenionem dobrodziejstwem. Ułatwiać trzeba, że tak mało parafian dotychczas korzysta z pomocy naszej Kasy pogrzebowej. Bliższych informacji można zasięgnąć u pań kwestarek, których spis i adres będzie wkrótce podany w gazecie parafialnej, oraz u mnie w mieszkaniu, Łąkowa 12 I. L., codziennie, z wyjątkiem soboty i niedzieli, w czasie od 10 do 11 przed poł.

Ks. Streich, patron.

Relacje prasowe na temat aktualnych wiadomości kościelnych – Poznań, 1929 r.

W tym czasie pisał także listy do rodziny. Podobnie jak w seminaryjnych epistołach, koncentrował się na codziennym życiu, realistycznie odnosząc się do rzeczywistości ziemskiej, dzieląc się też radością z ogromu pracy duszpasterskiej, która uniemożliwia mu częstsze odwiedziny rodzinnej Bydgoszczy. W archiwum rodzinnym Elżbiety Kasprzak (wnuczki Franciszka Streicha) w Skokach zachował się jeden list napisany 24 grudnia 1930 r. przez jego ojca – Franciszka Streicha. Czytamy w nim m.in.:

Nasz kochany Synu w duchu przy Tobie zostajemy i się z Tobą radujemy, a ten instrument czasu niech Ci liczne godziny szczęścia wybija, i oby Twe ucho długie – długie lata ich tu słuchało, zaś gdy zabraknie Ci Twych rodziców, a Ty sam się siwizną pokryjesz, podczas Wilji [Wigilii – przyp. własny] pamiętaj na obecne chwile niespodzianki⁹⁶.

Wielkim przeżyciem dla ks. Streicha była śmierć ukochanego ojca, który w styczniu 1931 r., w czasie nabożeństwa o godz. 6.30, zmarł w kościele. Prawdopodobnie zaślągnięcie ojca było wynikiem udaru serca⁹⁷.

Tragedia ks. Streicha przypomina tragiczną śmierć jego ojca, który zmarł również w kościele na rękach swego syna, zaślągnięty nagle w czasie nabożeństwa.

⁹⁶ ARS, *List Franciszka Streicha do syna* – ks. Stanisława, Bydgoszcz, 24 XII 1930 r.

⁹⁷ W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 25. *Śp. Franciszek Streich z Sodalitji Marianańskiej Panów w Bydgoszczy*, „Sodalis Marianus”, z. 7-8 (VII-VIII 1931), s. 182-183.

W czwartek, dnia 15 stycznia br. o godz. 6.30 rano, zmarł nagle, nasmaczony Olejami św. mój na. ukochany mój, nasz najdroższy ojciec sp.

Franciszek Streich

Reprezentant Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń, Seccja Mariana.

w 56 roku życia, o czym doznał w imieniu ciężko strapionej rodziny

Ks. Stanisław Streich

Wyprowadziła zwłok z domu kołoby do kościoła Najw. Serca Jezusowego odbyła się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 8.30 rano, poczem odprawił się nabożeństwo żałobne i pogrzeb na cmentarzu parafialnym. Orlęcinych XX. Kościół przy ul. Główniej. Bydgoszcz, ul. Główna 24. Poznań. n-1822

Dnia 15. stycznia zasnął w Bogu nagle na udar serca 6. p.

Franciszek Streich

Generał. Reprezent. Działu Szybowego na Okręg Bydgoski.

W Zmarłym straciłmy naszego długoletniego, obowiązkowego i nawzajem uczciwego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Towarzystwo Ubezpieczeń „Polski” Sp. Akc.

d-058

Oddział w Poznaniu.

W dniu 15 bm. zmarł nagle długoletni nasz współpracownik sp.

Franciszek Streich

Generałny Reprezentant warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i Towarzystwa Ubezpieczeń „Patria”.

W zmarłym straciłmy gorliwego, sumiennego i oddanego nam współpracownika o prawym charakterze, dla którego zachowany został i wdzięczną pamięć.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń i Polskie Tow. Akc. i Reasekur. „Patria”

Oddział w Poznaniu

n-1821

W pisanym po tym bolesnym doświadczeniu liście ks. Stanisław daje świadectwo wiary niosącej chrześcijańską nadzieję:

Moja Najdroższa Mamusiu, Kochany Bracie i Dziadziusiu! Na prędko piszę parę słów. Do Poznania zjechałem szczęśliwie, miałem bardzo nudną podróż, bo jechałem samotnie, bez towarzystwa, to więc myśli ciągle błądziły w smutkach i boleściach. I teraz jeszcze nie mogę przyjść do równowagi, zbyt nagle spadł ten ciężki cios na naszą rodzinę. Pustka wokół mnie, do niczego nie mam ochoty. Jedyną pociechą jest modlitwa i Msze św., a najmielszą rozrywką czytanie listów od drogiego ojca i patrzenie na jego fotografie. [...] Kochanego i troskliwego mieliśmy ojca i dodajmy jeszcze – świątobliwego, bo mu z pewnością na drugim świecie lepiej, niż nam tu na ziemi. Od poniedziałku rozpoczną się msze św. gregoriańskie. Ks. prob. Budaszewski nadesłał mi również swe wyrazy współczucia i dodał, że raz na zawsze włączył duszę Ojca do swych Mszy św. Bardzo mnie to wzruszyło. [...] Niech Pan Bóg Mamusię pocieszy i wszystkich w domu! Idźmy przez to życie drogą, którą chodził nasz kochany Ojciec, a z pewnością z nim się zobaczymy i nic nas już nie rozłączy⁹⁸.

Wnuczka po zmarłym Franciszku Streichu, Elżbieta Kasprzak, tak wspominała:

Babcia, która wcześniej owdowiała, była bardzo bogobojna. Po śmierci męża (czyli mojego dziadka) codziennie uczestniczyła we Mszy św. w farze bydgoskiej.

⁹⁸ ARS, List ks. Stanisława Streicha do rodziny, Poznań, 23 I 1931 r.



Ks. Stanisław Streich nad trumną dziadka Józefa Birzyńskiego

Status ekonomiczny, póki żył dziadek, był bardzo dobry. To wiem z listów, które pisał ks. Streich do swojej matki. Później starał się o rentę dla niej i wspierał brata w klasie maturalnej⁹⁹.

W tym czasie ks. Stanisław nie uchylał się od swoich obowiązków, wynikających z prawa kodeksu kanonicznego. Jednym z nich było uczestnictwo w rekolekcjach przynajmniej co trzy lata. Kwestia ta była przedmiotem troski każdego z arcybiskupów: E. Dalbora i A. Hlonda. Przykładali oni do tego dużą wagę jako do istotnego elementu życia wewnętrznego kapłanów. Byli świadomi, że kapłani zatroskani o zbawienie dusz swoich parafian nierzadko czynili to kosztem własnego życia duchowego¹⁰⁰.

Innym obowiązkiem księży pracujących w duszpasterstwie było uczestnictwo w kongregacjach dekanalnych. Miały służyć wymianie doświadczeń z pracy kapłańskiej oraz prowadzeniu duszpasterstwa, zgodnie z aktualnym prawodawstwem diecezjalnym.

Z różnych powodów nie zawsze przynosiły pożądany efekt. Głoszone referaty i dyskusje nad nimi prowadzone były w zawężonym i stałym gronie osób, przez co brakowało nowego spojrzenia opartego na aktualnej myśli teologicznej. Nie

⁹⁹ APK, *Wspomnienie Elżbiety Kasprzak*.

¹⁰⁰ W. Mueller, *Jeden z nas...*, dz. cyt., s. 249.



Oplątek przy ul. Łąkowej 12 w Poznaniu, grudzień 1930 r.

Od lewej stoją: ks. Franciszek Dymarski, ks. Stanisław Streich, ks. Stefan Kaczorowski

sprzyjały temu również problemy logistyczne, a także obligatoryjny charakter konferencji. Odpowiedzią na potrzeby intelektualne duchowieństwa były kursy doszkalcające i zjazdy odbywające się w Poznaniu i w innych miastach Polski. Organizowane były przede wszystkim przez stowarzyszenia i związki kapłańskie zrzeszające księży archidiecezji poznańskiej. Szczególnie aktywny w tym względzie był Związek Kapłanów Unitas, który na życzenie kard. Hlonda urządził kilkanaście kursów o różnej tematyce¹⁰¹.

Cele związku „Unitas” były bardzo szczytne. Organizacja w założeniu miała spełniać funkcję związku zawodowego kapłanów diecezjalnych i na tej podstawie planowano podjąć starania o prawa korporacyjne z przywilejami prawnymi i ekonomicznymi. Tak więc, cele ekonomiczno-finansowe przeplatały się z celami intelektualnymi, duchowymi i towarzyskimi, tworząc jedną, w zamysłach spójną, całość. Związek miał organizować i pozyskiwać gospodarcze i finansowe udogodnienia dla duchownych członków. Już od początku swojej działalności pomagał kapłanom w sprawach związanych z ubezpieczeniami¹⁰².

¹⁰¹ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 207.

¹⁰² L. Wilczyński, „Unitas” jak forma związku zawodowego kapłanów w Wielkopolsce (1907-1939), „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. VI, 2011.



Ks. Stanisław Streich w parafii pw. Bożego Ciała. Zakończenie katechizacji przy Szkole Podstawowej nr 1 w Poznaniu

Ówczesny dziekan, ks. Leon Rankowski, a zarazem proboszcz w parafii pw. Bożego Ciała, w liście do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, z 23 kwietnia 1932 r., ocenił ks. Stanisława następująco:

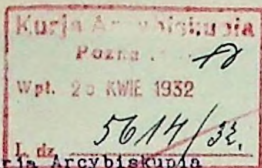
Stosownie do zarządzenia Prześwietnej Kurii l. d. 15200/31 w sprawie referatu o ks. Stanisławie Streichu donoszę co następuje:

Ks. Streich przybył do parafii Bożego Ciała jako mój współpracownik od 1 lipca 1929 r., poprzednio był nauczycielem religii w seminarium nauczycielskim w Koźminie. Obowiązki spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafialnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamiętowania i zręczności okazywał w katechizacji. W stosunkach z parafianami był uprzejmy i usługowy, toteż cieszył się powszechnym uznaniem i poważaniem w parafii. Kancelarię parafialną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafii wszechstronną praktykę duszpasterską, tak że może moim zdaniem nadawałby się na duszpasterza w każdej miejskiej a nawet wielkomiejskiej parafii¹⁰³.

¹⁰³ AAP, Opinia ks. Leona Rankowskiego proboszcza parafii pw. św. Marcina, Poznań, 23 IV 1932 r.



Poznań, dnia 23. kwietnia 1932.



Prześwietna Kurja Arcybiskupia

w m i e j s c u.

aktę par. S. Streich

3247

Stosownie do zarządzenia Prześwietniej Kurji l.d.16200/31 w sprawie referatu o Ks. Stanisławie Streichu donoszą co następuje:

Ks.Streich przybył do parafji Bożego Ciała jako mój współpracownik 1. lipca 1929 roku, poprzednio był nauczycielem religji w Seminarjum nauczycielskiem w Koźminie. Obowiązki swoje spełniał sumiennie i gorliwie, w konfesjonale zasiadał chętnie, kazania przygotowywał starannie i wygłaszał je z przejęciem i zapalem, w bractwach i stowarzyszeniach parafjalnych pracował z poświęceniem, tak samo dużo zamilowania i zrzeczności okazywał w katechizacji. W stosunkach z parafjanami był uprzejmy i usilny, to też cieszył się powszechnem uznaniem i poważaniem w parafji. Kancelarię parafjalną prowadził umiejętnie i roztropnie. Ks. Streich zdobył sobie przez czas pobytu i pracy w tutejszej parafji wszechstronną praktykę duszpasterską tak że, mojem zdaniem, nadawałby się na duszpasterza każdej miejskiej a nawet wielkomiejskiej parafji.

Prześwietniej Kurji Arcybiskupiej

sluga uniżony

W. Leon Rankowski

Opinia ks. Leona Rankowskiego proboszcza parafji pw. św. Marcina,
Poznań, 23 IV 1932 r.

Parafia pw. św. Marcina w Poznaniu

Od 1 stycznia 1932 r. ks. Streich rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu¹⁰⁴, zamieszkując wówczas przy ul. św. Marcin 7, w nieistniejącym dziś domu, w sąsiedztwie groty Najświętszej Maryi Panny.

Zmiana wśród duchowieństwa naszego.

Z zarządzenia władzy duchownej ksiądz Dobrodziej Stanisław Streich opuszcza z dniem 1 stycznia 1932 r. swoje stanowisko i wikariusza przy kościele Bożego Ciała i przechodzi na taką samą posadę do kościoła św. Marcina w Poznaniu.

Ksiądz Dobrodziej Streich pracował w parafii naszej od 1 lipca 1929, a więc 2 i pół roku z szczerą gorliwością i świeżym, młodzieńczym zapalem. To też działalność jego we wszystkich dziedzinach duszpasterstwa przynosiła błogie owoce i jednala mu przyjaźń i przywiązanie wdzięcznych parafian.

Niechaj i na nowym polu pracy sprzyja Mu błogosławieństwo Boże, niechaj i tam znajdzie pełne uznanie i własne zadowolenie.

Na miejsce ks. Streicha przeszedł jako i wikariusz ks. Marjan Koszewski, drugi wikariat objął ks. Henryk Mały a na trzeci wikariat powołany został ks. Albin Jakubczak z Sierakowa, którego w parafii naszej serdecznie witamy.

Relacje prasowe na temat aktualnych wiadomości kościelnych – Poznań 1932 r.

Poznaniowi przybyła nowa kawiarnia

W ubiegłą sobotę w południe odbyło się otwarcie nowej cukierni i kawiarni p. tyt. „Popularna” przy ul. św. Marcina 66-67, gdzie dawniej mieściła się restauracja p. Duchowskiego. Właścicielem nowej cukierni jest p. Gryczyński, mistrz cukierniczy. Na intencję nowego przedsięwzięcia odprawiona została w kościele św. Marcina naza święta, poczem zaproszeni goście zgromadzili się w nowym lokalu, gdzie po skolicznościowym przemówieniu oraz złozeniu gospodarzom życzeń, poświęcił nowe przedsięwzięcie ks. Streich. Imieniem Cechu Cukierniczego przemawiał prezes p. Łuczak, który wyraził uznanie dla inicjatywy p. Gryczyńskiego. Podkreślił wypada, że p. Gryczyński zatrudnia w swych lokalach wyłącznie personel cukierniczy, a więc osoby fachowe.

Gustowne urządzenie meblowe dostarczyła firma Linke, Piekarny 22-23, prace malarskie nowoczesnym sposobem wykonała firma Wrembel J., św. Marcin 66, a urządzenie szklarskie firma „Witrat”, W. Garbary 32.

Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże”.



Kościół pw. św. Marcina – lata trzydzieste XX w.

KRONIKA MIEJSCOWA

– Otwarcie nowej kawiarni i cukierni. Przy ul. św. Marcina 66-67 otwarto w ub. sobotę nową kawiarnię i cukiernię pod nazwą „Popularna”. Właścicielem tej nowej placówki jest mistrz cukierniczy p. Gryczyński. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Marcina, goście przynieśli się do nowego lokalu, gdzie życzenia gospodarzom złożył ks. Streich, który też poświęcił lokale i pracownię, wzorowo urządzone. W dalszym ciągu życzenia składali prezes Cechu Cukierniczego p. Łuczak i in. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże”.

Relacje prasowe – „Orędownik Wielkopolski”, Poznań, 1 III 1933 r.

¹⁰⁴ AAP, Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariat przy parafii pw. św. Marcina, Poznań, 12 XII 1931 r.

*Do
akt osobistych*

Ks. Stanisława STREICHA

Nr. 16200/31

podaje się wiadomość, że od 1.I.1932

powołany został na konwenera-act-

ministra-wikariusza do kościoła

św. Marcina w Poznaniu

otrzymał dnia

kanoniczną instytucję na beneficjum

w

Poznań, dnia 12 grudnia 1931 r.

*Registratura
Kurji Arcybiskupiej.*

Dekret powołujący ks. Stanisława Streicha na wikariat przy parafii pw. św. Marcina, Poznań, 12 XII 1931 r.

Oprócz codziennych zajęć duszpasterskich ks. Streich nadal się uczył. Dnia 25 lutego 1933 r. ks. Stanisław w kościele pw. św. Marcina odprawiał Mszę św. w intencji cukiernika Gryczyńskiego, który tego dnia świętował otwarcie swojej kawiarni i cukierni „Popularna”.

Księżom z racji pełnionych urzędów i funkcji przysługiwał urlop dla poratowania zdrowia bądź wypoczynku. W tym celu kapłani musieli zachować przepisy, które dokładnie precyzowało *Rozporządzenie w sprawie wakacji i wyjazdów księży* z 21 kwietnia 1931 r.



Zdjęcia ks. Stanisława Streicha z wakacji

Kapłanom przysługiwał urlop w wymiarze: do 2 miesięcy – dziekanom i proboszczom, do 6 tygodni – sekretarzom generalnym organizacji i innym kapłanom społecznie pracującym na samodzielnych stanowiskach, 4 tygodnie – administratorom parafii, 3 tygodnie – wikariuszom oraz katechetom – okres wakacji szkolnych. Dziekani wyjeżdżający na czas do 5 dni nie musieli uzyskać pozwolenia władzy duchownej. Rządcy parafii mogli wyjeżdżać bez pozwolenia na okres do 2 dni, na okres 3-5 dni za zezwoleniem dziekana, zaś powyżej 5 dni za zezwoleniem kurii. Wniosek do kurii kierowali za pośrednictwem dziekana, który miał pewność, że zostało zapewnione zastępstwo na ten czas. We wniosku o urlop proboszczowie musieli przedstawić (zgodnie z kan. 465 § 5) wikariusza zastępcę (*vicarius substitutus*). Księża sekretarze generalni mogli wyjeżdżać na okres do 3 dni bez pozwolenia władzy. Wikariusze mogli opuścić parafię na dwa dni za zezwoleniem proboszcza, na okres 3-5 dni dziekana, powyżej za zezwoleniem kurii. Wnioski o urlop musiały być uzasadnione, z podaniem dokładnego terminu wyjazdu i miejsca pobytu. Na wyjazd poza teren archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej kapłani otrzymywali celebret. Przebywając poza archidiecezjami księża zobowiązani byli zgłosić się do właściwej kurii, ewentualnie u miejscowego dziekana lub proboszcza. Ponadto przy wyborze miejsca odpoczynku, kąpielowego



Ks. Stanisław Streich podczas wakacji w okolicach Zakopanego

*czy kuracyjnego, kard. Hlond przestrzegał kapłanów, by zachowywali szczególną ostrożność i roztropność*¹⁰⁵.

W rozporządzeniach arcybiskupi poruszali także sprawy związane ze strojem duchownym, podejmowaniem studiów akademickich, wyjazdów poza granice archidiecezji czy sposobu spędzania wolnego czasu. Co do stroju duchownego abp Mieczysław Ledóchowski w 1867 r. nakazał noszenie długich butów („kanonów”) i kapeluszy rzymskich. W nawiązaniu do *Dekretu św. Kongregacji Soboru w sprawie stroju duchownego księży* (28 VII 1931) kard. A. Hlond z dniem 20 grudnia 1931 r. wydał dodatkowe rozporządzenie dla kapłanów swych archidiecezji.

Zobowiązywał ich do noszenia stroju kapłańskiego zawsze w domu, w podróży, na terenie archidiecezji i poza, także w miejscowościach wakacyjnych. Za strój kapłański uważano sutannę lub według lokalnego zwyczaju surdut czarnego koloru. Bezwzględnie podczas czynności liturgicznych i urzędowych kapłani winni nosić sutannę. Natomiast w czasie prywatnym i podróży można było nosić surdut. Zawsze należało nosić „kołnierzyk klerykalny”, a kapelusz winien być

¹⁰⁵ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 149.



Ks. Stanisław Streich na wakacjach z rodziną

*koloru czarnego. Z tym rozporządzeniem kapłani zostali zwolnieni z obowiązku noszenia „kanonów” na rzecz niskiego obuwia, lecz zawsze zakładając pończochy koloru czarnego. Jednocześnie podtrzymano bezwzględny obowiązek zachowania tonsury*¹⁰⁶.

Ksiądz Streich spędzał wakacje – o pozwolenie na które prosił Kurię Arcybiskupią w Poznaniu¹⁰⁷ – przede wszystkim u rodziców w Bydgoszczy. Rodzina mieszkała wówczas przy ul. Hetmańskiej 10. Stąd też wyjeżdżał często na Hel¹⁰⁸, a także do Pelplina¹⁰⁹ i Zakopanego¹¹⁰, nie zaniedbując niczego ze swojej duszpasterskiej gorliwości.

¹⁰⁶ Tamże, s. 212.

¹⁰⁷ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 24 IX 1929 r.; AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 1 VII 1930 r.; *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 2 VI 1930 r.; AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 7 VI 1933 r.

¹⁰⁸ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 1 VI 1932 r.; AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 22 VI 1934 r.; AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 17 VII 1936 r.; AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 20 VI 1937 r.

¹⁰⁹ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 94.

¹¹⁰ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o urlop*, Poznań, 14 VI 1935.



Ks. Stanisław Streich – lata trzydzieste XX w.



Wikariusz ks. Stanisław Streich

W parafii Bożego Ciała przypadał doroczny odpust. Procesja w parafii Bożego Ciała, odbywająca się na dziedzińcu kościelnym pod rozłożystymi drzewami, ocieniającymi tę starożytną świątynię, ma szczególnie wielki urok.

Wczorajsza procesja w parafii Bożego Ciała, wyruszyła o godz. 10.30. Poraz dwudziesty i któryś z rzędu celebrował ks. kanonik prof. Janicki w asystencji duchowieństwa miejscowego z proboszczem parafii, dziekanem miasta Poznania, ks. szambelanem Rankowskim. Przy ołtarzach śpiewali ewangelję zgodnie z tradycją lat poprzednich przedstawiciele 4 zakonów poznańskich, a mianowicie: przy pierwszym ołtarzu: ks. Kuźak, salezjanin, przy drugim ks. gwardjan Bednorz — fransiszkanin, przy trzecim Ojciec superior Golebiowski — jezuita, a przy czwartym ks. superior Kukliński — zmartwychwstaniec.

Sumę solenną odprawił po procesji ks. kanonik prof. Janicki, a słowo Boże głosił ks. rada Duryński. Podczas procesji i nabożeństwa śpiewał chór kościelny parafii Bożego Ciała pod wezwaniem św. Cecylii, pod dykcją p. Rucińskiego.

Nieszpory odprawił ks. prof. Posadzi misjonarz, a kazanie wygłosił wikariusz parafii św. Marcina ks. Streich.

Relacja z procesji z okazji odpustu z udziałem ks. Streicha „Kurier Poznański” R. 27, nr 236, 27 V 1932 r.

Procesja Bożego Ciała parafii św. Wojciecha

Wczorajsza tradycyjna procesja parafii św. Wojciecha i garnizonu poznańskiego wypadła bardzo uroczysta i odbyła się bez niespodzianek atmosferycznych, mimo, że ostatnio padał często ulewny deszcz. Krótko przed rozpoczęciem nieszporów niebo się wypogodziło i procesja, idąc temi co zwykle ulicami, nie doznała w tym czasie żadnych przeszkód.

Ulice, które sła procesja, mianowicie ul. św. Wojciecha, Wolnica, pl. Sapieżyński i pl. Działowy, tak jak każdego roku, przybrały szaty odświętne. Dekoracje domów i ulic nie ustępowały w niczem dekoracjom w innych parafiach.

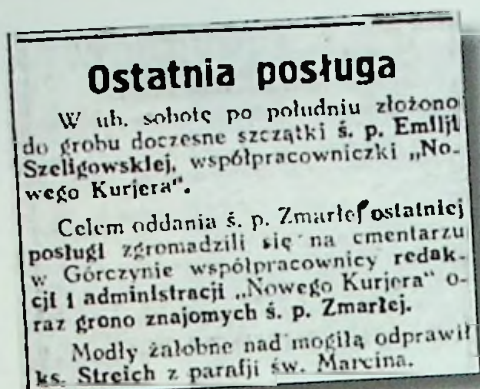
Uroczyste nieszpory wobec tłumu wiernych odprawił prob. wojskowy, ks. Tomiak, zaś kazanie wygłosił ks. sup. Golebiowski. Uroczystą procesję celebrował ks. bisk. Dymek w asystencji licznych duchowieństwa, znamienitszych parafian oraz wojskowych. W procesji wzięły, jak zwykle, udział wszystkie bractwa tuł kościół, organizacja świeckie, zawodowe, towarzystwa, stowarzyszenia młodzieży, siostry zakonne, a w końcu tłumy publiczności.

Uczestniczyła w procesji też kompanja 38 p. p.

Ewangelję św. przy ołtarzach śpiewali kolejno ks. Streich, ks. dr. Bross, ks. prof. dr. S. Kowalski i ks. kan. Jaroż. Przygrywała orkiestra wojskowa 38 p. p. pod osobistym kierunkiem kap. Chmielewicz. Pienia religijne przy ołtarzach wykonał miejscowy chór pod dykcją p. Ryńka.

Porządek w czasie procesji panował wszędzie wzorowy — przytem usługi spełniał też gorliwie Czerwony Krzyż. (2)

Relacja z procesji Bożego Ciała z udziałem ks. Streicha „Kurier Poznański” — 1 VI 1932 r.



Historyk o. Piotr Neumann OCD zauważył:

W stosunku do swoich przełożonych Sługa Boży odnosił się tak, jak przystało na kapłana. Wykonywał wszystkie decyzje swojego ordynariusza, podejmując i wypełniając kolejno wyznaczone mu obowiązki. Opinie wystawiane przez proboszczów, u boku których pracował, nie zawierają żadnych sformułowań, które rzucałyby się cieniem na jego odnoszenie się do bezpośredniego przełożonego. Raczej należy uważać, że jego stosunek do przełożonych był naznaczony szacunkiem, posłuszeństwem i gotowością współpracy w działaniach duszpasterskich¹¹¹.

We wrześniu 1932 r. ks. Stanisław zwrócił się do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu proboszczowskiego w terminie 8 i 9 listopada 1932 r.¹¹²

Księża w znakomitej większości podchodzili do egzaminu proboszczowskiego, pragnąc po latach posługi wikariuszowskiej objąć jedno z beneficjów¹¹³.

Zgodnie z prawem kanonicznym księża ubiegający się o urząd proboszcza musieli złożyć egzamin *pro beneficio*, nazywany też „egzaminem proboszczowskim”. W archidiecezji poznańskiej obowiązywały zasady egzaminu wprowadzone przez abpa Floriana Stablewskiego na kongregacji księży dziekanów w 1892 r. Kapłani, którzy chcieli się ubiegać o beneficjum proboszczowskie, musieli zdać cztery egzaminy *pro approbatione* i egzamin *pro beneficio*. Zasady te powtórzył abp E. Dalbor w rozporządzeniu z 1919 r.¹¹⁴

Ksiądz Streich do swojej prośby, zgodnie z rozporządzeniem, dołączył: dokument aprobacyjny, oświadczenie w sprawie długów, katechezę i zeszyt

¹¹¹ APK, *Relacja historyka o. Piotra Neumanna OCD*.

¹¹² AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu proboszczowskiego*, Poznań, 26 IX 1932 r.

¹¹³ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 196.

¹¹⁴ Por. tamże, s. 195.

Poznań, dn. 26 września 1932 r.



622d.

ba o dopuszczenie do
egzaminu proboszczowskiego.

Odszedł

Przewodniczący

Ks. Prof. Dr. Karłowicz

Ma.

propozycję do oceny.

Poznań, 26. IX. 32.

+ Pp. Dywizja

Wiceprez. Senatu

ARCHIWUM
ARCHIDIECEZJI
POZNANIA

2) z listy

3) z listy

4) z listy

5) z listy

6) z listy

Proszę Kurję Arcybiskupią

o wyznaczenie

ks. Stanisław Streich

ks. Stanisław Streich
Poznań

Prośba ks. Stanisława Streicha o wyznaczenie terminu egzaminu proboszczowskiego
Poznań, 26 IX 1932 r.

z kazaniami. Jedno z takich kazań zachowało się w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu:

Co sprawia Komunia św. w duszy naszej?

A. Przygotowanie i wskazanie celu.

Wiecie już, moje dzieci, że Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament, w którym ukryty pod postaciami chleba i wina, prawdziwie przebywa wśród nas. Lecz Pan Jezus chce czegoś więcej, mianowicie chce zamieszkać w sercu naszym. Przyjmujemy wtedy Pana Jezusa do serca swego, gdy przystępujemy do Komunii Św. Dzisiaj wskażę wam, jak wielkie to szczęście, że możemy Pana Jezusa przyjmować do serca swego w Komunii Św., jak wielkie łaski przynosi nam wtedy Pan Jezus. Wpierw jednak opowiem wam o pierwszej Komunii św. św. Alojzego.

B. Przykład.

Alojzy liczył już lat dwanaście. Serce jego czyste pałało serdeczną miłością ku Panu Jezusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie; smucił się bardzo, że dotychczas nie było mu wolno przyjąć Pana Jezusa rzeczywiście. Razu pewnego przybył do jego miasta rodzinnego św. Karol Boromeusz, arcybiskup z Medjolanu. Alojzy, uprosiwszy sobie dostęp do niego, wypowiedział mu szczerze, że od dawna pragnie przyjąć pierwszą Komunię św. „A więc przygotuj serce swoje”, rzekł biskup, „ja sam udzielę ci pierwszej Komunii św.”. Młody Alojzy zaledwie mógł się doczekać tego radosnego dnia, tak wielka była jego tęsknota za Jezusem. Pragnął też jak najlepiej przygotować się na tę świętą chwilę. Modlił się dłużej niż zwykle, odwiedzał często Najśw. Sakrament, wyspowiadał się szczerze, z wielką skruchą. A gdy wreszcie nadszedł ów upragniony dzień, przystąpił Alojzy z wielkim skupieniem i głęboką pobożnością do Stołu Pańskiego, a wszyscy obecni byli wzruszeni i zbudowani jego widokiem.

Miał Alojzy także swoje wady i złe skłonności, zwłaszcza uporu nie mógł się tak łatwo pozbyć. Ale skłonności te słabły coraz bardziej za każdym nowym przyjęciem Pana Jezusa. Dwa lata później dostał się na dwór królowej hiszpańskiej. Jakże łatwo mógł tam zboczyć z drogi cnoty, wśród niebezpieczeństw życia dworskiego! A jednak i tam zachwycił niepokalaną szatą swej niewinności; siły do walki z pokusami czerpał z częstej Komunii św. Wkrótce poświęcił Alojzy życie swe w zupełności Panu Bogu, wstępując jako skromny braciszek zakonny do klasztoru. Wątpliwe jego zdrowie jednak wnet się wyczerpało. Zachorował poważnie i przeżywając, że zbliża się kres jego żywota ziemskiego, przyjął ostatnie sakramenta św., gotując się spokojnie i z uśmiechem na twarzy na śmierć, wiedział bowiem dobrze, że ten Jezus, który tak często bywał na ziemi gościem w jego sercu, powita go na progu nieba.

Wyjaśnienie.

1. Szczęśliwe były dzieci, które Pan Jezus brał na ręce swoje i tulił do Boskiego swego serca. Daleko jednak szczęśliwszym był św. Alojzy w dniu swej pierwszej Komunii św., bo mógł Pana Jezusa ugościć w sercu swoim. Serce jego

stało się jakoby kościołem, w którym zamieszkał Pan Jezus. Podobnie, jak spożyte potrawy przechodzą zupełnie w nasze ciało i krew, tak samo, kto spożywa Najśw. Ciało i pije Najśw. Krew, jednoczy się zupełnie ze Zbawicielem według Jego słów: „Kto pożywa mego Ciała i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim”. Gdy rano słonko pięknie wschodzi, jak uroczu wygląda wtedy cały świat! Ptaszki świergoczą wesoło, a blask słońca ozlaca wszystko dokoła. Gdy razu pewnego zapytano św. Różę z Limy, pobożną dziewczynkę z Ameryki, jak jej jest w sercu, gdy przyjmuje Komunię św., odpowiedziała: „Gdy przyjmuję Pana Jezusa, wydaje mi się jakoby piękne słońce weszło w sercu mojem”. Tak samo i wam będzie po Komunii św. Cały świat wydawać się wam będzie piękniejszym, bo Pan Jezus zamieszka w sercu waszem. Pierwszą więc łaską, której nam udziela Komunia św. jest ta: Komunia św. łączy duszę naszą najściślej z Panem Jezusem. Wyraża to już sama mowa, Komunia zna- czy tyle, co zjednoczenie.

2. Pan Jezus jest najświętszy. Kto więc chce przyjąć Pana Jezusa, musi mieć serce czyste, bo uczynił dlatego św. Alojzy w przeddzień Komunii św. (Poszedł do spowiedzi). Tylko z czystym sercem, czyli w stanie łaski uświęcającej, wolno nam przystąpić do Komunii św. Pan Jezus jednak nie przychodzi nigdy z próżnymi rękoma, zawsze przynosi ze sobą jakiś podarek. Pan Jezus da wam jeszcze więcej łaski uświęcającej. Dusza wasza będzie wtedy jeszcze piękniejsza, będzie cudownie jaśniała przed Panem Bogiem i aniołami w niebie. Wasz Ojciec niebieski będzie was jeszcze bardziej kochał po Komunii św., niż przedtem.

Mimo dobrze odprawionej spowiedzi mogą jednak powstać jeszcze brudne plamki na duszy waszej. Są to grzechy powszednie. Pan Jezus brzydzi się każdym, choćby najmniejszym grzechem. Gdy więc zawita do waszej duszy, usunie z niej to wszystko, co by się Jemu nie podobało, tzn., że Komunia św. oczyszcza nas z grzechów powszednich, jeśli za nie żałować będziecie.

Drugą łaską, którą otrzymujemy w Komunii św. jest ta: Komunia św. pomnaża łaskę uświęcającą i oczyszcza nas z grzechów powszednich.

3. Słyszeliście moje dzieci, że św. Alojzy był jako młody chłopiec skłonny do uporu. Kto posiada taką wadę dla tego posłuszeństwo jest rzeczą bardzo trudną. Takie złe skłonności posiada każdy człowiek, także święty, jedynie Najśw. Maryja Panna była od nich wolna. Każde dziecko przynosi je ze sobą na świat, otrzymujemy je w spadku po pierwszych rodzicach. Złe skłonności wprawdzie nie są jeszcze grzechem, ale łatwo wiodą do grzechu. Jest jeszcze skuteczne lekarstwo przeciw tej chorobie duszy. Słyszeliście jak w św. Alojzym słabły owe złe skłonności coraz bardziej, aż wreszcie potrafił zwyciężyć je z zupełną łatwością. Jakże doszedł on do tego? (Przy pomocy częstej Komunii św.). Mówiłem wam, że Alojzy już przed pierwszą Komunią św. był bardzo pobożnym i dobrym chłopcem, sprawiał rodzicom swoim wiele radości. Lecz po Komunii św. wzrastała jeszcze jego pobożność i gorliwość w służbie Bożej. Często przebywał modląc się, w kapliczce domowej, uczył się pilnie, był dla swych rodziców grzecznym i posłusznym synem; pościł nieraz surowo dla umartwienia swego ciała. Skądże czerpał moc ku temu? W każdej Komunii św. otrzymywał ją. Dziecię źle odżywiane jest słabowite i niechętnie do pracy,

Stanisław Streich

Decretum ad Ecclesiam per. in A. Bartini - Poznania

natus a.

1904

ordinatus a.

1925

superavit

I examen pro approbatione a. 1926 et inventus est *per bene*
II examen pro approbatione a. 1927 et inventus est *bene*
III examen pro approbatione a. 1929 et inventus est *per bene*
IV examen pro approbatione a. 1930 et inventus est *satis bene*
instructus.

In examine pro beneficio obtinendo die 8. et 9. Novembris anni 1932
constituto, acquidem

in scriptis facto:

oretenus facto:

notas obtinuit:

1. ex theol. morali *satis bene*
2. ex iure canonico *sufficiens*
3. quoad catech. exaratam *optime*
4. quoad contiones exhib. *bene*
1. ex theol. dogmatica *satis bene*
2. ex theol. morali *bene*
3. ex iure canonico *sufficiens*
4. ex theol. pastorali *bene*
5. ex catech. *satis bene*
6. ex homilet. *satis bene*

et inventus est

satis bene

instructus

necnon aptus ad

omne

beneficium

Examinatores:

Karolinski - *Fr. L. Rowlinski* *Magnus*
K. Rolinski *K. Baranowski* *W. Kiciński*

In quorum fidem

+ Karol Jynicki
Vicarius Generalis

Poznanie, die

9. Novembris 1932

D.

1. Powiadomienie o wyniku

2. Aprobata:

ad quinquennium
9/11 3240

Do Kancel. 15.11.32
Mond. 15.11.32
Exped. 15.11.32

Indeks ocen ks. Stanisława Streicha poświadczających zdanie egzaminu proboszczowskiego
- Poznań, 9 XI 1932 r.

natomiast dziecko dobrze odżywiane jest silne, wesole i pracowite. Tak samo jest z duszą ludzką. Jeśli posilamy ją często Chlebem anielskim, to ma ona zawsze potrzebną moc i siłę, by pracować dla Boga i nieba. To trzecia łaska z Komunii św.: Komunia św. osłabia w nas złe skłonności i daje chęć i moc do dobrego.

4. Św. Alojzy nie długo żył na ziemi. Pan Bóg powołał go bardzo rychło do nieba. Wiele ludzi lęka się śmierci. Alojzy przeciwnie oczekiwał jej z radością. Znał on bowiem dobrze słowa Pana Jezusa: „Kto pożywa Ciało mego i pije Krew moją, ma żywot wieczny, a ja go wskreszę w dzień ostateczny”. Św. Alojzy dobrze wiedział, że Pan Jezus, gdy czegoś obiecuje, to też spełnia swą obietnicę. Ileż pociechy zawierają w sobie te słowa Pana Jezusa! Teraz pojmujecie dlaczego św. Alojzy tak spokojnie i radośnie umierał. Chciałybyście zapewne także tak szczęśliwie zakończyć swe życie jak św. Alojzy. Przystępujcie więc tak pobożnie i często jak on do Stołu Pańskiego, a otrzymacie wtedy czwartą łaskę, płynącą z Komunii św. Zapamiętajcie sobie! Komunia św. zapewnia nam wieczną szczęśliwość w niebie.

Streszczenie: Co sprawia Komunia św. w duszy naszej?
Komunia św.

1. Łączy duszę naszą najściślej z Panem Jezusem wedle słów jego: „Kto pożywa mego Ciała i pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim”;
2. Pomnaża w nas łaskę uświęcającą i oczyszcza nas z grzechów powszednich;
3. Osłabia w nas złe skłonności i daje chęć do życia dobrego;
4. Zapewnia nam wieczną szczęśliwość w niebie.

Powtórzenie materiału i powtórzenie w pamięci.

Zastosowanie.

Dowiedziałyście się kochane dzieci, że liczne łaski daje nam Pan Jezus w Komunii św. Korzystajcie więc jak najczęściej z dobrodziejstw tego skarbu, a staniecie się podobni do św. Alojzego! Na początku, gdy jeszcze żyli apostołowie, a także jeszcze jakiś czas potem, chrześcijanie kochali bardzo Pana Jezusa i przystępowali codziennie do Stołu Pańskiego. Po kilkuset latach zubożeli niestety chrześcijanie i coraz rzadziej komunikowali. Wtedy to Kościół ogłosił przykazanie, żeby każdy katolik przynajmniej raz w roku w czasie wielkanocnym przyjmował Najśw. Sakrament.

Dobre dzieci jednak nie zadowolą się przyjmowaniem Pana Jezusa raz tylko na rok. Pan Jezus tak chętnie przychodzi do serca waszego, że martwiłby się bardzo gdybyście tylko raz w roku otwierały mu swoje serce. Kościół święty nakazuje przynajmniej raz w roku przyjmować Najśw. Sakrament, pragnie jednak gorąco, ażeby wierni jak najczęściej zbliżali się do Stołu Pańskiego. Niech więc każdy z was postanowi sobie, że będzie chodził do Komunii św. przynajmniej raz na miesiąc, albo i częściej. Wtedy otrzymacie i wy wszyscy te cenne łaski, o których wam mówiłem w dzisiejszej lekcji.

Opowiem wam jeszcze jeden przykład. Słyszeliście moje dzieci zapewne o bł. ks. Janie Bosco (np. z okazji sprowadzenia jego relikwii do Poznania).

AUGUSTUS HLOND

S. R. E. CARDINALIS
TIT. S. MARIAE DE PACE

SERATIONE DIVINA ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
ARCHIEPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS
PRIMAS POLONIAE, LEGATUS NATUS, METROPOLITA
ETC. ETC.

Cum in Archidioecesi Nostra Posnaniensi quotannis concursus generales habeantur approbandorum quoad scientiam Sacerdotum, qui beneficia parochialia adipisci voluerint, die ~~octava~~ et nona *Novembris* anno millesimo nongentesimo ~~tricesimo~~ *secundo* per Examinatores pro-synodales, servatis praescriptis C. I. C. can. 459 ac praesertim Apostolicis Benedicti XIV Litteris, quae incipiunt „Cum illud,” de die 14 Decembris 1742, examen concurrentium ad praefatum finem rite peractum est.

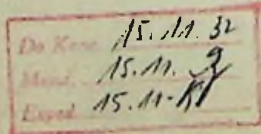
Ad quod examen subeundum cum Reverendus Dominus *Hamulew*
Hamul tamquam pollens iis dotibus, quas postulant ss. canones et lex archidioecesisana, admissus comparuerit et ad propositas quaestiones theologicas, tum scripto tum voce *recte bene* responderit, ad obtinendum beneficium curatum idoneus renuntiatus est.

In quorum fidem litteras has testimoniales in Curia Nostra Archiepiscopali Posnaniensi expediri ac sigillo consueto muniri iussimus die *14.*

Novembris 1932 a.

f
Vicarius Generalis

um. 148657
SL.



Dokument wystawiony przez kard. Augusta Hlonda poświadczający zdanie egzaminu proboszczowskiego – Poznań, 15 XI 1932 r.



Grupa dziewcząt z opiekunką po procesji w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu
(ks. prałat dr Teodor Taczak, ks. wikariusz Stanisław Streich)

Świątobliwy ten kapłan wychował tysiące opuszczonych dzieci, przeważnie sierót na zacnych i dzielnych ludzi. Zakład jego odwiedzały często znakomite osobistości. Jednego dnia przybył również pewien minister angielski. Zdziwił go bardzo dobry duch, jaki panował między dziećmi w zakładzie. Przy odejściu rzekł do księdza Bosco: „Wszystkie dzieci w waszym zakładzie są tak skromne i grzeczne. Powiedźcie mi, Ojcze, jaki macie tajemniczy sposób, że potraficie tyle zaniedbanych dzieci utrzymać w takiej karności. Zapewne kij jest często w użyciu?”. Na to odpowiedział Don Bosco: „Tym tajemniczym sposobem jest częsta spowiedź, a szczególnie częsta Komunia św. Chłosty nie znamy w naszym zakładzie”. Podobnie i wy, moje dzieci się zmienicie i poprawicie się z sztych wad, jeżeli Pan Jezus będzie częstym gościem w waszym sercu. Wstańcie, teraz złożcie ręce do modlitwy, odmówimy wspólnie „Chwała i dziękczynienie...”¹¹⁵.

Z wynikiem *satis bene* – dostatecznym, ks. Stanisław zdał egzamin proboszczowski¹¹⁶.

Ksiądz Leon Rankowski, dziekan, proboszcz parafii pw. Bożego Ciała w Poznaniu, ponownie wystawił mu opinię, w której czytamy:

¹¹⁵ AAP, *Katecheza o łaskach Komunii św. Kazanie przygotowane przez ks. Streicha na Mszę św. z udziałem dzieci*, Poznań, 26 IX 1932 r.

¹¹⁶ AAP, *Egzamin proboszczowski ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 9 XI 1932 r.; AAP, *Egzamin proboszczowski – dekret ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 14 XI 1932 r.



Ks. Stanisław Streich podczas pogrzebu Wincentego Czarneckiego – 20 lipca 1930 r.

*Przez cały ten czas spełniał obowiązki wikariusza sumiennie i gorliwie ku zupełnemu zadowoleniu i uznaniu swoich proboszczów. Do konfesjonatu spieszyl chętnie świecąc przykładem młodszym kapłanom [...]*¹¹⁷,

a następnie, na przełomie lat 1932/1933, złożył wniosek o przyznanie mu parafii w Kostrzynie¹¹⁸ lub w Ptaszkowie¹¹⁹.

Analizując akta personalne i dostępne materiały o życiu i działalności duchowieństwa archidiecezji poznańskiej można z pewnością stwierdzić, iż w zdecydo-

¹¹⁷ AAP, *Opinia ks. Leona Rankowskiego na temat ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 7 X 1932 r.

¹¹⁸ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o beneficjum parafialne w Ptaszkowie*, Poznań, 16 III 1932 r.

¹¹⁹ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha o beneficjum parafialne w Kostrzynie*, Poznań, 28 XI 1932 r.



Ks. wikariusz Stanisław Streich w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu w towarzystwie członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej

*wanej większości księży byli wierni swojemu powołaniu i przyrzeczeniom oraz wyznawanym i głoszonym prawdom, przybliżając się do ideału kapłaństwa. Z relacji wielu kapłanów jasno wynika, że wzorem życia i pracy kapłańskiej była dla nich osoba ordynariusza. Arcybiskupi w listach i przemówieniach skierowanych do duchowieństwa wskazywali na ideały kapłańskie, zachęcając do życia nimi najpierw osobistym przykładem*¹²⁰.

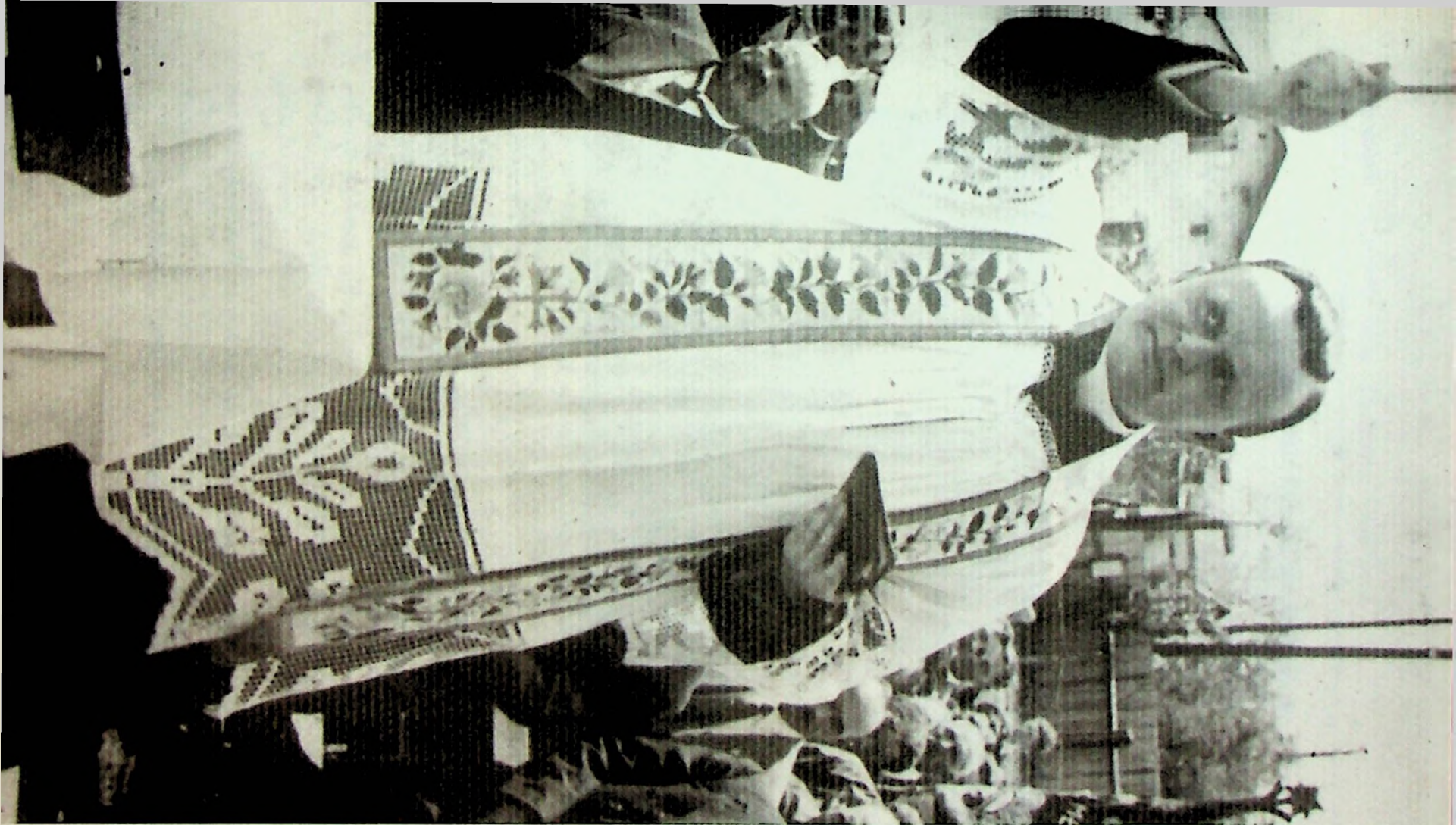
Kardynał A. Hlond szczególnie cenił i pielęgnował u siebie i duchowieństwa cnotę czystości. Uważał, że dla dobra Kościoła ważne jest utrzymywanie jedności duchowieństwa z biskupem „w duchu miłości, w karności i pracy”. Cenił sobie bezwzględne posłuszeństwo, jednocześnie wyznając i stosując zasadę: „Kto przewodzi, niech innych szanuje i z tych dobrych chęci korzysta, ale niech wymaga porządku i sam niech go strzeże”. Został zapamiętany jako rządzący „łagodną dłońią”, ale konsekwentnie dążący do obranego celu¹²¹.

¹²⁰ P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 211.

¹²¹ Por. tamże, s. 212.

Ks. Stanisław Streich dokonuje obrzędu poświęcenia – Żabikowo, 1934 r.





Żabikowo

Parafia pw. św. Barbary, Panny i Męczennicy w Żabikowie

Niezbadanymi wyrokami Opatrzności Bożej ks. Streich otrzymał parafię pw. św. Barbary, Panny i Męczennicy w Żabikowie¹²², do której należała wówczas miejscowość Luboń, w powiecie poznańskim. Gdy 1 lipca 1933 r. objął urząd proboszcza, miał 31 lat, za sobą 24 lata nauki i praktyki, a przed sobą tylko cztery lata i osiem miesięcy pracowitego życia¹²³.



Ewangelicki kościół w Żabikowie – lata trzydzieste XX w.

Władza duchowna powierzyła mu trudną placówkę. W pierwszej połowie lat trzydziestych panował w Polsce zastój gospodarczy wywołany światowym kryzysem. W Wielkopolsce, choć miała charakter rolniczy i silnie rozbudowane życie miejskie, to wciąż wzrastało w niej bezrobocie¹²⁴. Produkcja rolna nie znajdowała popytu w miastach, w których zanikał przemysł na skutek ograniczenia obrotów handlowych, a zatrudnianie robotników rolnych zmniejszało się w wyniku kryzysu¹²⁵. Do-

¹²² AAP, *Powołanie na administratora parafii pw. św. Barbary w Żabikowie*, Poznań, 16 VI 1933.

¹²³ S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt. S. 95.

¹²⁴ *Wielkopolska na zakręcie*, „Przegląd Katolicki”, nr 14 (1938), s. 216-217.

¹²⁵ Tamże.



Zakłady Ziemniaczane w Luboniu – lata trzydzieste XX w.

tyczyło to głównie miast prowincjonalnych, a takim był Luboń (nieposiadający nawet wtedy praw miejskich)¹²⁶.

W Wielkopolsce głównym ośrodkiem koncentracji przemysłowej był Poznań, natomiast w miastach prowincjonalnych liczba zakładów przemysłowych niepokojąco zmalała lub też ograniczyła swą działalność, jak miało to miejsce w przypadku osady lubońskiej¹²⁷, która w ówczesnych latach liczyła ok. 4 tys. mieszkańców¹²⁸.

Bezpośrednio po I wojnie światowej można było mówić o rozwoju osady. W Luboniu zaczynało powstawać budownictwo robotnicze, związane z istniejącymi tu od niedawna fabrykami, czy też budownictwo kolejowe¹²⁹. Niestety działalność budowlana została ograniczona, a nawet wstrzymana.

W gminie Żabikowo, w skład której wchodziły wsie: Żabikowo, Fabianowo, Kotowo, Lasek, Luboń i Świerczewo, istniały duże zakłady pracy, w których pracowało po kilkaset osób. Fabryka „Lubań-Wronki” Przemysł Ziemniaczany Spółka Akcyjna zatrudniała 650 osób, Zakłady Chemiczne R. Maya 400 osób, Lubońska Fabryka Drożdży 200 osób, Wytwórnia Budyni „Luba” 36 osób, cztery cegielnie (Kindler, Fechner, Głabisz, Suwański) 100 osób oraz dwie olejarnie – 10 osób. Razem w gminie, a zatem w parafii, liczba zatrudnionych wynosiła 1396 pracowników. Z tego względu większość ludności tego regionu stanowili robotnicy, a możliwości zarobku w ciągu roku były bardzo ograniczone: przeważnie

¹²⁶ Luboń uzyskał prawa miejskie w 1954 r. Zob. Czesław Sojecki (red.), *Mała Encyklopedia Powszechna PWN – Luboń*, Warszawa 1970, s. 589.

¹²⁷ *Wielkopolska na zakręcie...*, dz. cyt., s. 216-217.

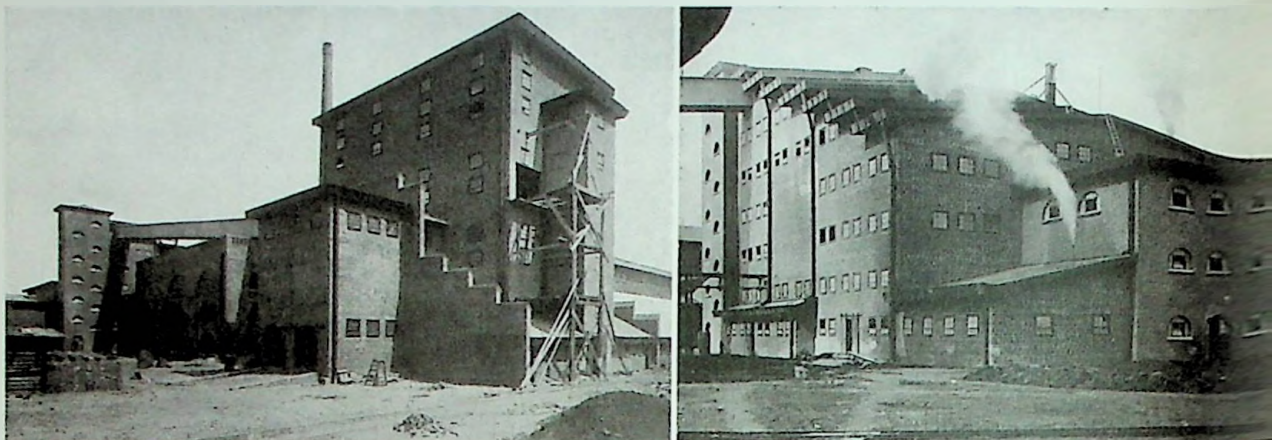
¹²⁸ *Spółeczne tło zbrodni lubońskiej. Jak pracują ci, spośród których wyszedł morderca lubońskiego proboszcza*, „Dziennik Poznański”, nr 55 (1938), s. 5; zob. *Tło zbrodni w Luboniu*, „Głos Narodu”, nr 60 (1938), s. 7.

¹²⁹ S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993, s. 8.





Ks. Stanisław Streich podczas uroczystości powitalnych – lipiec 1933 r.



Zakłady Chemiczne R. Maya – lata trzydzieste XX w.

osiem tygodni pracy podczas tzw. kampanii fabrycznych. Czasami zarobek stanowił tylko sumę czterech przepracowanych tygodni. Robotnicy angażowani byli także przez Fundusz Pracy głównie przy budowie dróg lub przy robotach gminnych, jednak tylko przez dwa dni w tygodniu¹³⁰.



Lubońska Fabryka Drożdży – lata trzydzieste XX w.

Trudne warunki gospodarcze spowodowały ograniczenie produkcji w fabrykach lubońskich, a co za tym szło, stopniowe zwalnianie pracowników. Do wielu domów zakradła się długotrwała, skrajna bieda. Wzrastały szeregi bezrobotnych w parafii. Ludzie byli agitowani przez badaczy Pisma Świętego oraz ze strony tworzącej się tam partii komunistycznej¹³¹. Skutkiem tego wszystkiego było ne-

¹³⁰ *Spółeczne tło zbrodni lubońskiej...*, dz. cyt., s. 5.

¹³¹ 60. rocznica śmierci Księdza Streicha, „Więści lubońskie”, 1998, s. 1, 10.

gatywne nastawienie do Kościoła oraz odmawianie przez bezrobotnych podjęcia pracy z powodu zbyt niskiej zapłaty¹³².

Na tym tle jakże zachęcająco brzmiały wiadomości o robotniczym raju w ZSRR, rozgłaszane przez członków Komunistycznej Partii Polski (KPP). Pod ich wpływem w Luboniu pod przewodnictwem Jakuba Sobczaka, dwukrotnie karanego za nielegalną działalność komunistyczną, skupiła się niewielka grupa sympatyków Komunistycznej Partii Polskiej (KPP)¹³³. O jej istnieniu w Luboniu świadczyły informacje zamieszczone w sprawozdaniach sytuacyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Podawały one, że Komitet Towarzystw w Luboniu w swojej rezolucji (uchwalonej już po dokonanej zbrodni) domagał się likwidacji wszelkich organizacji wywrotowych. Na innym miejscu stwierdzały, że likwidacja Komunistycznej Partii Polskiej może nastąpić ze względu na dokonane morderstwo¹³⁴. Komuniści rozwijali swoją kryptodziałalność w legalnie istniejących związkach socjalistycznych. Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego miał stanowić podstawę materialną dla tych działań. Miał on swe oddziały w okolicznych miejscowościach. Uświadamianiem intelektualnym zajmowało się Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, które organizowało wykłady i zebrania¹³⁵. Oprócz tych dwóch filarów legalnie działało jeszcze tzw. Czerwone Harcerstwo¹³⁶.

Wszystkie te ruchy pogańskie i bezbożnicze odznaczają się dzikim wprost fanatyzmem, brakiem tolerancji i niebywałą wprost żądzą prześladowania innych a przede wszystkim chrześcijańskich przekonań. A zwolennicy każdego z tych

¹³² *Wielkopolska na zakręcie...*, dz. cyt., s. 216-217.

¹³³ *60. rocznica śmierci...*, dz. cyt., s. 1, 10.

¹³⁴ APP – Urząd Wojewódzki w Poznaniu, *Sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa za m-ce I-II-III 1938*, sygn. 5701 s. 91.113. *Společné tlo zbrodni lubońskiej...*, dz. cyt., s. 5.

¹³⁵ M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha na łamach prasy*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologii na seminarium z Historii Kościoła XIX i XX w. pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Z. Zielińskiego. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Lublin 199, „Rocznik Historyczny Lubonia”, 4 (2014), s. 76.

¹³⁶ Czerwone Harcerstwo Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, w skrócie „Czerwone Harcerstwo” – lewicowa organizacja młodzieżowa, częściowo stosująca metody organizacji harcerskiej, działająca w latach 1926-1939. Organizowała działalność kulturalną i sportową, nastawiona antyklerykalnie i zwalczająca antysemityzm. Zrzeszała chłopców i dziewczęta od 12. do 16. roku życia, następnie wychowankowie przechodzili do Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego lub innych organizacji związkowych bądź politycznych. Organizacja miała na celu wychowanie młodzieży w duchu socjalizmu i równości społecznej. Jej członkowie brali udział w akcjach politycznych lewicy (m.in. na rzecz Czerwonej Hiszpanii). Współpracowali z Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i żydowską organizacją dziecięcą „Skiff”. Czerwone Harcerstwo stawiało sobie za cel wychowanie młodzieży w duchu ideałów proletariackich. Starano się wyrobić u młodzieży poszanowanie dla praw człowieka, gotowość służenia interesom klas uciskanych, poczucie sprawiedliwości, chęć niesienia pomocy słabszym oraz klasową solidarność i własną sprawność fizyczną.



„Czerwone Harcerstwo” – lata trzydzieste XX w.

*ruchów uważają się za wybrany naród, który ma do spełnienia nadzwyczajne posłannictwo w świecie. Ruchy te są źródłem głównym anarchii duchowej i ekonomicznej świata, więcej – zagrażają kulturze. A ponieważ wszystkie odznaczają się zaborczością polityczną, stanowią największe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego*¹³⁷.

Potwierdził to także historyk o. Paweł Zając OMI:

*Na terenie Lubonia miały działać różne organizacje „wywrotowe” w tym „Czerwone Harcerstwo”, a także „sekte” bezwyznaniowców i badacze Pisma świętego. W tak niewielkiej osadzie, jak przedwojenny Luboń, formacje tego typu mogły uczynić spustoszenie wśród mieszkańców. Proboszcz zdawał sobie sprawę z obecności wyżej wymienionych agend w swojej parafii*¹³⁸.

Bogu samemu wiadomo, ile ks. Stanisław wówczas wycierpiał, będąc w stanie zarządzać tylko częściowo biedzie swoich parafian z użebranych funduszy. Były to trudne czasy dla duszpasterza, znosił je jednak bez skargi, pracując z apostołską gorliwością po to, by nie załamała się wiara jego parafian. Wielką pociechą i wsparciem dla młodego proboszcza były działające w parafii żabikowskiej stowarzyszenia parafialne, które swoje początki miały jeszcze w dawnej parafii w Wirach. W krótkim czasie ks. Streich potrafił je jednak pobudzić do większej aktywności. Z tego okresu ocalały jedynie nieliczne zdjęcia przechowywane przez rodzinę ks. Streicha¹³⁹.

¹³⁷ K. Wojciech, *Naród – Państwo – Kościół*, Katowice 2016, s. 282.

¹³⁸ APK, *Relacja historyka o. Pawła Zajęca OMI*.

¹³⁹ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 95.

Spośród wielu problemów czekających na rozwiązanie w tym czasie największym i najważniejszym był brak odpowiedniego kościoła. Świadczy o tym pismo Zarządu Towarzystwa przygotowującego budowę kościoła katolickiego w Luboniu:

Katoliccy obywatele Lubonia świadomi są korzyści, jakie posiadanie świątyni na miejscu przyniesie. Mianowicie Luboń jako podmiejska osada fabryczna musi starać się o troskliwą opiekę duszpasterską ze względu na katolickie wychowanie młodzieży i zapobieżenie szerzeniu się sekciarstwa, które w naszej gminie liczy już zwolenników. Przychylne ustosunkowanie się znacznej części obywatelstwa, gorliwość i duży zapal ujawniony na zebraniach dla idei zbudowania świątyni w Luboniu i utworzenia własnej parafii pozwalają nam liczyć się z dużą ofiarnością i wydatną pomocą miejscowego społeczeństwa na ten cel¹⁴⁰.

Kaplica w klasztorze Sióstr Służebniczek, z której korzystano, była zbyt mała jak na potrzeby parafii żabikowskiej. Istniała też pewna niedogodność wynikająca z obecności dwóch gospodarzy. Niestety, z powodu wielkiego bezrobocia i związanego z tym ubóstwem mieszkańców nie było szans na poprawę. Na obszarze parafii istniały też trudności komunikacyjne wynikające z jej rozległości, co zmuszało wiernych i ich pasterza do korzystania z chłopskich przęgów¹⁴¹.



Klasztor Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia NMP w Żabikowie

¹⁴⁰ AAP, *Sprawa budowy świątyni w Luboniu*, Luboń, 21 V 1932 r.

¹⁴¹ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 98.

Mieszkańcy Lubonia, którzy dochodzili już do kilka tysięcy dusz domagali się coraz natarczywiej swojego własnego kościoła i swojej parafii. W odpowiedzi na to władza duchowna zleciła ks. Stanisławowi budowę nowej świątyni. W tamtych warunkach było to zadanie niezwykle trudne. Ks. Streich, natura raczej ostrożna, nie uląkł się jednak tego zadania. Poruszył niebo i ziemię, aby zadanie wykonać. Gorącym zapalem i niezwykłą uprzejmością zjednał dla tego dzieła serca wielu ludzi. Hojnie pomagały mu miejscowe fabryki, dopomagało też starostwo poznańskie. Jego popularność w Poznaniu i osobiste więzi przynosiły poważne datki. Doszło nawet do tego, że pewna rodzina protestancka z Lubonia ofiarowała znaczną sumę na ten cel, dzięki czemu ks. Stanisław wzniósł lewą nawę kościoła, urządzając ją jako prowizoryczną kaplicę¹⁴².

Budowa kościoła

Ksiądz Streich był osobą niezwykle zapracowaną. Chociaż po pewnym czasie dano mu pomocnika w osobie ks. wikariusza Czesława Grzonki¹⁴³, nadal miał bardzo dużo obowiązków. Coraz bardziej nagliła potrzeba budowy nowego kościoła we wsi Luboń.



Ks. Stanisław Streich wraz z ks. Czesławem Grzonką w towarzystwie członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej

¹⁴² APK, *Homilia abp. Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego*, Poznań, 6 XI 2016 r.

¹⁴³ Czesław Grzonka (1906-1942) zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau 7 lipca 1942 r. jako więzień o nr. 28427.



Legitymacja kolejowa

Po zapoznaniu się z realiami parafii żabikowskiej ks. Strcich natychmiast podjął pracę w Komitecie Budowy Kościoła, w którym – z racji pełnionego urzędu – był przewodniczącym. Dnia 31 lipca 1933 r. zorganizował w Domu Gminnym w Luboniu pierwsze zebranie. Od tego czasu, aż do 6 października 1935 r., czyli do poświęcenia bocznej nawy kościoła, odbyło się łącznie 17 zebrań, na których wytyczano kierunki dalszych prac budowlanych i podejmowano decyzje. Aktywność poszczególnych członków była różna. Do najbardziej dynamicznych należał sekretarz Antoni Pawłęty¹⁴⁴, a także Antoni Marcinkowski¹⁴⁵ – dyrektor Zakładów Ziemniaczanych, który – jako przedstawiciel podkomitetu finansowego – czuwał nad sprawami finansowymi, a także wspierał dużymi kwotami kasę kościelną. Komitet wyłonił dwa podkomitety: budowlany oraz finansowy¹⁴⁶.

¹⁴⁴ Antoni Pawłęty, będąc sekretarzem Komitetu Budowy Kościoła i członkiem Rady Parafialnej z nominacji bpa Walentego Dymka na okres 1936-1941 i 1945-1951, był najbliższym współpracownikiem ks. Strcicha i powojennego proboszcza ks. Teodora Nogali przy budowie, a następnie przy odbudowie kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu.

¹⁴⁵ Antoni Marcinkowski od 1920 r. pracował w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu przez kilka lat jako prokurent, a następnie – aż do wybuchu II wojny światowej – jako dyrektor. W czasie II wojny światowej jego nazwisko było na liście NKWD z 27 kwietnia 1940 r. pod nr. 85 obejmującej 107 jeńców polskich zamordowanych w tym dniu w lesie katyńskim.

¹⁴⁶ Do tej pory budową kościoła zajmował się z urzędu Arcybiskupi Komitet Budowy Kościoła w Luboniu, ale na prośbę ks. Strcicha został rozwiązany. W jego miejsce powołano parafialny Komitet Budowy Kościoła w Żabikowie – zob. AAP, *Pismo ks. Stanisława Strcicha do Kurii Arcybiskupiej*, Żabikowo, 3 III 1936 r.

Ksiądz Streich od pierwszych dni swego duszpasterzowania myślał o urządzeniu kaplicy w Luboniu. Po uzyskaniu zgody sołtysa lubońskiego otworzył ją w niewielkiej salce na piętrze Domu Gminnego w Luboniu, mieszczącego się przy ówczesnej ul. Poznańskiej. Te wszystkie działania potwierdzały to, jakim człowiekiem był ks. Stanisław. Mieszkanka Lubonia, Teresa Borowczyk wspominała, że ks. Stanisław:

*Był zawsze blisko ludzi, starał się być zawsze blisko ludzi. Kiedy zaczynał budować kościół, już wtedy był bardzo znienawidzony przez komunistów – za sam fakt, że podjął się tej budowy; najpierw była to kaplica w Domu Gminnym*¹⁴⁷.

Wiadomość o otwarciu kaplicy przyjęto w Luboniu z wielką radością. Latem 1933 r., staraniem członków komitetu, ustawiono przy południowej ścianie salki nowy drewniany ołtarz. Po zakupieniu niezbędnych sprzętów liturgicznych do kaplicy ks. Streich zaczął odprawiać w niej Msze św. Najpierw nabożeństwa odbywały się w środy i soboty o godz. 7.15, a po pewnym czasie również w niedzielę¹⁴⁸. W piśmie do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu ks. proboszcz tak relacjonował swoją pracę:

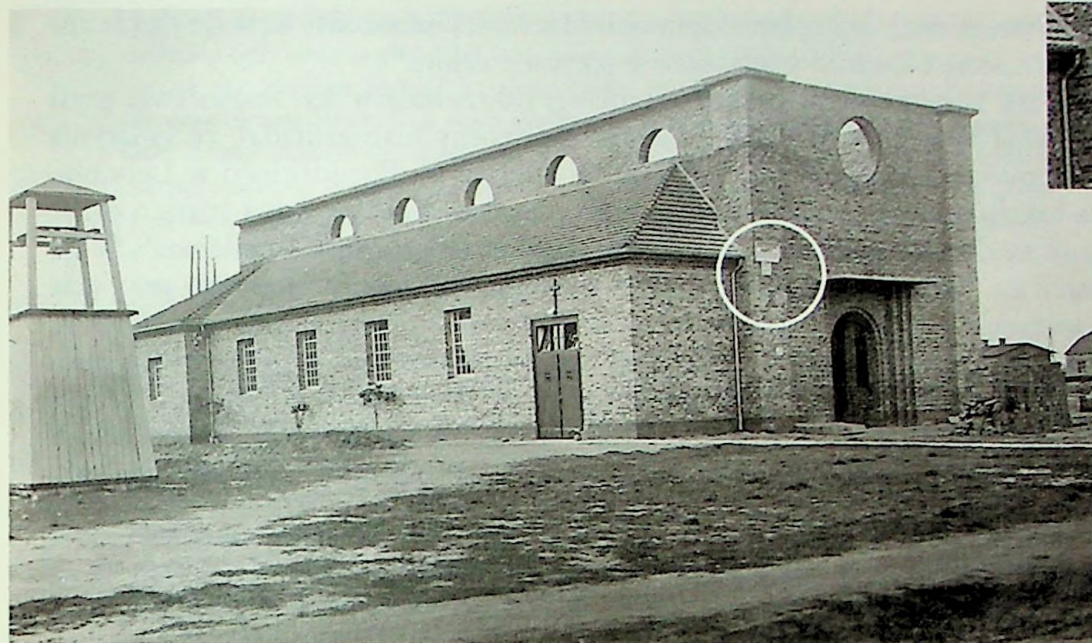
*[...] stosownie do otrzymanego programu pracy starałem się zapewnić mieszkańcom Lubonia stałą opiekę duszpasterską, przygotowując zarazem sprawę utworzenia samodzielnej parafii w Luboniu. W tym celu dojeżdżam na przemian z ks. wikariuszem co niedzielę i święto do Domu Gminnego, gdzie odprawiamy dwie msze św. i wygłaszamy jedno kazanie. Poza tym dwukrotnie w tygodniu odprawia się o godz. 8.00 msza św., przed którą słuchamy spowiedzi. Komitet Budowy Kościoła odbywa regularnie co miesiąc, lub w miarę potrzeby częściej swoje zebrania. Dzięki jego staraniom urządzono w początku września ub. r. wentę parafialną, z której czysty zysk wynosił 1.400 zł. Pieniądze te zużyłem na zakupienie 4 ornatów, sprzętów liturgicznych, oraz bielizny kościelnej. Na rozpoczęcie budowy kościoła ma Komitet przyrzeczonych około 20.000 zł*¹⁴⁹.

Dokument przygotowany przez ks. Streicha jest także świadectwem tego, że życie liturgiczne w każdej parafii skupia się i koncentruje wokół celebracji Mszy św. w niedziele i święta. W tamtym czasie kapłani mogli zasadniczo odprawić jedną Mszę św. w dniu, natomiast trzy w Boże Narodzenie i Dzień Zaduszny. W sytuacji, gdy w danej parafii większa liczba wiernych nie mogłaby uczestniczyć we Mszy św. w niedzielę lub dni nakazane, wówczas biskup zezwalał na odprawia-

¹⁴⁷ APK, *Wspomnienie Teresy Borowczyk*.

¹⁴⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 101-102.

¹⁴⁹ AAP, *Pismo ks. Stanisława Streicha do Kurii Arcybiskupiej*, Żabikowo, 13 II 1934 r.



Budujący się kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu.

Na fasadzie, pod tablicami, widoczny znak krzyża wywyższonego. Po lewej stronie dzwonnica z sygnaturką istniejąca w latach 1936-1939

nie drugiej Mszy (binacja). Ponadto, na mocy indultu papieskiego Prymas Polski zezwolił kapłanom binować Msze św. w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej – 2 lutego i Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski – 3 maja. Msze św. można było celebrować w godzinach rannych i przedpołudniowych. Pierwszą rozpoczynano najwcześniej na godzinę przed wschodem słońca, a ostatnią o godz. 13. Wyjątkowo Eucharystia w Boże Narodzenie odprawiana była o północy. Porządek Mszy św. w danej parafii zależał od liczby kapłanów i wiernych. W parafiach mniejszych – wiejskich odprawiano jedną lub dwie Msze św., w dużych – miejskich nawet sześć. Zazwyczaj pierwsza poranna Eucharystia była odprawiana z formularza wotywnego. Kolejną sprawowano dla dzieci i młodzieży szkolnej, z odpowiednią nauką. Najbardziej uroczystą formę miała Suma, która zazwyczaj była ostatnią Mszą św. niedzielną, a jej odprawienie należało do obowiązków proboszcza. Poprzedzona była aspersioną (pokropienie wiernych wodą święconą) i procesją wokół kościoła. Przed Eucharystią księża odczytywali z ambony ogłoszenia parafialne, zapowiedzi małżeńskie i wymienianki (wyczytanie nazwisk zmarłych z modlitwą)¹⁵⁰. W niektórych parafiach przed Mszą św. wygłaszano także kazanie.

¹⁵⁰ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 220.

Należy nadmienić, że kapłani odprawiali Msze św. i nabożeństwa w języku łacińskim, natomiast kazanie wygłaszano w języku polskim¹⁵¹.

Na tak zarysowanym tle coraz mocniej dojrzewała w ks. Stanisławie myśl o budowie nowego kościoła w Luboniu. Pierwotny plan zakładał, że świątynia miała powstać na polach pana Mizerki, w pobliżu ul. Piłsudskiego w Luboniu. Taka lokalizacja nie spodobała się jednak mieszkańcom wsi, gdyż bardzo przywiązali się do planu postawienia kościoła u siebie, na gruntach Remleina¹⁵². W tej sytuacji ks. Streich poszukiwał innego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla wszystkich. Nowe możliwości otworzyły się w drugiej połowie 1933 r., gdy senat Uniwersytetu Poznańskiego zaczął parcelować grunty leżące między ul. Okrzei (wówczas ul. Piłsudskiego) a ul. Dworcową w Luboniu (obecnie ul. ks. Streicha), stanowiące niegdyś własność Augusta hr. Cieszkowskiego i przez niego darowane narodowi polskiemu na cele oświaty¹⁵³. Jak sam napisał:

*Luboń i część Starego Żabikowa pragną usilnie własnej parafii i że przedstawiciele powyższych gmin, należący do Komitetu, gotowi są przejąć do 10.000 zł z długu parafii św. Barbary. Obecnie pertraktuje Komitet z Uniwersytetem Poznańskim celem przywłaszczenia ziemi pod kościół oraz zajmuje się wygotowaniem planów budowlanych*¹⁵⁴.

Dnia 11 września 1934 r. ks. Streich nabył od Uniwersytetu Poznańskiego cztery morgi ziemi (10304 m²) pod budowę kościoła za 7 tys. 956 zł¹⁵⁵, o czym miesiąc później z radością powiadomił komitet budowlany. Na ówczesne czasy była to cena bardzo korzystna, gdyż stanowiła ok. 40% rzeczywistej wartości gruntu. Za ziemię pod kościół zapłaciła w całości Kuria Arcybiskupia w Poznaniu¹⁵⁶. Stanisława Zyta Błażej tak wspominała tamte czasy:

¹⁵¹ W pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, kiedy na terenie Wielkopolski były większe skupiska ludności niemieckojęzycznej, dochodziło do pewnych konfliktów na tle używania języka ojczystego w liturgii. By zadośćuczynić oczekiwaniom Niemców, w niektórych parafiach jedna Msza św. w miesiącu była z kazaniem w języku niemieckim i polskim.

¹⁵² AAP, *Sprawa budowy świątyni w Luboniu*, Luboń, 27 XI 1935 r.

¹⁵³ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 102.

¹⁵⁴ AAP, *Pismo ks. Stanisława Streicha do Kurii...*, dz. cyt., 16 II 1935 r.

¹⁵⁵ AAP, *Akt notarialny nabycia ziemi pod kościół w Luboniu*, Poznań, 11 IX 1934 r.; AAP, *Protokół tradycji majątku kościelnego na rzecz ks. administratora Streicha*, Poznań, 11 IX 1934 r.

¹⁵⁶ AAP, *Sprawozdanie z działalności Komitetu Budowy Kościoła*, Żabikowo, 18 II 1935 r.; AAP, *Pismo ks. Stanisława Streicha do Kurii...*, dz. cyt., 16 II 1935 r. Ziemia została nabyta przez parafię pw. św. Barbary w Żabikowie i docelowo miała zostać przekazana nowo utworzonej parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Taki kontrakt sprzedaży sporządzono latem 1937 r. Formalnie sprawę sfinalizowano 30 grudnia 1937 r. – zob. AAP, *Pismo ks. Stanisława Streicha do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu*, Luboń, 31 XII 1937 r.

*Jeśli chodzi o budowę kościoła w Luboniu – ks. Streich czytał kiedyś książkę, w której były spisane wizje św. Jana Bosko. Była tam jedna wizja, przepowiednia, że ten, kto zbuduje kościół św. Jana Bosko, zginie śmiercią tragiczną. Ponieważ ks. Streich zawsze czuł się mało doskonały, że nie dorasta do pierwszych świadków wiary; ponieważ Luboń starał się o oddzielenie od Zabikowa, ks. Streich zaczął starać się o budowę kościoła. Chciał też przez to jakby sprawdzić tę przepowiednię, dokonać czynu heroicznego a przez to być bliżej Boga. Prosił nawet o modlitwę w intencji dokonania tego czynu heroicznego – jako dzieci nie rozumieliśmy tego do końca*¹⁵⁷.

Pierwsze wytyczne w sprawie wielkości kościoła oraz wstępnych kosztów budowy omawiano na kolejnych zebraniach komitetu. Ustalono wtedy, że kościół ma być wybudowany na potrzeby 5 tys. parafian, przy kosztach budowy mieszczących się w granicach 30 tys. zł. Dnia 6 kwietnia 1934 r. komitet rozpatrywał projekty trzech budowniczych. Ksiądz Streich przedłożył zebranim rysunki przedstawiające widok zewnętrzny kościoła, polecając jednocześnie projekt architekta Stefana Sawickiego, gdyż, jego zdaniem, rozwiązania przez niego przyjęte wychodziły naprzeciw planom i zamierzeniom przyszłej parafii. Projekt Sawickiego przewidywał bowiem stopniową budowę świątyni, w miarę posiadanych środków. W przeprowadzonym następnie głosowaniu przyjęto projekt Sawickiego, upoważniając ks. proboszcza do poczynienia starań zmierzających do zatwierdzenia go w poznańskiej Kurii Arcybiskupiej i w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu¹⁵⁸. Potwierdził to także w piśmie do Kurii Arcybiskupiej ks. dziekan Adamski, odnosząc się do tradycji majątku kościelnego w Luboniu¹⁵⁹. Jak zauważył historyk o. Paweł Zajac OMI:

*[...] w trakcie sprawowania funkcji proboszcza w Zabikowie ks. Streich podjął się działań na rzecz budowy kościoła w Luboniu. W trakcie tych prac wykazał się przedsiębiorczością i umiejętnością organizowania wokół siebie ludzi*¹⁶⁰.

W listopadzie 1934 r. Kuria Arcybiskupia zatwierdziła projekt, wskazując na pewne poprawki¹⁶¹. Po licznych dyskusjach prowadzonych w gronie członków parafialnego komitetu architekt S. Sawicki podjął dalsze prace projektowe,

¹⁵⁷ APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błazejak*.

¹⁵⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 103.

¹⁵⁹ AAP, *Protokół tradycji majątku kościelnego w Luboniu na rzecz ks. administratora Streicha*, Łódź-Wieś, 27 XI 1935 r.

¹⁶⁰ APK, *Relacja historyka o. Pawła Zajaca OMI*.

¹⁶¹ AAP, *Odpowiedź Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu do Stefana Sawickiego*, Poznań, 5 IV 1935 r.



Bryła nowo budowanego kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu.
Wieża została wybudowana do wysokości nawy północnej i nakryta prowizorycznym dachem z desek i papy

które z początkiem maja 1935 r. zostały ukończone przy aprobachie władzy duchownej¹⁶². Wprowadzone zmiany, a przede wszystkim wydłużenie pierwotnego budynku kościelnego z 32 m na 37 i poszerzenie z 13 do 20 m, pozwoliło na podwyższenie dachu nad nawą środkową i umieszczenie w górnej części półkolistych okien, które czyniły wnętrze bardziej jasnym. Zyskał także zewnętrzny wygląd bryły świątyni. Dzięki szczęśliwej decyzji komitetu, który odważnie zdjął ograniczenia kosztowe, architekt stworzył znacznie lepsze dzieło, przypominające piękne rozwiązania średniowiecznych bazylik włoskich¹⁶³.

W kwietniu 1935 r. rozpoczęto pierwsze prace polegające na: wykopaniu studni, zbudowaniu magazynu na składowanie materiałów budowlanych oraz gaszeniu wapna. Dnia 27 maja 1935 r. zapadła decyzja o natychmiastowym przystąpieniu do budowy. Z początkiem czerwca zaczęto kopać fundamenty pod ścianę zewnętrzną bocznej nawy. Prace pod kierunkiem budowniczego Franciszka Reszelskiego – mistrza murarskiego i ciesielskiego, pod nadzorem architekta S. Sawickiego, posuwały się szybko i sprawnie. Wielkiego wsparcia udzielili też

¹⁶² AAP, *Odpowiedź Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu do Stefana Sawickiego*, Poznań, 4 V 1935 r.; AAP, *Pismo Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu do ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 4 V 1935 r.

¹⁶³ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 104.

swoją bezinteresowną pracą mieszkańcy Lubonia, przede wszystkim gospodarzy, a także robotników z folwarku uniwersyteckiego, którzy zwieźli kamienie, cegły i materiały bezpłatnie¹⁶⁴. Jak zauważył S. Sawicki:

Ksiądz proboszcz Streich dysponował bardzo skromnymi środkami przy budowie omawianego kościoła, że i z tego powodu był zmuszony do bardzo oszczędnej gospodarki. Fundamenty kościoła są wykonane oszczędnie, sposobem gospodarczym – domowym, nie przez specjalistów betoniarzy. Mury zaś, wykonane są przez budowniczego, w znacznie lepszym stanie¹⁶⁵.

W tym czasie ks. Streich,

oprócz budowy kościoła, zaangażował się w troskę w poszukiwanie pracy dla robotników sezonowych, którzy nie mieli zatrudnienia. Zasugerował dyrektorom fabryk zmianowość, tak aby każdy co jakiś czas miał pracę. Było to zgodne z ówczesnym polskim prawem. Ludzie, którzy pracowali, a później byli na bezrobociu, przez jakiś czas dostawali zasiłki od państwa. W ten sposób ksiądz psuł szyki komunistom w Luboniu. Za to wśród parafian cieszył się opinią świętości. Mój ojciec porównywał go do innych księży i na tym tle ks. Streich wypadł znakomicie, jako dobry ksiądz, kierujący się względem ludzi miłością. W ten sposób odbudowywał zaufanie tych, co byli do kapłanów zrażeni¹⁶⁶.

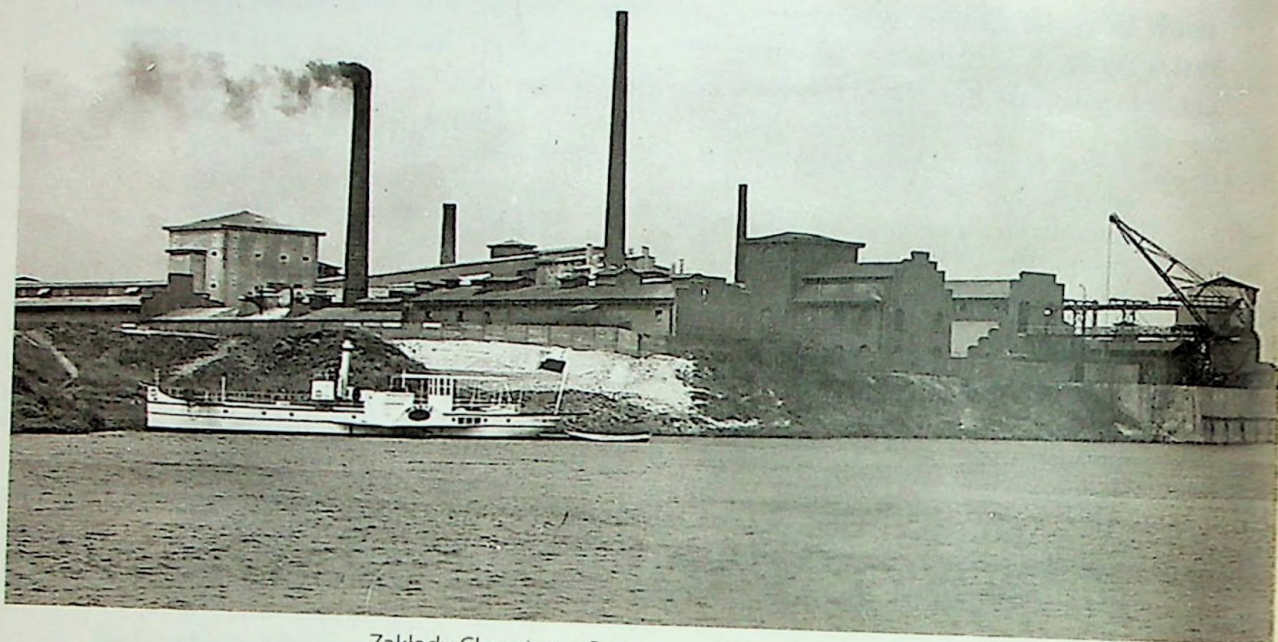


Lubońscy robotnicy

¹⁶⁴ Por. tamże, s. 105.

¹⁶⁵ AAP, Pismo Stefana Sawickiego do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu, Poznań, 24 II 1939 r.

¹⁶⁶ APK, Wspomnienie Stanisława Kaczmarka.



Zakłady Chemiczne R. Maya nad Wartą w Luboniu

Uroczystość poświęcenia sztandaru

Podoficerów Rezerwy w Żabikowie

TŁUMNY UDZIAŁ BRATNICH I MIEJSCOWYCH ORGANIZACJI.

Piękna wieś — Żabikowo — jedna z największych smut w Wielkopolsce, poszczycić się może rzadką ruchliwością licznych towarzystw i organizacji. Imprezy z udziałem wszystkich miejscowych towarzystw wypadają tu nader imponujące. Tak było

przy obchodzie „Święta Morza” i tak było ub. niedzieli z okazji poświęcenia nowego sztandaru Podoficerów Rezerwy Koła w Żabikowie. Nawet rześkisty deszcz nie odstraszył uczestników od wzięcia udziału w święcie miejscowych podoficerów rezerwy. Przes miejscowych organizacji zjechały się nawet bratnia towarzystwa z miastowic: Koło Poznań — miasto, Wilda, Główna, dalej Koła Podoficerów Rez. z Czerwonaku, z Leszna, z Boku, z Sleszewa, z Tarnowa — Podgórnego i ze Swarzędza. Do zbiórki na boisku P. W. i W. F. stanęli nadto: „Sokół” z Kołowa i z Łasek, „Strzelec” z Żabikowa, z Fabjanowa i z Komornik. SMP żeńskie i mieskie z całej parafii, Tow. Kobiet Pracujących z Żabikowa i z Wir. Nadto Koła śpiewacze: Żabikowo — Sława, Chór im. Podreńskiego z Żabikowa, Junikowa, Łasek i Skórzewa, Kat. Tow. Boh. Polskich Żabikowo i Wry, miejscowe Tow. Weteranów i Hallerczycy, dalej straż pożarna z Żabikowa i Lubonia, wtem straż fabryczna. Przybyli też harcerze, zorganizowani przed kilku dopiero miesiącami.

rownież prezes Zw. Pod. Rez. p. Holz. Wydawnictwo „Nowego Kurjera” reprezentował red. N. Basiński. Po defiladzie uświetnili w pamiętniku chrzestni swoje narzeczona. Po żołnierskim obiedzie odbył się koncert w sali a następnie w ogródku. Na strzelnicy odbyły się zawody strzeleckie.

Pełne uznanie należy się komitetowi i konsekwentnie za sprężystą organizację i włożoną pracę. Pięknie przedstawiła się ustawiona na Placu Wolności trybuna, co należy specjalnie podkreślić.

Na górze Balczyna

Relacje prasowe na temat dziesięciolecia Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, połączone z poświęceniem nowego boiska. Uroczystość była poprzedzona nabożeństwem w kościele i okolicznościowym kazaniem, które wygłosił ks. Stanisław Streich



Wizyta Prezydenta Ignacego Mościckiego w Zakładach Chemicznych R. Maya w Luboniu

Niestety większość zakładów mieszczących się w gminie Żabikowo były to fabryki pracy sezonowej, stąd liczba bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowym urzędzie pracy wynosiła nieraz kilkaset osób. Zarabiano niewiele. Trudna sytuacja ekonomiczna wielu rodzin rodziła falę niezadowolenia, a nawet i buntu wobec takiej rzeczywistości. Nadzieję na lepszą przyszłość obiecywali agenci Komunistycznej Partii Polski¹⁶⁷. Potwierdził to lubonianin Maksymilian Misiarczyk:

*W tamtym czasie w Luboniu było duże bezrobocie. Ludzie prosili księdza proboszcza o wstawiennictwo, aby wstawiał się za nimi u kierowników fabryk w Luboniu. I ks. Streich to czynił. Najczęściej były to prace remontowe, latem – w sezonie. Robotnicy zbierali się przed portiernią, wyczytywano ich nazwiska i mieli pracę. W moim przekonaniu to było największą niezgodą, że ks. Streich wstawiał się za biednymi ludźmi, że dzięki niemu dostawali pracę*¹⁶⁸.

¹⁶⁷ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 118.

¹⁶⁸ APK, *Wspomnienie Maksymiliana Misiarczyka*.



Ks. Streich w towarzystwie swoich znajomych – lata trzydzieste XX w.

Natomiast Piotr Ruszkowski, redaktor naczelny pisma „Wiadomości lubońskie” dodał:

W Luboniu działały zakłady chemiczne i ziemniaczane. Ale lata 30-te XX wieku nie były łatwe. W 1933 r. były strajki. Brakowało jedzenia, pracy, pieniędzy. Zatrudniano wielu ludzi i to był podatny grunt, żeby idee komunistyczne przeżywać. Ks. Streich natomiast miał bardzo dobre układy z szefostwem tych zakładów z panem Antonim Marcinkowskim (Zakłady Ziemniaczane) czy panem Starkiem. Ksiądz miał taką taktykę wobec dyrektorów, którzy zatrudniali ludzi na tak zwane prace sezonowe – na krótki czas, że polecał im konkretne osoby do takiej pracy. Przez to, że był wrażliwy na biedę i niedolę dzieci, wiedział, w której rodzinie potrzebna jest pomoc, i to z tych właśnie rodzin wskazywał ludzi do pracy. Rodziny te, co jakiś czas się wymieniały i w ten sposób zyskiwały fundusze na swoje utrzymanie. Również stowarzyszenia katolickie, które zakładał ks. Streich miały społeczny wymiar¹⁶⁹.

¹⁶⁹ APK, Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego.



Południowa nawa kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu, w której zginął ks. Stanisław Streich

Ks. Stanisław gorącym zapalem i niezwykłą uprzejmością zjednał dla tego dzieła serca wielu ludzi. Hojnie pomagały mu miejscowe fabryki, dopomagało też starostwo poznańskie. Jego popularność w Poznaniu i osobiste więzi przynosiły poważne datki. Doszło nawet do tego, że pewna rodzina protestancka z Lubonia ofiarowała znaczną sumę na ten cel, dzięki czemu ks. Stanisław wzniósł lewą nawę kościoła, urządzając ją jako prowizoryczną kaplicę¹⁷⁰.

Dzięki sprawnemu zarządzaniu budową kościoła z końcem lata 1935 r. ukończono boczną nawę, która dawała nadzieję, że wokół tego obiektu może już powstać samodzielna parafia. W związku z powyższym 17 września 1935 r. ks. Streich przedstawił w Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu do rozpatrzenia projekt statutów nowo tworzonej parafii w Luboniu¹⁷¹.

¹⁷⁰ APK, *Homilia abp. Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego*, Poznań, 6 XI 2016 r.

¹⁷¹ AAP, *Projekt statutów nowo tworzonej parafii w Luboniu*, Żabikowo, 17 IX 1935 r.





Parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu

Ustanowienie parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu

Kardynał August Hlond, aktem erekcyjnym z dnia 1 października 1935 r.¹⁷², utworzył nową parafię pw. św. Jana Bosko w Luboniu, skupioną wokół budowanego jeszcze kościoła. Na miejsce ks. Streicha, który został pierwszym proboszczem parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, do Żabikowa przyszedł ks. Franciszek Kowalczyk. Jak zauważył ks. Grzegorz Balcerek, biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej:

*Kiedy w latach trzydziestych ubiegłego wieku powstawała w Luboniu parafia, duchowy syn św. Jana Bosko, kanonizowanego w 1934 r., Prymas Polski August Hlond postanowił, że jej patronem będzie właśnie św. Jan Bosko. Był to z pewnością sposób spłacania długu wdzięczności wobec założyciela zgromadzenia salezjańskiego, do którego arcybiskup poznański należał. Była też z pewnością w tym postanowieniu chęć znalezienia wielkiej pomocy z nieba dla bardzo trudnego przedsięwzięcia duszpasterskiego i materialnego, jakim było tworzenie nowej parafii w robotniczym Luboniu, w czasach kryzysu ekonomicznego. Do tego zadania wybrał kapłana, który słynął z gorliwości, skromności, przedsiębiorczości, miłości Boga i bliźniego – Sługę Bożego ks. Stanisława Streicha*¹⁷³.



Nieistniejący pomnik św. Jana Bosko z dziećmi przed kościołem Salezjanów w Przemyślu, lata 1920-1939

¹⁷² AAP, Akt erekcyjny parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, Poznań, 1 X 1935 r.; AAP, Powołanie ks. Stanisława Streicha na administratora parafii pw. św. Jana w Bosko w Luboniu, Poznań, 1 X 1935 r. Dnia 1 października 1935 r. ks. Streich zamieszkał na terenie swojej parafii. Najpierw w domu przy ul. Dworcowej 4, a od 1937 r. w domu pod nr. 16, przy tej samej ulicy.

¹⁷³ APK, Homilia bp. Grzegorza Balcerka, biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej, Luboń, 18 I 2018 r.

AUGUSTUS HLOND

TIT. SANCTAE MARIE DE PACE S. R. E. PRESBYTER CARDINALIS
MISERATIONE DIVINA ET SANCTAE SEDIS APOSTOLICAE GRATIA
ARCHIDISCOPUS GNEŚNENSIS ET POSNANIENSIS
PRIMAS POLONIE, LEGATUS NATUS
METROPOLITAN
ETC. ETC.

Wszystkim, których dotyczy czyniny wiadome i rozporządzamy
co następuje.

§ 1.

Celem ułatwienia mieszkańcom GROMADY LUBOŃ oraz sąsiadującym
go terytorjum spełniania obowiązków religijnych erygujemy na mocy
C.I.C. can. 1427 § 1 po wysłuchaniu myśli can. 1428 § 1 Kapitu-
ły Metropolitalnej Poznańskiej oraz interesowanych rzymsko kato-
licki kościoła parafjalny pod wezwaniem ŚWIĘTEGO JANA BOSKO, przy-
łączając go do dekanatu STĘSZEWSKIEGO.

§ 2.

Przy tymże kościele parafjalnym św. Jana Bosko erygujemy
jednocześnie beneficjum proboszczowskie.

§ 3.

Parafję LUBOŃSKĄ przy kościele parafjalnym św. Jana Bosko
tworzyć będzie Gromada Luboń oraz część terytorjum gminy Żabikowo,
położona na zachód od Lubonia aż do granicy, którą tworzy - w
kierunku od północy ku południowi - środek ulicy Poznańskiej i
Łaskowskiej.

Powyżej określone terytorja wyłączamy tem samem z przynależ-
ności do kościoła parafjalnego św. Barbary w Żabikowie.

§ 4.

Jako kościoła parafjalny służyć będzie wybudowana już część
kościoła św. Jana Bosko. Ciężar wystawienia reszty kościoła oraz
innych budynków kościelnych, jako też ich utrzymanie spoczywa na
parafji Lubońskiej.

§ 5.

Obowiązek wystawienia plebanji i potrzebnych budynków

plebańskich oraz ich utrzymanie spoczywa na parafji.

§ 6.

Kościół parafjalny św. Jana Bosko przejmuję na własność od rzymsko katolickiego kościoła parafjalnego św. Barbary w Zabikowie 10.304 (dziesięć tysięcy trzyset czterysty) metrów kwadratowych, na którym to obszarze stawia się kościół oraz wystawi się plebanję i inne budynki kościelne i plebańskie.

§ 7.

O własny cmentarz grzebalny postara się parafja Lubońska w terminie do końca roku 1937. Do tego terminu parafjanie Lubońscy korzystać będą z cmentarza grzebalnego kościoła św. Barbary w Zabikowie za zwykłą opłatą, obowiązującą własnych parafjan.

§ 8.

Uposażenie beneficjanta składać się będzie z opłat parafjan za posługi duchowne oraz z innych dochodów parafjalnych za poprzednim zatwierdzeniem Władzy Duchownej.

§ 9.

Obowiązek utrzymania kapłanów pomocniczych, personelu kościelnego i omentarnego spoczywa na parafji.

§ 10.

Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego (C.I.C. can. 1427 § 5.) powołuje duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus), zwierzchnik archidiecezji.

§ 11.

Proboszcz kościoła parafjalnego św. Jana Bosko używa pieczęci z wizerunkiem św. Jana Bosko oraz z napisem: „Proboszcz kościoła parafjalnego św. Jana Bosko - Luboń” - względnie - „Parochus Ecclesiae Parochialis S. Joannis Bosco - Luboń” albo: „Kościół Parafjalny św. Jana Bosko - Luboń” - względnie - „Ecclesia Parochialis S. Joannis Bosco - Lubonensis”.

§ 12.

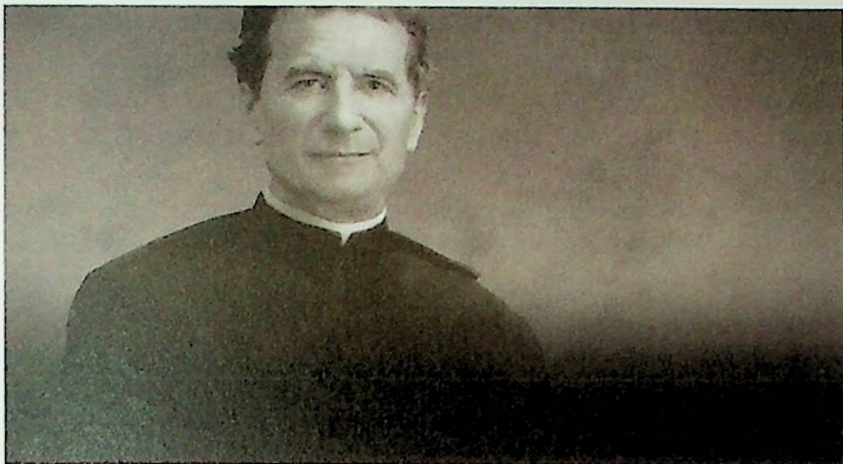
Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1935.

POZNAŃ, dnia 1 października 1935.



+ August Rost. Wand.

Meawalski.



Ks. Jan Bosko

Z zachowanego egzaminu proboszczowskiego wiemy, że ks. Streich doskonale znał życiorys św. Jana Bosko, skoro nie omieszczał o nim wspomnień, pisząc egzamin w 1932 r. Wówczas nie wiedział, że przyjdzie mu żyć i umrzeć w parafii pod wezwaniem tego świętego.

W niedzielę 6 października 1935 r. o godz. 9, sprzed Domu Gminnego ku pięknie wybielonej i przystrojonej w zielen bocznej nawie, wyruszyła procesja, w której wzięto udział bardzo wielu parafian. Po uroczystym poświęceniu pierwszej Mszę św. przy nowym ołtarzu¹⁷⁴, stojącym pośrodku pomocniczej zakrystii, odprawił ks. Stanisław Streich. Po zakończonych uroczystościach rzesze ludzi, przez cały dzień, nabożnie, odwiedzały nowo powstający kościół¹⁷⁵. Ksiądz proboszcz tak opisywał to wydarzenie w piśmie do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu:

*[...] w niedzielę, dnia 6 października rb. odbyło się uroczyste poświęcenie bocznej nawy budującego się kościoła św. Jana Bosko w Luboniu. Aktu poświęcenia dokonał niżej podpisany przy licznych udziałem parafian oraz wszystkich miejscowych organizacji kościelnych i świeckich z Lubonia i Żabikowa. [...] Po dokonaniem poświęcenia odprawił niżej podpisany pierwszą mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie*¹⁷⁶.

Kolejnym krokiem było uregulowanie spraw majątkowych. Dnia 27 listopada 1935 r. nastąpiła tradycja przekazania majątku kościelnego w Luboniu na rzecz

¹⁷⁴ Ten ołtarz pw. Matki Boskiej, przesunięty później do wnętrza bocznej nawy, spalił się w 1945 r.

¹⁷⁵ Por. S. Malepszak, *Lubon i okolice...*, dz. cyt., s. 105-106.

¹⁷⁶ AAP, *Pismo ks. Stanisława Streicha do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu*, Żabikowo, 7 XI 1935 r.

ks. administratora Streicha. Pod sporządzonym protokołem podpisali się obecni duchowni: ks. Ignacy Adamski, proboszcz w Łodzi-Wsi – dziekan dekanatu stęszewskiego, ks. Czesław Sroka z parafii w Modrzu – notariusz dekanalny, ks. Franciszek Karolczak – sekretarz, i ks. Stanisław Streich, a także członkowie Arcybiskupiego Komitetu Budowy Kościoła w Luboniu¹⁷⁷.

Analiza problemów społeczno-politycznych Lubonia nasuwa przypuszczenie, że posługiwanie duszpasterskie w tej gminie łączyło się z wieloma trudnościami dla tutejszych kapłanów. Borykał się z nimi również ks. Stanisław Streich. Brak środków do życia u większości parafian oraz złożona sytuacja polityczna na pewno nie sprzyjały powstaniu nowej parafii oraz budowie kościoła.

Wszak tylko z prawdziwie kapłańskiej, nadprzyrodzonej miłości dusz objął nowo założoną parafię w Luboniu, gdzie nie znalazł ani świątyni, ani probostwa, ani organizacji parafialnych. Wiem bardzo dobrze, w jak beznadziejnych warunkach, wśród jakich trudności i przykrości rozpoczął budowę tej świątyni. Wykończyć ją i oddać na służbę Bożą było jego najgorętszym pragnieniem¹⁷⁸.

Duszpasterski styl

Pomimo różnych trudności, powołanie do życia nowej parafii stało się kolejnym impulsem dla gorliwego duszpasterza. Biuro parafialne urządzono najpierw w domu przy ul. Jagielly 9 w Luboniu, potem przy ul. Matejki 1, a od 1937 r. znajdowało się w mieszkaniu proboszcza. Parafia liczyła wtedy 3650 wiernych (w 1938 r. – 4050). Ksiądz Streich swoje duszpasterskie obowiązki spełniał jedynie w pomieszczeniach, którymi wówczas aktualnie dysponował, a więc południową nawą budującego się kościoła oraz gabinetem w swoim mieszkaniu.

Ksiądz Streich nigdy o swoich przeciwnikach i nieprzyjaciółach nie powiedział ani jednego złego słowa. Nie buntował przeciw nim. Wobec chorych i ubogich – często ich odwiedzał, obchodził i objeżdżał swoją parafię. Przyjeżdżali po niego gospodarze. Organizował „cegielki”, które zastępowały pieniądze – rozdawał je ubogim, którzy w zaprzyjaźnionym punkcie zamieniali je na żywność¹⁷⁹.

Taki był początek tej parafii. Pierwszym świeckim pomocnikiem ks. proboszcza był kościelny Franciszek Krawczyński, a nieco później organista Franciszek Szulc. Niektóre nabożeństwa, jak nieszpory lub różaniec, odbywały się czasem pod kierunkiem osób świeckich¹⁸⁰.

¹⁷⁷ AAP, *Tradycja przekazania majątku kościelnego w Luboniu*, Żabikowo, 7 XI 1935 r.

¹⁷⁸ APK, *Homilia pogrzebowa ks. Stefana Kaczorowskiego*, Luboń, 3 III 1938 r.

¹⁷⁹ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.

¹⁸⁰ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 110.



Lubońscy ministranci wraz z ks. proboszczem Streichem, 1937 r.

Dnia 1 lipca 1936 r. władza duchowna przydzieliła do pracy duszpasterskiej wikariusza w osobie ks. dr. Wiktora Koperskiego¹⁸¹. Wkrótce utworzono w parafii, obok już istniejących organizacji, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Krucjatę Eucharystyczną, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary i Stowarzyszenie Ministrantów¹⁸². Przypomniat o tym w homilii abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański:

*Razem z budową domu Bożego organizował duszpasterstwo parafialne. Odprawił często nabożeństwa, założył Akcję Katolicką, rozdzielat zapomogi ubogim za pośrednictwem Caritas. Gdy mu zwracano uwagę, że ta czy owa rodzina nie zasługuje na pomoc, bo jest wroga Kościołowi, nie pomijał jej w nadziei, że się nawróci*¹⁸³.

¹⁸¹ Wiktor Koperski – ur. w 1910 r. Święcenia kapłańskie przyjął 20 sierpnia 1933 r. Po zabójstwie ks. Streicha 22 marca 1938 r. został przeniesiony do parafii w Rawiczu. Były więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Zmarł 17 sierpnia 1992 r. i został pochowany w Ostrowie Wlkp.

¹⁸² Sylwetka zamordowanego kapłana, „Orędownik”, nr 67 (1938), s. 1.

¹⁸³ APK, Homilia abp. Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego, Poznań, 6 XI 2016 r.





Ks. Stanisław Streich z grupą katechizowanych uczennic

Wraz z rozwojem parafii i w zależności od okresu liturgicznego i obchodów poszczególnych uroczystości, celebracja liturgiczna w niedziele, święta i dni powszednie zaczęła przybierać wyjątkową oprawę, wymagającą od kapłanów odpowiedniego przygotowania i pietyzmu w sprawowaniu czynności liturgicznych. Parafia lubońska żyła rokiem liturgicznym, który rozpoczynał się Adwentem. Centrum roku liturgicznego stanowiło Triduum Paschalne. W maju dużą popularnością cieszyły się nabożeństwa z Litanią loretańską do Najświętszej Maryi Panny¹⁸⁴. W końcu maja odbywały się Dni Krzyżowe, kiedy przez trzy dni odprawiano procesje błagalne o urodzaj i ochronę od klęsk. W czwartek po niedzieli Trójcy Świętej obchodzono uroczystość Bożego Ciała. W październiku, podobnie jak w maju, szczególną cześć oddawano Matce Bożej przez modlitwę różańcową. W niedziele odmawiana była po nieszpochach, w tygodniu – w godzinach wieczornych. W pierwszym dniu listopada obchodzono uroczystość Wszystkich Świętych. Rok liturgiczny kończyła uroczystość Chrystusa Króla, obchodzona w ostatnią niedzielę października¹⁸⁵. Życie liturgiczne w parafii przeplatane było odpowiednim przygotowaniem i udzielaniem sakramentów świętych. Za to odpowiedzialny był proboszcz, który dbał, aby fakt ten został odnotowany we właściwej księdze, a dzieci zostały należycie przygotowane do sakramentu spowiedzi, Pierwszej Komunii Świętej i bierzmowania¹⁸⁶. W myśl prawa kanonicznego do proboszcza należała także katechizacja dzieci przygotowująca do wspomnianych sakramentów. Gdy wymagały tego słuszne okoliczności, ks. proboszcza w tym obowiązku mógł wyręczyć inny kapłan z parafii, a w razie konieczności pobożna osoba świecka. Dalsze wychowanie religijne dzieci i młodzież szkolna otrzymywały poprzez uczestnictwo w lekcjach religii. Zgodnie z art. XIII konkordatu we wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii była obowiązkowa, a odpowiedzialny za nią był proboszcz lub inny ksiądz z parafii, na terenie której była szkoła¹⁸⁷.

Ksiądz Stanisław Streich zmagał się z organizacją bezwyznaniowców, założoną przez późniejszego zabójcę, Wawrzyńca Nowaka¹⁸⁸. „Walka” ta jednak prowadzona była w myśl właściwie pojętych zasad chrześcijańskich. Polegała ona na niesieniu pomocy bez względu na różnice ideologiczne. Gazeta „Dziennik Poznański” przytoczyła fragment rozmowy z byłym członkiem tej organizacji, który z tak wielkim wzruszeniem, wspominał ks. Streicha:

¹⁸⁴ Por. P. Nowak, *Duchowieństwo...*, dz. cyt., s. 221.

¹⁸⁵ Por. tamże, s. 222.

¹⁸⁶ Por. tamże, s. 225.

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 232.

¹⁸⁸ *Na miejscu męczénskiej śmierci kapłana*, „Orędownik”, nr 50 (1938), s. 1-2.



Ks. Stanisław Streich z grupą katechizowanych uczniów

Wiedział, że jestem bezwyznaniowy i mimo wszystko otrzymałem pomoc od Caritasu. Wówczas zrozumiałem, co znaczyły szatańskie podszepty Nowaka, poznałem złote serce śp. proboszcza¹⁸⁹.

A historyk o. Paweł Zając OMI, dodał:

Praca wychowawcza ks. Streicha spowodowała, że wpływ powyższych grup [komunistów i bezwyznaniowców – przyp. własny] na mieszkańców zmniejszał się. Z pewnością założone przez proboszcza organizacje katolickie kształtowały postawę tutejszej ludności¹⁹⁰.

Luboński proboszcz w miarę swoich możliwości zapewniał opiekę najbiedniejszym: dzieciom i starcom. Urządzał zbiórki, z których dochód przyznawał potrzebującym. Szukał wszelkich dostępnych środków, które polepszyłyby

¹⁸⁹ Zob. *Duszpasterz pada od kul zbrodniarza podczas nabożeństwa*, „Dziennik Poznański”, nr 48 (1 III 1938), s. 1. 5.

¹⁹⁰ APK, *Relacja historyka o. Pawła Zająca OMI*.



Ks. Streich z lubońskimi dziećmi, 1937 r.

bytowanie najbardziej pokrzywdzonych. Zdarzało się, że prosił zamożnych mieszkańców o pomoc¹⁹¹. W „Słowie Wileńskim” czytamy:

*Nie ma człowieka, który by nie znał ks. Streicha, który by nie miał czegoś dobrego do wspomnienia w związku z jego osobą. Temu pożyczył parę złotych, temu napisał list do brata, tę małą uczył czytać, z dobrą radą, z pociechą nigdy się nie ociągał*¹⁹².

Organizacje powołane do życia przez ks. Streicha – obok swych statutowych zadań – zajmowały się zbieraniem funduszy na dalszą budowę kościoła. Najbardziej popularną formą było urządzenie kiermaszów i went parafialnych. Odbywały się one albo na terenie obiektu „Sokoła”, albo w świetlicy Zakładów Chemicznych R. Maya. Grała orkiestra, organizowano zawody sportowe, strzeleckie, konkursy śpiewu i deklamacji, gry o fanty, licytacje i inne niespodzianki, zawsze przy wysokiej frekwencji. Zebrane pieniądze trafiały do kasy kościelnej lub były przeznaczone na wsparcie ubogich.

¹⁹¹ *Tło zbrodni w Luboniu*, „Głos Narodu”, nr 60 (1938), s. 7.

¹⁹² *Morderstwo w kościele, zastrzelono księdza przy ambonie*, „Słowo”, 17 (1938) nr 59, s. 2.

*Wszak był to kapłan prawdziwie wedle Serca Bożego! Więc gorliwie opiekował się największymi skarbami Kościoła mianowicie ubogimi i dziatwą, zakładał stowarzyszenia katolickie, z wielką starannością odwiedzał wszystkich parafian z coroczną kolędą, szczególnie zaś troszczył o dusze od Boga oddalone*¹⁹³.

A Stanisław Malepszak dodał:

*Jeśli zbierał pieniądze – to tylko na budowę kościoła. Nie zależało mu na pieniądzach, żył skromnie – czasem nawet biednie, nie dbał o zaszczyty, był zadbany, ale skromny*¹⁹⁴.

Drugi etap budowy kościoła



Grupa młodzieży i dzieci pracujących przy wykopach pod fundamenty kościoła pw. św. Jana Bosko, Luboń – wiosna 1936 r. W tle z lewej strony dwa kominy dawnej cegielni przy ul. Powstańców Wielkopolskich

W latach 1936-1938 ks. Streich prowadził w miarę zgromadzonych funduszy drugi etap budowy kościoła, czyli wznoszenie murów nawy głównej i północnej.

¹⁹³ APK, *Homilia pogrzebowa ks. Stefana Kaczorowskiego*, Luboń, 3 III 1938 r.

¹⁹⁴ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.





Grupa młodzieży i dzieci przy pracach ziemnych podczas budowy kościoła pw. św. Jana Bosko, Luboń – lato 1936 r.

Niestety powstający gmach kościoła był solą w oku dla członków nielegalnej Komunistycznej Partii Polski, organizacji, która na terenie parafii pw. św. Jana Bosko była bardzo aktywna, a jej siedziba wraz z tajną drukarnią mieściła się w odległości zaledwie kilkuset metrów od kościoła¹⁹⁵.

Jeżeli uznać za prawdziwe twierdzenie o próbach pozyskania lubońskich mieszkańców przez czynniki wrogie Kościołowi, to działalność ks. Stanisława mogła być dla nich poważną przeszkodą. Budowanie świątyni w tak trudnych warunkach socjalnych wydawało się sprawą dość drażliwą. Być może fakt ten wywoływał u niektórych zgorszenie, bo po co marnować czas, siły i pieniądze na postawienie kościoła, kiedy tak wielu pozostawało bez środków do życia. Zaangażowanie duszpasterskie ks. Streicha z całą pewnością było znane szerszemu gronu mieszkańców. Należał do nich także Wawrzyniec Nowak. Trudno jednak stwierdzić, na ile i czy w ogóle proboszcz znał swego przyszłego zabójcę. Mimo wszystko osoba takiego księdza wzbudzała wiele szacunku ze względu na podjęte przedsięwzięcia. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo ryzyka poniesienia porażki ks. Streich nie cofnął się. Najbardziej namacalnym tego dowodem jest kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu¹⁹⁶. Potwierdził to także naoczny świadek tamtych wydarzeń – Andrzej Marcinkowski, który wspominał:

Przypominam sobie ks. Streicha jako kapłana zaangażowanego w tworzenie nowej parafii w Luboniu, a także w budowę nowego kościoła. Wykazywał wielką zapobiegliwość. Należy pamiętać, że tamtejsze środowisko było podatne na propagandę komunistyczną. Ksiądz przychodził do mojego ojca, by omawiać sprawy związane z budową kościoła. My, dzieci, nie mogliśmy się wówczas nacieszyć jego obecnością. Mój związek z Księdzem polegał również na tym, iż zdawałem u Niego egzaminy z religii, jako że nie uczęszczałem do szkoły, a naukę pobierałem w domu. Wikariusz, ks. dr Koperski nie miał podejścia do dzieci, wobec tego duszpasterstwem dzieci zajmował się osobiście proboszcz. Świadczy to o jego gorliwości duszpasterskiej¹⁹⁷.

W pierwszej połowie 1936 r. parafianie kopali fundamenty pod główną i północną nawę. Kto tylko mógł, przychodził z własnymi narzędziami i włączał się do wspólnej pracy. Przybywały też dzieci¹⁹⁸. Tak wspominali ks. Streicha świadkowie jego życia:

Ks. Streich cieszył się powszechnym szacunkiem. W tamtych czasach w ogóle ksiądz traktowany był jak święty. Chodził w długiej pelerynie. Dzieci miały tak

¹⁹⁵ Por. APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażejów*.

¹⁹⁶ Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 84.

¹⁹⁷ APK, *Wspomnienie Andrzeja Marcinkowskiego*.

¹⁹⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 112.

*do niego ogromne zaufanie, że kiedy przechodził, to chowały się w tej pelerynie, bo uważały, że jest to najbezpieczniejsze miejsce na świecie*¹⁹⁹.

*Był prawy i sprawiedliwy w kontaktach międzyludzkich. Nikogo nie wyróżniał ani nikim nie pogardzał. Nie otaczał się wybranymi ludźmi*²⁰⁰.

*Widywałem księdza często, kiedy szedł ze swojego domu do kościoła, zawsze szedł z ewangeliażem, zawsze zatrzymywał się, aby zamienić kilka słów z ludźmi – o tym jak w domu, jak im się żyje. Przyglądałem się tym rozmowom. Nigdy nie mijał nikogo obojętnie, zawsze był zainteresowany losem innych*²⁰¹.

Wiosną 1936 r. zakupiono sygnaturkę ważącą 60 kg i zawieszono ją w małej drewnianej dzwonnicy zbudowanej niedaleko wyjścia z bocznej, południowej nawy. Dzwonnica ta istniała do 1939 r. W tym czasie prowadzono z senatem Uniwersytetu Poznańskiego pertraktacje w sprawie nabycia ziemi pod planowany cmentarz, ale aż do wybuchu II wojny światowej nie udało się tej kwestii sfinalizować do końca. Na dalszy czas odłożono budowę probostwa, a cały wysilek skierowano na budowę głównej i północnej nawy kościoła. Aby ten cel osiągnąć szybciej, postanowiono zwrócić się do Zarządu Państwowego Funduszu Pracy z wnioskiem o udzielenie dotacji, którą przyznano jeszcze w tym samym roku²⁰².

Od połowy lipca do połowy października 1936 r., w ciągu trzech miesięcy, wymurowano wszystkie filary i ściany nawy głównej oraz północnej. Jeszcze przed zimą udało się położyć dachówkę nad nawą północną. Dzięki uzyskanej dotacji ponad 80% wszystkich robót budowlanych wykonali murarze i robotnicy zatrudnieni oraz opłaceni przez Państwowy Fundusz

GMS. ma przystań kajakową

W czwartek odbyło się w Luboniu uroczyste poświęcenie przystani kajakowej Głównego Miłośnika Sportu. Uroczystość ta łączyła się jednocześnie z otwarciem sezonu kajakowego. Po mszy św. i okolicznościowym kazaniu ks. dr. Koperskiego, udano się pochodem z kościoła św. Jana Bosko nad Warcie, gdzie nastąpiło otwarcie. Wśród gości zauważalnym m. in. starostę pow. p. Jerzykowskiego, p. insp. P. P. Bączkowskiego, ks. prob. Streicha, inż. Starka – fundatora przystani.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Streich. W programie uroczystości były też regaty kajakowe na Warcie na dystansie 1000 m. o nagrodę PPKK.

Wyniki regat notujemy: 1) Bazaniak – Kozłowski (Surma), 2) Nadolny – Plusz (Wilki Morakie Pozn.), 3) Okupniak I – Okupniak II (K. W. 28-32), 4) Wolniewicz – Słuzewski (W. M. Pozn.).

Główny M. S. zasługuje na dalekosiężną pochwałę, że w czasie tak krótkotrwałego swego istnienia potrafiło pobić tak piękną przystań.

Relacje prasowe z życia lubońskiej parafii

¹⁹⁹ APK, Wspomnienie Zdzisława Ostrowskiego.

²⁰⁰ APK, Wspomnienie Stanisława Malepszaka.

²⁰¹ APK, Wspomnienie Mariana Drajerczaka.

²⁰² Por. S. Malepszak, *Lubon i okolice...*, dz. cyt., s. 112.



Ks. Streich prowadzi kondukt żałobny na cmentarz w Żabikowie.
W tle widoczny kościół pw. św. Jana Bosko już pokryty dachem. Brak jeszcze wieży i okien,
Lubień – wczesna jesień 1937 r.

Pracy²⁰³. Warunki pracy były ciężkie, nie posiadano betoniarki ani dźwigu. Wszystko urabiano ręcznie i z wysiłkiem wnoszono na rusztowania – cegłę na plecach na tzw. kozłach, a zaprawę w kobiałce trzymanej na prawym ramieniu.

Z całą pewnością ks. Streich był wielkim społecznikiem. Dawał rekomendację robotnikom sezonowym, którzy najmowali się do pracy w lubońskich fabrykach. Ponoć współpracował z dyrektorem Fabryki Drożdży – Niemcem, ewangelikiem. Robotnicy przynosili mu karteczki od komunii, które zabierali z kościoła. Moja mama prosiła ks. Streicha, aby tę praktykę napiętnował. Powiedział wówczas: „To nie jest misją Kościoła oddziaływanie na władzę”. Dla niektórych Lubień to była „ziemia obiecana” – rozwój przemysłu i fabryk drożdży i spirytusu. Komunistów się bano i nie chciano ich przyjmować do pracy, aby nie siali zamętu wśród innych. Ks. Streich wiedział, że drogą do poprawy losu było podniesienie poziomu oświaty. Moja mama była prezeską Towarzystwa Czytelni Ludowych. Lubień to nie była biedna wieś, skoro w tak krótkim czasie wykończono kościół i plebanię²⁰⁴.

²⁰³ Z cotygodniowych list wypłat wynika, że byli to bezrobotni z Lubonia, Żabikowa i Łasku umieszczeni na listach Powiatowego Urzędu Pracy. Przeciętnie na budowie było 12 osób, a w skrajnych przypadkach 5 do 22 osób.

²⁰⁴ APK, Wspomnienie Zdzisława Ostrowskiego.

Pomieszczenia, w których pracował
i odpoczywał ks. Stanisław Streich,
od góry: gabinet, jadalnia i sypialnia



Luboń, dnia 12 sierpnia 1937.

Moja Najdroższa Matko!

Już przeszło tydzień, jak wróciłem z wakacji. Muszę więc zabrać się do napisania obiecanego listu. Nasamprzód dziękuję Koch. Matce jaknajserdeczniej za tak miłe ugoszczenie mnie w Bydgoszczy, dobrze sobie odpocząłem i ładne miałem znów w tym roku wakacje. Z wagą powakacyjną nie jest znowu tak źle, jak się obawiałem, bo przy brałem tylko 2 funty. Do samego Poznania jechałem sam w przedziale, miałem więc spokój. Na peronie oczekiwał mnie p. Krawczyński i zaraz na wstępie dowiedziałem się niemiłej rzeczy, mianowicie w ostatniej nocy przed moim przyjazdem ktoś napadł na stróża kościelnego, zaświecił mu niespodziewanie w oczy i uderzył tępym narzędziem wgłowę, tak że padł nieprzytomny na ziemię, po czym zabrano mu rewolwer, który otrzymał odemnie, stało to się stosunkowo rychło, bo o godz. 10¹/₂ w nocy. Sprawcy nie mógł poznać, nie wiemy, kto to był, a może obcy. Przyszedszy do sił, zadzwonił do mego mieszkania, naturalnie w domu powstał strach wielki, Józia całą noc czuwała i paliła światło, obawiając się napadu na mieszkanie. Obecnie stróż już jest zdrów, kupiłem mu z pieniędzy parafialnych nowy rewolwer i silną lampkę reflektorową. W domu samym było wszystko w najlepszym porządku, dużo naturalnie nadeszło poczty, którą trzeba załatwić. W kościele są już duże prowizoryczne okna wsadzone, przynajmniej teraz nie wieje przy oitarzu, nad chórem pewna firma z Poznania ofiarowała o krągły witraż Matki Boskiej Częstochowskiej, na około którego wsadzę szkło kolorowe. Te 3 okna kosztują w białym szkłe przeszło 500-zł. Od fabryki drożdży dostałem 500-zł. na główną bramę, a Kat. Stow. Kobiet chce za-

mówić 8000 sztuk cegieł na podniesienie wieży do wysokości bocznej nawy. Mam też 1 wagon wapna, a więc coś się znowu zrobiło.

Za list ostatni Koch. Matce serdecznie dziękuję, stało się tak jak przewidzieliśmy, ks. Kwade przyszedł po moim przyjeździe. W sprawie emerytury jego dowiedziałem się, że mu ją wreszcie wystawili, ale z znacznym opóźnieniem. Wierzę, że z tych pieniędzy nie wyżyje i że się zadłuży w Bydgoszczy, trzeba wpływać na niego, aby tak postąpił, jak mu radziłem, innej drogi dla niego nie ma. Przypuszczam, że gdy pieniądze mu zabraknie, znowu się zjawi u Matki. Trzeba też o tym uwiadomić ks. kanonika Stepczyńskiego.

Fotografje nad grobem śp. ojca ułoży się znakomicie, załączam z nich dwie jak i te z samochodem. Goście z Bydgoszczy nie zjawili się u mnie, może się odmyślili, nie wiem jaki był powód. Pogoda po moich wakacjach się znakomicie poprawiła, jak to zwykle bywa, trzeba lepiej w sierpniu brać wakacje. Ks. wikary już wyjechał, od 1-szego będzie gdzie indziej mieszkał, dlatego, że owa pani ciężko choruje na raka, musiałem więc na jego życzenie zmienić mieszkanie, byłem w wielkim kłopotcie, czy wogóle coś odpowiedniego znajdę i czy nie będę musiał go u siebie stołować. Na szczęście znalazłem ładny pokój zaraz za kościołem u jednej wdowy, która będzie miała jeszcze 2 panów na stancji z całym utrzymaniem, dla 3 będzie mogła lepiej gotować, spadł mi kamień z serca, a ona także się bardzo ucieszyła, że będzie miała księdza na stancji. Czesiu był u mnie przez kilka godzin. Jest w swej pannie mocno zakochany i na to nie ma rady, myśli już o ślubie. Trudno z nim gadać na ten temat. Pytał się, czy Matka dała sobie suknię uszyć. W poniedziałek poszedł na ćwiczenia do wojska. Państwo Wahlenie chcą się w październiku wyprowadzić do Bydgoszczy, szkoda mi dobrych sąsiadów, kto wie, jakich dostanę.

Wszystkie nowości opisałem. Całuję Kochanej Matce rączki i pozdrawiam serdecznie kochający syn

Chmielewski

Jan 48. Chmielewski

*Bydgoszcz
ul. Hermanowa 1.*



Ks. Stanisław Streich z kolegą na ul. Św. Marcina – ok. 1937 r.



Ks. Stanisław Streich w kondukcie żałobnym na ul. Św. Marcina

W lipcu 1936 r. ks. Streich, wraz z członkami Komitetu Budowy Kościoła, umieścił w murze fundamentowym, po prawej stronie bramy głównej, tubę z aktem erekcyjnym kościoła²⁰⁵. Wmurowanie i poświęcenie kamienia węgielnego planowano na 4 października 1936 r. Świadczy o tym list ks. Bolesława Filipiaka, kapelana Prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, do ks. Streicha:

*Mój Drogi! Poleciał mi Eminencja, żeby Tobie donieść o zmianie terminu poświęcenia kamienia węgielnego, odbędzie się 4-go października br. Bliższych szczegółów programu oczekujemy po 20-ym września, po powrocie z Belgii*²⁰⁶.

W następnym, 1937 r. położono dach nad nawą główną, wstawiono okna i bramy. Dnia 20 listopada 1937 r. przy ołtarzu, przy którym za kilka miesięcy ks. Stanisław miał tragicznie zginąć, pobłogosławił związek małżeński swego brata Czesława z Anielą Wower.

²⁰⁵ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 114.

²⁰⁶ Tamże.

Ks. Stanisław Streich, proboszcz luboński



Zbrodnia lubońska

Prześladowanie ks. Streicha przez nieznanych sprawców

W ostatnich dwunastu miesiącach życia ks. Streich żył w stałym napięciu i niepewności, był też fizycznie wyczerpany. Dnia 28 lutego 1937 r. w liście do matki napisał:

Moja Najdroższa Matko! Serdecznie dziękuję za ostatni list, odpowiadam nań dopiero dziś, bo byłem bardzo zajęty, wprost wyczerpany. [...] Zdaniem moim lepiej będzie, jeżeli Matka przyjedzie krótko przed świętami, bo teraz, u mnie zimno w mieszkaniu [...] a po drugie ciągle jestem zajęty obowiązkami ²⁰⁷.

Przez cały rok ks. Streich otrzymywał sporo anonimowych listów, w których za pomocą obelżywych słów zapowiadano jego rychłą śmierć.

Otrzymywał anonimowe listy, by nie budował kościoła. Nie cofnął się, nie przestraszył się, nie stchórzył – pozostał wierny powołaniu do służby Bogu i ludziom w kapłaństwie ²⁰⁸.

Irena Majchrzak z d. Malik zanotowała takie informacje o tych anonimach:

Ksiądz Streich był często u rodziców, gdyż było to mieszkanie w Domu Gminnym tuż przy dawnej kaplicy, i przyjmowany był jak najbliższy członek u rodziny. Matka moja była więc bardzo rozżalona anonimowymi listami, które ks. Streich dostawał. W brzydkich słowach ostrzegano go, by nie budował tej „obory” tj. kościoła, bo „zostaniesz zakatrupiony”. Były jeszcze gorsze, ale rodzice moi słów nie powtarzali, bo się wstydzi ²⁰⁹.

W kwietniu włamano się do kościoła, uszkodzono tabernakulum i skarby oraz rozrzucono bieliznę kościelną. Tę sytuację ks. Streich opisał w liście do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu:

W nocy, dnia 24 kwietnia 1937 r. (z piątku na sobotę) tuż po godzinie 3.00, do kościoła wtargnęli złodzieje. Po daremnych usiłowaniach wyważenia drzwi do zakrystii od strony nawy głównej, weszli przez okno do kościoła tj. do nawy południowej, otworzyli przemocą tabernakulum, skąd wyjęli puszkę z komunikantami i kustodię z hostią i przenieśli na stół za ołtarzem. Rozbili skarbonki, zabrali zegar, kilkanaście żarówek i rozrzucili bieliznę kościelną. Tuż przed

²⁰⁷ ARS, List ks. Stanisława Streicha do matki Władysławy Streich, Luboń, 28 II 1937 r.

²⁰⁸ APK, Homilia bp. Zdzisława Fortuniaka, biskupa seniora archidiecezji poznańskiej, Luboń, 27 II 2018 r.

²⁰⁹ S. Malepszak, Luboń i okolice..., dz. cyt., s. 121.

włamanie kościół obchodził stróż, ale że tej nocy padał ulewny deszcz, nic nie zauważył. Policja z Fabianowa i Poznania nie wykryła sprawców. Na pokrycie szkód dyrektor lubońskiej Fabryki Drożdży p. Sztark, wyznania ewangelickiego, zaofiarował 100 zł.²¹⁰

W sierpniu napadnięty został stróż pilnujący kościoła. W liście do matki z 12 sierpnia 1937 r. ks. Streich napisał:

*Moja Najdroższa Matko! [...] Nasamprzód dziękuję kochanej Matce jak najserdeczniej za tak miłe ugoszczenie mnie w Bydgoszczy, dobrze sobie odpocząłem i ładnie miałem znów w tym roku wakacje. [...] Na peronie oczekiwał mnie p. Krawczyński i zaraz na wstępie dowiedziałem się niemiłej rzeczy, mianowicie w ostatniej nocy przed moim przyjazdem ktoś napadł na stróża kościelnego, zaświecił mu niespodziewanie w oczy i uderzył tępym narzędziem w głowę, tak że padł nieprzytomny na ziemię, po czym zabrano mu rewolwer, który otrzymał ode mnie, stało się to stosunkowo szybko, bo o godz. 22.30. Sprawcy nie mógł poznać, nie wiemy kto to był, a może obcy. Przyszedszy do sił, zadzwonił do mego mieszkania, w domu powstał strach wielki [...] świeciliśmy całą noc obawiając się napadu na mieszkanie*²¹¹.

W październiku nieznaną sprawcy obrzucili księdza kamieniami. Stało się to po nabożeństwie październikowym, na ciemnej drodze między kościołem a mieszkaniem księdza. Gromadka wyrostków, stojąc na niezabudowanym polu po wschodniej stronie ulicy obrzuciła ks. Stanisława kamieniami, które przygotowali sobie przy świetle dziennym²¹².

*Ks. Streich wcześniej już przeczuwał, że zostanie zabity, że coś takiego może nastąpić. Były pewne sygnały np. wybito szyby w kościele, szykany i wyzwiska pod adresem ks. proboszcza Streicha. Ale ksiądz był odważny, nie przestraszył się tego*²¹³.

Dnia 22 października 1937 r. ks. Streich napisał testament, w którym czytamy:

W myśl zarządzenia Władzy Duchownej spisuję niniejszym swą ostatnią wolę i zarządzam co następuje: Na pogrzebie swoim nie życzę sobie żadnego kazania ani przemówienia, w miejsce kazania proszę odmówić różaniec [...] Pozostałe pieniądze pozostawiam kościołowi rzymsko-katolickiemu św. Jana Bosko – Luboń, z którym losy mego życia i mej pracy szczególnie się związały. Wszystkich

²¹⁰ Tamże, s. 122.

²¹¹ ARS, List ks. Stanisława Streicha do matki Władysławy Streich, Luboń, 12 VIII 1937 r.

²¹² Por. S. Malepszak, Luboń i okolice..., dz. cyt., s. 122.

²¹³ APK, Wspomnienie Zdzisława Szafranieckiego.

[illegible]

działę, po uroczystości wspomnienia świętego patrona, dostąpić odpustu pod zwykłymi warunkami²¹⁵. Władza duchowna poparła staranie ks. proboszcza²¹⁶, a lubońska parafia już 3 stycznia 1938 r. otrzymała w tej sprawie dekret Penitencjarii Apostolskiej²¹⁷.

²¹⁵ AAP, *Prośba ks. Stanisława Streicha do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu w sprawie odpustu dla parafii w Luboniu*, Luboń, 12 XII 1937 r.

²¹⁶ AAP, *Pismo bp. Walentego Dymka, Wikariusza Generalnego Archidiecezji Poznańskiej*, Luboń, 17 XII 1937 r.

²¹⁷ AAP, *Dekret Penitencjarii Apostolskiej*, Rzym, 3 I 1938.

Plan zabicia księdza

Do ideowych przeciwników ks. Streicha należeli, działający na obszarze parafii pw. św. Jana Bosko, członkowie Komunistycznej Partii Polski (KPP), organizacji nielegalnej i głęboko zakonspirowanej. Jedna z jej tajnych komórek znajdowała się przy ul. Dąbrowskiego w Luboniu, w domu należącym do Jana Mazurka, a więc zaledwie 800 m od budowanego wówczas kościoła²¹⁸.

Prawdopodobnie w styczniu 1938 r. powoli dojrzewał w umyśle komunisty Wawrzyńca Nowaka plan zamachu na ks. Streicha, a także, jak wspomniano podczas procesu zabójcy, na ks. wikariusza dr. Wiktora Koperskiego. Nowak i jego prawdopodobni współnicy obmyślili plan, który gwarantował pełne bezpieczeństwo dla sprawcy. Zakładał zabicie księdza wśród młodzieży szkolnej, ucieczkę przez pustą niewykończoną nawę środkową i plac budowy (w sumie odległość ok. 60 m), następnie skok do stojącego przy ul. Kościelnej w Luboniu samochodu i szybki odjazd do Poznania. Na wszystkie te czynności wystarczyłoby 12-15 minut. Tymczasem policyjna obława mogłaby rozpocząć się dopiero po ok. 25 minutach. Był to najkrótszy czas potrzebny, aby dojść do telefonu znajdującego się w mieszkaniu proboszcza, zawiadomienia posterunku policji w Fabianowie (oddalonego ok. 5 km) i jej przyjazd na rowerach do Lubonia. W lutym 1938 r. Wawrzyniec Nowak przybył do kościoła, by na miejscu sprawdzić zamysł swego planu²¹⁹.

*Ks. Streich już na kilka miesięcy przed śmiercią wyglądał tak, jakby się czegoś obawiał. Kościelny – pan Krawczyński, odprowadzał go ze stacji do domu. Ksiądz był podenerwowany*²²⁰.

Po zakończeniu świąt Bożego Narodzenia w 1937 r. aż do uroczystości Objawienia Pańskiego ks. Streich uczestniczył w spotkaniach opłatkowych organizacji parafialnych. Prawdopodobnie 28 grudnia 1937 r. miał również takie spotkanie z ministrantami, urządzone w budynku „Sokoła” przy ul. Tuwima w Luboniu. Z tego spotkania zachowało się zdjęcie księdza proboszcza z ministrantami, które, jak się okazało, było ostatnią fotografią zrobioną za jego życia.

W dniu 11 lutego 1938 r. ks. Streich napisał swój ostatni list do matki:

Dziękuję serdecznie za ostatnie dwa listy pełne mych wdzięczności. Nie odpisałem na nie rychlej, bo dopiero w tym tygodniu ukończyłem kołędę, a zresztą umówiliśmy się, że Matka będzie dwa listy pisała, a ja jeden. Co się tyczy mego przyjazdu do Bydgoszczy, musiałem właściwie z niego zrezygnować, bo po prostu

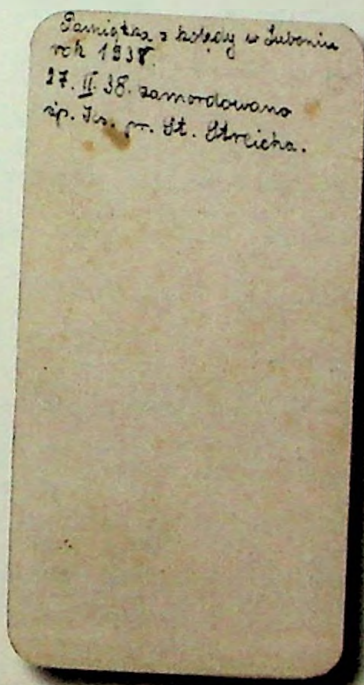
²¹⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 116.

²¹⁹ Por. tamże, s. 124.

²²⁰ APK, *Wspomnienie Anny Nowakowskiej*.



Oplatek dla ministrantów – Luboń, 28 XII 1937 r.
Ostatnie zdjęcie ks. Streicha przed śmiercią



Obrazek kolędowy подарowany przez ks. Stanisława Streicha, styczeń 1938 r.

Subscribed. 11 July 1838.

Alle Tjænderne alle!

Dießmal verkenne ich nicht das Licht, jedes Wort
wie der andre: die Vergangenheit war mir golden, so der Gegenwart & der
Zukunft. Ich lebte in der Gegenwart, & war nicht mehr in der Vergangenheit, & ich war
nicht mehr in der Zukunft, & ich war nicht mehr in der Gegenwart.

[illegible]

Słuk z Luberskiej wyjeżdżając krótko odwiedził domne przyjaciółki
 i wiele innych osób, które go widziały. A co najważniejsze! - miał
 zjawić się, czyli kłócić, jak wiadomo z Luberskiej z Penzylwa.
 Gdyż tenże słuk długo zjawił się, kłócił i kłócił domne ruce



Portret ks. Stanisława Streicha

*nie mam czasu wolnego. Lecz jednak na parę dni przyjadę, aby się wyspać i odpocząć sobie. Przyjadę prawdopodobnie dopiero od wtorku na tydzień tj. dnia 22 lutego w godzinie 7-mej wieczorem przez Inowrocław*²²¹.

W swoich wspomnieniach potwierdziła to Elżbieta Kasprzak:

*Zachował się ostatni list napisany przez ks. Streicha przed śmiercią. Pisał, że jest bardzo zmęczonym, że przyjedzie ją (czyli swoją matkę) odwiedzić, że miał chore gardło, anginę*²²².

Zgoda na męczeństwo

Naoczny świadek życia ks. Streicha – Stanisława Zyta Błażej jak w swoich wspomnieniach na jego temat przytacza słowa, które wypowiedział w czasie jednej z lekcji religii, a które są świadectwem pragnienia świętości:

[...] wszystkim osobom duchownym, a więc i mnie będzie najtrudniej zasłużyć na miano Świętego, ponieważ my (duchowni) czyniąc dobro wypełniamy swój obowiązek – jest to więc zwykła powinność, a nie żadna zasługa. Zasługą dla nas

²²¹ ARS, List ks. Stanisława Streicha do matki Władysławy Streich, Luboń, 11 II 1938 r.

²²² APK, Wspomnienie Elżbiety Kasprzak.

*byłby czyn heroiczny, jak to na przykład w początkach chrześcijaństwa: prześladowanie albo śmierć za wiarę*²²³.

Dnia 13 lutego 1938 r. w niedzielne popołudnie, w świetlicy Zakładów Chemicznych R. Maya, przy wielkim udziale parafian odbył się kiermasz, z którego dochód przeznaczony był na cele dobroczynne. Kolejny tydzień minął spokojnie, lecz w niedzielę 20 lutego 1938 r. doszło w kościele do zagadkowego zdarzenia. To prawdopodobnie wtedy podczas nietypowej spowiedzi ks. Streich został poinformowany przez mordercę o planie odebrania mu życia. Tak to wspominała Stanisława Zyta Błażej:ak:

*Za świadomym oddaniem życia przemawia także fakt, że dnia 20 lutego 1938 r., tj. tydzień przed tragiczną śmiercią został najprawdopodobniej powiadomiony przez mordercę o wyroku śmierci*²²⁴.

I dalej:

*[...] podczas dziwnej i nietypowej spowiedzi, której naocznym świadkiem była nieżyjąca już obecnie moja mania. Opowiedziała nam, że tegoż dnia, gdy zaszła do kościoła, zastała tam tylko dwie osoby: kobietę zajmującą miejsce na wprost konfesjonaliu, lecz po przeciwej stronie nawy i mężczyznę siedzącego przy konfesjonale tuż przed opłaconym naszym miejscem, którego intuicyjnie, z powodu jego „dzikości” przestraszyła się. Gdy po chwili nadszedł ks. Streich i usiadł w konfesjonale, mężczyzna ten zerwał się z miejsca, podszedł do konfesjonaliu i nie przyklękając – pochylił się do kratki, coś bardzo krótko księdzu powiedział i nie czekając na rozgrzeszenie, bez pożegnania się poszedł usiąść na stopnie ambony. Kiedy mijał konfesjonał, ks. Streich, patrząc na niego, udzielił mu rozgrzeszenia znakiem krzyża. Sądziła też, że pogłoski o świętokradczej spowiedzi rozniosły się później po Luboniu właśnie za sprawą owej kobiety, która to wydarzenie dobrze widziała*²²⁵.



Wawrzyniec Nowak,
morderca ks. Streicha

Podobnie wspominał Józef Pawlicki:

*Kościelny mówił, że widział tego Nowaka – zabójcę, jak był wcześniej u spowiedzi u ks. Streicha. Czy to była spowiedź – nie wiadomo. Na pewno rozmowa toczyła się przy konfesjonale. [...] Po Mszy było widać, że ks. Streich był zdenerwowany, rozebrał się, wziął z sobą księgę ogłoszeń i Ewangelię – ks. Streich zastępował ks. Koperskiego, który zachorował i który wtedy miał mieć kazanie*²²⁶.

²²³ APK, Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażej:ak.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 125.

²²⁶ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

A tak relacjonował to ks. Włodzimierz Lange:

*Ponoć na tydzień przed zamachem Wawrzyniec Nowak był u księdza u spowiedzi świątokradzkiej. To wiem od kościelnego Krawczyńskiego, który w czasie zamachu rzucił się na zamachowca i został ranny. O tym w Luboniu się mówiło*²²⁷.

Po tym zdarzeniu ks. Streich był zamyślony i jakiś zmieniony. W poniedziałek 21 lutego 1938 r. do późnych godzin wieczornych obradował z radą parafialną nad upiększeniem budującego się kościoła i nad innymi sprawami parafialnymi²²⁸. Jak zauważyła Stanisława Zyty Błażej: jak:

[Ks. Streich – przyp. własny] był bardzo taktowny, opanowany, podchodził z dystansem do rzeczywistości. Jedynie podczas ostatniej rady parafialnej był bardziej „urzędowy”, ale nie chciał wtedy, by pytano go o szczegóły tej decyzji²²⁹.

Ostatnie dni życia bohaterskiego duszpasterza.



Rodzice zamordowanego duszpasterza
 Sp. Franciszek Streich, zmarł w roku 1931
 i p. Władysława z Bieżyńskich Streichowa.

Sp. ks. proboszcz Stanisław Streich, zamordowany w kościele w Luboniu w chwili, gdy spełniał swoje obowiązki duszpasterskie, był kapłanem z prawdziwego powołania. Znany był jako doskonały kaznodzieja i gorliwy duszpasterz. Przed tygodniem, w poniedziałek 21 lutego, do późnych godzin wieczornych obradował z radą parafialną nad upiększeniem budującego się kościoła i nad innymi sprawami pa-

rafialnymi. W piątek w południe udał się do Bydgoszczy, by odwiedzić swoją chorą matkę, u której przebywał do soboty.

W sobotę, dnia 26 lutego, wieczorem o godz. 23 ks. prob. Streich wrócił do Lubonia. Na stację kolejową wyszedł po niego kościelny Krawczyński ten sam, który w chwili morderczych strzałów w kościele usiłował bronić swego duszpasterza. Wobec tego, że wikariusz miejscowy ks. dr Koperski poważnie gorączkował i nie mógł w sobotę wieczorem słuchać spowiedzi św., troskliwy duszpasterz ks. prob. Streich kazał obudzić się w niedzielę wcześniej niż zwykle, by zająć do konfesjonalu i słuchać spowiedzi św. tych, którzy pragnęli wyspowiadać się w sobotę.

W czasie nieobecności ks. prob. Streicha w Luboniu telefonował do swego kolegi ks. prob. Skórnicki z Kiekrza, zapraszając go wspólnie z ks. dyr. Kaczorowskim do siebie na wtorek na pogawędkę koleżeńską.

W niedzielę rano, przed rozpoczęciem Mszy św. a po spowiedzi św. wieczornych, wrócił ks. prob. Streich do swego

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

²²⁷ APK, Wspomnienie ks. prałata Włodzimierza Lange.

²²⁸ Por. APJB, Relacja na temat zbrodni lubońskiej, III 1938 r.

²²⁹ APK, Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażej.

We wtorek 22 lutego 1938 r. wyjechał do matki do Bydgoszczy, gdzie przebywał do soboty. W tym czasie do Lubonia zadzwonił kolega ks. Streicha, ks. proboszcz Michał Skórnicki z Kiekrza z zaproszeniem dla niego oraz ks. Stefana Kaczorowskiego na pogawędkę do siebie we wtorek. Mariola Kaźmierczak z Poznania, wspominając swoją babcię, mówiła:

Babcia Kazia opowiadała później, że tydzień przed śmiercią ks. Streich pojechał do Bydgoszczy odwiedzić rodzinę. Podobno codziennie przez ten czas nucił: „W mogile ciemnej”. Matka spytała, dlaczego śpiewa tę pieśń żałobną, ale nie umiał na to odpowiedzieć²³⁰.

Jak wspominali później członkowie rodziny, w czasie tego pobytu ks. Stanisław jeszcze bardziej się rozchorował, ale nie chciał tam zostać dłużej, bo jak powiedział matce: „na co się poświęcałem, to muszę wykonać”²³¹. Zdążył się jeszcze wypowiedzieć. Wnuczka Władysławy Streich, matki ks. Stanisława, tak to wspominała:

W czasie pobytu ks. Stanisława w Bydgoszczy w lutym 1938 r. przyszedł telegram, że ks. Koperski zachorował. Z telegramu wynikało, że jeśli ks. Streich nie przyjedzie do parafii, to nie będzie Mszy św. dla dzieci. Bardzo czule się z matką pożegnał, miał łzy w oczach. To było inne pożegnanie niż zazwyczaj. Ostatnie widzenie z matką. To od niej usłyszałam²³².

Stanisława Zyta Błażej jak dodała:

Mimo że miał takie pragnienie, by poświęcić życie dla Boga to cały czas – przez tydzień chodził z tą świadomością. Osobiście przypuszczam, że przez ten tydzień, kiedy był u matki, bardzo przeżywał²³³.

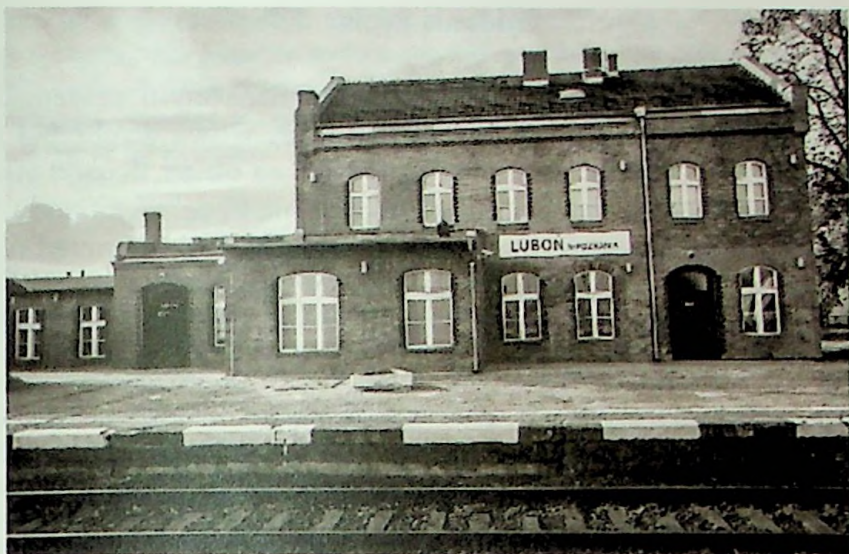
W sobotę o godz. 23 na dworcu w Luboniu na ks. Streicha czekał zakrystianin Franciszek Krawczyński, który niosąc walizkę, towarzyszył mu, aż do probostwa. Nikt nie przeczuwał, że za parę godzin ten słaby fizycznie mężczyzna stanie zdecydowanie i bohatercko w obronie księdza. Świadek Marian Drajerzak zeznał:

²³⁰ APK, *Świadectwo Marioli Kaźmierczak z Poznania*. Marsz żałobny pt. *W mogile ciemnej śpij na wieki* powstał dzięki Aleksandrowi Orłowskiemu (1862-1932) – polskiemu działaczowi plebiscytowemu, dyrygentowi chórów, kompozytorowi i organizatorowi życia muzycznego.

²³¹ APK, *Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego*.

²³² APK, *Wspomnienie Elżbiety Kasprzak*.

²³³ APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażej*.



Dworzec kolejowy w Luboniu

*Był obrzucany kamieniami, kiedy wracał wieczorem w przeddzień zabójstwa z odwiedzin od swojej mamy z Bydgoszczy, nie wiadomo kto w niego rzucił, wiem to z opowiadania pana Krawczyńskiego – kościelnego, który po niego wychodził na dworzec. Ten incydent był związany z postawą ks. Streicha, jego oddaniem Kościołowi i nienawiścią ze strony komunistów*²³⁴.

Abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański podsumował ostatnie trzy lata życia ks. Streicha:

*W ciągu trzech lat młody proboszcz zorganizował niemal od podstaw życie parafialne, dokonując wewnętrznego zjednoczenia wiernych i nadając kierunek rozwojowi parafii. Był ofiarnym pasterzem, który na swojej placówce szukał przede wszystkim dusz oddalonych od Boga, których zagubienie napawało go bólem*²³⁵.

Ksiądz prof. Jan Kanty Pytel zauważył:

*Tutaj dochodzimy do szczytu Jego [ks. Stanisława Streicha – przyp. własny] zgody na męczeństwo. Zgoda na pewno przeżywana, jak przypuszczam przez całą bezsenność noc, która pozwalała mu przygotować się na przyjęcie daru łaski męczeństwa [...]*²³⁶.

²³⁴ APK, Wspomnienie Mariana Drajerczaka.

²³⁵ APK, Homilia abp. Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego, Poznań, 6 XI 2016 r.

²³⁶ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

Oddanie życia

W niedzielę rano 27 lutego 1938 r., przed oznaczonym czasem budzenia gospościa zauważyła, że ksiądz już był ubrany i bez słowa wychodził z domu. Zdziwiona zawołała – pytając go, co ma ugotować na obiad. Ksiądz Streich odpowiedział: „Ugotuj co chcesz, bo ja i tak go jadł nie będę”²³⁷. O godz. 9.30 zasiadł jak zwykle w konfesjonale, by słuchać spowiedzi. Jeszcze przed rozpoczęciem Mszy św. wrócił do swojego mieszkania, by porozumieć się telefonicznie z ks. proboszczem Skórnickim z Kiekrza co do ewentualnych odwiedzin²³⁸.

Jak zauważył Tadeusz Pawłęty:

*Obserwując ludzi podążających do kościoła, zamachowiec widział, że większość z nich stanowiły dzieci, przy czym nie wszystkie były przyprowadzone przez opiekunów. Było to korzystne do wykonania zamierzonego zabójstwa księdza, zwłaszcza że ewentualnymi opiekunami były osoby o niezbyt dużej sprawności fizycznej: matki, babcie lub starsze rodzeństwo. Natomiast który z dwóch księży: proboszcz czy wikary odprawiać będzie mszę św., zamachowiec prawdopodobnie nie wiedział. Przeciętny parafianin nie posiada takich informacji i nie zabiega o nie bez specjalnej potrzeby. Dla uniknięcia podejrzeń dowiadywanie się o nich nie było celowe dla agenta doświadczonego w rozmaitej robocie, zamierzającego wykonać postawione sobie zadanie przestępcze. Zadaniem tym było zabójstwo jednego z dwóch duszpasterzy budowanej świątyni, a który z nich to będzie – było sprawą drugorzędną. Wybór nie był następstwem ewentualnych nieporozumień dwóch osób fizycznych: murarz Nowak Wawrzyniec – organizator budowy świątyni Streich Stanisław, lecz wynikał z pobudek ideologicznych. Ks. Stanisław Streich zginął więc za wiarę, z ręki przedstawiciela ugrupowania wrogiego chrześcijaństwu*²³⁹.

O godz. 10 rozpoczęła się Msza św., którą odprawiał ks. Stanisław. Ksiądz prof. Jan Kanty Pytel wspomina tamte wydarzenia:

*[...] chcę powiedzieć ważny szczegół na korzyść kandydata na ołtarze. Wtedy przyjechał z wakacji ks. dr Wiktor Koperski. Ja go poznałem, rozmawialiśmy nie raz, ale nie poruszałem nigdy tematu zabójstwa ks. Streicha. On chciał o godz. 10 celebrować Mszę św. Prawdopodobnie, gdyby tak się stało, on został by zastrzelony. Chodziło o zabicie kapłana z nienawiści do Kościoła. Ks. Streich się na to nie zgodził, on tę Mszę celebrował*²⁴⁰.

Naoczny świadek Józef Pawlicki tak opowiadał:

²³⁷ APK, Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażejaka.

²³⁸ APJB, Ostanie dni życia śp. ks. proboszcza Streicha, Luboń, III 1938.

²³⁹ APK, Wspomnienie Tadeusza Pawłętęgo.

²⁴⁰ APK, Wspomnienie Jan Kantego Pytla.

*Patrząc na zgromadzonych w kościele, zauważyłem znanego mi Nowaka, ubranego w czarne palto z białym szalem, opartego o ambonę. Jego obecność w kościele bardzo mnie zdziwiła, ponieważ wiedziałem, że do kościoła nie uczęszczał i słyszałem jego rozmowy wrogie Kościołowi i duchowieństwu. W duchu dziękowałem Bogu, że się nawrócił*²⁴¹.

I dalej:

*Jako ministrant przyszedłem przed Mszą św. do zakrystii. Ks. Streich słuchał spowiedzi, później, kiedy czekaliśmy na księdza przed Mszą i kiedy zerkaliśmy przez szparę, było widać, że wszedł już zdenerwowany, był czerwony na twarzy. Kiedy odprawiał Mszę św., widział tego zabójcę stojącego przy ambonie*²⁴².

W niewielkiej nawie, gdzie na ołtarzu ustawiono figurkę św. Jana Bosko – patrona parafii, zebrało się około 200 dzieci oraz nieliczne grono osób dorosłych²⁴³. Po odejściu od ołtarza ks. Stanisław zdjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi niesioną księgę, prawą ręką dotykał główek dzieci, prosząc o przejście. Tak wspominała to Stanisława Zyta Błażej:

*W kościele, idąc po odprawionej Mszy św. do ambony (gdzie na stopniach siedział morderca), rozsuwał dzieci jak nigdy – na całą długość rąk i prosił, aby się nie schodziły. Należy przypuszczać, że wiedział wszystko o zamiarach mordercy i robił miejsce dla siebie, aby nie upaść na któreś dziecko*²⁴⁴.

W czasie trwania procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym żyło jeszcze kilku naocznych świadków zabicia ks. Streicha. Jedna z nich – Irena Majchrzak z domu Malik, tak wspominała:

*Stałam wraz z Renią Kotecką obok Nowaka. Zauważyłam, że w lewej ręce trzymał książeczkę do góry nogami (uśmiechnęłam się do Reni), a prawą trzymał w kieszeni. Moje obserwacje nie podobały się Nowakowi. W pewnej chwili trącił mnie lewym łokciem w ramię z ostrym spojrzeniem, że mam patrzeć przed siebie i nagle padł strzał*²⁴⁵.



Figura św. Jana Bosko w lubońskim kościele

²⁴¹ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

²⁴² Tamże.

²⁴³ APJB, Ostatnia Msza św. ks. Streicha, Luboń, III 1938 r.

²⁴⁴ APK, Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażej.

²⁴⁵ S. Malepszak, Luboń i okolice..., dz. cyt., s. 128.

PIENNIK BYDGOSKI

Do „Pienika” dołączany co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powiatowy.
Redakcja otwarta od godziny 8 do 12 przed południem i od 4-7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Włocławek 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu Król Jedwigi 10 w Gdyni, Sławk Kościuszki 14, 1 p.



Przedpłata wynosi w ciekawości i agnoscach 7,33 zł. miesięcznie
3,10 zł. kwartalnie, przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 5,30 zł. zagranicą 6,33 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Pomorska 12/14.
Rękością niemieckimi nie służy się.

Telery: 800 000 (try przewoź) — Oddział w Bydgoszczy 1299

Zatwierdził Jan Tuska.

Telery: 1548, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 48

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 marca 1938 r.

Rok XXXII.

Przed Paktem Czerwym?

Parę w lutym.
Zadali ciębi o ujście sytuacji politycznej, widzieli od strony kulurów parlamentaryzmu — to przedstawia się ona następująco:

Obawiając się wywołania pierwszy plan przez niemiecką zagadnienie:

1. Młody kanciera Hitlera.
2. Dymka ministra Edesa.
3. Opcje premiera Chamberlaina pod adresem premiera Chamberlaina.

Reakcje na mowę Führera umożliwiły wczoraj. Jedyną nowością był jej ton, ostry i surowy. Kanciera nie usiłował nie podawać tym razem, jeśli trzeźwość, jakie zawsze miał w zapale po każdym niepodobnym wydarzeniu. Zresztą w mowie wczoraj Trzej Rany nie było żadnych specjalnych niespodzianek. Właściwie wszystko brzmiało niepokojąco, porażony od zapowiedzi przypływających straszy, a skłony do przemyśleń prawa do opierania się, odwołując się do Niemców, poza tym.

„Leci rękodzieł prawników nie odległa od tych linii, które przedstawiały. Natomiast sensownie była dymka Edesa. Polityczna postawa jej prawa nie była wprawdzie arcydziełem. W kulurach ich i sensu nie było nie mniej wyrażenia tylko o „zastawianiu” w polityce Anglii.

Jak widać się on na rozwoju stosunków w Europie? Jakże znowu wyraża w polityce francuskiej?

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

W okresie krótkim i niepowinno należało się oczekiwać, że wkrótce wzmocni się. Do takich latami, rozwijających się, bowiem: polityki międzynarodowej — odwołanie się do „zastawianiu” Niemców, a nie do „zastawianiu” Niemców.

(Ciąg dalej na str. 2)

Ksiądz-bydgoszczanin zastrzelony podczas kazania w kościele.

Forma, 28. 2. (PAT). W niedzielę przed południem został zamordowany w Lubomiu pod Poznaniem, w największym kościele miejscowym proboszcz ks. Stanisław Strzech.

Przebieg morderstwa był następujący: W chwili gdy ks. Strzech po Mszy św., odprowadzając dzieci wstąpił na ambonę, padł nagle strzał, który ugodził księdza w prawą stronę, kładąc go trupem na miejscu.

Sprawcę zbrodni ujawniono. Jest nim 47-letni Wawrzyn Nowak. Władze prowadzą dochodzenie, którego szczegóły nie mogą być tymczasem ujawnione.



ks. ks. prob. Stanisław Strzech.

Tragicznie zmarły młody proboszcz parafii lubońskiej był rodowitym bydgoszczaninem, synem zmarłego przed 8 laty w Bydgoszczy reprezentanta „Vostry”. Matka jego, chora od dłuższego czasu na serce, zamieszkuje dotąd w Bydgoszczy, przy ulicy Helnowskiej.

Zmarły dysponował liczną, dopiero 35 lat, ukończył gimnazjum klasyczne w Bydgoszczy, studia teologiczne odbył w Poznaniu i Gnieźnie, przed objęciem parafii lubońskiej był wikariuszem parafii Bożej Ciała w Poznaniu.

O wypadku samym dowiadujemy się ponownie następujących szczegółów: Po zamordowaniu księdza, zbrodniarz oddał trzy strzały w kierunku kościoła, usiłując go ująć, którego ręką strzelał. Nie udało się jednak zbrodniarzowi ująć bezkarnie. Przyczyną tego go Lovitni i oddano w ręce policji.

Sześć wystrzałów zmąciło ciszę świątyni.

Gdy ks. prob. Strzech odprawił Mszę św. i odjąwszy w zakręślił ornat wstąpił na ambonę, by wygłosić naukę do zbranią wiary. Nowak wstał ze schodków, a gdy ks. prob.

Strzech zbliżył się do niego na odległość kroku, prosiąc tłoczące się dzieci, by mu zrobiły przejście, wycofano spod palną ręką usiłującą w rewolwer automatyczny (kaliber 7,33 mm) i oddał do księdza trzy strzały.

Pierwszy strzał trafił ks. prob. Strzech w prawą stronę w odległości 2 cm od oka i był śmiertelny, przy czym kula utknęła w mózgu.

Ksiądz przewrócił się na plecy, wówczas Nowak strzelił jeszcze dwa razy. Jedną z kul utknęła w pierś księdza, a druga trafiła w ołtarz.

W kościele powstał nieopisany zamęt.

Nowak, widząc nadbiegającego z zarysami koczownika, 12-letniego Franciszka Krawczyńskiego, strzelił w jego kierunku dwa razy, trafiając go w prawą stronę w prawą stronę i w prawą stronę.

Kula zbrodniarza utknęła w prawym podudziu 12-letniego Franciszka Krawczyńskiego, zaś przy siódmym podejściu do trybunału brzości się ręką i w odwróceniu później Nowakowi rewolwerze zaleziono jeszcze jedną kulę.

Zbrodniarz był komunistą?

Poznań, 28. 2. (Tel. w.) W niedzielę wieczorną nastąpił przesłuchanie Nowaka w komendzie policji przy Placu Wolności przed sądem śledczym i prowadzącego dochodzenia prokuratora. Z uwagi na dobro dochodzących nie możemy na razie ujawnić, czy czyn zbrodni Nowaka, którego cechowała aleana, ułaskawienie, lub czy też stała za zbrodniarzem jakaś organizacja. Ustalenie to niewątpliwie będzie się dochodzić.

Podobno po oddaniu strzałów, Nowak krzyknął: „Niech żyje komunizm”, wbił pal w ambonę i gestykulując poczęł coś krzyczeć.

Mordercę dotkliwie pobito.

Wkrótce po przestępstwie rzucił się na Nowaka i chętnie dokonał na nim za-



Wyniesienie zwłok ks. ks. prob. Strzech z kościoła w Lubomiu pod Poznaniem, zabitego przez Nowaka podczas sprawowania służby kościelnej.

Wyniesienie zwłok ks. ks. prob. Strzech z kościoła w Lubomiu pod Poznaniem, zabitego przez Nowaka podczas sprawowania służby kościelnej.

Na ścieżce poddano Nowaka rewizji. Miał on pod kieszonką zapasowy magazyn z kulami rewolwerowymi. Nowak zaprzeczył śmiertelny, nie dał żadnej odpowiedzi.

Dalszy marsz Japończyków.

Poznań, 28. 2. (PAT) Po trzydziestu czterech walkach w okolicy Linzhu (prow. Szantung) wojska japońskie przetrwały, a Chinczykowie, którzy rozpoczęli odwrót w kierunku południowym. Ostatecznie japończycy, prowadząc się w kierunku Stacji od południowego zachodu, zajęli Cuiatien i starają się uderzyć odwrót w kierunku północnym.

Ośm ofiar wypadku autobusowego pod Gdrińkiem.

Gdańsk, 27. 2. (PAT) W pobliżu miejscowości Wodzisław na terenie Wojskowej 110, w wyniku pęknięcia opony autobusu niemieckiego wjechał na drzewo. Autobus został zniszczony, a 8 pasażerów odniosło rany, a 8 pasażerów odniosło rany.

Dostał urlop zdrowotny za hitlerowską flagę.

Berlin, 28. 2. (PAT) „National Ztg” donosi z Wiednia, że burmistrz Graun Schmidt, który 24 dnia, wywodził na flagę narodową socjalistów flagę za swą pracę, rozpuścił urlop zdrowotny i nie mógł wrócić na swoje stanowisko. Jednocześnie dziennik donosi też komentarz o zwolnieniu wyższych urzędników w Berlinie.

Kongres Polaków w Niemczech.

Berlin, 28. 2. (PAT) Przygotowania do kongresu Polaków w Niemczech, który odbędzie się 8 marca w Berlinie, są w pełnym toku. Kongres otworzą w Berlinie, w największym teatrze berlińskim „Theater des Volkess”, którego widownia liczy 5000 miejsc. Polska prasa w Niemczech wyraża nadzieję do najbliższego udziału.



Scenariusz ze zwłokami ks. ks. proboszcza Strzech w kościele, w którym dokonano zamachu morderczego w Lubomiu pod Poznaniem.

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

Niespodziewanie dla wszystkich wyskoczył człowiek z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz zwróconą w kierunku napastnika²⁴⁶. Wszyscy naoczni świadkowie tamtych tragicznych wydarzeń podobnie wspominali:

*[...] na tej Mszy św., kiedy zginął, był jakiś nieswój, jakby coś przeczuwał. Padły strzały w kierunku księdza. Mój tata był wtedy w zakrystii i wszystko widział przez szpary w drzwiach*²⁴⁷.

*Kiedy doszło do zabicia księdza, byłam przy ambonie. To była wtedy jedna nawa kościoła. [...]. Ksiądz szedł do ambony. Padły dwa strzały. Zabójca musiał być przy ambonie. Krzyk i wszyscy zaczęli uciekać. [...] Widziałam, jak ksiądz padł. Leżał w tej ambonie (starej daty). Wiedziałam od razu, co się stało*²⁴⁸.

*Gdy ks. Streich szedł ku ambonie, ja przystąpiłem do gaszenia świec. W momencie, gdy gasiłem pierwszą świecę od strony drzwi do nawy głównej, padł strzał. Część dzieci z krzykiem przebiegła przez furtkę w balaskach i wspomniane drzwi do nawy głównej, skąd wydostała się wraz ze mną na zewnątrz kościoła*²⁴⁹.

*Po Ewangelii Ksiądz zdjął ornat i zaczął kierować się w stronę ambony, by odczytać Ewangelię po polsku i wygłosić kazanie dla dzieci. Ja stałem przy ołtarzu jako ministrant. W pewnym momencie usłyszałem głuchy trzask, jak pęknięcie żarówki. Spostrzegłem, że Ksiądz pada na ziemię. W kościele powstał ogromny popłoch. [...] Ja, w komży wybiegłem i 3 km biegłem do domu*²⁵⁰.

*Byłam wtedy na tej Mszy św. Miałam 8 lat. Dzieci stały z przodu, a rodzice z tyłu kościoła. Ja byłam z moją siostrą w bocznej nawie. Mój kolega Marian Drajerchak służył do Mszy św. Usłyszałam strzały i straszny popłoch. Ludzie zaczęli uciekać z kościoła. Konsternacja i krzyk dzieci. Nikt nie wiedział, co się dzieje*²⁵¹.

*Byłem wtedy na Mszy się. Chodziłem regularnie, co niedzielę do kościoła. Miałem taki zwyczaj, że opierałem się o ambonę. W tym dniu zabójca ks. Stanisława usiadł na schodach ambony i zagroził przejście. Byłem metr od niego. Pamiętam ten moment, jak wyciągnął pistolet i strzelił do proboszcza. Ksiądz zastonił się ewangeliarzem i upadł koło balasek. Te dwie sytuacje utkwiły mi najbardziej: ręka z pistoletem i upadek ks. Streicha*²⁵².

Ksiądz Streich żył Chrystusem. Umocniony Jego słowami, które czytał na Mszy św. w czasie której zginął: „[...] wstańcie, nie lękajcie się” (Mt 17,1-9), wy-

²⁴⁶ Por. W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 47.

²⁴⁷ APK, *Wspomnienie Anny Nowakowskiej*.

²⁴⁸ APK, *Wspomnienie Heleny Sękowskiej*.

²⁴⁹ S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 128.

²⁵⁰ APK, *Wspomnienie Andrzeja Marcinkowskiego*.

²⁵¹ APK, *Wspomnienie Wandy Nowackiej*.

²⁵² APK, *Wspomnienie Maksymiliana Misiaczyka*. Zob. Szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].



Zwłoki zamordowanego ks. Stanisława Streicha,
Luboń, 27 II 1938 r., godz. 10.30

szedł odważnie ku swojemu przeznaczeniu. Z tej godziny grozy pozostała cenna pamiątka – przestrzelony kulą zamachowca ewangeliarz²⁵³. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był tym śmiertelny, gdyż kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utkwiała w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony ewangeliarz. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył²⁵⁴.

²⁵³ Por. R. Jaruszkiewicz, S. Malepszak, *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993, s. 38.

²⁵⁴ AAP, *Komunista zamordował kapłana w kościele*, „Kurier Poznański”, nr 95 (1 III 1938), s. 1.; zob. *Ofiarą skrytobójstwa u stóp ambony*, „Ilustracja Polska”, nr 10 (1938), s. 10; *Pod wrażeniem zbrodni w Luboniu*, „Ilustracja Polska”, nr 11 (1938), s. 10-11; *Na marginesie. Zbrodnia lubońska* (1938); *Sześć wystrzałów zmąciło ciszę świątyni* (1938); *Z zimnym wyrafinowaniem bezbożnik dopuścił się zbrodni* (1938); *Zbrodnia w Luboniu*, „Gość Niedzielny”, nr 11 (13 III 1938), s. 144; *Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele*, „Kurier Poznański”, nr 95 (1938), s. 8-9; *Krwawa tragedia w kościele. Ksiądz zamordowany na stopniu kazalnicy*, „Robotnik”, nr 60 (1938), s. 4; *Wstrząsająca zbrodnia komunisty w Luboniu*, „Samobrona Narodu”, nr 10 (1938), s. 3; *Potworna zbrodnia w kościele w Luboniu*, „Tygodnik parafialny”, nr 10 (1938), s. 3; *Co ten strzał oznacza?*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 59 (1938), s. 3.

Dziś: Potwora masakra na zabawie w kółki — Strajk osadników polskich w Brazylii
Stanisław Marusarz wicemistrzem świata w skokach — „Szalałem jak król”

Przedwiośnik

Cena
ogromniejsza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 49

Wydanie P

Rok 68

Włroek, dnia 1 marca 1938

Wstrzasajaci w swej grozie zbrodnia w kościele

W Luboniu pod Poznaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Streicha, zasłużonego działacza społecznego — Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, który postrzelił poza tym kościelnego 12-letniego chłopca

Świadkiem chydnej i nieszczęsnej zbrodni było wczoraj wnętrze kościoła parafialnego w Luboniu pod Poznaniem, gdzie ekshibował się 12-letni pomocnik pastora Wawrzyniec Nowak.



6p. ks. prob. STANISŁAW STREICH
wyznawca Nowak, zastrzelił z rewolweru w stopie ambony, miejscowego proboszcza ks. Stanisława Streicha, a dalszymi strzałami ranił kościelnego Franciszka Krawczyńskiego 12-let-



Lewa nawa kościoła w Luboniu, gdzie dokonano strasznej zbrodni. Z lewej widać ambonę, u której stop załżył został ks. proboszcz Streich. Na ławce pod ścianą widać czapki i berety porzucone przez dzieci, uciekające z kościoła.

nego chłopca Ignacego Pacyńskiego. Strzelanina w kościele spowodowała panikę wśród dżiatwy i młodzieży zabranej na szkolną mszę św., którą dopiero co był odprowadził zamordowany duszpasterz.

Tło i szczegóły tej strasznej i przy-



Tędy przed kościołem w Luboniu, gdzie zamordowany został w niedzielę, podczas nabożeństwa, ks. proboszcz Stanisław Streich.

Nowak — krępy brunet — przez cały czas trzymał prawą rękę w zasłonnym piastku.

Sześć wystrzałów zmąolió cizną świątyni

Gdy ks. prob. Streich odprowadził mszę św. i odgłosy w zakrytym ornatu siedzi w świątyni na ambonie, by wygłosić naukę do zebranej dżiatwy, Nowak wstał ze schodków, a gdy ks. prob. Streich zbliżył się do niego na odległość kroku, prosząc błogosławieństwo, dobył z kieszeni rewolweru, wyciągnął spod palta rękę uzbrojoną w rewolwer automatyczny (kaliber 7,25 mm) i oddał do kościoła trzy strzały.

Pierwszy strzał trafił ks. prob. Streicha w prawą stronę na odległość 2 cm od oka i był śmiertelny, przy czym kula utkwiła w mózgu.

Kolejny przewodził się na plecy, wówczas Nowak strzelił jeszcze dwukrotnie. Jedną z kul utkwiła w pierś kościelną, a druga trafiła w ołtarz.

W kościele powstał nieopisany szum.

Nowak, widząc nadbiegającego z zakrytą kościelną, 42-letniego Franciszka Krawczyńskiego, strzelił w jego kierunku dwa razy, trafiając go po wierzchołku w prawą stronę i w prawe ramię.

Kula w karku utkwiła w nowym kościele, a druga w ołtarzu. Po strzelaniu wrócił do kościoła i w odległości półtora metra od rewolweru stał się jeszcze jedną kulą.

Po oddaniu strzałów, Nowak krzyknął: „Niech żyje komunizm!”, wbiegł na ambonę i gastykulując począł coś krzyczeć.

Wśród dzieci powstał nieopisany popłoch

Dzieci, zebrane w kościele, jak również osoby starsze, zaraz po pierwszych strzałach zaczęły krzyczeć i uciekać w popłochu, porzucając w kościele książki do nabożeństwa, czapki, torbki i berety.

Powstała nieopisana panika.

Dzieci zaczęły się i przetrwały przy wyjściu, choć jak napędzali wydostać się na dwór.

Wiele dzieci przy tym podoplane a nawet stracone; 17-letnia Jadwiga Bortendówna została przewrócona i doznała rany szarpane na twarzy.

Tylko dzięki przytomności uchyliła kilku osób starszych, które zdobyły chociażby częściowo spokój, dzięki uchyleniu przednich skutków paniki, o której reszmiarach dowodzi chociażby ta okoliczność, że znalezione później w kościele kilka par butów i pantoflików, które dzieci wzięły.



WAWRZYNIEC NOWAK
morderca ks. proboszcza Streicha.

Kim jest morderca?

W kwietniu 1936 r. powrócił do Lubonia, po 30-letniej nieobecności, robotnik Wawrzyniec Nowak, który urodził się tam w dniu 5 sierpnia 1900 r. jako syn niedźwiałych Jana i Katarzyny i wyemigrował z Lubonia w głąb Niemiec w wieku młodzieńczym. W czasie wielkiej wojny Nowak służył w armii niemieckiej i dostał się do niewoli rosyjskiej.

Ostatnia msza św. ks. Streicha

Wczoraj, w niedzielę, Nowak udał się do kościoła na tzw. szkolną mszę św., rozpoczynając się o godz. 10 rano.

Zaszczyt należał, że kościół parafialny w Luboniu rozpoczęła budować w r. 1935 z chwilą poświęcenia do życia parafii. Zrazu budowano lewą nawę kościoła, w której do czasu wykończenia, załodzi, odprowadzono nabożeństwa.

W niewielkiej tej nawie, gdzie na ołtarzu ustawiono figurę opiekuna młodzieży św. ks. Jana Bosko, który jest patronem parafii, zebrano się na niedzielne nabożeństwo około 200 dzieci, oraz ułeciczne grono osób dorosłych. Nowak stał wśród dzieci na stopniach przewidzianych ambony, ustawionej w pobliżu ołtarza i w tej pozycji pozostawał w czasie całej mszy św., odprowadzonej przez ks. Streicha. Jak później sobie przypomniał,

Wymownie odnotowano to wydarzenie w „Przewodniku Katolickim”:

*Zamordowano kapłana, który był ideałem kapłana. A zamordowano go jedynie dlatego, że był kapłanem! „Innej winy we mnie nie ma”. Umarł tedy tą samą śmiercią, jaką umierali święci męczennicy, krew swoją dający za Chrystusa!*²⁵⁵

W gazecie „Nowiny” można było przeczytać:

*Śp. ks. Streich nic Nowakowi nie zawinił. „Zabiłem, bo był księdzem” – zeznał zbrodniarz w śledztwie. Krwawy czyn Nowaka był więc tylko jednym z aktów nienawiści komunizmu do chrześcijaństwa, jako do religii, której nauki nie godzą się z komunizmem, działającym nienawiścią, krwawą zemstą*²⁵⁶.

Ksiądz Wiktor Koperski, wikariusz, cudem uniknął śmierci. Wskutek naglej niedyspozycji – gorączki, zrezygnował z głoszenia kazania. Plan podwójnej zbrodni był możliwy, ponieważ w każdą niedzielę zwyczajowo w kościele byli obydwaj księża: jeden celebrował Mszę św., a drugi wygłaszał kazanie²⁵⁷. Potwierdził to ks. Roman Pioterek:

*Prawdopodobnie miał zginąć wikariusz ks. Wiktor Koperski, ale tego dnia był chory i zastąpił go ks. Stanisław Streich – proboszcz*²⁵⁸.

Aleksandra Orzechowska tak dodaje w swoich wspomnieniach:

*Ks. Stanisław Streich zginął zamiast ks. dra Wiktora Koperskiego [...]. Chciał sprawować Eucharystię [...] – ale się źle czuł, więc zastąpił go inny kapłan i został zastrzelony. Widocznie mordercy było wszystko jedno, kogo zabije. [...] gdyby ks. Stanisław Streich był człowiekiem bezwzględny, niezbyt uczuciowym, być może jego reakcja byłaby inna. „Niech Ksiądz się zmobilizuje” – powiedziałby*²⁵⁹.

Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha. Tak wspominał naoczny świadek Marian Drajerchak:

Byłem bezpośrednim świadkiem zabójstwa. Ks. Streich zdjął ornat i szedł do ambony głosić kazanie. Pod ręką trzymał ewangeliarz, który zresztą został prze- strzelony. Szedł między dziećmi do ambony. Ja stałem ok. 3 metrów od ambony,

²⁵⁵ *Cóżś to uczynił, Kainie!*, „Przewodnik Katolicki”, nr 11 (1938), s. 160-162.

²⁵⁶ „Nowiny” – żołnierska gazeta ścienna, nr 20 (1938).

²⁵⁷ APJB, *Ks. Koperski cudem uniknął śmierci*, Luboń, III 1938.

²⁵⁸ APK, *Wspomnienie ks. Romana Pioterka*.

²⁵⁹ APJB, *Wspomnienie Aleksandry Orzechowskiej*, Luboń, III 1938.

*zabójca siedział na jej stopniach, podszedł do ks. Streicha i strzelił, były 2, może 3 strzały, huk był ogromny, 2 razy strzelił do księdza [...]*²⁶⁰.

W świątyni było około 200 dzieci, które zostały poturbowane w wyniku po-
płochu, a „w kościele znaleziono później kilka par bucików i pantofelków, które
dzieci, deptąc sobie po nogach, pozdzierały jedno drugim²⁶¹. Elżbieta Hałasik,
potwierdziła to, wspominając swoją mamę:

*Moja mama jako dziecko była bardzo wysoka. W czasie zabicia księdza stała
w kościele w połowie lewej nawy. Samego zabójcy nie widziała. Ale widziała mo-
ment, jak ks. Streich zasłania się ewangelia i oczywiście słyszała strzały, które
padły w jego kierunku. Był wielki popłoch wśród ludzi, panika i strach. Dzieci
pogubiły buty, również moja mama zgubiła jeden but. Była cała przerażona. Ktoś
z dorosłych później go znalazł i go mamie przyniósł²⁶².*

Naoczny świadek Stanisław Malepszak, opowiadał:

*Następny urywek, który zachowałem w pamięci, przypomina mi obraz, jaki za-
uważyłem, gdy w miejscu patrzyłem do tyłu – otóż cała przestrzeń pokryta była
leżącymi dziećmi. Leżały one na drugich, w trzech i czterech warstwach, unie-
możliwiając wyjście. Zapamiętałem też, że organista Franciszek Szulc podniósł
się ze swego miejsca i próbował bezskutecznie przedostać się w kierunku ołtarza.
W tym czasie, gdy stojąc pod amboną, zwrócony byłem w kierunku wyjścia, mię-
dzy ołtarzem a amboną toczyła się niewidzialna dla mnie akcja²⁶³.*

Tę „niewidzialną akcję” Józef Pawlicki, ówczesny ministrant, zapamiętał:

*Nasz kościelny Krawczyński, który był z nami w zakrystii za ołtarzem, widząc
zbliżającego się zabójcę, szybko zamknął na klucz drzwi wychodzące do nawy
głównej nieukończonego kościoła. W ten sposób uniemożliwił mordercy ucieczkę,
a sam wybiegł mu naprzeciw, starając się go ująć²⁶⁴.*

Sam kościelny Franciszek Krawczyński tak to opisał:

*[...] układałem ornaty, gdy usłyszałem strzały, kiedy ksiądz padł na ziemię, No-
wak wskoczył na ambonę i zaczął krzyczeć – niech żyje komunizm i wynoście się
z kościoła, to za waszą wolność²⁶⁵.*

²⁶⁰ APK, Wspomnienie Mariana Drajerczaka.

²⁶¹ Szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu, „Kurier Warszawski”, nr 59 (I III 1938), s. 14
[wyd. wieczorne].

²⁶² APK, Wspomnienie Elżbiety Hałasik.

²⁶³ S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 128-129.

²⁶⁴ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

²⁶⁵ S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 129. Przed sądem W. Nowak twierdził, że
zwrócił się do dzieci, uspokajając je, by się nie bały.



Franciszek Krawczyński ranny w czasie szamotaniny z mordercą,
Luboń, 27 II 1938 r.

Po tym zabójca wyszedł na ambonę i krzyczał: „Dzieci, przyniosłem wam wolność”, dzieci uciekały z kościoła w panice, pogubiły buty. W tym czasie z zakrystii wybiegł kościelny i wywiązała się szamotanina między nim a zabójcą. Padły kolejne strzały, ale już nie było kolejnych ofiar²⁶⁶.

W czasie tej szamotaniny zamachowiec zranił też stojącego przy ambonie 12-letniego Ignacego Pacyńskiego w lewą nogę²⁶⁷ i Katarzynę Ciesielską, siedzącą na ławce pod oknem, w prawe ramię²⁶⁸.

Po otrzymaniu ran Krawczyński zaśląbł i puścił zbrodniarza. Potwierdził to naoczny świadek zbrodni Stanisław Malepszak:

To, co zobaczyłem następnie, to była walka kościelnego z zabójcą. Kościelny trzymał zabójcę za rękę, w której napastnik trzymał broń. Padły kolejne strzały, kościelny został ranny w skroń, kolejny strzał zranił kobietę w rękę i jeszcze jednego chłopaka²⁶⁹.

²⁶⁶ APK, *Wspomnienie Anny Nowakowskiej*.

²⁶⁷ APJB, *Informacja Benedykta Włodarczyka*, Poznań, 30 XII 2016 r. Po zranieniu rodzina przewiozła go spod kościoła do domu na rowerze. Wieczorem miał gorączkę, więc zabrano go do szpitala, gdzie przebywał trzy tygodnie.

²⁶⁸ Zob. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 130.

²⁶⁹ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.



Zraniona Katarzyna Ciesielska,
która otrzymała kulę w prawe ramię
(siedząca po lewej stronie)

Dwunastoletni Ignacy Pacyński ranny w lewą nogę w czasie zamachu na księdza

Również Marian Drajerczak potwierdził ten opis wydarzeń:

Kościelny też podczas tej szamotaniny został ranny w skroń, oprócz tego ranny został jeszcze jeden z ministrantów Eugeniusz Pacyński. Była też Katarzyna Ciesielska – ona też była ranna. Kiedy padły strzały, zrobił się tumult, każdy starał się wygrzebać spod tych, którzy leżeli na nim. Ks. Streich upadł i leżał głową w stronę południowej ściany, była tam kiedyś płytka w podłodze w miejscu, gdzie spoczywała jego głowa. Zabójca został złapany w kościele. Mocował się z kościelnym, przyszła pomoc od strony nawy głównej²⁷⁰.

Zabójca, który przez chwilę zastanawiał się i jakby straszył bronią, chciał uciekać wolną nawą kościoła, która nie była używana. Tymczasem ludzie, którzy

²⁷⁰ APK, Wspomnienie Mariana Drajerczaka.

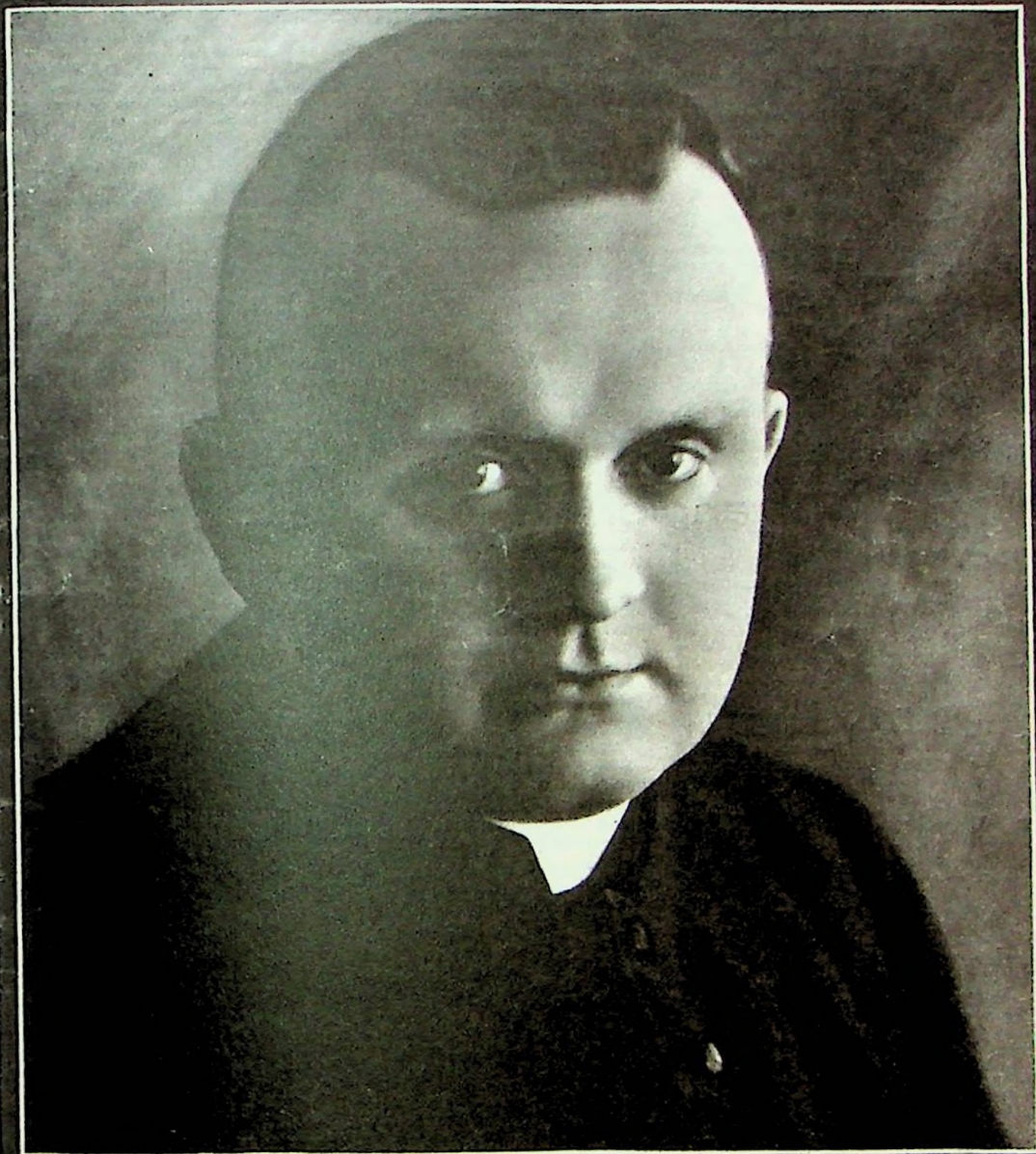
Nr 11. Rok '44.

Poznań, dnia 13 marca 1948 r.

Cena 20 gr

Przewodnik Katolicki

Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich - Redaktor założyciel X. Józef Kłos, redaktor naczy. X. Fr. Forecki



Ś. p. Ks. Stanisław Strelch

proboszcz w Luboniu pod Poznaniem.

zamordowany w kościele strzałami miejscowego komunisty, Wawrzyńca Nowaka, w niedzielę 27 lutego 1948 r. o godz. 10⁰⁰ rano, w chwili, gdy po odprawieniu szkolnej Mszy św. wstępował na ambonę, by głosić słowo Boże. (Zob. artykuł na str. 100-102.)

Fot. St. Karłowicz, Poznań.

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

Cóżeś to uczynił, Kainie!

*I wtedy odszedł ten, którego zwano Judaszem
Iskariotem do przedniejszych kapłanów
i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wydam?
A oni namacali mu łzydzieleni srebrnych
A nikt nie sądził spowolnienia, aby go wydał...*

Sercami po ludzku czującymi wstrząsnęła w niedzielę 27 lutego b. r. wieść o niesłychanej zbrodni:

Kapłana zastrzelili w kościele komunista!

Podczas pełnienia służby Bożej!
W albie i stole, przy stopniach kazalnicy!

W Polsce!
W Luboni pod Poznaniem!

Wicki całe przeszły od czasów męczeństwa św. Stanisława, a taka okropna wieść nie przeleciała nad naszą Ojczyzną.

Mysły dopiero musieli się doczekać drugiej podobnej zbrodni.

Od strzałów komunisty padł w swoim kościele również Stanisław, proboszcz luboński, ś. p. Ks. Streich.

Straszne strzały, zgromadzić i trwogą przejmujące!

Z zamiarem mordu przyszedł do kościoła zbrodniarz, komunista, Wawrzyniec Nowak z Lubonia. Kościół wybrał na miejsce zbrodni, kapłana — na ofiarę.

Sześć strzałów padło z jego broni: dwa trupem położyły kapłana, inne raniły kościelnego i chłopczyka.

Świętokradztwo! Morderstwo! Poranienie! Błuznierstwo!

Bo zbrodniarz dokonawszy mordu zawołał — jak podawali naoczni świadkowie: Niech żyje komunizm!

Błuzniercze zawołanie na miejscu świętym, splamionym ohydnie świętokradczym mordem. Błuzniercze i pełne zaślepienia.

Oto ta niesłychana zbrodnia dowodnie pokazała, że komunizm — to nienawisć Boga i religii, że komunizm — to nienawisć i mord przeciwników, że komunizm — to nieszczęście ludzkości.

Nie brak niestety w tym wielkim, powszechnym smutku głów pokręconych, którym teraz jakby koniecznie zależało na tym, by nie tylko wybielić ohydny czyn Wawrzyńca Nowaka, ale i jego samego wykierować na tak zwanego „ideowca”.

Lecz kto Wawrzyńca Nowaka śmie zwać ideowcem, ten błuźni; błuźni prze-

ciwko Bogu i przeciwko całemu narodowi!

Pismo św. nie zna bandytów ideowców! Rzecz nazywa wyraźnie po imieniu: Mordercą był Kain, bo zabił brata! „Cóżś to uczynił, Kainie? Głos krwi brata twego woła do mnie ze ziemi. Będziesz przeklętym na ziemi, która otworzyła gębę swą i przyjęła krew brata twego z ręki twojej”.

Moralisci nazywają morderstwo grzechem wolającym o pomstę do nieba. Musi bowiem człowiek wpięć w gwałcie własną duszę, musi wpięć w opak wyrwać własną naturę, musi wpięć z korzeniami wyrwać wszelkie kaździe istocie ludzkiej wrodzone uczucie miłości i miłości, by móc spełnić czyn aż tak bardzo ohydny. Morderstwo jest zaprzeczeniem i przekreśleniem wszelkich wrodzonych człowiekowi popędów i uczuć społecznych. Błaga społeczeństwu, które by chciało ścierpieć tego rodzaju czyny i które by zamierało usprawiedliwiać lub co gorzej nawet idealizować takich zbrodniarzy! Szczegółby i znikłoby z ziemi przędź, zanymby się nawet spostrzegło. Życie takiego potwora nie warte nawet tej kuleczki

Wstańcie, a nie bójcie się!

Ewangelia

na II-gą niedzielę postu

zapisana u św. Mateusza w rozdz. 17, w. 1-9.

Wówczas: Zabiera Jezus Piotra, Jakuba i jego brata Jana i prowadzi ich osobno, na górę wysoką. I przemienił się wobec nich: oblicze Jego zajaśniało, niby słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg. A oto ukazał się im Mojżesz i Elias i rozmawiali z Nim. Piotr tedy przemówił w te słowa do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być! Jeśli chcesz, rozbijemy tu trzy namioty: dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. A gdy jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a oto z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie! A usłyszawszy to uczniowie, opadli na twarz swoję i zlekli się bardzo. Jezus tedy zbliżył się, dotknął ich i przemówił do nich: Wstańcie, a nie bójcie się! Podnieśli więc swe oczy, ale nie zobaczyli nikogo, prócz samego Pana Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

NAUKA

Bliska była śmierć Chrystusowa. Niedługo miał zawiązać pomiędzy dwoma lotrami. Dla apostołów chwila to nierwyklej wagi. Mieli przejść przez wielką próbę. Ich mistrz ukochany, Mesjasz i król świata całego, stanie przed nimi w pełni Swej człowieczej słabości i nędzy.

Czyż wiara ich już ma niewzruszoną? Czyż nadzieja ich umie już pa-

trzeć naprzód i zobaczyć zwycięstwo Pana? Czyż miłość przykuła już ich na dół i nie-dole? Przecież ich plany zdają się rozpaść. Widzieli już zbryły przyszłego królestwa Mesjasza. A tu koniec taki okrutny i taki zda się ostateczny.

Jezus im tyle mówił o tym, by Go naśladowali. „Kto we mnie wierzy — kto za Mną idzie — nie zgine”. Każdy z nich z osobna usłyszał, by rzucił wszystko i szedł za Nim. Tyłkoć słyszeli, jak się mają sprawować i Bogu się podobać, „albowiem to jest wola Boża: uświęcenie wasze”. A oto, gdy mieli pozostać sami i dalej prowadzić dzieła Mistrza, taka przychodzi straszna próba.

Wziął więc Jezus umiłowanych trzech uczniów na osobną górę. W ich obliczu się przemienia. Staje w pełni bożego majestatu. Obok stanęli Mojżesz i Elias, przedstawiciele prawa i proroków. A głos z nieba obwieszcza: „Ten jest Syn mój miły!”

Zanim apostołowie ochłonęli z wrażenia. Jezus im rzecze: „Nikommu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Bo nie blaś Przemienienia, lecz duch wiary, duch pokuty, duch zaparcia ma być nam przewodnikiem na drodze do Królestwa Bożego.

Nielatwa to droga:

widzieć słabość Tego, który Mocą jest i Potęgą —

oglądać hańbę Tego, który Majestatem jest —

patrzeć na przemoc złości, gdy Miłość zdeplana —

a jednak okiem wiary obejmować triumf bożego zwycięstwa.

Tegoroczny Wielki Post musi w nas w szczególny sposób wzmocnić ducha tej wiary, jaką Chrystus budził w Swoich uczniach w chwili przemienienia. Wszak otwiera go wstrząsające swą groźbą męczeństwo kapłana na polskiej ziemi. Siedli na ambonę. Gruntować chciał w sercach ideę Bożego królestwa miłości i prawdy. Tam padł, oddając życie swe. Zamiast Ewangelii usta oprawcy ogłosiły, że idea, której on jest wyznawcą, każe mordować.

Idea, co każe zabijać „kapłanów i proroków”, zabiera życie kapłanowi. Ona bowiem nie może znieść, że nie miłką usta i nie ustają ręce tych, którzy na miłości i sprawiedliwości Chrystusowej budują przyszłość człowieka. Bo Ewangelia nie pozwoli, by nad morzem krwi i bólu zarechotał szatański chichot grabarzy szczęścia ludzkiego.

Dlatego legł kapłan pieczętując własną

krwią swą pracą apostołską.

My wiemy i wierzymy, że ta krew stanie się nasieniem prawdziwych chrześcijan. Przejrzą, którzy w jej czerwieni widzieli swój ideał. Otrząsną się z gnuśności ich, których nie przeraża ten krwawy szatański śmierci.

Ludzie przemijają. Przemijają też bojownicy o boże królestwo. Zostaje jednak krzyż. O niego rozwali się wszystko, co nie jest ku jego wywyższeniu.

Są chwile, gdy straszny czyn przemocy i złości szatańskiej zda się chwiać krzyżem i wiara, co go się czepia.

Nic to, choć wokoło wałęsa się urządzenie świata, krzyż stoi i stać będzie.

Ks. Roman Mielota.

olowia, którym tak swawolnie brata po-
zabawiał zycia! Dlatego nie ma w łonie
naszego społeczeństwa miejsca dla
takiego rodzaju ludzi! Dlatego Pan Bóg
tak strasznie piętnuje wszystkich Kai-
sów. Dlatego Opatrzność taki od sa-
mego zarania ustaliła porządek na świe-
cie, że grzech taki musi być ukarany
natychmiast, czym prędzej, już tu na
ziemi, a nie dopiero w przyszłym ży-
ciu! Dlatego w owej lubońskiej świą-
tyni ten żywiołowy odruch garstki do-
rzucił, by natychmiast na miejscu
zbrodni zabić zbrodniarza jak naj-
prędzszą gadzinę!

Ladcy mi to ideowiec,
który uzbrojony w re-
wolwer, ukrytobójczo rzucił
się na bezbronną ofiarę,
który za miejsce zbro-
dniczy musi obrać sobie
świątynię, który czynu
ciężkiego dokonać musi
wówczas, kiedy 98 1/2
milionistów Mszy św., to
człowiek niekiedy, niewinne
dzieci szkolne! Jak mo-
żna narywać ideowcem
zbrodniarza, który przed
czymś swym poprzednio
służącemu badał boczne,
mało używane drzwi, czy
są otwarte i czy
nie zwróci mu ich żarliwy
odwrót z miejsca zbrodni.

Jak podły to człowiek,
który, widząc na sto-
pach chłopców, przeżył
człowiek wobec małych
dzieci uważa za potrzebne się
marnotrawić, który jedną ręką trzymając ukry-
ty w pazuchu rewolwer, drugą potrafi trzy-
mać książkę do nabożeństwa, udając
modlącego się, a przy tym jest tak
zdezorientowany, że nawet nie zauważa
tego, co spostrzegają jego mali sąsiedzi,
iż jest obłudnikiem: litery książki są
błędne w czasie tej „modlitwy” od-
wrócone do góry nogami.

Może w tej chwili po raz ostatni
niebiedzie Boże puknęło do sumie-
nia Wawrzyńca Nowaka; może pro-
śbą łaski Bożej po raz ostatni pra-
gnęły przedrzeć twardą skorupę tego
okrutnego serca!

Niestety daremnie!

Serce Wawrzyńca Nowaka wypeł-
niało w tej chwili nienawiść, pie-
kło nienawiść, skoro zbrodniarz
niecierpiący już kapłana pierwszym
szarżem, jeszcze do przyskakuje i
jeszcze pochyla się nad swoją ofiarą
i nawet z zadowoleniem na twarzy
wymierza doń po raz drugi i po raz
trzeci z rewolweru! Wzrute z wszel-
kich skrupułów było to sumienie, jeśli
morderca zamiast oddać się w ręce spra-
wiedliwości, jeszcze tym samym rewol-
wrem strzela do biednego kościelnego
i do owego małego ministranta, cier-
piących dziś jeszcze w szpitalu!

Nie mówcie tedy, że to był ideowiec!
Człowiek, który dnia poprzedniego przy-
kładał i wódce potrafił się chętnie,

że wkrótce wskutek „pewnego wyczy-
nu” nazwisko jego przejdzie do historii,
jest raczej fanatorem i karierowiczem,
pnącym się na modłę prawdziwie bol-
szewicką po trupach bliźnich do swego
celu.

Jeżeli zaś koniecznie chcecie ujrzeć
„ideowca”, ja go wam wskażę. Jest
nim 9-letni Jurcio Szukalski, ministrant
i gorący wielbiciel zamordowanego ka-
płana! Kiedy po strzałach wszczął się
ów straszny popłoch w kościele, kiedy
z niesłychanym zgłębieniem wszystko rzu-
ciło się do bramy, kiedy zbrodniarz

jedynie dlatego, że był kapłanem! „In-
nej winy we mnie nie ma”. Umarł
tedy tą samą śmiercią, jaką umierali
święci męczennicy, krew swą dający
za Jezusa Chrystusa!

Bóg nie każdego dekoruje palmą mę-
czeństwa. Tysiące odrzuca, a jednego
tylko wybiera! Wybrał i. p. księdza
Stanisława. A wybrał go dlatego, że
godzien był tej łaski i życiem dotych-
czasowym na męczeństwo sobie za-
służył.

S. p. ks. proboszcz Stanisław Streich
tak dobrym był pasterzem, że żadne
podejrzanie, nawet cień
podejrzania jakiegokol-
wiek go się nie miał.
„Okrutna śmierć męczeń-
ska mogła spotkać także
innego kapłana! Innych —
mówią parafianie — za-
łowalibyśmy zapewne tak-
że, bo szkoda każdego
życia ludzkiego, ale nie
opłakiwalibyśmy tak
szczerze i tak serdecznie
jak naszego ks. Streicha!”

Lubon, to osada pod-
miejska. Pełno tu nowych
domów. Ale domy te po-
czątki jeszcze nie wy-
kończono, przeważnie nie
otynkowane, drogę dotąd
nie wybrukowano; za lat
20 lub 30 będzie to za-
pewne majetna i piękna
dzielnica! Dziś bieda tu
straszna i nędza ogólna.

W tej biednej parafii,
mieszczącej w sobie wiel-
kie zbiorowisko bezrobotnych robotni-
ków, wydawano jak w innych parafiach
gwiązdkę. Panie ofiarodawczynie pro-
testowały i żądały, by dawać tylko go-
dnym, a nie dawać jej bezrobotnikom
i komunistom i tym, którzy nawet wła-
snym dzieciom nie pozwalają chodzić
do kościoła! „Tym, szanowne panie —
mówi i. p. ksiądz Stanisław — właśnie
dawać trzeba przede wszystkim i jak
najwięcej, bo kto wie, czy to może nie
ostatnia droga, nie ostatni środek do
odzyskania ich dla sprawy Bożej!”

Trzeba było w Luboniu budować ko-
ściół, gdyż go dotychczas nie było w tej
biednej parafii. Ks. proboszcz Streich
w tych warunkach dokonywał z budową
świątyni prawdziwych cudów. W dwóch
latach stanął kościół pod dachem!
„Kiedy patrę na świątynię — mówi
do mnie architekt, który kierował bu-
dową — kiedy rozważę sobie tysięc-
nokrotne trudności, na jakie co chwila
w tych dwóch latach, zanim stanęła
świątynia, napotykalismy przy budo-
wie, zdaje mi się, że to nie ks. pro-
boszcz Streich, lecz sam Bóg pomagał
przy budowie świątyni!”

To tylko kilka uwag, przygodnie pod-
śluchanych, lecz jakże wymownie świad-
czących o szlachetnej duszy i o wspa-
niającej opinii zamordowanego kapłana!

Mówi stare przysłowie chrześcijań-
skie: Calix vitreus, sacerdos aureus
(Kielich szklany, kapłan złoty). Gdzie



S. p. Ks. prob. Stanisław Streich na katalanku

Fot. Aleks. Poma

wskoczywszy na niską ambonę zawołał:
niech żyje komuna! Jurcio Szukalski
wypadł z zakrystii. Natychmiast po-
rwała go fala pierzchających. Ale tylko
na chwilę. Bo doszedłszy do miejsca,
na którym w krwi broczył ugodzony
kulami kapłan, czym prędzej cofnął się
do zakrystii, powyszukiwał szybko przy-
bory do Ostatniego Namaszczenia Ole-
jami św. i trwał wśród owego okrop-
nego zgłębku i zamieszania na poste-
runku tak długo, póki nie wręczył przy-
borów przywołanemu kapłanowi, by ten
bez chwili straty mógł oddać zamordo-
wanemu koledze ostatnią przysługę!
Tak mały, a już tak wielki ten Jurcio
Szukalski!

Wawrzyniec Nowak to żaden zatem
ideowiec. To raczej półmędek, zbala-
mucony rodak, zaprzaniec narodowej
sprawy, zbrodniarz, drugi Judasz z Ka-
riothu za 30 srebrników sprzedający
„arcykapłanem” bolszewickim swego
brata! Choć dla ohydny jego po-
stępu nie mamy żadnego wyro-
zumenia, niemniej przeto jako ka-
toolicy gorliwie nawet za niego mo-
dlić się będziemy, by jeszcze przed
śmiercią czynu swego żałował i
znalazł łaskę pojednania się z Bogiem.

Zamordowano kapłana, który był
ideałem kapłana. A zamordowano go

stali z tyłu, zamknęli mu drogę i rozbroili go. Opis tego wydarzenia znalazł się ówczesnym „Orędowniku”, który podawał, że zbrodniarz:

*chciał uciec przez niewykończoną nawę główną. Zdołano go jednak ująć, przy czym robotnik kolejowy Mańczak, przy pomocy organisty Szulca odebrał mu broń*²⁷¹.

W następnym numerze redaktorzy „Orędownika”, przeprowadzając wywiad z Józefem Mańczakiem, urzędnikiem kolejowym, cytowali jego słowa:

*Stałem przed kościołem i usłyszałem kilka szybko po sobie następujących strzałów oraz nieludzkie krzyki dzieci. Wpadłem do kościoła i ujrzałem jak Nowak chował rewolwer do kieszeni. Dobiegłem do niego i wykręciłem mu rękę. W tym momencie przybiegło mi z pomocą kilku mężczyzn, złapali zbrodniarza i wywlekli go z kościoła. Ja podniosłem rewolwer i stwierdziłem, że w lufie pozostała jeszcze jedna kula*²⁷².

Później ten sam moment raz jeszcze wspominał Józef Mańczak:

*Słyszac strzały, wpadłem do środkowej nawy, a spoza ściany słyszałem krzyki dzieci, widziałem Nowaka, jak właśnie chował broń do kieszeni i w tym momencie chwyciłem go za rękę*²⁷³.

Inny naoczny świadek Eugeniusz Kubacki relacjonował podobnie:

*Zabójca uciekał przez nawę w kierunku wyjścia. Kościelny biegł w kierunku ks. Stanisława. Zabójca był zatrzymany przez ludzi w czasie, kiedy ten chciał uciec przez wyjście. Ludzie chcieli dokonać samosądu. Wezwano policję. Byłem bardzo zdenerwowany, myślałem także, że zastrzelili moich rodziców, ponieważ nie mogłem ich znaleźć*²⁷⁴.

Podobnie wspominał ministrant Józef Pawlicki:

*Ludzie chcieli dokonać samosądu na zbrodniarzu. Jeden z parafian ostrzegł głośno – nie zabijajcie go, bo na pewno nie jest sam, a musi ujawnić swoich współtowarzyszy. Okazało się, że nie był sam, gdyż na bocznej ul. Kościelnej stał zaparkowany nieznany nikomu samochód, który szybko odjechał*²⁷⁵.

²⁷¹ Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w Kościele, „Orędownik”, nr 49 (1938), s. 1-2; Szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].

²⁷² Na miejscu męczeńskiej śmierci kapłana, „Orędownik”, nr 50 (1938), s. 1-2.

²⁷³ „Dziennik Poznański”, nr 50 (3 III 1938).

²⁷⁴ APK, Wspomnienie Eugeniusza Kubackiego.

²⁷⁵ S. Malepszak, Luboń i okolice..., dz. cyt., s. 132.

Stanisław Kaczmarek, również naoczny świadek, dodał:

*To był dla ludzi szok, trudne do uwierzenia, że zginął taki ksiądz, który kochał swoich parafian. Ludzie wyrażali swoje potępienie dla zbrodni. Chcieli na Nowaku dokonać samosądu, ale powstrzymał ich pan Pawłęty, sugerując, że tym powinien zająć się sąd i że do sądu należy przeprowadzenie procesu i wymierzenie kary*²⁷⁶.

Faktem jest, że część światlejszych parafian obroniła zamachowca przed samosądem oburzonych ludzi. Złamali mu wtedy podstawę nosa oraz poranili głowę i nogę. Krótco potem dwóch mężczyzn, mocno trzymając Wawrzyńca Nowaka pod ramiona, prowadziło środkiem ul. Dworcowej w kierunku dworca w Luboniu, w otoczeniu gromady ludzi liczącej ok. 50 osób. Umieszczono go w poczekalni znajdującej się wówczas w północnej części budynku dworcowego, do której weszło niewielkie grono starszych osób. O godz. 11.10, a więc bardzo szybko, przyjechał z Poznania pociąg z jednym wagonem III klasy, w którym przybyła komisja kolejowa z dyrekcji poznańskiej. Po nałożeniu Nowakowi opatrunku oraz kajdanek wszyscy wsiedli do wagonu i zaraz odjechali²⁷⁷. Potwierdził to również naoczny świadek Marian Drajerczak:

*Zabójca został specjalnym wagonem w pociągu przewieziony do Poznania*²⁷⁸.

Potwierdził to Stanisław Kaczmarek:

*Przyjechał po Nowaka specjalny pociąg i pod eskortą policji został przewieziony do aresztu w Poznaniu. Później pojawiła się fala niechęci i nienawiści wobec lubońskich komunistów*²⁷⁹.

Stanisław Malepszak w swojej książce pt. *Luboń i okolice. Dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, relacjonował:

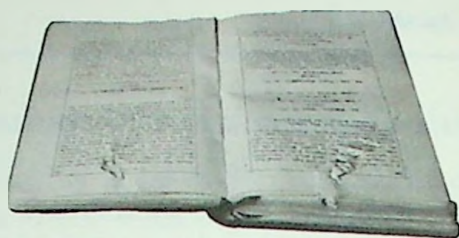
Gdy wróciłem do domu, zastałem rodziców bardzo zaniepokojonych, ponieważ moja siostra, która zaraz przybiegła do domu z wielkim płaczem, opowiedziała, co się wydarzyło. Mówiła: „komuniści zabijają ludzi w kościele”, a ja tymczasem długo nie wracałem. Po południu poszedłem z matką pod kościół, gdzie ciągle jeszcze stało sporo osób komentujących to wydarzenie. Stał też z rowerem uzbrojony w karabin policjant, którego z ciekawością obejrzałem, ponieważ nasz

²⁷⁶ APK, *Wspomnienie Stanisława Kaczmarka*.

²⁷⁷ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 132.

²⁷⁸ APK, *Wspomnienie Mariana Drajerczaka*.

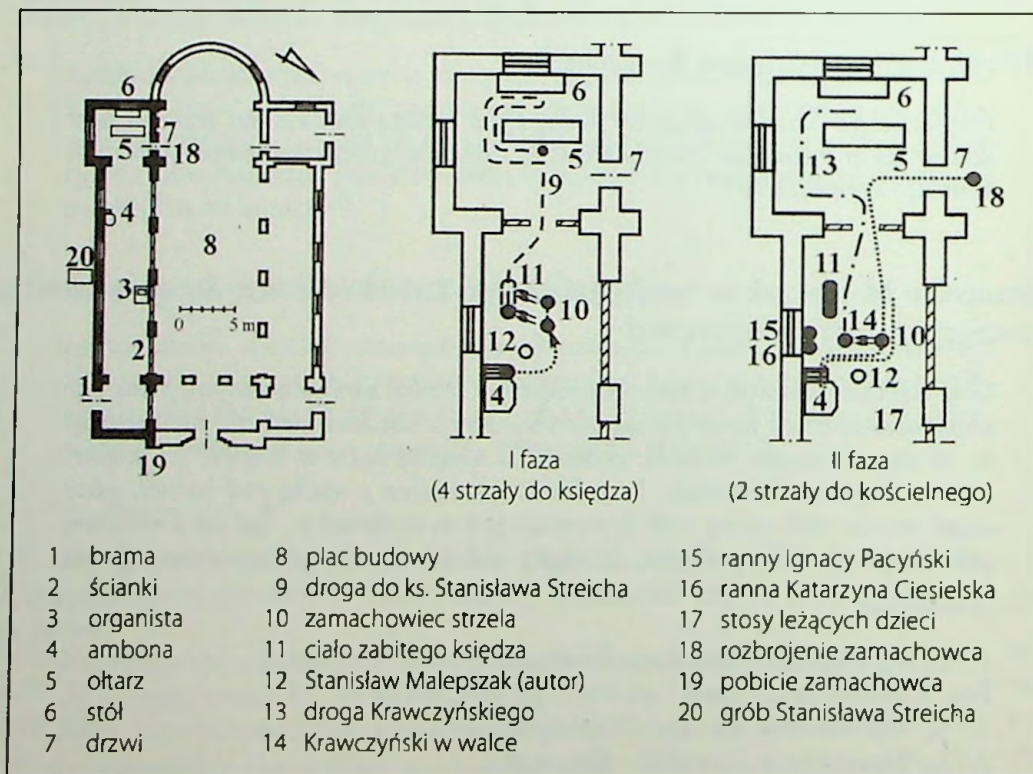
²⁷⁹ APK, *Wspomnienie Stanisława Kaczmarka*.



Przestrzelony ewangeliarz



Przestrzelona sutanna ks. Stanisława Streicha



Dzień 27 II 1938 r. godz. 10.30 na podstawie wspomnień Stanisława Malepszaka

fabianowski posterunek bardzo rzadko wysyłał funkcjonariuszy do Lubonia. Nasłuchawszy się tego popołudnia bardzo wiele o działalności komunistów w świecie, a były to czasy wojny domowej w Hiszpanii, krwawych rozpraw Stalina z przeciwnikami, więc kiedy pod wieczór wracaliśmy od znajomych niezwykle pustymi ulicami Lubonia, wydawało mi się, że za płotami stoją uzbrojeni komuniści. Dopiero wtedy zacząłem się bać²⁸⁰.



Lekarz, podporucznik Edmund Moenke, który stwierdził zgon ks. Streicha

Według aktu zgonu śmierć ks. Stanisława Streicha nastąpiła o godzinie 10.30²⁸¹. Pierwszym, który stwierdził zgon kapłana, był wojskowy lekarz podporucznik Edmund Moenke, mieszkający wraz z rodziną w Żabikowie przy ul. Poniatowskiego 7. Tą lutową niedzielę dokładnie zapamiętał jego syn Bogumił, który tak wspominał:

Przed południem bawiłem się na dworze. Nagle z wielkim impetem podjechał powóz. Woźnica krzyczał – „lekarza!” I jeszcze coś, prawdopodobnie – „zabito księdza!” lub „strzelano do księdza”. Zabrano ojca i co sił pędzono ul. Poniatowskiego w dół. Jak się później okazało, posłano po lekarza do Żabikowa, gdyż mieszkający w pobliżu kościoła św. Jana Bosko doktor Stachowiak był właśnie na urlopie. Strzały jednak były śmiertelne i lekarz nic już nie mógł zrobić²⁸².

Chorą matkę ks. Streicha, zamieszkałą w Bydgoszczy, nie chciano zaskoczyć straszną wieścią i w pierwszej rozmowie telefonicznej powiedziano, że jej syn jest ciężko chory i konieczny jest przyjazd do Poznania. Niedługo jednak zdołano zachować przed nią tajemnicę. Wieść o tragicznej zbrodni rozeszła się błyskawicznie po całej Wielkopolsce i po południu dotarła do Bydgoszczy²⁸³. Zawiadomiono ją o śmierci syna za pośrednictwem miejscowego dziekana ks. kan. Kazimierza Stepczyńskiego. Początkowo nie chciała dać wiary straszej wiadomości, a kiedy uświadomiła sobie ogrom nieszczęścia, załamała się nagle i straciła przytomność. Wstrząsająca wiadomość spowodowała atak serca, który dzięki sprowadzonemu lekarzowi nie zakończył się śmiercią²⁸⁴.

Ksiądz Ludwik Bielerzewski, wikariusz w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu, tak wspominał tę pamiętną niedzielę w swojej książce pt. *Ksiądz nie zostaje sam*:

²⁸⁰ S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 132.

²⁸¹ AAP, *Świadectwo zgonu ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 4 II 2019 r.

²⁸² APK, *Wspomnienie o podporuczniku Edmundzie Moenke*.

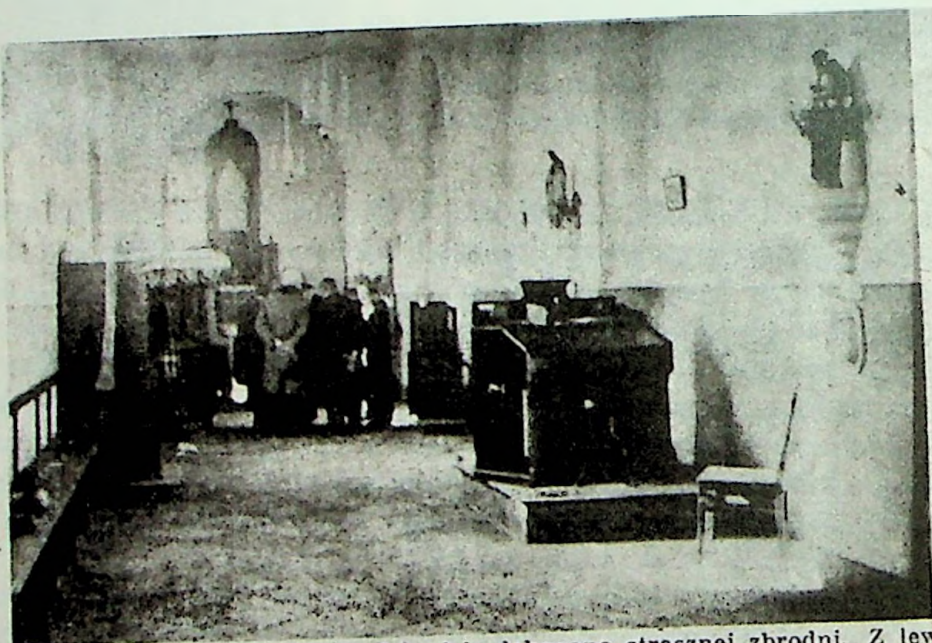
²⁸³ Zob. *Ksiądz bydgoszczanin zastrzelony podczas kazania w Kościele*, „Dziennik Bydgoski”, nr 48 (1938), s. 1.

²⁸⁴ APJB, *Ostatnie dni życia śp. ks. proboszcza Streicha*, Luboń, III 1938 r.

W słoneczną niedzielę 27 lutego 1938 r. krótko przed godz. 11.00 stałem w zakrystii kościoła św. Marcina w Poznaniu gotowy do wyjścia ze Mszą św. Ubrany w szaty liturgiczne, czekałem tylko na uderzenie zegara. W tym momencie wpadli do zakrystii ministranci z wstrząsającą wiadomością o tragicznej śmierci ks. Stanisława Streicha, proboszcza w Luboniu. Znałem ks. Streicha i ceniłem go jako człowieka dobrego, skromnego i pokornego. Msza św. o godz. 11.00 nie miała wyznaczonej intencji. Postanowiłem więc ofiarować ją za niego. Godzina wybiła – podeszedłem do ołtarza. Była to z pewnością pierwsza Msza św. odprawiona za duszę tragicznie zmarłego kapłana. Może miało to jakieś znaczenie, jakieś miejsce w planach Bożych, skoro to właśnie ja miałem zostać następcą ks. Streicha na placówce w Luboniu²⁸⁵.



Ks. Ludwik Bielerzewski



Lewa nawa kościoła w Luboniu, gdzie dokonano strasznej zbrodni. Z lewej widać ambonę, u której stóp zabity został ks. proboszcz Streich. Na ławce pod ścianą widać czapki i berety porzucone przez dzieci, uciekające w po-
płochu.

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

²⁸⁵ L. Bielerzewski, *Ksiądz nie zostaje sam*, Wrocław 1993, s. 46. APJB, *Wspomnienie Aleksandry Orzechowskiej*, Luboń, III 1938 r.

O godz. 12 do Lubonia przybył nadkomisarz Michał Bączkowski, komendant policji na powiat poznański, oraz wójt gminy Żabikowo pan Karwacki. Przybył także wicestarosta powiatu poznańskiego mgr Rakowski. Rannych odwieziono do Szpitala Miejskiego w Poznaniu, których niebawem odwiedził kard. August Hlond²⁸⁶.

O godz. 11, zwyczajowo, w lubońskiej parafii miała odbyć się kolejna Msza św., jednak po tragicznym wydarzeniu, jeszcze tego samego dnia, kościół zamknięto i opieczętowano. Ksiądz dr Wiktor Koperski, wikariusz luboński, zawiózł Najświętszy Sakrament do kościoła w Żabikowie i jeszcze zdążył namaścić olejami świętym ciało ks. Stanisława, zanim przyjechała komisja sądowo-lekarska²⁸⁷.

O godz. 14 do Lubonia przybyła komisja sądowo-lekarska, na czele z sędzią śledczym Józefem Rzędowskim i Tadeuszem Pasikowskim. Po dokonaniu oględzin zwłoki zabitego księdza przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu²⁸⁸. Tak relacjonował tamte chwile ks. Ignacy Adamski, dziekan stęszewski:

Dzisiaj w niedzielę 27 lutego 1938 roku otrzymałem przez posłańca o godz. 2-giej po południu list od księdza Dra Koperskiego, wikariusza w Lubonia, który mi donosi, że ksiądz Streich został zamordowany. O godzinie 3 minut 15 po południu przyjechałem do Lubonia, ale zwłok śp. księdza Streicha jut nie zastałem, ponieważ policja przewiozła je do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu.

Przebieg morderstwa był następujący, jak to mogłem stwierdzić na podstawie zeznań członków Rady Parafialnej i wyjaśnień pana prokuratora: śp. ksiądz Streich miał o godz. 10-tej Mszę św. dla dzieci szkolnych. Po mszy św. miał wygłosić kazanie. Gdy chciał wejść na ambonę, przystąpił do niego morderca niejaki Nowak, bezwyznaniowy, mieszkający od dwóch lat na terenie parafii, przybyły z Rosji sowieckiej i dał kilka strzałów, z których dwa trafiły księdza Streicha. Ksiądz Streich natychmiast się załamał i po kilku sekundach zakończył życie. Złoczyńca wszedł jeszcze na ambonę i zawołał do struchlałego tłumu: „Niech żyje komuna”! Ściągnięto go z ambony, odebrano mu broń i wyprowadzono z kościoła na dziedziniec kościelny, gdzie wzburzone tłumy uczyniły nad nim samosąd. Krwawiącego policja zaprowadziła na dworzec, aby go izolować, a tam do policji miał się wyrazić: „Mnie było wszystko jedno, kogo zabiję, czy proboszcza czy wikarego, bylebym księdza zabił”.

Na skutek zbrodni popełnionej w kościele i zbezczeszczenia tegoż zarządziłem zamknięcie kościoła aż do dalszej dyspozycji Wysokiej Władzy Duchow-

²⁸⁶ Zamordowanie ks. St. Streicha w kościele, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

²⁸⁷ APJB, Ogólne poruszenie, Luboń, III 1938 r.; „Polonia”, nr 4803 (1938). „Orędownik”: ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie], nr 11 (1 III 1938 – wydanie poświęteczne).

²⁸⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 133.

nej. Sanctissimum przewieziono do kościoła w Żabikowie. Poza tym wejścia do kościoła są opieczętowane przez Prokuraturę.

W papierach po śp. księdzu Streichu znaleźliśmy testament, przypuszczalnie prawomocny, bo pisany własnoręcznie z datą 22 października 1937 r. i własnoręcznym podpisem²⁸⁹.

Jeszcze tego samego dnia aresztowano Jakuba Sobczaka, u którego w domu mieszkał zamachowiec²⁹⁰. Po południu przybył jedyny brat zabitego księdza, Czesław Streich, który przed trzema miesiącami zawarł sakrament małżeństwa w lubońskim kościele. W godzinach wieczornych w Komendzie Policji przy placu Wolności w Poznaniu przeprowadzono pierwsze przesłuchanie sprawcy, a w nocy aresztowano w Luboniu kilku członków Komunistycznej Partii Polski i przewieziono ich do Poznania na przesłuchanie. Po kilku godzinach zostali zwolnieni²⁹¹. Historyk ks. Bernard Kołodziej tak podsumował zbrodnię lubońską:

Dla parafian śmierć Sługi Bożego była wielkim ciosem, bardzo głęboko ją przeżyli. Ten fakt odbił się głośnie echem w całej Polsce. W ówczesnej prasie znaleźć można wiele artykułów poświęconych temu tragicznemu wydarzeniu. W opinii wiernych Sługa Boży był świętym męczennikiem za wiarę²⁹².

Potwierdził to Józef Pawlicki:

To był świętobliwy kapłan, został zamordowany za wiarę, budowanie wspólnoty Kościoła i życie zgodnie przykazaniami Bożymi, które głosił. Jego świętość osobista przyczyniła się do jego śmierci ze względu na sprzeczność z ideologią komunistyczną²⁹³.

Ks. prof. Jan Kanty Pytel dodał:

Uważam, że wśród parafian było zadziwienie się jego męczeństwem, co się nieodłącznie wiązało z utajoną nazwą Świętość. Ludzie w potocznym języku eksponowali fakt męczeństwa może niekiedy, co nie mogę powiedzieć, używali słowo święty²⁹⁴.

²⁸⁹ AAP, Relacja ks. Ignacego Adamskiego – dziekana stęszewskiego, na temat zbrodni lubońskiej, Łódź-Wieś, 27 II 1938 r.

²⁹⁰ Zebranie komunistów przed zbrodnią, „Gazeta Polska”, nr 53 (1938), s. 1.

²⁹¹ Zob. Aresztowania w związku ze zbrodnią w Luboniu, „Czas”, nr 64 (1938), s. 13.

²⁹² APK, Relacja historyka ks. Bernarda Kołodzieja TChr.; zob. Walczymy z klerem, „ABC”, nr 65 (1938), s. 3; Szaleństwo i nienawiść, „ABC”, nr 68 (1938), s. 1.

²⁹³ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

²⁹⁴ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

Spis treści broszury
„Męczennicy”:

- I. LEJE SIĘ KREW KAPLAŃSKA — ZA WIARĘ!
 1. Męczennicy
 2. Heroizm męczenników
- II. W SŁUŻBIE CHRYSZTUSA — CZY NA USŁUGACH STALINA?
 1. W służbie Chrystusa
 2. Katolicyzm — czy komunizm?
- III. PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCJAN W 20 TYŚCI WIEKU.
 1. Dziel ludu
 2. Ksiądz — nauczyciel
 3. Wyraz prawdy
 4. Prowa do buntu
- IV. CZY WYTRWAMY?
 1. Zdrajcy i desertnicy
 2. Idea zwycięży!



LEJE SIĘ KREW KAPLAŃSKA ZA WIARĘ

Powszechnie jest już znana rzecz, że komuniści, chcąc przysposobić sobie grunt na przyjęcie się ich zbrodnictwa — torują sobie drogę, szczerząc najpierw bezbożnictwo.

Bezbożnicy zatem spełniają zadanie strażnicy przedniej bolszewizmu.

To działania bezbożników początkowo dość łagodne — wymaga się w miarę rozerwania się prądów radykalnych w społeczeństwie, a właściwie oblicze pokazuje dopiero wówczas, gdy dochodzi do rządów żywioły anarchiczne i wtedy w pierwszym rzędzie rozpoczyna się rzeź duchowieństwa i niszczenie przybytków Bożych.

To jest ostateczny efekt działalności bezbożnicy, która niestety i u nas w Polsce znajduje swoje, już dość jaskrawe i ordynarne, przejawy.

Szczyt działania swego osiągnęli bezbożnicy w bolszewickiej Rosji i komunistycznej Hiszpanii.

Ostatnie wiadomości z terenu Hiszpanii, przynoszą nam fakty, które chyba najbardziej obojętnych ludzi muszą przerazić i zastanowić.

Walka z religią, walka z Bogiem prowadzona przez komunistów — przybrała tam najokropniejszą formę, a która przejawiała się przede wszystkim w niszczeniu kościołów oraz mordowaniu księży katolickich.

Ksiądz Nemesio Gonzalez z Gijon, który w ciągu 30 lat opiekował się najbardziej opuszczonymi biedakami — torturowany i zamordowany. Umierł z taką pogodą i ze słowami przebaczenia dla swych oprawców, że obecny przy tym jeden z komunistów nawrócił się i zaczął głośno odmawiać „Wierzę w Boga...”

Część zresztą mamy daleko szukać przykładu. Przecież zamordowany niedawno przez komunistę ks. Streich w Luboniu, znany był powszechnie jako wzorowy kapłan, nadzwyczaj ceniony i lubiany przez wszystkich parafian i znany jako wielki opiekun najuboższych.

Komuniści, mordując duchowieństwo, chcą zabić i zniszczyć całkowicie ideę Chrystusową, bo dopóki jeden kapłan pozostanie przy życiu — zawsze będzie głoszona Ewangelia.

Tym się tłumaczy nienawiść do duchowieństwa katolickiego wszystkich bezbożników, masonów i komunistów.

Gazeta „Front Katolicki” donosiła:

*Strasliwa zbrodnia w Luboniu wstrząsnęła całym społeczeństwem katolickim w Polsce. W jakichże to czasach żyjemy — w epoce cywilizacji i kultury, czy najdzikszego barbarzyństwa? Męczeńska śmierć ks. proboszcza Streicha przypomina nam przecież pierwsze wieki chrześcijaństwa [...]*²⁹⁵

Jan Gołębiowski w broszurze pt. *Męczennicy: leje się kapłańska krew — za wiarę* napisał:

*Komuniści, mordując duchowieństwo, chcą zabić i zniszczyć całkowicie ideę Chrystusową, bo dopóki jeden kapłan zostaje przy życiu — zawsze będzie głoszona Ewangelia*²⁹⁶.

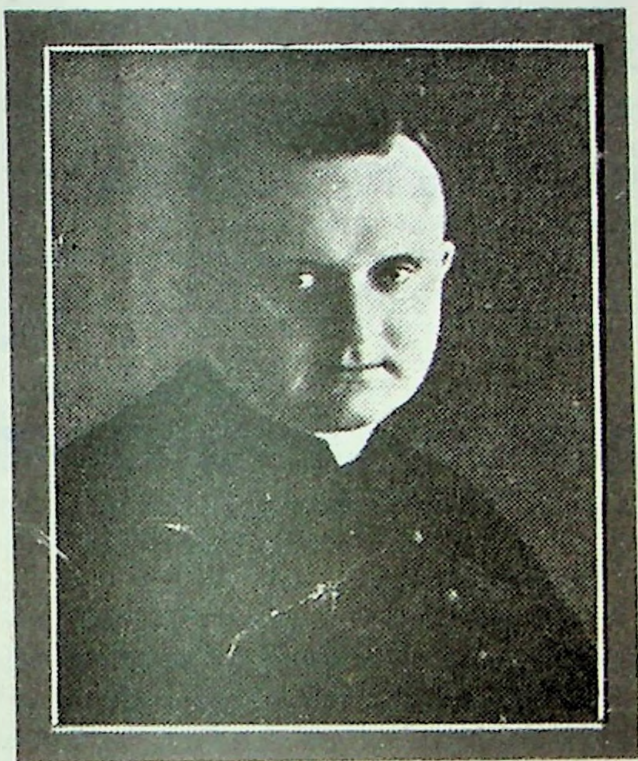
²⁹⁵ Ostrzeżenie! Zbrodnia komunistów, „Front Katolicki”, nr 11 (1938).

²⁹⁶ J. Gołębiowski, *Męczennicy. Leje się kapłańska krew — za wiarę*, Toruń 1938, s. 2.

S.  P.

KS. STANISŁAW STREICH

Proboszcz parafii Luboń p. Poznaniem

ur. 27. VIII 1902 r.

zginął śmiercią męczeńską od kuli
komunisty na posterunku w kościele
dnia 27. II. 1938 r.

Uroczystości pogrzebowe



W niedzielę, dnia 27 lutego 1938 r., o godz. 10,35, gdy wchodził na ambonę, by wygłosić Słowo Boże, zginął od kuli komunisty, w 36 roku życia, namaszczony Olejami św., ś. p.

Ks. Stanisław Streich

proboszcz parafii Luboń p. Poznaniem

Pogrzeb odbędzie się, gdy Zakład Medycyny Sądowej wyda zwłoki, prawdopodobnie w czwartek przed południem. Bliższe szczegóły poda Rodzina.

Ohydny czyn fanatyka wywołał w całym społeczeństwie, a przede wszystkim w parafii lubońskiej, która nieustraszoną zabiła Zmarłego Proboszcza, zawdzięcza co dopiero wybudowany kościół, najgłębsze oburzenie i bezbrzeżny smutek. Cześć Męczennikowi za wiarę chrześcijańską!

Czcigodnych Konfratrów uprasza się o memento. zg 29 079

W imieniu księży dekanatu stęszewskiego

Ks. Ignacy Adamski, dziekan.

Nekrolog w prasie

Echa zbrodni lubońskiej

Po tragicznym wydarzeniu w Luboniu w prasie pojawiły się nekrologi²⁹⁷, a ukazujący się w stolicy „Kurier Warszawski” już w poniedziałkowym wydaniu porannym zamieścił informację telefoniczną od korespondenta w Poznaniu pt. *Zamordowanie proboszcza*, powołując się również na depeszę Polskiej Agencji Telegraficznej:

*Przebieg morderstwa był następujący: W chwili, gdy ks. Streich po Mszy św., odprawionej dla dzieci, wstępował na ambonę, padł nagle strzał, który ugodził księdza w prawą skroń, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcę zbrodni ujęto. Jest nim 47-letni Wawrzyn Nowak. Władze prowadzą dochodzenie, którego szczegóły nie mogą być tymczasem ujawnione*²⁹⁸.

Dzień później, 1 marca 1938 r. warszawski dziennik w wydaniu porannym podawał dalsze informacje o morderstwie kapłana w kościele²⁹⁹, a w wydaniu wieczornym opisywano „szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu”³⁰⁰ oraz in-

²⁹⁷ AAP, Nekrologi, Poznań, III 1938 r.

²⁹⁸ *Zamordowanie proboszcza*, „Kurier Warszawski” nr 58 (28 II 1938), s. 5 [wyd. poranne].

²⁹⁹ *Zamordowanie ks. St. Streicha w kościele*, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

³⁰⁰ *Szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu*, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].

Męczeńską śmiercią w kościele swoim przed ołtarzem zmarł od kuli komunisty w dniu 27. 2. 1938 r. członek naszego Związku śp.

KS. STANISŁAW STREICH

proboszcz w Luboniu pod Poznaniem.

Nieustrudzony duszpasterz, gorliwy łowca dusz zbłąkanych, troskliwy opiekun ubogich i działwy, zabiegliwy rzędcą nowozałożonej parafii i dzielny budowniczy jej kościoła oddał Bogu młode swe życie dobrze przygotowany, — tuż po odprawieniu Najświętszej Ofiary a w drodze na ambonę!

Pro lege Dei sui certavit usque ad mortem et a verbis impiorum non timuit. Accipiet coronam, quam repromisit Deus diligentibus se!

Nekrolog w prasie

formowano o potrzebie zamknięcia świątyni i jej powtórny poświęceniu³⁰¹. Specjalny korespondent z Poznania donosił, że:

*wieść o zamordowaniu w kościele lubońskim [...] wywołała w całym społeczeństwie poznańskim wstrząsające wrażenie*³⁰².

Jednoznacznie stwierdzano, że „jest to morderstwo na tle politycznym”, ponieważ „Nowak był znanym agitatorom komunistycznym na terenie Lubonia” —



Tłumy przed kościołem w Luboniu, gdzie zamordowany został w niedzielę, podczas nabożeństwa, ks. proboszcz Stanisław Streich

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

³⁰¹ *Rekoncylacja*, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].

³⁰² *Zamordowanie ks. St. Streicha w kościele*, „Kurier Warszawski”, nr 59 (1 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

„morderca zeznał, że planowano jednocześnie zamordowanie drugiego kapłana miejscowego, ks. wikarego dr. Koperskiego”³⁰³.

Autorzy artykułów prasowych używali określeń nacechowanych emocjonalnie, np. „zbrodnia straszna w swej potworności” o „wyraźnym charakterze komunistycznej manifestacji”, „straszny czyn Nowaka”, „ohydna zbrodnia”. Przekonywali, że „potworność” zabójstwa potęgował fakt, że „zbrodniarz dokonał swego czynu podczas nabożeństwa dla dzieci szkolnych. Zgromadzone były dzieci z całej młodej parafii”³⁰⁴. Jednocześnie ukazywano ks. Streicha jako wzór kapłana służącego wspólnocie, podkreślano jego „doniosłą” działalność: „dzięki pełnej poświęcenia pracy kapłana rozkrzewiło się w Luboniu katolickie życie organizacyjne. Powstały pod jego opieką organizacje Akcji Katolickiej, a przede wszystkim katolickie stowarzyszenia robotnicze, które wpłynęły silnie na uspokojenie nastrojów społecznych”³⁰⁵. Z tego powodu czyn Nowaka spotkał się:

*z tak energicznym odruchem całego społeczeństwa miejscowego, że przyczyni się raczej do znienawidzenia wszelkich hasel komunistycznych, których miał być posiewem. Działalność ks. Streicha na terenie parafii przygotowała już bowiem grunt dla przemiany całego środowiska*³⁰⁶.

Zbrodnia poruszyła także ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce, abp. Filippo Cortesiego³⁰⁷. Swoje ubolewanie wyraził w piśmie skierowanym do kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, ordynariusza zamordowanego kapłana. O zabójstwie poinformował też Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej. Nuncjusz Cortesi dowiedział się o zbrodni w Luboniu z prasy.

*Z głębokim smutkiem dowiaduję się z gazet o niesprawiedliwym i świętokradczym zamachu dokonanym w świętym miejscu na osobie ks. Streicha, proboszcza w Luboniu*³⁰⁸.

³⁰³ Por. tamże.

³⁰⁴ Por. tamże.

³⁰⁵ Por. tamże.

³⁰⁶ Tamże.

³⁰⁷ Filippo Cortesi – ur. 8 października 1876 r. w Alia – dyplomata watykański, tytularny arcybiskup Syrakuz. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 grudnia 1899 r., a sakrę biskupią 21 sierpnia 1921 r. W latach 1926–1936 był nuncjuszem apostolskim w Argentynie. Od 1936 r. był nuncjuszem apostolskim w Polsce. Jednocześnie pełnił funkcję dziekana korpusu dyplomatycznego. Pracował w Polsce do wybuchu II wojny światowej w 1939 r., kiedy został zmuszony do opuszczenia kraju. Wobec braku następcy w okresie powojennym, tytuł nuncjusza zachował do śmierci. Zmarł 1 lutego 1947 r. w Rzymie.

³⁰⁸ ANAW, *List abp. Filippo Cortesi do kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski*, Warszawa, 1 III 1938 r.



Abp Filippo Cortesi, nuncjusz apostolski w Polsce

– rozpoczynał swój list adresowany do Prymasa Polski nuncjusz w Warszawie. List pisany był we wtorek 1 marca 1938 r., dwa dni po zamachu. Czy nuncjusz Cortesi czerpał wiedzę o zajściach w Luboniu właśnie z „Kurier Warszawski”, trudno to stwierdzić. Jedno jest pewne – doniesienia prasowe wyraźnie poruszyły hierarchę³⁰⁹:

*Nie ma właściwego słowa na potępienie podobnej zbrodni, której ofiarą stał się ten czcigodny kapłan, winny jedynie tego, że poświęcił swe życie Bogu dla zbawienia dusz i że w szczególny sposób troszczył się o dobro klasy robotniczej. Niech Bóg to sprawi, by niewinna krew pokazała jeszcze bardziej, jak zgubna jest propaganda błędów i oszczerstw szeroko szerzona wśród ludu, przyczyniająca się do tworzenia atmosfery rewolucji społecznej, której podobne krwawe akty stają się znakami poprzedzającymi*³¹⁰.

List kończyły słowa wyrażające głęboki smutek i ubolewanie oraz zapewnienie o łączności w żałobie z prymasem, duchowieństwem i ludem chrześcijańskim archidiecezji³¹¹.

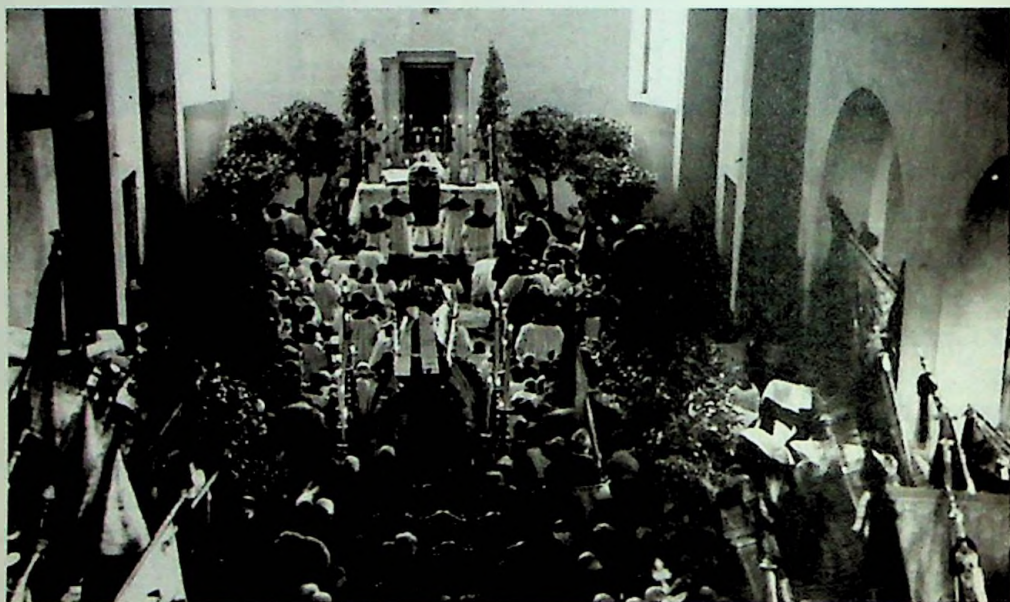
³⁰⁹ M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda. Reakcja nuncjusza w Warszawie na zabójstwo ks. Stanisława Streicha*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. 12 (2017), s. 135-136.

³¹⁰ ANAW, *List abp. Filippo Cortesi do kard. Augusta Hlonda*..., dok. cyt.

³¹¹ M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda*..., dz. cyt., s. 136.

Pogrzeb

W poniedziałek 28 lutego 1938 r., w godzinach popołudniowych i wieczornych, odbyło się posiedzenie Rady Parafialnej, której z urzędu przewodniczył dziekan stęszewski, ks. Ignacy Adamski z Łodzi-Wsi. Objął on też tymczasową opiekę i kierownictwo nad osieroconą parafią. Z ramienia Rady Parafialnej kierownikiem całości żałobnego pochodu został mianowany Stanisław Skrzypczak, członek Rady Parafialnej. Powyższa Rada zwróciła się z apelem, aby zgodnie z życzeniem śp. ks. proboszcza nie składano wieńców na trumnę i aby w zamian ofiarodawcy zechcieli złożyć składkę na ręce prezesa Akcji Katolickiej w Luboniu na budowę pomnika, który stanie nad grobem tragicznie zmarłego kapłana³¹².



Główna nawa kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu w dniu uroczystości pogrzebowych, Luboń, 3 III 1938 r.

Dwa dni po zbrodni rozpoczęły się przygotowania do uroczystości pogrzebowych. Dnia 1 marca 1938 r. tj. we wtorek o godz. 16.30 ks. dziekan Ignacy Adamski z Łodzi-Wsi k. Stęszewa poświęcił boczną i główną nawę. Na tę uroczystość przybyło około 4 tys. osób. W kazaniu ks. Adamski wezwał wiernych, „by niewzruszenie stali na straży Kościoła katolickiego w parafii lubońskiej”. Następnie celebrował nabożeństwo ekspiacyjne w nawie, gdzie zginął ks. Streich³¹³.

³¹² APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błazejak*.

³¹³ APK, *Relacja historyka o. Pawła Zająca OMI*.

Protokół z sekcji zwłok ks. Streicha – Poznań, 2 III 1938 r.



Pistolet Browning 6,35 mm

Nabój do Browninga
6,35 mm

Dnia 2 marca 1938 r., tj. w środę, wczesnym rankiem ogłoszono wyniki sekcji zwłok przeprowadzone w Zakładzie Medycyny Sądowej w Poznaniu. Stwierdzono, że do księdza oddano trzy strzały³¹⁴, z czego dwa były śmiertelne: w głowę i płuco. Sekcja wykazała trzy rany postrzałowe. Pierwszym strzałem ks. Streich został trafiony w głowę pod prawym okiem. Kula przebiła mózg, odbiła się od kości czaszki, cofnęła i utkwiała w mózgu. Drugim strzałem ksiądz został trafiony w grzbiet. Kula przebiła mięśnie oraz płuco. Rana ta spowodowała krwotok do jamy opłucnej. Trzeci strzał nie był śmiertelny. Był to tak zwany mimostrzał. Kula przebiła mięśnie grzbietu, prostopadle do kręgosłupa i nie zatrzymując się w ciele, spowodowała jedynie ranę powierzchowną tuż pod skórą. Śmiertelne były strzały w głowę i grzbiet. Trudno jednak było ustalić, który strzał spowodował śmierć³¹⁵. Jak czytamy w orzeczeniu lekarskim sekcji zwłok:

Przyczyną śmierci stał się znaczny upływ krwi do jamy opłucnowej oraz krwotok międzyoponowy i do komory bocznej lewej w następstwie obrażeń wywołanych w jamie czaszkowej oraz narządów w jamie opłucnowej, ranami postrzałowymi, zadanymi pociskami jednolitymi oddanymi z broni palnej, krótkiej automatycz-

³¹⁴ Strzały oddano z pistoletu Browning 6,35 mm, który był bronią samopowtarzalną. Zasada działania oparta była o odrzut zamka swobodnego. Mechanizm spustowy bez samonapinania z iglicowym mechanizmem uderzeniowym. Browning był zasilany z wymiennego, jednorzędowego magazynka pudełkowego o pojemności sześciu naboju, umieszczonego w chwycie. Lufa gwintowana o sześciu bruzdach prawoskrętnych. Przyrządy celownicze: niska muszka i szczerbinka wyfrezowane na zamku.

³¹⁵ APJB, *Co wykazała sekcja zwłok śp. ks. Streicha. Dwa pierwsze strzały do śp. ks. Streicha były śmiertelne*, Luboń, III 1938 r.; AAP, *Co wykazała sekcja zwłok; Po zbrodni w kościele lubońskim. Sekcja zwłok śp. ks. Streicha. Aresztowania*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 61 (1938), s. 1.

nej kal. 6,35 mm. Wlot rany postrzałowej mieszczący się na twarzy znajdował się w okolicy kości skroniowej [...]. Wlot drugiej rany postrzałowej znajdował się na grzbiecie po stronie prawej na wysokości IX żebra między linią łopatkową a pachową tylną, kanał zaś przebiegał przez mięśnie grzbietu skośnie pod kątem 30 stopni od boku i góry ku dołowi i wewnątrz, kończąc się wylotem leżącym nieco poniżej i w odległości 4 cm od otworu wlotu. Pocisk tkwił w ubraniach denata³¹⁶.

O godz. 10 zwłoki zabitego księdza samochodem pogrzebowym przywieziono z Poznania do Domu Gminnego w Luboniu, gdzie wystawiono je na widok publiczny w sali na pierwszym piętrze. Na katafalku trumnę ze zwłokami obsypiano kwiatami i zielenią. Świętej pamięci ks. proboszcza Streicha ubrano w ornat koloru fioletowego³¹⁷.

Przed trumną ustawiła się warta honorowa kolejarzy pod bronią, a dwaj ministraci klęczą przy zwłokach ukochanego pasterza [...] Od samego rana ściągają tłumy wiernych z pobliskich wsi, z Poznania, a nawet specjalnymi autobusami³¹⁸.



Wystawienie zwłok ks. Streicha w Domu Gminnym w Luboniu

³¹⁶ APJB, *Protokół sekcji zwłok śp. ks. Stanisława Streicha*, Poznań, 1 III 1938 r.

³¹⁷ APJB, *20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana*, Luboń, III 1938 r.; AAP, *Wystawienie zwłok śp. ks. prob. Streicha; Zwłoki śp. księdza proboszcza Streicha wystawiono na widok publiczny. Wezwanie do składania ofiar na pomnik i wykończenie Kościoła w Luboniu*, „Gazeta Polska”, nr 50 (1938), s. 2.

³¹⁸ *Zwłoki śp. księdza proboszcza Streicha wystawiono na widok publiczny. Wezwanie do składania ofiar na pomnik i wykończenie Kościoła w Luboniu*, „Gazeta Polska”, nr 50 (1938), s. 2.

Według „Gazety Polskiej” ze względu na dużą liczbę wiernych pragnących zobaczyć zmarłego ks. Streicha, salę, w której spoczywał, udostępniono na całą noc. Gazeta odnotowała, że przed trumną zamordowanego kapłana przeszło ok. 7 tys. osób³¹⁹. Naoczny świadek tamtych wydarzeń – Józef Pawlicki tak zeznał:

*Miałem 16 lat w tym czasie. Szliśmy szpalerem ministrantów; ks. Streich był wystawiony w trumnie w kaplicy w domu gminnym. Kondukt był bardzo długi, ciągnął się około 1 kilometra, było bardzo dużo księży, księża z dekanatu ufundowali później dzwon do kościoła. Ludzie byli przerażeni faktem zabójstwa ks. Streicha*³²⁰.

Do Domu Gminnego przyjechała także rodzina proboszcza: matka oraz młodszy brat. W pierwszej chwili matka załamała się i tylko dzięki pomocy towarzyszących jej osób nie upadła na ziemię. Posadzono ją na krześle, jednak długo nie mogła przyjść do siebie³²¹. Po godz. 11 zaczęły wchodzić do sali inne osoby, chcące pomodlić się przy trumnie ukochanego duszpasterza³²². Tak wspominał tamte chwile Zdzisław Ostrowski:

*Nastąpił bardzo duży rozgłos całego wydarzenia. Proszę pamiętać, że przed wojną ksiądz to była świętość. Nie do pojęcia, aby coś takiego mogło się stać. Poszliśmy z całą rodziną pomodlić się przy trumnie ks. Streicha [...] i myślałem, że ksiądz spokojnie śpi. Dla mnie, małego chłopca, większą uwagę przyciągali strażacy pełniący wartę honorową*³²³.

„Orędownik” odnotował, że przed trumną ks. Streicha modlił się także Prymas Polski August Hlond³²⁴. Kardynał przybył do Lubonia po południu o godz. 16.15 i w towarzystwie swojego kapelana ks. dr. Filipiaka modlił się przed trumną ks. Streicha³²⁵.

³¹⁹ Por. tamże.

³²⁰ APK, *Wspomnienie Józefa Pawlickiego*.

³²¹ Matka ks. Stanisława wzięła zakrwawioną albę, i zgodnie z jej wolą, została z nią później pochowana. *Matki śląskie współczują z matką kapłana i męczennika*, „Wielkopolanin”, nr 34 (1938), s. 4.

³²² APJB, 20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana, Luboń, III 1938 r.

³²³ APK, *Wspomnienie Zdzisława Ostrowskiego*.

³²⁴ Por. 20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana. *Olbrzymie rzesze wiernych złożyły hołd doczesnym szczątkom śp. ks. proboszcza Streicha*, „Orędownik”, nr 52 (1938), s. 1-2.

³²⁵ APJB, *Ks. Kardynał Prymas u trumny*, Luboń, III 1938 r. *Ks. Kard. Prymas u trumny*, „Kurier Poznański”, nr 101 (4 III 1938), s. 5.

Dziś: Osada dobrych ludzi — „Żywa kartoteka” policji angielskiej — Urzędnik starostwa i 40 Żydów — Wielka Brytania uznaje podbój Abisynii

Cena
ograniczona
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Wydanie M 12

Box 68

Platok. dnja 4/ marca 1938

20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana

Obrzymie rzesze wiernych złożyły hołd doczesnym szczątkom śp. ks. prob. Stelch...



ZWŁOKI EP. KS. PROB. STANISŁAWA SIEMUCHA WYSTAWIŁO W JEDNĄ NA WIDOK PUBLICZNY
W SALI DOMU GMINNEGO W LIŁONIU

Lubed (Tel. 511)

W dniu wczorajszym, po nabieżeniu drody popielcego, ludność Lubonia i okolicy zgromadziła się rano przed Domem Gminnym, dokąd, jak zapowiedziano, miało przyjechać wielu (p. ks. proboszcza Stanisława Suracha. Na budynku wyłożono sztandar narodowy z tablicą kręgu, opuszczonego do połowy masłem. Sąd Domu Gminnego na pierwszym piętrze przyozdobiło kirem i odebiono drzewkami laurowymi.

O goda 10 samochodem pogrzebowym przywieziono z Poznania zwłoki samobójczy kandydata na prezydenta Strelcha i wystawiono je na widok publiczny w sali na pierwszym piętrze.

Na kasetniku trumnie są zwłoki
człowieka kwieciem i zielenią. Sp. ka-
promiowa Sirelcha ubrana w ornata
koloru fiołkowego.

Przed trumną ustawiła się waria-
chorona kolejarzy pod brzością a dwa
młodziutki chłopcy przy zwłokach ukła-
danych do trumny.

O godz. 10.30 przyjechała przed Dom Gminy strażnica tznaka w towarzys-
stwie gminnego zbroj. asyst. i p.
Kwiatkowskiego z Poznania, bliskiego
krawego Zmarłego.

Trudno opisać rozpacz matki, spowodowaną widokiem leżącego w trumnie syna z przestrzeloną skrnią i płaczącą, nie smutną.

W pierwszym z nich III niekiedy zataczała się i tylko dzięki pomocy towarzyszących jej osób nie upadła na ziemię. Uważano ją na krędełko, jednakże tłum nie posłał brzyd do siebie.

Po godzinie 11 zaczęły wchodzić do sali inne moby, które postawiły się u bramy ukochanego duszpasterza.

Ks. Kard. Prymas u trumny
W ścieżę po południu o godz. 10.15
J. E. ks. kardynał Prymas udał się
w świątynię swego kapłana ka-
dra Filipa do Lubonia, aby pomó-
wić o jego śmierci.

die sie u trumny sp. ka. prob. Streiche.

Odezwa Archidiecezjalnego Komitetu Akcji Katolickiej

Spelnijmy chrześcijańską powinność wobec króla-męczennika za wiarę.

Niebywała zdrodnia lubotaka besnohrego komunisty wstrząsnęła namiennami. Polegał kapłan w drodze od ołtarza do kazańnicy a ręką wodził z syna narodu i kłusielka. Hłó ścieka serca i rumieniec wstydzi pali obodca.

Dopuścił Bóg, by kapłan przejął kwas męczeński za krup obydner błuźnierstw, świętokradzkich znieław i jego świętego imienia i wszelkich nie-

prawo, bo snad miana ich przebrała się.
Zabójcy strażyl wymleniore w sluz bogoro przy aitaru upodili
rdnowce, w podkwalu ladu społernego. Stali się złowierzem i gnamem,
jakiego spogrodzili, wozu i wozu, wozu i wozu, wozu i wozu, wozu i wozu,
wozu i wozu, wozu i wozu, wozu i wozu, wozu i wozu, wozu i wozu,
wzyskich kalcikow, by gliboko zastanowili się nad tym, czy spelnili otrzy-
mawce wewnem Kardynała Legata Pamięzię a nastego Arceprzebra za
ostanin Zjezdzie Katolicim podczas Kongresu Chrystusa Króla w Pozna-
nu, aby zainicjowali nie dopuścić do tego, by w naszel Wielkopolski na-

[illegible]

skiego.

Organizacje katolickie przybędą także na rabosztwo ze swymi
katechizatorami.

Absolutnie nie wolno! Absolutnie nie wolno!

Sokalstwo zbrodni lubońskiej

Zarząd Okręgu Północno-kiejskiego. Zw.
tów. Gimn. Sokół w Polcu przesłał
pismo nie do uchwały z dnia 29 lutego
1934 r. w sprawie kapłana diecezjalnego, ka
brał. Prządyskiego, poukazuje pismo:
„Przejdzi do swego strasznego, nie
lchana w Polcu zbrodni lubości
przez sam na ręce naszego Głog
i Kochanow. Kłódkę Kapłana
Orleńskiego wyraz najgłębszego
przeklęcia do Kościoła sw. wra
z zapewnieniem, że Kościółwa naste
gować jest ręką do obrony praw (tę
Kościoła i wiary), aw-tyj lider, jak
on jest wyrażeniem, aw-tyj umiał sobie

[illegible]

Sodańskie Mariańskie

uzadala na batedatwo skafacylno

Z powodu chorodki lubodskiej urzą-
dzenia Związek (Solidary) Maranek w
najbliższą sobotę kapłańską, dnia 3
m. urzędy, wzięte w sali solidary-
zacji (w. Maranek) dla urzędu
pamięci sp. [k. Maranek] Strelcha
Okoliczności w pamiątce w wygo-
st. pamiątka w. Maranek Strelcha

[illegible][illegible]List now [startow](#)

Na zebraniu Tow. Powstańców i Wo-
jowników im. Fr. Ratajca, u-
ję p. Heydukiewicza, i
sek por. Gładyszyn wy-
Przysław Miłkowska pami-
łasy list;

Zbrodnia dokonana w dniu 27 lutego 1938 roku na ciele ś. k. Stanisława Strocha w Świejym i w obecnym porządku to do głębi umysłami całego narodu polskiego, wywołując powszechne oburzenie. Profesora mijała świadko przez zbrodnię zamordowania kapłana, podżaca elit-ty Hotel, porwanie dwóch niewinnych osób i wypowiadanie bluźnierstw przez mordercę, jest zastraszczeniem dowodem moralnego rozkładu, jak wytworza agitacja bezbożności i komunistyczna.

„W obrębie tych współpracujących faktów członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków Im. Franciszka Ratajczaka w Poznaniu, zgromadzeni w sali St. Heydukiewicza w dniu 2 marca 1955 r., wyrażają całe społeczeństwo do energicznego przeciwdziałania agitacji bezbożniczej i komunistycznej”.

"Władze państw i roszli Rzeczypospolitej Polskiej jedynie w oparciu o Kościół Katolicki, zwany nierozdzielnie z dziejami naszego narodu, zapewniamy J. Em. ks. kardynała Prymasa Polski, że powstańcy wielkopolscy słow wiernie przystrzelić Chrystusa Króla, którego posąg zdobi stolicę Wielkopolski, wywalczoną krwią i trudem szulceńskim powstania wielkopolskiego." (w).

**Pismo Komitetu Towarzystw
w Żablkowie**

Komitet Towarzystw w Zabikowie wysłał do J. Em. ks. kardynała Primatego następujące pismo, które podpisało 20 mieszkańców: *Antoni Kozłowski*.

Przejdź do głębi straszna zbrodnia,
dokonana w sposób demostrawczy przez
największego wroga Kościoła i kultury
chrześcijańskiej, na osobie kapłana kato-
lickiego ks. proboszcza Stanisława Ste-
cha, w czasie pełnienia obowiązków świe-
tych w Dornu Bolesławskim, składamy u stóp
Waszej Eminencji, szanowne wyrazy
skłębionej wdzięku.

„Poruszyć się... nie nierzemił...
tego świętokradki... twnu, zapewni...
my uroczystość W... tancje, że Kom...
mitet Towarzystw... ikowie stud...
dnie nieugięty na... Księdza Św...
jego wiernych sług, że podziemia sędzi...
dowa walka z... duchem bez...
bołenną kapłanów...

„Światłana postać kapłana szermierza o idea katolicką nie wyznaję nigdy w nasze parafie, lecz będzie dla nas wzorem bodicem do ćwiczeń pracy na-

Różne organizacje katolickie³²⁶ zachęcały do tego, aby tłumnie wziąć udział w pogrzebie, w tym również Akcja Katolicka:

*Spełnijmy chrześcijańską powinność wobec kapłana – męczennika za wiarę. Niebываła zbrodnia lubońska bezbożnego komunisty wstrząsnęła sumieniami. Poległ kapłan w drodze od ołtarza do kazalnicy z ręki wyrodnego syna narodu i Kościoła. Ból ściska sercem i rumienie wstydu pali oblicza. Dopuscił Bóg, by kapłan przelał krew męczeńską za okup ohydnych bluźnierstw, świętokradzkich zniewag Jego świętego imienia i wszelkich nieprawości, bo snąć miara ich przebrała się. Zabójcze strzały wymierzone w służę Bożego przy ołtarzu ugodziły równocześnie w podwaliny ładu społecznego. Stały się złowieszczym sygnałem, jaki spotęgować powinien czujność wszystkich tych, którym Opatrzność powierzyła losy kraju i troskę o dobro powszechne*³²⁷.

Uroczystości pogrzebowe ks. Stanisława Streicha odbyły się 3 marca 1938 r., tj. w czwartek o godz. 10³²⁸. Pogrzeb początkowo zaplanowano na cmentarzu parafialnym w Żabikowie, ponieważ parafia lubońska nie miała własnego cmentarza³²⁹. Ostatecznie zdecydowano inaczej. Program pogrzebu zakładał wyprowadzenie zwłok z Domu Gminnego do głównej nawy kościoła, Mszę św. oraz złożenie ciała do grobowca przy bocznej nawie.

*W dniu uroczystości już od samego rana przybywały grupy wiernych z okolicznych parafii, ze swymi sztandarami organizacyjnymi, a także z dalszych miejscowości: Szosa prowadząca z Poznania do Lubonia jest dosłownie zawałona samochodami, autobusami, którymi zjechali uczestnicy pogrzebu... Takiego przepelnienia nie widziały zapewne jeszcze nigdy i nie rychło zobaczą ulice podpoznańskiego osiedla*³³⁰.

Na krótko przed godz. 10 przybyła do Domu Gminnego matka zamordowanego kapłana z synem, synową oraz dalszą rodziną. Chwilę później przybyli kolejno pp. wicewojewoda Łepkowski, generał Knoll, komendant wojewódzki inspektor Sawicki, starosta powiatowy Klotz i wszyscy księża proboszczowie

³²⁶ APJB, Odezwa Archidiecezjalnego Komitetu Akcji Katolickiej, Sokolstwo wobec zbrodni lubońskiej, Sodalicje Marianańskie urządzają nabożeństwo ekspiacyjne, List powstańców, Pismo Komitetu Towarzystw w Żabikowie, Luboń, III 1938 r. Zob. Dookoła zbrodni w Luboniu. Jutro pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha, „Nowy Kurier”, nr 50 (1938), s. 10.

³²⁷ APJB, Odezwa Archidiecezjalnego Komitetu Akcji Katolickiej, Poznań, III 1938 r.

³²⁸ AAP, W czwartek pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha.

³²⁹ APJB, Pogrzeb przypuszczalnie w czwartek, Luboń, III 1938 r.; Nabożeństwo ekspiacyjne w Luboniu. Tłumy wiernych i delegacje organizacji ze sztandarami. Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha odbędzie się w czwartek dnia 3 bm., „Orędownik”, nr 51 (1938), s. 1.

³³⁰ Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej manifestacją przywiązania mas do Kościoła, „Dziennik Poznański”, nr 51 (1938), s. 1.



Matka ks. Stanisława – Władysława Streich, wraz synem Czesławem i synową

poznańskich i okolicznych parafii. Tymczasem na I piętrze w sali Domu Gminnego odmawiano ostatnie modły.

Punktualnie o godz. 10-tej zamknięto trumnę, którą „Sokoły” zanieśli na dziedziniec przed gmachem, wkładając ją następnie na karawan zaprzężony w 4 konie. W tej chwili odezwała się trąbka, hejnał żałobny, a kompania honorowa Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (KPW) oddała honory zwłokom śp. Zmarłego prezentując broń. Wokół zaległa pełna powagi cisza, ciszę tę przerwały nagle, zrazu spokojne, potem coraz głośniejsze dźwięki żałobnego marsza, granego przez orkiestrę poznańskiego pułku piechoty³³¹.

Podczas uroczystości żałobnych we wszystkich kościołach w Bydgoszczy o godz. 10 przez 10 minut rozkołysały się dzwony. Natomiast cały Luboń został udekorowany flagami narodowymi opuszczonymi do połowy masztu. Na znak żałoby wszystkie składy w Luboniu były zamknięte, a z domów powiewały chorągwie spowite w kir i opuszczone do połowy masztu. Wzdłuż drogi prowadzącej przez wieś stało ok. 10 tys. ludzi. Pilnowaniem porządku zajęły się organizacje społeczne.

O godz. 11-tej ruszył dopiero karawan ze Zwłokami i eskortowany przez członków „Sokoła”, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i Bractwa Kurkowego. Przed karawanem postępowało kilkudziesięciu ministrantów w komżach, za nimi duchowieństwo świeckie i zakonne i niezliczone szeregi siostr ze wszystkich poznańskich zgromadzeń zakonnych. [...] Z domu gminnego do kościoła

³³¹ Tamże.







*eksportował kondukt żałobny ksiądz proboszcz Schmidt z Rożnowa pow. Oborniki, krewny Zmarłego proboszcza*³³².

Naoczny świadek uroczystości pogrzebowych – Marian Drajerczak wspominał:

*Na pogrzebie były olbrzymie tłumy ludzi. Widać to na fotografiach. Pola folwarku uniwersyteckiego były zajęte ludźmi. Ludzie byli z całej Polski. W czasie po śmierci i pogrzebie wspomniano, że ks. Streich był męczennikiem za wiarę. Wspomniano, że nikt z nas nie byłby zdolny do takiej ofiary. To była powszechna opinia*³³³.

Żałobny pochód otwierały dzieci szkolne z Ludwikowa, Lubonia, Żabikowa, Lasku i innych osad. Następnie szły organizacje społeczne i półwojskowe: Hallerczycy, miejscowe stowarzyszenia Akcji Katolickiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, delegacje studenckie z Poznania, przedstawiciele Stronnictwa Narodowego, Związek Strzelecki i Bractwo Kurkowe. Za nimi ruszyły delegacje młodzieży poznańskich szkół³³⁴.

Inny naoczny świadek uroczystości pogrzebowych – Stanisława Zyta Błazejak opowiadała:

*Dzień pogrzebu był słoneczny i ciepły, miało się wrażenie, że była to wiosna, byłam świadkiem pogrzebu razem z rodzicami. Było mnóstwo ludzi. Od wcześniejszego dnia można było pożegnać księdza, którego ciało było wystawione w kaplicy. Karawan był zaprzęgnięty w cztery konie*³³⁵.

Przejście pochodu dokonało się przy udziale ok. 20 tys. osób i 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji, które przedefiniowały obok wystawionej przed Domem Gminnym trumny i trwało prawie 45 min. Następnie cały pochód skierował się do kościoła. Karawan ze zwłokami eskortowali członkowie „Sokoła” i Bractwa Kurkowego. Przed karawanem szło duchowieństwo. Natomiast za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie przedstawiciele władz i urzędów oraz wierni³³⁶. Niektórzy ze stojących w szpalerze klękali przed zbliżającym się orszakiem i odmawiali na głos modlitwy³³⁷.

³³² Tamże.

³³³ APK, *Wspomnienie Mariana Drajerczaka*.

³³⁴ Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 97.

³³⁵ APK, *Wspomnienie Stanisławy Zyty Błazejak*.

³³⁶ Por. *Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej...*, art. cyt., s. 1.

³³⁷ Por. *Nad mogiłą zamordowanego kapłana. Pogrzeb śp. ks. Proboszcza Streicha był wielką manifestacją religijną i narodową*, „Orędownik”, nr 53 (1938), s. 1.

POGRZEB

KSIEDZA STREICHA.



Przegląd kolumny
pogrzebowej.

ZDJĘCIA
TAG. FOT.
„ŚWIAŁOWID”

W ul. Czarnickiej odbył się w Lubonie w Wielu polski manifestacyjny pogrzeb k. p. ks. proboszcza Stanisława Streicha, zamordowanego przez komunistę Nowak. W pogrzebie wzięło udział około tysiąc ludzi, m.in. proboszczu k. r. c.

Kondukt pogrzebowy wyruszył z Doma Górnego. Gdy trasa szła obok kościoła, rozległ się przed nią defilada dalszych strażników i policjantów narodowych i społecznych. W konducie pogrzebowym niesiono przeszło 30 wieńców i bardzo dużo wieńców.

Przed kościołem oczekiwał kondukt J. Kłosa, k. p. ks. Hipolit. Po odprawieniu nieszpny i Mszy św. zgłosił podjęcie kolumny ks. Nowakowski, który podał, że k. p. ks. proboszcz Stanisław Streich był niezmordowanym chrześcijaninem i że zginął jako ofiara niewinności do kościoła. Wzruszenie do walki z komunistami złożył kolumna z wieńcami i wieńcami.

Na ul. Czarnickiej odbył się nad grobem, zebrał odpisywał pieśń: „Witaj, Królowo”.

Relacje prasowe

Wzdłuż całej drogi, jaką odbywał karawan na przestrzeni blisko kilometrowej stanął głowa przy głowie szpaler z tłumów ludności Lubonia i okolicy. Stłoczeni gęsto ludzie zachowywali pełną skupienia ciszę, którą przerywały tylko słowa modlitwy, bo widziano takie wzruszające sceny – jak kobietę klęczącą za zbliżeniem się karawanu i odmawiającą głośne modlitwy. Matki z dziećmi na rękach, ludzie bardzo starzy i młodzież – wszyscy z jednakowym wzruszeniem i żalem spoglądali na karawan, na którym wieziono ich proboszcza. Wszystkie okna w domach na drodze pogrzebu wypełnione głowami i nawet na dachach tłoczyli się ludzie, aby tylko być świadkami ostatniej drogi ukochanego proboszcza ³³⁸.

³³⁸ Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej..., art. cyt., s. 1.



Ks. Stefan Kaczorowski wygłasza żałobną homilię – Luboń, 3 III 1938 r.

O godz. 11 w nawie głównej po raz pierwszy została odprawiona Msza św., pod przewodnictwem ks. dziekana Ignacego Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stefan Kaczorowski, przyjaciel zmarłego. W natchnionych słowach żałobny kaznodzieja wezwał społeczeństwo do pracy nad wewnętrznym bezpieczeństwem kraju i przypomniał organizacje, które sprawdziły się wcześniej w tej dziedzinie³³⁹. Jego głos raz po raz załamywał się z powodu silnego wzruszenia, które udzieliło się również zgromadzonym. Mówił:

*Zamach ugodził nie tylko w ziemską powłokę kapłana, ale i w państwo polskie [...]. Na zbrodni lubońskiej mamy przykład, że komunizm wbrew pozorom zwraca się nie tyle przeciw nierównościom społecznym ile przede wszystkim przeciwko Bogu i religii. [...] Wszelako dziś już nie wystarcza gotowość, dzisiaj potrzeba czynu! Krew kapłana – męczennika woła wielkim głosem na alarm! Czas najwyższy odłożyć swary i zjednoczyć się przeciw wspólnemu wrogowi, zanim on rozpęta krwawą burzę, która by na naszą Ojczyznę sprowadziła nie tylko w ruinę, ale i zgubę! Bo Kościół jest wieczny, ale narody i państwa nie są wieczne*³⁴⁰.

Kondukt żałobny z kościoła do miejsca spoczynku ks. Streicha wyprowadził bp Walenty Dymek, który dokonał eksportacji zwłok do grobu³⁴¹.

³³⁹ Por. *Nad mogiłą zamordowanego kapłana...*, art. cyt., s. 1.

³⁴⁰ APK, *Homilia pogrzebowa ks. Stefana Kaczorowskiego*, Luboń, 3 III 1938 r.

³⁴¹ Zob. *Nad mogiłą zamordowanego kapłana...*, art. cyt., s. 1-2.

Po modlitwach liturgicznych, zgromadzone rzesze odśpiewały „Witaj Królowo” po czym trumnę opuszczono do grobu, połączone chóry kościelne z Lubonia, „Koło Polskie” z Zabikowa Starego, „Bard” z Lubonia i „Koło Śpiewu im. Paderewskiego” z Zabikowa Kolonii oraz „Harmonia” z Lasku wykonały pod dyktando p. Gracjana Króla podniosłą pieśń Ponieckiego „W mogile ciemnej” przy czym pracownicy kolejowi ze stacji Luboń sprezentowali broń³⁴².

Mimo napływu wielotysięcznych tłumów porządek panował wzorowy. Była to niewątpliwie zasługa miejscowego komitetu organizacyjnego z ks. dziekanem Adamskim na czele, jak również władz bezpieczeństwa³⁴³. Szereg organizacji przesłało na ręce władz duchownych wyrazy najgłębszego ubolewania z powodu strasznej zbrodni, dokonanej na wzorowym kapłanie i obywatelu, jakim był ks. Stanisław Streich. Do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu zaczęły spływać kondolencje i telegramy m.in.: od „Przemysłu Ziemniaczanego Lubań-Wronki”³⁴⁴, od Zarządu Lubońskiej Fabryki Drożdży³⁴⁵, od seniora samorządu zlikwidowanego Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie³⁴⁶, od Bractwa Kurkowego, które kończyły się pięknym zwrotem: „Cześć niewygasłej pamięci rycerzowi Chrystusowemu”. Również związek kapłanów „Unitas”³⁴⁷, do którego należał zmarły, wydał stosowną notę³⁴⁸.

Pogrzeb okazał się wielkim zgromadzeniem katolickim i narodowym, w którym wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa³⁴⁹. Również z rodzinnego miasta zmarłego, z Bydgoszczy, przybyły liczne delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji³⁵⁰.

³⁴² APJB, *Nad otwartą mogiłą*, Luboń, III 1938 r.

³⁴³ Tamże.

³⁴⁴ AAP, *Kondolencje*, Luboń, 28 II 1938 r.

³⁴⁵ Tamże.

³⁴⁶ Tamże.

³⁴⁷ „Unitas” – związek księży założony 10 września 1907 r. przez ks. Piotra Wawrzyniaka w Poznaniu. Powołane do życia, posiadało w archidiecezjach wielkopolskich bogatą historię i odnosił sukcesy. Dla przykładu można podać, że związek ten w 1920 r. na terenie obu archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej liczył 720 członków, zorganizowanych w 39 okręgach.

³⁴⁸ Por. W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 62.

³⁴⁹ AAP, *Pogrzeb śp. ks. Streicha – olbrzymią manifestacją*, „Kurier Poznański”, nr 101 (4 III 1938), s. 1. AAP, *Ostatnia droga kapłana męczennika*, 3 III 1935 r. Zob. *Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej...*, art. cyt., s. 1; *Nad mogiłą zamordowanego kapłana...*, art. cyt., s. 1-2. *Wielkopolska pożegnała bohaterskiego kapłana*, „Czas”, nr 62 (1938), s. 8. *Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha*, „Dziennik Poznański”, nr 62 (1938), s. 2.

³⁵⁰ Por. *Bydgoszcz w dniu pogrzebu śp. ks. Streicha*, „Orędownik”, 68 (1938), nr 53, s. 2. *Dalsze uchwały w związku ze zbrodnią lubońską*, „Kurier Poznański”, nr 105 (6 III 1938), s. 12.

rech.

Gorączkowo przygotowujemy się -- mówi p. Ledwolorz -- do kongresu Związku Polaków w Niemczech, który odbędzie się w Berlinie w dniu 6-go marca. Na kongres przybyć ma Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond i celebrować uroczystą Mszę świętą. Z powodu przyjazdu tak dostojnego gościa z Polski panuje wśród Polonii wielka radość. Kongres wypadnie imponująco, to zjeżdżają się Polacy z całych Niemiec. Zapowiedział swój przyjazd również Wasz prezydent miasta p. Barciszewski, b. generalny konsul Rzplitej Polskiej w Essen.

Relacje prasowe

Kardynał August Hlond, Prymas Polski, nie brał udziału w pogrzebie. W sobotę 5 marca 1938 r. o godz. 9 w kolegiacie poznańskiej przed rozpoczęciem requiem pontyfikalnego odprawione zostały wigilie, a następnie Msza św. żałobna. Requiem odbyło się z udziałem bp. Walentego Dymka i przy asyście kard. Augusta Hlonda. Całą uroczystość uświetniły śpiewy chóru³⁵¹. Jak donosiła prasa:

*Spełnimy dziś chrześcijańską powinność wobec poległego na posterunku duszpasterza i złożymy modły nasze za śp. ks. Stanisława Streicha. Niechaj będą one zarazem ekspiacją za dokonaną zbrodnię i świętokradztwo. Licznie weźmiemy udział w jego pogrzebie. Przybędźmy także tłumnie na pontyfikalną mszę św. żałobną, którą odprawi w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 9-tej w poznańskiej Kolegacie Farnej J. E. ksiądz biskup Dymek w obecności J. Em. ks. Kardynała Prymasa i duchowieństwa poznańskiego. Organizacje katolickie przybędą także na nabożeństwo ze swymi sztandarami*³⁵².

Dnia 6 marca 1938 r. w niedzielę kard. Hlond miał być na kongresie Polaków w Berlinie, ale śmierć ks. Streicha pokrzyżowała te plany. W zastępstwie pojechał tam ks. kanonik Henryk Zborowski. W dniu, w którym miał być w Berlinie, w kościele pw. św. Marcina w Poznaniu celebrował Mszę św. w intencji ks. Streicha. Jego absencja na pogrzebie prawdopodobnie była spowodowana względami bezpieczeństwa. Po zabójstwie ks. Streicha komuniści w Luboniu publicznie pochwalali zbrodnię, co spowodowało aresztowania. Zabicie Prymasa Polski byłoby nieprawdopodobnym wydarzeniem, gdyż jak pisała ówczesna prasa:

³⁵¹ Requiem w Poznaniu za spokój duszy śp. ks. Streicha, „Kurier Poznański”, nr 105 (6 III 1938), s. 12.

³⁵² „Dziennik Ostrowski”, 3 III 1938 r.

Komuniści planują dalsze zbrodnie?

Poznań. W „Dzienniku Poznańskim” w reportażu z Lubonia znajdujemy taką informację:

„Jeszcze nie zwiędły kwiaty na grobie śp. ofiary komunistów, a już po Luboniu kursuje plotka, która niewiadomo w czyich zrodziła się ustach, że czerwoni planują dalsze zbrodnie. Już się wymienia nazwiska członków Rady Parafialnej, samorządu gminnego, ks. wikariusza i Bóg wie kogo jeszcze, jako tych, którzy w niedalekiej przyszłości podzielą los śp. proboszcza”.

W tym samym reportażu czytamy:

„Rok temu mniej więcej „nieznani sprawcy” wtargnęli do kościoła lubońskie- go i popełnili świętokradztwo. Ale ciekawe, że nie skradziono władzy żadnego z naczyń ani szat liturgicznych, porzucano tylko ornaty po kościele, a puazkę z Najświętym Sakramentem wyniesiono z głównego ołtarza i postawiono na szafie

pod oknem. Łupem świętokradców padł tylko zegarek przypadkowo pozostawiony w kościele. I w tym wypadku chodziło komunie o efekt rapawny, a nie o rezultat kradzieży, który mógł być dużo większy. Nie porozbijano nawet skarbonek, nie wyjęto z nich ofiar, ale porozrzucano po kościele ornaty”.

A dalej:

„Do jakiego stopnia wzrosła nienawiść wśród „czerwonych dzinaczy” do miejscowego duchowieństwa o tym już świadczy czyn, nad którym boleje cała katolicka Polska. Oby można wierzyć, że ta potworna zbrodnia stała się tylko wyrazem nienawiści indywidualnej zbrodniarza, a nie grupy z którą współpracował czynnik. Nie stały jednak te sprostowania, które porzucano w Luboniu o których nie chce się już rozpląwać, dowodzą niezbicie, że nienawiścią do kleru i do kościoła dyszy rą- ty tak zwany legalny „czerwony Luboń”.

Relacje prasowe

Łatwiej o wiele jest zabić bezbronnego księdza, niż policjanta lub wojskowego. A morderstwo w Luboniu to było jedno z pierwszych ćwiczeń komunistycznych bojówek. Zadanie jego nie skończyło się na tym, ma ono nadto nastraszyć przeciwników komunizmu – tym że po śp. ks. Streichu upaść mogą jeszcze inni księża. Bezprzykładne zamordowanie księdza ma zdemoralizować do reszty obojętnych, ma przyczynić się do dalszego rozbitcia społeczeństwa³⁵³.

Dopiero 7 marca 1938 r. kard. Hlond odpowiedział na pismo nuncjusza apostolskiego w Warszawie. Dziękował w nim za braterskie słowa wyrażające ubolewanie.

Ten kapłan, pod każdym względem przykładowy, apostolski i współcześnie aktywny, nie tylko zapoczątkował i dał życie parafii pod wezwaniem św. Jana Bosko, którą erygowałem dwa lata temu w Luboniu, ale stał się motorem licznych i szczęśliwych działań katolickich i społecznych na tym robotniczym przedmieściu Poznania³⁵⁴.

³⁵³ Protest narodowej Warszawy przeciw ohydnej zbrodni lubońskiej, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 65 (1938), s. 1.

³⁵⁴ ANAW, List kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski do abp. Filippo Cortesiego – nuncjusza apostolskiego w Polsce, Warszawa, 7 III 1938 r.

Prymas twierdził, że:

*jego gorliwa i pełna poświęcenia działalność, wspierana przez młodzieńckiego ks. Koperskiego, który dwa lata temu wrócił z Rzymu z dyplomem doktora teologii, zaszachowała usiłowania nielicznego grona komunistów, którzy właśnie tam znaleźli sobie siedzibę. To był powód, dla którego dobry pasterz poniósł męczeństwo*³⁵⁵.

W dalszej części listu kard. Hlond wyjaśniał, kim był morderca Wawrzyniec Nowak, a także był pod wrażeniem reakcji wiernych w powierzonych jego trosce archidiecezjach, dla których śmierć kapłana stała się okazją do organizowania wzruszających manifestacji i wyrażania przywiązania do wiary i kleru. Jak pisał tydzień po zbrodni kard. Hlond:

*Pamięć o zamordowanym kapłanie jest otoczona nimbem męczeństwa*³⁵⁶.

Dzięki temu, zdaniem prymasa, także innym księżom okazywany jest większy szacunek. Wydaje się, że ostatni akapit listu prymasa do nuncjusza wyrażał coś więcej niż jedynie podsumowanie tragicznych wydarzeń³⁵⁷.

*Bardzo słusznie zwraca Ekscelencja uwagę na straszną lekcję, jaką to męczeństwo daje społeczeństwu. Próbuje tu wyciągnąć wszystkie możliwe nauki i konsekwencje*³⁵⁸.

Można w tych słowach usłyszeć echo pytań, które stawiano wówczas w polskim społeczeństwie. Nie bez powodu do akt nuncjatury w Warszawie zawierającej korespondencję w sprawie ks. Streicha dołączono artykuł z „Rycerza Niepokalanej” zatytułowany: *Czy wstępny atak Z.S.R.R. na Polskę*³⁵⁹.

*Szaleńczy ten czyn nabiera specjalnego znaczenia, tym bardziej że był on wykonany z rozmysłem. Jest to ostrzegawczy sygnał dla katolików o planowej akcji obozu komunistycznego*³⁶⁰.

³⁵⁵ Tamże.

³⁵⁶ Tamże.

³⁵⁷ M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda...*, dz. cyt., s. 137.

³⁵⁸ ANAW, *List kard. August Hlonda...*, dok. cyt.

³⁵⁹ Por. *Czy wstępny atak Z.S.R.R. na Polskę*, „Rycerz Niepokalanej”, 4 (1938), s. 111-112.

³⁶⁰ Tamże, s. 111.

Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele! Kula rewolwerowa komunisty uderzyła w dzwon na alarm!

W dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 10.30 w Luboniu pod Poznaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza St. Streicha, zasłużonego działacza społecznego.

Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed 3-ma laty z Rosji Sowieckiej.

Krew kapłana-męczennika śp. ks. Stanisława Streicha wzmocniła filary kościoła i wiary katolickiej.

„Morderstwo dokonane w świątyni u stóp ołtarza, na oczach bezsilnych dzieci”.

Niebywała zbrodnia lubońska bezbożnego komunisty wstrząsnęła do głębi sumieniami wszystkich Polaków i Katolików.

Zabójcze strzały, wymierzone w służę Bożego przy ołtarzu, ugodziły równocześnie w podwaliny ładu społecznego.

Strzał oddany przez zbira komunistycznego, TO
SYGNAŁ BURZY NADCIĄGAJĄCEJ NA NASZE
WIELKOPOLSKIE NIWY.

„Mordercze strzały, które rozległy się w kościele, godziły nie tylko w osobę katolickiego kapłana; były one wyrazem nienawiści do Idei Chrystusowej, przechowywanej w kościele katolickim. Idei, której komunizm wypowiedział śmiertelną walkę.

Nie wystarczy więc tu samo załamanie rąk, ale potrzeba zdecydowanej kontrakcji całego społeczeństwa. Trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do czynnej pracy nad ładem i bezpieczeństwem wewnętrznym i nie czekało beczynnienie aż z pod ziemi wypełźnie zorganizowany wróg.

Strzał luboński bowiem nie był przypadkowy. Został oddany z rozkazu zakonspirowanej partii żydo-komunistycznej, co świadczy wymownie o tym, że komunizm za główny cel swoich ataków obrał sobie dziś Polskę!

DO WALKI! MOC KRZYŻA ZWYCIĘŻA!

Dziś: Jeszcze jedna ciemna i brudna sprawa — Noc w „Oknach Zbójnickich” — Wyroki śmierci na wiecach — Hollywood odcięte od świata — Powódź w Kalifornii

Przedmnik

Cena
ogłoszenia
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 53

Wydanie

P

Rok 68

Sobota, dnia 5 marca 1938

Nad mogiłą zamordowanego kapłana

Pogrzeb śp. ks. proboszcza Strelcha był wielką manifestacją religijną i narodową

Nawigując do wspomnianego sprawozdania z pogrzebu śp. ks. proboszcza Strelcha podjęliśmy ponownie szczegółowe sprawozdanie z nabożeństwa żałobnego w kościele lubońskim i ze słowna do grobu zwłok zamordowanego kapłana.

Oleliśmy orszak żałobny szereg przez około godzinę drogą od domu Górnego, pod mostem kolejowym, do kościoła parafialnego w Luboniu. W orszaku zwracał uwagę liczny zastęp siostr zakonnych w habitach i białych kornetach.

Była to wielka manifestacja przywiązania i czci nie tylko do osoby zamordowanego księdza Strelcha, ale i również potężna manifestacja katolicka i narodowa.

Trumny umieszczone do kościoła umundurowani ochotnicy.

W świątyni, która była widownią krwawego morderstwa

W prawej nawie i częściowo w środkowej ustawili się początkowo stanożnicy, zaś w lewej, nawie świątyni zgromadzili się dalsi lubończycy, które w tym miejscu w niedzielę były świadkami zamordowania ich ukochałego duszpasterza. W pobliżu katedry stała młoda rodzina i matka zmarłego kapłana.

Trumny, których nie mogła pomieścić niewielka świątynia, stałyby na katedrze i katedra na dworze, gdzie zastanawiano głosniki.

Do świątyni wszedł śp. odprawił ks. dziekan Adamski i Łodzi pod Słonecznym. Obywateli dobiegali sławiając odpowiadając przy wtórze organów pieśnią żałobną. Na ewangelii i po podniesieniu orkiestry wojskowa pułka psobit wzięła udział pod batutą kapelmistrza porucznika Sawickiego odegrała „Requiem” Fuchsa.

Następnie, gdy przebiegali oddziały Chopinowskiej marynarki lubońskiej, odegrano przez orkiestrę wojskową, wstąpił na kazalnica ks. dyr. Kaczmarski, konfrater i przyjaciel zamordowanego duszpasterza.

W nachyłonych słowach żałobny kaznodzieja przemówił do zgromadzonych przez uczestników amunionego orszaku, a słow jego tak po raz ostatni, walczył się z silnym wzruszeniem.



J. E. ks. biskup Dymek odprawia modły nad mogiłą śp. ks. proboszcza Strelcha.

Wzruszenie to udzieliło się zgromadzonym i wyrażało się w oczach.

Credogodny kaznodzieja wskazał, że szynki duszpasterz pragnął w powołaniu i ofiarę w swej pracy około urodzenia przybytku Boga. „Nie bóg dla on patrzył już na dokonane dzieło z tej ziemi — mówił — lecz widział on bodziec z lepszego świata konsekrację kościoła, który zbudowany jest nie tylko z cegieł, kamienia i ostatecznego trudu pracy, ale i z krwi męczennika swego założyciela.

„Czas uderzyć na alarm...”
wołał natchniony kaznodzieja

Oleliśmy duszpasterzem — brzmiały dalekie słowa kazania — był śp. ks. Stanisław Strelch na swej placówce w Luboniu. Budował nie tylko przybytek Boga, lecz ożywił parafię i szukał przede wszystkim dusz od Boga oddalonych. Wiedział, że na terenie parafii jego są sekularyści, badacze pisma św. i komunistki. Ból rozdarł mu serce, bo nie mógł patrzeć na iękojność. Zapewna prześladował nas, gdyż na kilka dni przed śmiercią spo-

radził testament. Odszedł od nas kochający syn, brat i konfrater. Ale śmierć Jego dotknęła nie tylko nas bliskich, ale i wszystkich sumieniem całego narodu. Zawsze upomnieliśmy tylko w zlenku powłokę kapłana, ale i w państwo polskie, jak o tym dowodzą liczne pisma i kondolencje, przesyłane do rek Prymasa Polski.

— Krew kapłana — męczennika wola wielkim głosem na alarm — zagrzmiał kaznodzieja.

„Nie czekajcie, aż wypolną spod ziemi wrogowie...”

Pamiętajcie rodacy — mówił dalej ks. Kaczmarski — że trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do pracy nad bezpieczeństwem państwa i ludem. Trzeba powrócić do starzych zaśluzonych organizacji, wypróbowanych w tej dziedzinie, o charakterze Strazy Ludowej i Stowarzyszeń Porządku Publicznego. Na szkodliwych lubońskiej mamy nowy przykład, że komunizm wbrew pozorom zwraca się nie tylko przeciwko niemieckiemu społeczeństwu, ale przede wszystkim przeciwko Bogu i wszelkiej religii. Nie czekajcie, aż wypolną spod ziemi wrogowie szerokiego i stać będą wiekowe spuścizny, zasmakujcie cywilizacji Kościoła

i narodu. Kościół jest wieczny i wśród burz się ości. Jednak państwo i narodowi bezbożnictwo i pokrewny mu komunizm może przynieść szkody, których nie da się nigdy powetować.

Zwracając się do zmarłego kapłana mówca wyraził przekonanie, że zapewne chętnie przyjął śmierć swą z ręki bezbożnika dla chwały Boga, tak jak chętnie ofiarował Bogu wszystkie swe kapłańskie prace.

— Za kilka tygodni odbędzie się kanonizacja naszego roduka, kapłana męczennika bł. Andrzeja Boboli. Wszak ta sama wachdolina nienawiści do Boga, która jego porwała, podniósła także rękę na Bobolę!

— Głównym ułubionym kapłana — konfrater żałobny kaznodzieja bohater-kiemu Hieronimowi Chrystianowemu, aby polecił drugą Jego Młodzieńską kołonię. Zarazem zaś polecił Jego oświeceniowi naszym władze diecezji, parafii i tutejszą i naszą ukochaną polską, katolicką Ojczyznę!

Kondukt żałobny wyprowadził z kościoła J. E. ks. biskup Dymek, który przyszył na most św. i asystował podczas nabożeństwa z tronu.

Nad otwartą mogiłą

Czwórka żałobny porządek iłkafidowscy krakowie do miejsca, gdzie wyburzowano grób tuż przy nawie, w której zbrodnica kula poraziła świątynia pierwszego proboszcza parafii w Luboniu. Trumny, złożone przez ochotników nad otwartą mogiłą, pokryły wieńcem delegacji, wśród których uwagę zwrócił wieńcem o barwach miasta Poznania, złożony przez delegację Zarządu Miejskiego w czebach dyr. Marcjaka i nazw. Motylńskiego.

Do modlitw liturgicznych, zrozmuszona razra odpiewały „Witali dyndow” po czym trumny spuszczano do grobu, polozona chóry: kościół z Luboniu, „Kolo Polskie” z Zabikowa Starego, „Bard” z Lubonia i „Wielki Spiewu im. Pasternowskiego” z Zabikowa Kolonii oraz „Harmónia” z Łasku wykonywał pod dyktando p. Gracjana Krolia podniósł pieśń Poniekłego „W mogile ciemniej” przy czym pracownicy kolejowi ze stacji Luboń sprzątnali bron.

Żałoba w Luboniu

Na znak żałoby wszystkie szkoły w Luboniu były zamknięte, a z demów powołano chorągwie spowite w żółtą i opuszczone na pół masztu.

Mimo napływu wieloletnich tłumów porządek panował wyciszy. Jest to niewątpliwie zasługą mierniowego komitetu organizacyjnego i ka-



Tuż za trumną postępowala matka śp. ks. proboszcza Strelcha, podtrzymywana przez syna Czesława (z lewej) i p. Kwiśkowskiego, bliskiego krewnego (z prawej). W głębi — w jej kurator dr Jakubiec.



Stronictwo Narodowe w żałobnym pochodzie

Z prasy wylaniał się obraz głębokiego poruszenia³⁶¹, ale też wezwanie do solidarności. Znany publicysta Adam Grzymała-Siedlecki pisał na łamach „Kuriera Warszawskiego”:

*Może ta męczeńsko przelana krew śp. ks. Stanisława Streicha, może wizja kapłana zamordowanego u stóp ołtarza, może to wreszcie uświadomi nas, czym jest wyrót i wszystkie jego społeczne i intelektualne przybudówki – może to nas nareszcie skupi wszystkich w solidarne czyny odporu*³⁶².

Nie dziwi więc fakt, że nuncjusz Cortesi nie omieszczał naświetlić wydarzeń z Lubonia kard. Eugenio Pacellemu, sekretarzowi stanu Stolicy Apostolskiej, wysyłając do niego list datowany na 9 marca 1938 r. Zbrodnia została wspomniana jedynie zdawkowo w dzienniku „L'Osservatore Romano” 1 marca wśród „informacji radiowych”³⁶³. Jak pisał abp Cortesi:

*Prasa szeroko opisała świętokradczą zbrodnię, której ofiarą padł niedawno przykładny proboszcz z Lubonia, ks. Streich z archidiecezji poznańskiej, we własnym kościele, podczas spełniania posługi religijnej dla dzieci, na oczach których dokonała się momentalnie krwawa scena*³⁶⁴.

Pismo było bardzo emocjonalne: nuncjusz wspominał rannych – jedenastoletniego chłopca oraz zakrystianina,



Kard. Eugenio Pacelli, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej

³⁶¹ Zob. np. artykuły w „Kurierze Warszawskim”, który na pierwszej stronie zamieszczał zdjęcia z pogrzebu z podpisem, „Kurier Warszawski” nr 62 (4 III 1938), s. 1 [wyd. poranne] oraz z nabożeństwa ekspiacyjnego w Warszawie („Kurier Warszawski” nr 65 (7 III 1938), s. 1 [wyd. poranne]). Szeroko informowano też o kolejnych wydarzeniach: *Manifestacyjny pogrzeb ks. Streicha w Luboniu*, „Kurier Warszawski”, nr 62 (4 III 1938), s. 6 [wyd. poranne]; *Nabożeństwo ekspiacyjne*, „Kurier Warszawski”, nr 62 (4 III 1938), s. 13 [wyd. wieczorne]; *Po pogrzebie śp. ks. Stanisława Streicha*, „Kurier Warszawski”, nr 63 (5 III 1938), s. 6 [wyd. poranne]; *Nabożeństwo ekspiacyjne*, „Kurier Warszawski”, nr 63 (5 III 1938), s. 12 [wyd. wieczorne]; *Nabożeństwo ekspiacyjne*, „Kurier Warszawski”, nr 64 (6 III 1938), s. 30; *Nabożeństwo ekspiacyjne w kościele akademickim*, „Kurier Warszawski”, nr 65 (7 III 1938), s. 5 [wyd. poranne]; *Manifestacja przeciw zbrodni w Luboniu*, „Kurier Warszawski”, nr 65 (7 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

³⁶² A. Grzymała-Siedlecki, *Pod światło. Zbrodnia w Luboniu*, „Kurier Warszawski”, nr 60 (2 III 1938), s. 3 [wyd. wieczorne].

³⁶³ *Okropna zbrodnia polskiego komunisty*, „L'Osservatore Romano”, nr 49 (1 III 1938), s. 6.

³⁶⁴ ANAW, *List abp. Filippo Cortesi, nuncjusza apostolskiego w Polsce, do kard. Eugenio Pacelli, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej*, Warszawa, 9 III 1938 r.

Niech śmierć księdza — męczennika śp. Streicha, który padł od kuli zbira; jednego z tych, którzy zarażeni jadłem komunizmu, będzie Tobie polska Inteligencja i cały naródzie otręzieniem z bierności w jakiej żyjemy.

Niech słowa Stanisława Stasica, który powiedział, że „upaść może i naród wielki, ale zginąć tylko nikczemny” wgrzyzą się nam w umysły i serca żeśmy nie znikczemnieli, że stoimy twarde przy wierze naszych ojców i tradycji narodowej, że zdolni jesteśmy w każdej chwili obronić naszą ukochaną Polskę od hańby, jaką nam przygotowuje żydu-komuna, że w zgodzie inteligenta, chłopca i robotnika — polskiego przeciwstawimy się znu, a będziemy pracowali nad rozwojem Katolickiej Wielkiej Polski.

BUGAJ.

Żywiec, w marcu 1938 r.

Relacje prasowe na temat zbrodni lubońskiej

zaznaczał, że w Poznaniu zapewne nigdy nie przeżywano podobnych wydarzeń i że cała Polska — wznosząc głos sprzeciwu — celebrowe uroczyste nabożeństwa żałobne w intencji pobożnego i gorliwego kapłana oddanego klasie robotniczej. Do listu skierowanego do sekretarza stanu nuncjusz załączył wyjaśnienia kard. Hlonda³⁶⁵.

Ten najsmutniejszy fakt, który sam przez się jest symptomem alarmującym i przestroga dla tych, którzy wciąż nie widzą coraz większych zagrożeń ateistycznej i komunistycznej propagandy, lub są nieaktywni i prawie obojętni, był w stanie podkreślić tajemną intrygę istniejących organizacji wywrotowych, kierowanych przez znane centra zagraniczne; dlatego też należy się spodziewać, że właściwe organy podejmą środki zaradcze stosowne do zagrożenia, i że wszyscy dobrzy ludzie lepiej odczują obowiązek sprzeciwienia się niszczącemu złu, rozpowszechniając i wprowadzając w życie nauczanie Stolicy Apostolskiej³⁶⁶.

Dnia 29 marca 1938 r. ks. dziekan Ignacy Adamski napisał nekrolog do Kuri Arcybiskupiej, który miał się ukazać w „Miesięczniku Kościelnym”. Ksiądz Adamski napisał:

³⁶⁵ M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda...*, dz. cyt., s. 141-142.

³⁶⁶ ANAW, *List abp. Filippo Cortesi, nuncjusza apostolskiego w Polsce, do kard. Eugenio Pacelli...*, dok. cyt.



[...] ks. Stanisław Streich, zginął jako ofiara zamachu skrytobójczego z rąk komunisty, bezbożnika. [...] Potworny czyn bezbożnika zwrócił się przeciwko kapłanowi, który w całym swoim, krótkim, ale owocnym życiu był wzorem Duszpasterza. Widocznie podobala się dusza jego Bogu, kiedy udzielił mu najwyższej łaski, łaski zgonu na posterunku służby kapłańskiej³⁶⁷.

³⁶⁷ AAP, Nekrolog śp. ks. Stanisława Streicha sporządzony przez ks. Ignacego Adamskiego – dziekana stęszewskiego, Łódź-Wieś, 29 III 1938 r.



Wacław Nowak

Komunizm w Luboniu i okolicy

Biskup senior Zdzisław Fortuniak przypomniał w homilii:

Tu trzeba wrócić w czasie nieco wstecz [...]. Trzeba powiedzieć, że byli ludzie, którzy zastanawiając się nad tzw. kwestią społeczną, wskazywali inne rozwiązanie. Historycznie największy rozgłos uzyskał w tej grupie Karol Marks i jego „Manifest komunistyczny”. Marks wzywał robotników, czyli proletariatusz wszystkich krajów do połączenia się, aby przez rewolucję stworzyć dyktaturę proletariatu. Wyzyskiwaczy należy wywłaszczyć i stworzyć bezklasowe społeczeństwo. Przewrót ma się dokonać przez bezwzględnie prowadzoną walkę klas przeciw klasowemu wrogowi. Kościół – jak w ogóle wszelka religia w pojęciu Marksa – był sprzymierzeńcem państwa, które stało po stronie wyzyskiwaczy. Dlatego religię – jako jeszcze jedną postać zniewolenia – należy odrzucić. Dopiero ateizm przywróci człowiekowi właściwą mu rangę i wartość. Należy zauważyć, że ruch robotniczy częściowo znalazł się pod przemożnym wpływem marksizmu. Po latach okazało się, że proponowane na tej drodze lekarstwo okazało się w skutkach gorsze od samej choroby, ale – niestety – wielu ulegało tej ideologii. Przez wykołowanych wyznawców tej ideologii ks. Stanisław Streich był postrzegany jako wróg. Po prostu dlatego, że był gorliwym kapłanem i umacniał wiarę, czyli był przeszkodą na drodze do ateizacji, a pomagając ludziom i innym do pomagania mobilizując zaprzeczał, że jedynym rozwiązaniem jest rewolucja. Stał się więc solą w oku, albo – mówiąc językiem Ewangelii – znakiem sprzeciwu [...] ³⁶⁸.

Do ideowych przeciwników ks. Streicha należeli, działający na obszarze parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, członkowie Komunistycznej Partii Polski (KPP)³⁶⁹. Na skutek napływu agitatorów komunistycznych, kierowanych przez poznański Komitet Okręgowy KPP, ożywiły swoją działalność istniejące od kilku lat komórki komunistyczne w Mosinie, Swarzędzu i Luboniu. Ponieważ KPP była partią nielegalną i głęboko zakonspirowaną, swoją działalność opierała na tajnej strukturze organizacyjnej. Najniższą komórką była 2-4-osobowa grupa zwana wówczas „jacejką”. W gminie Żabikowo było 10 komórek komunistycznych, co w praktyce oznaczało liczbę 30 osób należących do KPP. Ta grupa wchodziła



Symbol Komunistycznej Partii Polski

³⁶⁸ APK, Homilia bp. seniora Zdzisława Fortuniaka, biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej, Luboń, 27 II 2018 r.

³⁶⁹ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 116.

w skład Komitetu Dzielnicowego Luboń. Sekretarzem komitetu był Jan Mazurek, w którego domu przy ul. Dąbrowskiego w Luboniu mieściła się w latach 1935-1938 tajna drukarnia partyjna. Od 1929 do 1938 r. Mazurek kolportował ulotki i literaturę komunistyczną, organizował komórki partyjne w Żabikowie, Lasku, Luboniu i Mosinie. Dostarczał też literaturę partyjną do Gniezna i Chodzieży. Po nim sekretarzem został Andrzej Sternal, który wraz z dwoma innymi komunistami wywołali w Żabikowie 10 czerwca 1936 r. zbiegowisko uliczne, podczas którego nawoływali bezrobotnych do utworzenia pochodu i pójścia w kierunku Poznania, doprowadzając do starcia z policją, za co zostali skazani na kilka miesięcy więzienia³⁷⁰.

*Luboń był i jest komunistyczny. Przed II wojną światową, kiedy komuniści organizowali pochody, to je rozpędzano. Trudno powiedzieć, że to była nienawiść – był to okres powstania Polski. Trendy ze wschodu, z sowieckiej Rosji, przychodziły w sposób zakamuflowany. Starsi parafianie to pamiętają. Śmierć księdza w kościele to było zło, które się wydarzyło*³⁷¹.

Swoją działalność rewolucyjną KPP szerzyła głównie wśród bezrobotnych. Natomiast w zakładach pracy ich wpływy były bardzo ograniczone. Luboński Komitet Dzielnicowy KPP podlegał Komitetowi Okręgowemu KPP na Poznań – Pomorze, który stanowił kadrę wychowaną głównie w Związku Radzieckim. Była ona nieliczna, zważywszy, że cała działająca w konspiracji KPP miała w Poznaniu zaledwie 40-60 członków, ale była zdyscyplinowana i posłuszna rozkazom płynącym z Moskwy³⁷².

Cele KPP zostały zawarte we wspomnieniach Władysława Gomułka³⁷³, zarliwego i bojowego działacza komunistycznego oraz członka najwyższych władz KPP, spisane przez niego pod koniec życia w 1972 r. Oto niektóre z jego wypowiedzi:

Komunistyczna Partia Polski nigdy nie była partią samodzielną, już od samej kolebki miała przewodnika w postaci Międzynarodówki Komunistycznej, w której od razu, od chwili jej powstania – będąc jej rodzicielem – objęła hegemonię

³⁷⁰ Por. tamże, s. 119.

³⁷¹ APK, *Wspomnienie Romana Haremzy*.

³⁷² Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 119.

³⁷³ Władysław Gomułka, ps. „Wiesław”, „Feliks Duniak” – ur. 6 lutego 1905 r. w Białobrzegach Franciszkańskich. Polski polityk komunistyczny, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (1943-1948), I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1956-1970), w latach 1945-1949 I wicepremier i minister ziem odzyskanych. Poseł do Krajowej Rady Narodowej, na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej II, III, IV i V kadencji. W latach 1957-1971 członek Rady Państwa. Budowniczy Polski Ludowej. Zmarł 1 września 1982 r. w Konstancinie.



Falujące morze głów wypełniło szalenie ogromny plac przed pomnikiem Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu w czasie żywciołowej manifestacji, zorganizowanej przez Stronnictwo Narodowe w odpowiedzi na zbrodnię komunistyczną, której ofiarą padł ks. Sirech, proboszcz Lubonia.

Pod wrażeniem zbrodni w Luboniu

Fot. „Ilustracja Polska”

Dawno nie widział Poznań tak olbrzymiej manifestacji, jak ta, którą Stronnictwo Narodowe odpowiedziało na zbrodnię lubońską. Po zebraniu w Olimpii, na którym przemówił i ks. prelat Prądzyński, delegat



Na czole pochodu niesiono olbrzymi transparent z napisem: „Stronnictwo Narodowe zniszczy komunę”. Za transparentem kroczyły gorąco oklaskiwane przez publiczność hufce Stronnictwa Narodowego.

J. E. ks. Kardynał Prymas, ulicami miasta przeszedł imponujący pochód, w którym w zwartych szeregach kroczyło około 30 000 osób. Mnóstwo publiczności stało na chodnikach, oklaskiwało gorące pochody wznosząc okrzyki „Niech żyje Stronnictwo Narodowe”. Manifestacja zakończyła się pod pomnikiem Najświętszego Serca Jezusowego.



Pod Pomnikiem Wdzięczności przemówił ks. Jakóbszak kończąc modlitwą o wielką Polskę w układzie inż. A. Doboszyńskiego, którą chórem powtarzały olbrzymie tłumy.



Skończyło się zebranie w „Olimpii”, tłumy ustawiają się do pochodu. Nad morzem głów widać transparenty, których hasła zwracają się przeciwko komunizmowi i żydostwu.



Nad trumną śp. ks. St. Straicha, ofiary zbrodni w Luboniu
odprawią modły J. E. ks. biskup Dymek. W głębi kłęczą matka śp. ks. Straicha z jedynym teraz synem Czesławem. Kolejne pod bronią pełnią straż honorową, za nimi widać cały las sztandarów, których było ponad 200. W pogrzebie, który był imponującą manifestacją uczuć katolickich i narodowych, uczestniczyło około 20 000 osób i stu księży, wśród których byli: ks. kanonik Putz (pierwszy od lewej), ks. prałat Prądzyński (w drugim rzędzie), ks. prałat Taczak (obok). Imponującą grupę tworzyły także zastępy Stronnictwa Narodowego w liczbie 800 osób z 12 proporcami. Fot. Jan Ryś



Dzieciom, które były świadkami potwornej zbrodni,
na całe życie pozostanie w pamięci straszliwa ta scena, gdy ukochany ich proboszcz padł u stóp ambony od kul opętane go komunizmem zbrodniarza. Na pogrzebie grupa tych dzieci w liczbie około dwustu, wystąpiła z wieńcem, na którego szarfie widniał napis: „Kochanemu Proboszczowi szkoła w Luboniu”. Fot. Jan Ryś



Władysław Gomułka w czasie wystąpienia

*rosyjska partia komunistyczna*³⁷⁴. [...] *KPP była jedyną partią w Polsce międzywojennej, która przyjmowała wprost na ślepo, z głęboką wiarą i bezgranicznym zaufaniem wszystko, co płynęło ze Związku Radzieckiego, widząc w nim ojczyznę międzynarodowego proletariatu, bazę i ostoję światowego ruchu komunistycznego. Tak wiernej i oddanej partii, jaką była KPP, Związek Radziecki nie miał w żadnej innej sekcji Międzynarodówki Komunistycznej*³⁷⁵.

Te gorzkie słowa prawdy Gomułka spisał po wielu latach od wydarzeń przedwojennych, w których brał czynny udział. Związek Radziecki wydawał wtedy ogromne sumy pieniędzy na przygotowanie warunków do planowanego wybuchu rewolucji światowej. W ramach tego szkolono w Związku Radzieckim zastępy aktywistów partyjnych, którzy po odbyciu kursu wracali do swych krajów. Jednym z nich był młody i bardzo aktywny Władysław Gomułka³⁷⁶. Ilu było wychowanków takich szkół, trudno ocenić nawet w przybliżeniu. Turnusy trwające przeciętnie 12 miesięcy, w tym dwa miesiące przeznaczone na przeszkolenie wojskowe, były najwyżej 10-osobowe. Wszyscy mieli pseudonimy – nikt nie znał prawdziwych nazwisk ani miejscowości, skąd przybyli, ani dokąd zostaną

³⁷⁴ W. Gomułka, *Pamiętniki*, tom I, Warszawa, 1994, s. 376.

³⁷⁵ Tamże, s. 381.

³⁷⁶ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 117.

skierowani. Wyjeżdżali nagle, anonimowo i bez pożegnań. Tego wymagała konspiracja³⁷⁷.

Przybycie Wawrzyńca Nowaka do Lubonia w 1936 r.

Bez wątpienia Wawrzyniec Nowak należał do najbardziej tajemniczych osób na obszarze Lubonia z okresu międzywojennego. Jak zauważa świadek Krzysztof Moliński:

Wawrzyniec Nowak – zabójca ks. Streicha, był komunistą. Z jednej strony pojawił się nagle, nikt go nie znał, nie miał pracy, spacerował po okolicy ładnie ubrany. Jeżeli chodzi o motyw zbrodni, to chodziło o to, aby w środowisku katolickim wzbudzić wrogość do grup, z którymi Nowak się spotykał, czyli wobec innych komunistów. Nielegalna partia komunistyczna, która skrycie działała na terenach Polski, chciała, żeby Rzeczypospolita należała do ZSRR³⁷⁸.

— Po zbrodni lubońskiej. Katoche
Stow. Mętów i Kobiety, Młodzieży Męskiej
i Żeńskiej przy parafii św. Jana we Wło-
clawku, zgromadzone na miesięcznym ze-
braniu w dniu 8 bm. przesyłają na ręce
Waszej Ekscelencji, jako Zwierzchnika Ko-
ścioła w naszej diecezji, wyrazy głębokie-
go bólu z powodu strasznego świętokradz-
stwa dokonanego 27 lutego 1938 r. w Lubo-
niu pod Poznaniem, gdzie podczas pełnie-
nia służby bożej padł w kościele od kuli
bolaszewika-ks. proboszcz Streich, zasłu-
żony kapłan patriota.
Wyrażając gorącą solidarność ze spo-
łecznością wielkopolską, pogrążonym
w głębokiej żałobie po śmierci kapłana-mę-
czennika, ślubujemy przeciwstawić się mę-
żnie wszelkim zakusom zwyrodniałego ko-
munizmu i stać mocno przy zasadach św.
wiary katolickiej.

Relacje prasowe

³⁷⁷ W 1932 r. podobną szkołę, lecz z uwzględnieniem szerszej tematyki wojskowej, mieszczącą się w Bakowce pod Moskwą, ukończył gen. bryg. Artur Jastrzębski (prawdż. Artur Albert Ritter), oficer głębokiego wywiadu Armii Czerwonej działający w czasie II wojny światowej w Warszawie, a po wojnie służący w kontrwywiadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W swoim pamiętniku pt. *Życie na krawędzi* z listopada 1975 r. tak wspominał: „Od 1928 r. byłem już funkcjonariuszem KPP. Po kilku latach działalności i doświadczeń polityczno-organizacyjnych skierowano mnie w 1917 r. do Moskwy, gdzie ukończyłem Szkołę Wojskowo-Polityczną Polskiej Sekcji Międzynarodówki Komunistycznej w Bakowce. Szkoła ta miała zadanie przygotować przyszłych dowódców rewolucyjnych walk zbrojnych proletariatu. Po powrocie do kraju zostałem obwodowcem wydziału wojskowego KPP na obwód Poznań-Pomorze [...]”.

³⁷⁸ APK, *Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego*.

Urodził się w Luboniu w 1890 r., jako syn Jana i Katarzyny z domu Aumüller. W domu było jedenaścioro dzieci. Ojciec był małorolnym gospodarzem i posiadał 32 morgi lichej ziemi. Wawrzyniec był piątym z rzędu dzieckiem z drugiego małżeństwa. Matka przykładnie wychowywała dzieci, w atmosferze surowości. Jako chłopiec chodził do kościoła i odmawiał codziennie modlitwy. Gdy miał pięć lat, umarł mu ojciec. W 12. roku życia skradł swojemu bratu pieniądze, za co ten go surowo skarcił. Od tej pory kradzieże się nie powtórzyły³⁷⁹.

W młodzięcym wieku, po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej, wyjechał na zachód Niemiec, zrywając na kilkadziesiąt lat wszelki kontakt z pozostałą rodziną, cieszącą się w Luboniu nieposzlakowaną opinią. Wrócił niespodziewanie wiosną 1936 r., by po blisko dwuletnim pobycie w środowisku lubońskich komunistów zabić ks. Stanisława Streicha w jego parafialnym kościele pw. św. Jana Bosko. Wawrzyniec Nowak trudnił się murarstwem. W 1914 r. poszedł z armią niemiecką na front wschodni i w październiku w tym samym roku dostał się do niewoli rosyjskiej, w której zastał go przewrót rewolucyjny. W kwietniu 1917 r. wstąpił do Korpusu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, w którym pozostał aż do jego rozbrojenia. Następnie wstąpił do jednego z oddziałów bolszewickich, gdzie pełnił funkcję dowódcy kompanii, a później doszedł do rangi komisarza bolszewickiego. Niedługo potem uciekł wraz z czterema towarzyszami do Polski³⁸⁰. Świadek Piotr Ruszkowski potwierdził powyższe informacje:

W Archiwum Archidiecezjalnym [w Poznaniu – przyp. własny] przeglądałem księgi urodzin i zgonów. O Wawrzyńcu Nowaku – zabójcy ks. Streicha, było tylko tyle, że urodził się w Luboniu, został ochrzczony w Wirach, bo tam należał do parafii. Pochodził z biednej, robotniczej rodziny. Brał udział jako żołnierz w I wojnie światowej. Prawdopodobnie wtedy zapoznał się z ideologią komunistyczną, zachłusnął się nią i stał się zagorzałym komunistą. Przebywał na terenie ZSRR³⁸¹.

W 1918 r. Wawrzyniec Nowak brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie, po czym został wcielony do Wojska Polskiego z przydziałem do Zambrowa. Za bolszewickie zasady i idee oraz organizowanie aktów niesubordynacji wobec władz wojskowych wytoczono mu dochodzenie i skazano na karę trzech miesięcy w areszcie wojskowym w Warszawie. W 1920 r. poszedł na wojnę bol-

³⁷⁹ Zeznanie brata mordercy na podstawie doniesień prasowych.

³⁸⁰ „Dziennik Poznański”, nr 52 (5 III 1938), s. 4. *Mordercą był komunista, przybyły przed trzema laty z Bolszewii. Na miejscu męczeńskiej śmierci katolickiego kapłana, „Wielkopolanin”, nr 25 (1938), s. 3.*

³⁸¹ APK, *Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego*.

szewicką³⁸² i w maju tego samego roku dostał się do niewoli pod Bobrujskiem, z której wrócił do kraju w październiku, po ukończeniu wojny. W wojsku dośłużył się stopnia sierżanta. Po powstaniu górnośląskim w 1921 r. został wysłany na wschód Polski jako agent tajnej policji politycznej, lecz po trzech miesiącach zwolniono go. Osiadł następnie na Wołyniu, a potem w Brodach koło Lwowa, gdzie po raz pierwszy ożenił się. Zorganizował tam wkrótce radykalny Związek Zawodowy Robotników Budowlanych i został jego prezesem. Wyrzucono go ze Związku za finansowe sprzeniewierzenia. Należał również do Polskiej Partii Socjalistycznej PPS-Lewicy, stykał się z komunistami, głosił hasła bolszewickie i występował agresywnie wobec władz. Po śmierci żony ożenił się ponownie z Rosjanką Katarzyną Krawczenko, z którą miał córkę³⁸³. Adam Ruszkowski tak wspominał:

Znam dobrze rodzinę zabójcy Wawrzyńca Nowaka. Skąd się w Luboniu wzięła ta fascynacja komunizmem to nie wiem. Z tego co pamiętam, po II wojnie światowej jeden z tej rodziny zamordował swoją żonę. Był dwa lata starszy ode mnie. Nie wiem czy Wawrzyniec Nowak miał dzieci. To po prostu była chora indoktrynacja komunistyczna. Co musi siedzieć w człowieku, żeby na Mszy św. zabić księdza? Z tego co wiem, to społeczność lubońska nie napiętnowała rodziny Nowaka³⁸⁴.

W 1935 r. napadł na rynku w Brodach na starostę Kaczkowskiego, za co został skazany na jeden rok więzienia. Nie chcąc odbyć tej kary, zbiegł z Brodów i w kwietniu 1936 r., po trzydziestu latach, wrócił do Lubonia i zamieszkał u Jakuba Sobczaka, na poddaszu w nieopalanym pokoiku, komunisty dwukrotnie już karanego za uprawianie działalności wywrotowej³⁸⁵. Inny świadek Zdzisław Ostrowski zeznał:

³⁸² Wojna polsko-bolszewicka z lat 1919-1921 – pomiędzy odrodzoną Rzeczpospolitą Polską (II RP) a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką (RFSRR), dążącą do podboju europejskich państw i przekształcenia ich w republiki sowieckie, zgodnie z ideologią, doktryną polityczną i programem politycznym Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) i jej deklarowanymi celami politycznymi, określanymi jako „rewolucja z zewnątrz”. Zob. *Wspomnienia o mordercy Nowaku, kiedy on przebywał w Moskwie w roku 1918*, „Przewodnik Katolicki”, nr 37 (1938), s. 627.

³⁸³ Zob. *Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia...*, art. cyt., s. 1-2. *Na miejscu męczeńskiej śmierci...*, art. cyt., s. 1-2. *Sylwetka zamordowanego kapłana*, „Orędownik”, nr 67 (1938), s. 1. *Morderca śp. ks. Streicha skazany na śmierć. Zeznania świadków. Przemówienia oskarżyciela i obrońcy. Wyrok*, „Orędownik”, nr 68 (1938), s. 3-4. *Komunista mordercą śp. ks. proboszcza Streicha w Luboniu. Dalsze szczegóły morderstwa sylwetka zbrodniarza*, „Gazeta Polska”, nr 49 (1938), s. 1.

³⁸⁴ APK, *Wspomnienie Adama Ruszkowskiego*.

³⁸⁵ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 120.

*Komuniści w Luboniu od Wawrzyńca Nowaka się odcinali, mimo że mieszkał u komunisty Sobczaka. Nikt tego nie potrafił powiedzieć, czym kierował się ten człowiek. Była to powszechna nienawiść do Kościoła*³⁸⁶.

Sam Nowak twierdził, że był pracownikiem NKWD, że został aresztowany i skazany na śmierć, siedział w obozie na wyspie, ale zbiegł przy pomocy rybaków do Polski. Gdy do tego dodamy znany fakt ścisłego zablokowania granicy polsko-radzieckiej od strony ZSRR, gdzie zbudowano cały system przeszkód z drutu kolczastego, to pozostaje jedyne rozwiązanie, że Nowak przekraczał granicę na polecenie NKWD³⁸⁷.

Wiedzy na temat przeszłości Nowaka nie posiadali jego znajomi komuniści, u których się schronił. Wiedzieli tylko to, co sam o sobie powiedział, a mówił niewiele. Był mężczyzną poniżej średniego wzrostu, zdrowym i wytrzymałym na zimno. Myl się, nawet w czasie chłodnych dni, w nurtach pobliskiej rzeki Warty³⁸⁸. Zagadkowe było pochodzenie pieniędzy Nowaka, za które się utrzymywał, nie wykonując żadnej pracy. Kiedy przybył do Lubonia, był od szeregu lat działaczem związkowym i zapewne nie podejmował żadnych prac fizycznych. Poza tym jako uciekinier przed ścigającym go prawem, w obawie przed ujawnieniem miejsca pobytu, nie zabiegał o pracę w Powiatowym Urzędzie Pracy. Był członkiem KPP w Luboniu wspominał, że Nowak w krytycznym momencie socjalnym dla jego rodziny nie udzielił im pomocy³⁸⁹.

Nie wiadomo też, z kim Nowak się spotykał podczas dość częstych wyjazdów do Poznania i tylko nieliczni wiedzieli, że stale nosił broń przy sobie. Wobec osób starszych był nieufny i podejrzliwy, natomiast przyjazny wobec dzieci. Często rozdawał im cukierki. Spotykał się z nimi w tzw. świetlicy Czerwonego Harcerstwa przy ul. 3 Maja w Luboniu, gdzie razem z innym komunistą wychowywał młodzież w duchu marksistowskim. Wychowankowie przepojeni tą ideologią śpiewali pieśni rewolucyjne, antyklerykalne, a także popierali czerwony front w aktualnie toczącej się wojnie domowej w Hiszpanii. Brali też aktywny udział w strajku robotników w Zakładach Chemicznych R. Maya³⁹⁰.

Nowak znał dobrze warunki życia robotników w ZSRR. Gdy przemawiając nad Wartą do starszej lewicującej młodzieży o konieczności wybuchu rewolucji światowej wspominał o wielkim głodzie panującym w tym kraju, nikt mu nie uwierzył. Pojawiły się protesty, doszło nawet do kłótni i bójki na pięści. Był

³⁸⁶ APK, *Wspomnienie Zdzisława Ostrowskiego*.

³⁸⁷ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 120.

³⁸⁸ Por. tamże, s. 121.

³⁸⁹ Por. *Duszpasterz pada od kul zbrodniarza podczas nabożeństwa*, „Dziennik Poznański”, nr 48 (1 III 1938), s. 1. 5.

³⁹⁰ Tamże.

jednym z głównych organizatorów pochodu pierwszomajowego w 1937 r., który został pod Dębem koło Poznania, w pobliżu tamtejszego fortu IX a rozbity przez kilku konnych policjantów, a Nowak po otrzymaniu uderzenia wielką policyjną pałąką zbiegł w stronę Lubonia³⁹¹.

Niewątpliwie od chwili przybycia Nowaka do Lubonia komunizm zaczął się umacniać, a komuniści lubońscy zdołali opanować cały ruch robotniczy pod płaszczykiem organizacji socjalistycznej. Powstała także grupa bezwyznaniowców założona przez Nowaka, którą bardzo skutecznie zwalczał ks. proboszcz Streich, prowadząc Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich³⁹².

Plan zabicia ks. Stanisława Streicha

Nie wiadomo, kiedy Wawrzyniec Nowak powziął plan zabicia księdza. Można jedynie przypuszczać, że stało się to na przełomie lat 1937/1938. W lutym 1938 r. Nowak przybył do kościoła, aby na miejscu sprawdzić możliwość realizacji swego planu. W sobotę 26 lutego 1938 r. od wieczora do godz. 3 nad ranem grał w karty. Wstał o godz. 8 rano, zjadł śniadanie i wyszedł. Był w doskonałym humorze, podśpiewywał sobie i opowiadał wesołe rzeczy³⁹³.

Dnia 27 lutego 1938 r. o godzinie 9.30 ks. Stanisław zasiadł jak zwykle w konfesjonale, by słuchać spowiedzi. W tym czasie zamachowiec, mając w kieszeni czarnego płaszcza 9-strzałowy Browning kalibru 6,35 mm, stanął na skrzyżowaniu ul. Armii Poznań i Dąbrowskiego w Luboniu i wyglądało na to, że na kogoś czekał.

*Zabójca – Wawrzyniec Nowak wyznawał ideologię stworzoną przez człowieka, a nie przez Boga. Przybył do Lubonia ze Związku Radzieckiego. W dniu zabójstwa widziano go na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Dąbrowskiego. Był bardzo dobrze ubrany. Kierował się nienawiścią do tego co Boże, a jego czyny szły za tym*³⁹⁴.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęła się Msza św., którą odprawiał ks. Stanisław. W kościele nie było wikariusza, gdyż tego dnia chorował. Po odejściu od ołtarza proboszcz zdjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi niesioną księgę, prawą ręką dotykał główek dzieci, prosząc o przejście. Wkrótce zbliżył się do ambony. Nagle, niespodziewanie dla wszystkich, wyskoczył Waw-

³⁹¹ Tamże.

³⁹² Tamże.

³⁹³ APJB, *Co mówi Sobczakowa*, Luboń, III 1938 r.

³⁹⁴ APK, *Wspomnienie Wandy Kubackiej*.

Nie wystarczy oburzać się...

Zbrodnia komunisty z Lubonia na osobie ks. prob. Streicha poruszyła do głębi serca i umysły wszystkich polaków-katolików.

Katolickie uczucia nasze zostały boleśnie znieważone.

Z rąk wysłannika szatana, na oczach dzieci, padł Sługa Boży u stóp Ołtarza...

Stała się straszna, krew w żyłach mrożąca, zniewaga Domu Bożego, najdroższych uczuć Narodu Polskiego.

Nie wystarczy oburzać się tylko na ohydny czyn szaleńca..

Potrzeba czegoś więcej!...

Potrzeba, by do Tronu Boga-Człowieka cały Naród Polski i katolicki przesłał gorąco modły o przebłaganie, za krzywdę wyrażoną Boskiemu Sercu Zbawiciela.

Mężowie Akeji Katolickiej! Gdy odczytacie niniejszą naszą odezwę, staniecie gremialnie, wszyscy, jak jeden mąż, w swoich świątyniach, niech z serc Waszych popłynie w Niebo gorąca modlitwa błagalna, a połączona u Tronu Bożego z modlitwą całej Polski katolickiej, znajdzie niewątpliwie w miłosiernym Sercu Zbawiciela łaskę zadośćuczynienia, za straszną krzywdę i zniewagę.

Relacje prasowe

rzyniec Nowak z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w Jego twarz zwróconą w kierunku napastnika. Pierwszy strzał, jak się później okazało, był śmiertelny, gdyż kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utkwiała w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony ewangeliarz i trafiła w płuco, powodując krwotok do jamy opłucnej, a trzecia przebiła mięśnie grzbietu i nie zatrzymując się w ciele, spowodowała jedynie lekką ranę powierzchowną. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha³⁹⁵.

Józef Pawlicki wspominał:

Znałem zabójcę – był on wujem fryzjera, do którego chodziłem. Słyszałem rozmowy z drugiego pokoju, które prowadzili, a które ewidentnie świadczyły o wrogim nastawieniu do Kościoła. Pamiętam, kiedy stał w kościele – był elegancko ubrany – jak na bal w eleganckim płaszczu z aksamitnym kołnierzem w białym szalu. Dziwiłem się, że w ogóle przyszedł do kościoła – pomyślałem – może nawet, że

³⁹⁵ Por. W. Mueller, *Błogostawiona krew...*, dz. cyt., s. 46-47.

rodniak Nowak.. Czyn Wawrzynca Nowaka to proste następstwo działalności pewnych czynników w Polsce, które już od lat uprawiają u nas prawie jawną działalność podjudzającą do czynnych wystąpień przeciw Kościołowi, religii i naszym kapłanom, co znowu jest tylko pokrywką wyraźnie wrogich poczynań wobec całości i ładu naszego Państwa.

My, robotnicy poznańscy, znamy b. dobrze środowisko, w którym brał natchnienie morderca Nowak do swej strasznej zbrodni. Nasze oburzenie w tę kieruje się stroną. Wiemy dobrze, że ze strony skomunizowanych socjalistów Lubonia zdarzały się dość liczne akty prowokujące narodowe i katolickie uczucia tamtejszych obywateli. Pod płaszczykiem legalności, maskując

Relacje prasowe

*się nawrócił. Był swego czasu w Rosji, był rozwieziony, mógł w tym czasie mieć ok. 50 kilku lat*³⁹⁶.

Stanisław Kaczmarek dodaje:

*Zabójca ks. Streicha, Wawrzyniec Nowak po dokonaniu zbrodni wykrzykiwał: „Nie bójcie się dzieci, to dla waszego dobra”. Był komunistą, który kierował się nienawiścią do księży i religii oraz zewnętrznie to okazywał*³⁹⁷.

Morderca usiłował uciec przez niewykończoną nawę główną, ale tam został ujęty i rozbrojony przez trzech mężczyzn. Tłum chciał go zlinczować. Zaprowadzono go do dworcowej poczekalni w pobliżu kościoła. Skutego w kajdanki przewieziono pociągiem do Poznania³⁹⁸.

³⁹⁶ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

³⁹⁷ APK, Wspomnienie Stanisława Kaczmarka.

³⁹⁸ Por. W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 48.

Potworna zbrodnia komunisty w kościele

W Luboniu, miejscowości przynależącej pod Poznaniem, dokonano w niedzielę 27 lutego br. zbrodni, która wstrząsnęła umysłami ludności. Mianowicie w tamtejszym nowo wybudowanym kościele zastrzelony został proboszcz ks. Stanisław Streich przez skatyzowanego komunistę Wawrzyńca Nowaka.

Przebieg tej wstrząsającej zbrodni był następujący: O godz. 10 rano ks. proboszcz Streich odprawił mszę św. dla dzieci w kościele, po czym udał się do zakrystii, gdzie zdjął ornat, a następnie ubrany w albę zamierzał wejść na prowizoryczną kazalnicę, celem wygłoszenia kazania. W momencie, kiedy zamierzał wstąpić na stopień, padł z boku — gdzie Nowak, nie zwracając na siebie uwagi, zajął miejsce obok kazalnicy pod ścianą — strzał rewolwerowy, który ugodził księdza w prawą skroń, powodując natychmiastową śmierć. Na zbrodniarza rzucił się kościelny, chcąc go rozbroić, lecz zbrodniarz skierował do niego rewolwer i dał trzy strzały, raniąc go lekko w głowę i ramię. Czwarty strzał dał zbrodniarz do jednego z chłopców, raniąc go lekko w nogę. Zbrodniarz po czym — jak twierdzą świadkowie — wyskoczył na ambonę i krzyknął do zebranych na nabożeństwie dzieci: „Niech żyje komunizm! Zrobiłem to dla idei!“ Następnie zbrodniarz zaniechał zbierania, został jednak u drzwi przez

wiernych zatrzymany i rozbrojony. Oburzona ludność rzuciła się na zbrodniarza i byłaby go zynchowała, gdyby nie szybka interwencja policji. Zbrodniarz został jednak dotkliwie poturbowany. Przewieziono go pod silną eskortą policji do Poznania.

Morderca przebywał w ciągu 12 lat w Rosji Sowieckiej, gdzie ukończył specjalny kurs dla agitatorów, po czym przed niespełna rokiem przyjechał do Lubonia. Prowadził tu wraz z niejakim Sobczakiem ożywioną agitację komunistyczną. Obaj byli przywódcami ruchu komunistycznego na okręg poznański.

Wyrotowej akcji Nowaka i Sobczaka przeciwstawiał się energicznie ś. p. ks. proboszcz Streich. Wyrotowcy postanowili zemścić się na nim i wykonania wyroku kapturowego miał dokonać Nowak. Konspiracyjne zebranie w sprawie o zamordowanie księdza odbyło się w sobotę wieczorem w mieszkaniu Sobczaka. W zebraniu wzięli udział specjaliści wysłannicy centrali komunistycznej w Warszawie. Na zebraniu tym postanowiono zamordować nie tylko księdza Streicha, ale również miejscowego wikariusza ks. Koberckiego. Policja aresztowała 30 osób.

Ś. p. ks. Streich cieszył się wśród swoich parafian ogólnym poważaniem.

Relacje prasowe

Motyw zbrodni

Jak zauważył Piotr Ruszkowski:

Według mnie są dwa aspekty zbrodni. Pierwszy ma wydźwięk polityczny i jest ideowo związany z komunizmem. Nowak chciał dokonać jakiegoś czynu w imię walki klasowej. Natomiast drugi aspekt nosi znamiona wydźwięku lokalnego. Dotyczył tego, że Nowak był wściekły i zły na ks. Streicha, dlatego że ten wchodził w paradę. Na początku ksiądz był zajęty tylko duszpasterstwem, dopiero później odkrył tą misję pomagania biednym rodzinom. W Luboniu, w środowisku robotniczym, ideologia komunistyczna miała bardzo dobre pole, więc działania księdza nie podobały się Nowakowi³⁹⁹.

W sprawie ohydnej zbrodni w Lubońu zabrał głos p. dyr. Dionizy Grześkowiak przedkładając rezolucję następującej treści:
 „Walne Zebranie Zrzeszenia Samodzielnych Kupców w Wągrowcu łączy się z całym społeczeństwem w proteście i oburzeniu przeciwko zbrodni lubońskiej, której ofiarą padł, jak żołnierz na posterunku sp. ks. prob. Streich.
 W obliczu tego zamachu na wiarę naszą i na najświętsze dobro narodu polskiego my, Samodzielni Kupcy Zrzeszeni, stwierdzamy i zapewniamy, że stoimy i stać będziemy wiernie w obronie Kościoła i Wiary Świętej.
 Rezolucję zebrani uchwalili jednogłośnie. Rezolucja zostanie przesłana J. Em. ks. Prymasowi Hłondowi. Wreszcie uchwalono rezolucję w sprawie przyznania Polsce kolonii, którą za pośrednictwem miejscowego oddziału Ligi prześle się do ministra spraw zagranicznych.

Relacje prasowe

W niedzielne popołudnie 27 lutego 1938 r. nastąpiło przesłuchanie Nowaka w Komendzie Policji przy placu Wolności w Poznaniu przez podprokuratora Tadeusza Pasikowskiego prowadzącego śledztwo i dochodzenie. Jak wykazało dochodzenie, zbrodnia miała tło polityczne, ponieważ Nowak był czynnym agitorem komunistycznym w Wielkopolsce⁴⁰⁰.

*Wawrzyniec Nowak, przesłuchany przez sędziego śledczego i prokuratora w Poznaniu, przyznał się do zbrodni. Zeznał on, że z zamiarem zamordowania księdza nosił się już od dłuższego czasu i że miał zamiar zamordować nie tylko proboszcza, ale i wikarego, ks. Koperskiego. Stwierdził o sobie, że jest zupełnie normalny i zdaje sobie sprawę z tego, co zrobił*⁴⁰¹.

Niewątpliwie konfrontacja Nowaka z ks. Streichem przebiegała na płaszczyźnie religijnej. Nowak nie mógł po prostu znieść widoku wznoszonego lubońskiego kościoła. Jego niechęć do religii katolickiej, już od lat młodzieńczych, pogłębiła się podczas pobytu w Niemczech i w Związku Radzieckim⁴⁰². Potwierdza to relacja prasowa z przebiegu rozprawy sądowej:

Oskarżony czyn swój tłumaczy nienawiścią do Kościoła Katolickiego, gdyż jego zdaniem, jeżeli Chrystus nie miał na kołyskę i leżał w żłobie, to tak samo

⁴⁰⁰ APJB, *Co mówi Sobczakowa*, Luboń, III 1938 r.

⁴⁰¹ „Polska Zachodnia”, nr 61 (3 III 1938).

⁴⁰² Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 122-124.

*i duchowni powinni pędzić życie ubogie. Nagle oświadcza, że żał mu zmarłego ks. Streicha*⁴⁰³.

W związku ze zbrodnią popełnioną przez Nowaka aresztowani zostali „ludzie wywodzący się z mętów społecznych”: Józef Kwaśny, karany za kradzież, i Stanisław Mocz, notowany za oszustwa, oraz Stefan Kolenda, karany więzieniem, i Andrzej Polus, nienotowany. Wszyscy oni wychwalali publicznie mord na ks. Streichu, ale tylko Kolenda potrafił „w koło siebie zgromadzić 30-osobowe audytorium”, a Polus starał się czyn Nowaka przedstawić jako „bohaterstwo proletariackiej komuny”⁴⁰⁴.

*[...] władze policyjne aresztowały kilkudziesięciu prowokatorów komunistycznych, pochwalających publicznie mord w Luboniu. Sprawy tych działaczy bolszewickich wchodziły szybko na wokandy sądowe i tam doczekają się surowych, ale całkowicie zasłużonych wyroków. W tych dniach podobną sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lesznie na sesji wyjazdowej w Smiglu. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Walenty Sołtysiak*⁴⁰⁵.

Nowak z całą pewnością nie był szaleńcem. Nikt z jego znajomych nigdy takiego wrażenia nie odniósł, rozmowy z nim były zawsze rzeczowe i normalne. Jeden z krewnych Nowaka stwierdził, że człowiek ten miał charakter podatny na wpływ innych osób, był porywczy i szybko reagował. Miał też ambicje przywódcze i chciał być sławny⁴⁰⁶. Gdy później w więzieniu zbadali go lekarze, stwierdzili pewne anomalie psychiczne, które jednak nie ograniczały zdolności rozpoznania czynu i kierowania woli⁴⁰⁷.

Również w całej sprawie pojawia się motyw polityczny, mimo że ks. Streich nigdy nie nawoływał publicznie do walki z komunizmem czy bolszewizmem.

⁴⁰³ „Polska Zachodnia”, nr 81 (23 III 1938).

⁴⁰⁴ *Aresztowania w związku ze zbrodnią lubońską*, „Dziennik Poznański”, nr 52 (5 III 1938), s. 4. *Pochwalił zbrodnię lubońską posiedzi za to 10 miesięcy w więzieniu. Z rozpraw Sądu Okręgowego z Leszna w Kościanie*, „Gazeta Polska”, nr 96 (1938), s. 3. *Aresztowanie czterech osób za pochwalanie zbrodni lubońskiej*, „Nowy Kurier”, nr 52 (1938), s. 9. *Aresztowania za pochwalenie zbrodni lubońskiej*, „Orędownik”, nr 53 (1938), s. 2. *Nowy wyrok skazujący za pochwalenie zbrodni lubońskiej*, „Orędownik”, nr 97 (1938), s. 5. *Za pochwalenie zbrodni lubońskiej poszli do aresztu*, „Wielkopoleanin”, nr 33 (1938), s. 7.

⁴⁰⁵ „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 117 B (1938).

⁴⁰⁶ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 122.

⁴⁰⁷ APJB, *Orzeczenia biegłych*, Poznań, 21 III 1938; zob. *Potężna manifestacja Katolickiego i narodowego Poznania. Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, pochód przez miasto i modlitwa o Wielką Polskę u stóp Pomnika Serca Jezusowego*, „Orędownik”, nr 55 (8 III 1938), s. 1-2.

Jego nauki i kazania ograniczały się tylko do głoszenia słowa Bożego⁴⁰⁸. Co więcej, jak powtarzali wszyscy lubońscy robotnicy, ks. Streich był dużej miary działaczem społecznym i dobroczyńcą nawet w stosunku do zdeklarowanych komunistów – wrogów Kościoła, którym nigdy nie odmawiał materialnej pomocy i wsparcia⁴⁰⁹. Ale też, jak wspominał naoczny świadek tamtych wydarzeń, Stanisław Malepszak:

*Zabójca – jak twierdził – dokonał zabójstwa dla dobra. Dla dobra dzieci i społeczeństwa i uważał, że raj sowiecki jest szczęściem człowieka, a nie wiara w Pana Boga. Rozmawiałem z jego krewnymi i wiem, że zawsze miał przy sobie broń. Chciał zabić ks. Streicha, ponieważ był to ksiądz o bardzo dobrej opinii, gorliwy, budujący kościół. W Luboniu byli komuniści, którzy bardzo słuchali Moskwy. Byli to ludzie ubodzy, znani policji, która jednak tu nie działała. W Luboniu był terror komunistyczny. Działało tu też NKWD – ale w ukryciu. Mam wspomnienia dwójki ludzi, twierdzące, że Komunistyczna Partia Polski była jedyną, która miała swoje wojsko – wszystko w ukryciu nawet przed zwykłymi członkami partii. To zbrojne ramię miało łączność z NKWD*⁴¹⁰.

A Marian Drajerchak dodał:

*Motywy zabójstwa bez wątpienia była ideologia komunistyczna*⁴¹¹.

W tym czasie, tj. pod koniec 1937 r., nastąpiła zagłada Komunistycznej Partii Polski (KPP).

*W 1938 r. całe kierownictwo KPP, wszyscy członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu, na czele z sekretarzem generalnym KC KPP Julianem Leńskim-Leszczynskim, pozostawali już co najmniej od roku w więzieniach NKWD, a większość z nich została stracona zaraz po aresztowaniu w 1937 r. Ten sam los spotkał wszystkich działaczy KPP z całego okresu jej istnienia [...], jak i tych, którzy zawsze byli wierni obowiązującej w danym okresie linii generalnej Komitetu i zawsze z największą czcią wymawiali imię Stalina. [...] Przeżyli tylko ci, którzy siedzieli w polskich więzieniach. W 1938 r. po straceniu prawie całej kadry kierowniczej Komunistycznej Partii Polski, partia ta została decyzją Stalina rozwiązana*⁴¹².

Dla organów NKWD działających pod bezpośrednim kierownictwem Stalina członkowie KPP byli zdrajcami i wrogami Związku Radzieckiego, agentami wy-

⁴⁰⁸ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 123.

⁴⁰⁹ Zob. „Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej”, nr 12 (1938).

⁴¹⁰ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.

⁴¹¹ APK, *Wspomnienie Mariana Drajerchaka*.

⁴¹² W. Gomułka, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 400-419.

wiadu polskiego. NKWD posługiwało się z reguły metodą fałszywych oskarżeń i prowokacji, stąd też Józef Stalin ponosi odpowiedzialność za postępowanie organów NKWD, które dopuściły się zbrodni na członkach władz KPP. Poza tym już w pierwszych miesiącach 1938 r. Stalin myślał o porozumieniu z Niemcami, a więc KPP w takim kształcie była mu niepotrzebna, dlatego kazał ją rozwiązać, a 17 września 1939 r. napadł na Polskę⁴¹³.

Tymczasem w Polsce w szeregach partyjnych nie zdawano sobie sprawy z rozmiarów pogromu, jakie w latach 1937-1938 dotknęło kierownictwo KPP. Wiadomości i domysły o aresztowaniach ukazywały się niekiedy na łamach prasy, były jednak stanowczo dementowane w krajowych wydawnictwach partyjnych⁴¹⁴.

Na przełomie 1937/1938 roku, gdy rodził się plan zabicia księdza, przywódcy KPP już nie żyli, ale partia ta nadal wydawała swoje czasopisma i ulotki sygnowane przez Komitet Centralny KPP, a faktycznie na rozkaz Stalina przez funkcjonariuszy Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Świadczy to o tym, że Stalin pragnął podtrzymać w szeregach KPP w Polsce przeświadczenie o normalnej działalności kierownictwa partii i ukryć zgładzenie jej przywódców. Dopiero w połowie 1938 r. podano wiadomość o rozwiązaniu KPP przez Stalina. Lubońscy komuniści przyjęli ten fakt z poważnym zdziwieniem, zakłopotaniem i konsternacją. Jedni w ogóle w nią nie wierzyli, inni widzieli w tym jakąś pomyłkę. Można więc przyjąć, że w tym czasie tajni agenci NKWD, wychowani na różnych kursach w Związku Radzieckim i działający od lat w szeregach KPP, otrzymali rozkaz wykonania zamachu na księdza, by w ten sposób zdyskredytować w opinii społecznej członków KPP, organizacji niepotrzebnej Stalinowi. By skutki takiego zamachu odbiły się wielkim echem w całej Polsce, ważne było to, by ksiądz zginął w kościele z rąk komunisty⁴¹⁵.

Sprzeciw wobec zbrodni lubońskiej

O śmierci ks. Streicha było głośno w całym kraju, a uroczystości pogrzebowe i ekspiacyjne stały się rzeczywiście ogromną manifestacją. Zabójstwo lubońskiego kapłana wywołało falę protestów społecznych, sprzeciw swój wyrażały organizacje kościelne, społeczne i polityczne⁴¹⁶.

⁴¹³ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 123.

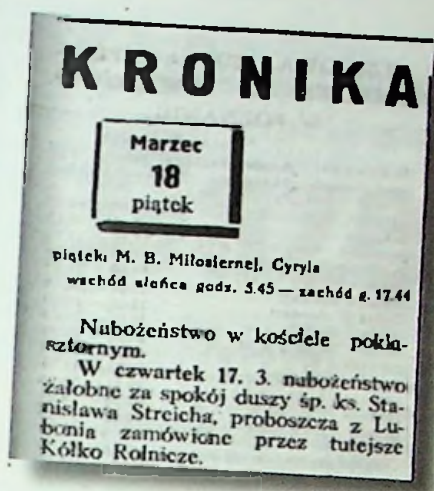
⁴¹⁴ Tamże, s. 124.

⁴¹⁵ Tamże.

⁴¹⁶ Zob. *Postowie wielkopolscy zapowiadają walkę z bezbożnictwem i komunizmem*, „Dziennik Bydgoski”, nr 52 (1938), s. 2.

Intensywność manifestacji wynikała z faktu, że zamach przypisywano pośrednio bądź też bezpośrednio komunistom⁴¹⁷.

⁴¹⁷ APP, *Sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa za m-ce I-II-III 1938*, sygn. 5701 s. 56. „Jeden czyn fanatyka dokonany w okolicznościach tak niezwykle wywołał wrażenie, jakoby stan bezpieczeństwa uległ znacznemu pogorszeniu. Opinię także urabiała prasa wszelkich odcieni. Na skutek właśnie tej opinii prasy czyn ten znalazł ocenę jako dzieło komunistów”. *Śledztwo przeciwko W. Nowakowi na ukończeniu*, „Nowy Kurier”, nr 51 (1938), s. 10; *Manifestacja antykomunistyczna w Inowrocławiu*, „Dziennik Bydgoski”, nr 61 (1938), s. 4. *Nowa manifestacja antykomunistyczna w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, nr 72 (1938), s. 12. *Rodzina Wojskowa wobec strasznej zbrodni*, „Dziennik Poznański”, nr 51 (1938), s. 1. *Senatorowie ostro atakują rzeczywistość w Polsce*, „Dziennik Poznański”, nr 55 (1938), s. 2. *Spółeczne tło zbrodni w Luboniu. Jak pracują ci, spośród których wyszedł morderca lubońskiego proboszcza*, „Dziennik Poznański”, nr 55 (1938), s. 5. *Na długo przed zbrodnią wytworzył się nastrój i przeczucie strasznego faktu. Był to efekt metody terroru moralnego lewicowców lubońskich*, „Dziennik Poznański”, nr 56 (1938), s. 5. *„Wprowadźcie w życie zasady sprawiedliwości społecznej” woła wobec zbrodni lubońskiej AK*, „Dziennik Poznański”, nr 56 (10 III 1938), s. 5. *Wielkopolska nie ustaje w manifestacjach na cześć śp. ks. Streicha i przeciw jego mordercy*, „Dziennik Poznański”, nr 61 (1938), s. 5. *Stronnictwo Narodowe wobec ohydnej zbrodni w Luboniu. Olbrzymie manifestacje w całej Polsce*, „Gazeta Polska”, nr 55 (1938), s. 2. *Manifestacje narodowców w Warszawie. Do szeregu w walce z komuną?*, „Gazeta Polska”, nr 59 (1938), s. 2. *Manifestacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Kościanie w związku ze zbrodnią lubońską*, „Gazeta Polska”, nr 59, s. 3. *Przeciw komunistyczne zebranie Obozu Wszechpolskiego w Smiglu*, „Gazeta Polska”, nr 62, s. 2. *Z zebrań protestacyjnych z powodu zbrodni lubońskiej*, „Gazeta Polska”, nr 63, s. 3. *Tło zbrodni w Luboniu*, „Głos Narodu”, nr 60 (1938), s. 7. *Manifestacja krakowskiej młodzieży akademickiej przeciw zbrodni w Luboniu*, „Głos Narodu”, nr 71 (1938), s. 9. *Manifestacja przeciwkomunistyczna w Mławie. Ostre potępienie zbrodni komunistycznej w Luboniu*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 67 (1938), s. 4. *Manifestacje narodowców w Warszawie. Do szeregu w walce z komuną?*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 67 (1938), s. 1. *Potężna fala wzburzenia idzie przez Polskę po zbrodni lubońskiej*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 67 (1938), s. 4. *Młodzież wobec zbrodni w Luboniu*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 72 (1938), s. 4. *Wilno wobec zbrodni lubońskiej. Społeczeństwo katolicko-narodowe wzywa do walki z żydo-komuną*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 73 (1938), s. 4. *12.000 osób na zebraniu Stronnictwa Narodowego. Olbrzymia demonstracja przeciw komunistyczna w Bydgoszczy*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 74 (1938), s. 4. *Stronnictwo Narodowe czuwa! Manifestacje antykomunistyczne w Wielkopolsce – 20 zebrań publicznych Stronnictwa Narodowego – 25.000 osób protestuje przeciw zbrodni lubońskiej*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 74 (1938), s. 4. *Manifestacja przeciwkomunistyczna Przemyśla*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 74 (1938), s. 4. *Dziesiątki tysięcy narodowców protestuje przeciw ohydному morderstwu w Luboniu*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 74 (1938), s. 4. *Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej wobec zbrodni komunistycznych*, nr 74 (1938), s. 5. *Mord luboński to sygnał ostrzegawczy. Potrzeba nam katolicyzmu zdobywczego. Wielkie zebranie Akcji Katolickiej na Pradze*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 79 (1938), s. 2. *Potężna manifestacja katolicka w Poznaniu. Komuna to nasz wróg*, „Wielkopolanin”, nr 28 (1938), s. 3.



Relacje prasowe

Do wyrażających swój ból i jednocześnie sprzeciw należała nie tylko ludność Lubonia, ale przedstawiciele Kościoła katolickiego i władz państwowych wraz z organizacjami politycznymi i społecznymi⁴¹⁸. Dość znamienne wydają

⁴¹⁸ Zob. *Młodzież akademicka wobec zbrodni komunistycznej*, „ABC”, nr 71 (1938), s. 1. *Do walki z żydowską Moskwą*, „ABC”, nr 73 (1938), s. 1. *Mord w Luboniu przed sądem. Nowak skazany na śmierć. Bluźniercze ostatnie słowo oskarżonego*, „ABC”, nr 91 (1938), s. 1-2. *Posłowie Katolicy wobec zbrodni w Luboniu. Depesza Porozumienia Katolicko-Narodowego i grupy posłów Wielkopolski do Prymasa Hłonda*, „Czas”, nr 63 (1938), s. 4. *Manifestacja uczuć narodowych i katolickich Bydgoszczy*, „Kurier Poznański”, (16 III 1938). *Robotnicy zrzeszeni w ZZP potępiają ohydny zbrodnię w Luboniu*, „Nowy Kurier”, nr 57 (1938), s. 10. *Echa zbrodni lubońskiej w Inowrocławiu*, „Orędownik”, nr 51 (1938), s. 1. *List Zarządu „Pracy Polskiej”*, „Orędownik”, nr 51 (1938), s. 1. *List powstańców*, w: „Orędownik”, nr 52 (1938), s. 1. *Sokolstwo wobec zbrodni lubońskiej*, „Orędownik”, nr 52 (1938), s. 1. *List Wielkopolskich Związków Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich*, „Orędownik”, nr 53 (1938), s. 2. *Wielka manifestacja przeciw zbrodni lubońskiej odbędzie się z inicjatywy Stronnictwa Narodowego w niedzielę dn. 6 bm. w Poznaniu*, „Orędownik”, nr 54 (1938), s. 1. *Manifestacja antykomunistyczna w Luboniu zorganizowana przez Stronnictwo Narodowe*, „Orędownik”, nr 67 (1938), s. 4. *Związek Oficerów Rezerwy w Poznaniu wobec zbrodni lubońskiej*, „Orędownik”, nr 70 (1938), s. 6. *Echa morderstwa w Luboniu*, „Robotnik”, nr 62 (1938), s. 5. *Oszczercem w odpowiedzi*, „Robotnik”, nr 81 (1938), s. 2. *Echa morderstwa w Luboniu*, „Robotnik Poznańsko-Pomorski”, nr 62 (1938), s. 4. *Alarmujące memento (Rozważania na tle zbrodni lubońskiej)*, „Samoobrona Narodu”, nr 12 (1938), s. 2. *Potępiamy zbrodnię lubońską. Zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej*, „Tygodnik parafialny”, nr 13 (1938), s. 4. *Protest narodowej Warszawy przeciw ohydnej zbrodni lubońskiej*, nr 65 (1938), s. 1. *12.000 ludzi na zebraniu Stronnictwa Narodowego. Poznań protestuje przeciw zbrodniczym poczynaniom żydo-komuny w Polsce*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 66 (1938), s. 4.

Włocławek

— Nabżeństwo ekspiacyna. Zbrodnia, której komunista Nowak dokonał na osobie śp. ks. prob. Stanisława Streicha, wywołała powszechne oburzenie. Głęboko dotknęła ona uczucia wszystkich katolików. Nic przeto dziwnego, że w całej Polsce odprawiają się nabżeństwa ekspiacyna. Diecezja Włocławaka żywo odczuła ból, zadany zbrodniczą ręką ofiarnemu Kapłanowi. Staraniem Kat. Stow. Męów i Kobiet diecezji włocławskiej zostanie odprawione nabżeństwo ekspiacyna. Odbędzie się ono w niedzielę, 13 bm. o godz. 12,30 w bazylice katedralnej we Włocławku.

Relacje prasowe

się treści zawarte w rezolucjach, wspólne większości manifestujących. Uwagę zwraca wielokrotnie podkreślany fakt, że katolicyzm jest ostoją polskości, a ciosy zadane Kościołowi godzą jednocześnie w naród i jego egzystencję. Na bazie tych twierdzeń wzywano do walki z komunizmem, deklarowano obronę wiary, a także obligowano władze państwowe do zajęcia zdecydowanej postawy⁴¹⁹.

Śmierć lubońskiego proboszcza odbiła się w całym kraju głośnym echem, wywołując oburzenie i przerażenie. Tym więc charakterystyczniejszy jest incydent, jaki miał miejsce na posiedzeniu inowrocławskiej Rady Miejskiej, podczas której wysunięto wniosek o uczczenie pamięci zamordowanego w kościele kapłana przez powstanie z miejsc. Wtedy radny Kielbasiewicz zerwał się z miejsca i zawołał: „To jest prowokacja, nie prowokować!”. Prezydent miasta pominął to wystąpienie socjalistycznego radnego i zaznaczywszy, że „każdy chrześcijanin musi potępić czyn godzący nie tylko w osobę duchowną, ale nade wszystko w Kościół katolicki” zwrócił się do Rady z prośbą o powstanie z miejsc. Radni chwilą ciszy uczcili więc pamięć kapłana⁴²⁰.

⁴¹⁹ Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 107-108.

⁴²⁰ Zob. *Rada Miejska w Inowrocławiu uchwaliła wykluczenie Kielbasiewiczza*, „Dziennik Bydgoski”, nr 82 (1938), s. 9. *Powstańcy Wielkopolscy potępiają zbrodnię lubońską i radnego Kielbasiewiczza*, „Dziennik Bydgoski”, nr 69 (1938), s. 4. *Wystąpienie Kielbasiewiczza*, „Front Katolicki”, nr 17 (1938). *Podoficerowie rezerwy w Inowrocławiu potępiają zbrodnię w Lubońiu i prowokację socjalisty Kielbasiewiczza*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 66 (1938), s. 4.

III. Niebezpieczeństwo komunizmu.

Zbrodnia w Luboniu k. Poznania jest alarmującym ostrzeżeniem przez niebezpieczeństwem komunizmu u nas.

Trzeba energiczną prowadzić walkę z bezbożnym bolszewizmem. Dla ułatwienia tej walki trzeba szerzyć prawdę o Sowietach.

Oto niektóre materiały o komunistach:

a) Rosja w obozie koncentracyjnym. J. Solowienia w 2-ach tomach (str. 296 -I- 246) cena 6 zł.

b) O wojnie w Hiszpanii. Orędzie Biskupów Hiszpańskich w tłumaczeniu Ks. Bis. Okoniewskiego (str. 27).

c) Zbrodnie frontu ludowego w Hiszpanii. Charles Ledro (str. 31)

d) Na bezdrożach. O nielegalnej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. Edward Jemrozik (str. 20), cena 50 gr.

Wkrótce Arch. Inst. A. K. wyda cykl ulotek o komunizmie, pouczą one wiernych o dzisiejszej zmurze ludzkości.

Za cenę krwi kapłańskiej

Po śmierci męczennika śp. Ks. Stanisława Streicha w Luboniu — 27. 2. 1938 r.

Lotem błyskawicy rozniosła się po całym kraju straszliwa wieść o zamordowaniu kapłana przez komunistę — w kościele na ziemi wielkopolskiej.

Przez dłuższy czas przynosiła prasa szczegóły „zbrodni lubońskiej”, które swoją grozą poruszyły najtwardsze serca. W niedzielę, 27 lutego br., po odprawieniu Mszy św. dla działwy szkolnej siedł śp. Ks. Proboszcz Streich ku ambonie, aby wygłosić kazanie. Zastąpił mu drogę zbrodniarz i trzema kulami z rewolweru położył go trupem, poczem wskoczył na ambonę i wzniósł okrzyki komunistyczne...

Żadna uraza osobista nie dzieliła mordercy i ofiary, żadne waśnie lokalne, — ale różniła ich idea: w ich osobach zmierzyli się Chryst i Antychryst!

„Alter Christus” zmarł ciałem, ale zmartwychwstał duchem! Dowiodły tego — żywiołowy odruch całego społeczeństwa polskiego, gwałtowne przebudzenie oportunistów z letargu bezmyślności, fala protestów i rezolucyj nadsyłanych na ręce Prymasa Polski, wspaniały pogrzeb kapłana-męczennika z udziałem władz i tysięcy wiernych, olbrzymie zainteresowanie się procesem, w którego wyniku został wydany w marcu br. wyrok śmierci na zbrodniarza.

Niebezpieczeństwo komunistyczne jest dla Polski wielkie i realne, skoro Pan Bóg dopuścił tak świętokradzki czyn na przestróg polskiemu katolicyzmowi!

Duchowieństwo polskie przyjęło wiadomość o „zbrodni lubońskiej” z powagą i godnością! Życie swe złożył Bogu w ofierze młody, gorliwy kapłan bez skazy, wzorowy duszpasterz, pierwszy proboszcz świeżo utworzonej parafii, troskliwy budowniczy niewykończonego jeszcze kościoła parafialnego. Śmierć zaskoczyła go po odprawionej w przededniu spowiedzi św., tuż po odprawieniu Najśw. Ofiary, po przyjęciu Pana, w szatach liturgicznych, w czasie służby Bożej, na miejscu Bogu poświęconym. Śmierć zatem piękna, choć zbrodnia okrutna!

Spółeczeństwo polskie zrozumiało dogłębnie, iż zostało ostrzeżone — za cenę krwi! Toteż dla uczczenia tej ofiarnej krwi kapłańskiej składa hojne dary na cele pobożne, zwłaszcza na wykończenie kościoła lubońskiego. Również duchowieństwo wielkopolskie zapragnęło wyrazić swój hold dla kapłana-męczennika, wybranego zaszczytnie z jego szeregów: funduje dzwon pamiątkowy!

Z wieży świątyni lubońskiej co niedzielę o godz. 9,30 dzwon ten będzie trzykrotnym uderzeniem przypominał „dobrego pastusza, co życie oddał za owieczki swoje”, zarazem świadczyć będzie o gotowości jego współbraci w kapłaństwie do trwania w służbie Chrystusowej ku zbawieniu dusz — aż do ostatniej kropli krwi!

Charakter i treść manifestacji pokazały również oblicze komunizmu, który jawił się jako ideologia skierowana przeciw Kościołowi i państwu polskiemu, zmierzająca poprzez celowe działanie do zniszczenia wszystkiego, co ma wartość. Osobną sprawę stanowiły wypowiedzi aprobujące zbrodnię lubońską. Komunistyczna i socjalistyczna lewica zaprzeczyła wszelkim insynuacjom oskarżającym ją o udział w zabójstwie. Wydaje się, że w obliczu takiej nawałnicy antykomunistycznej oświadczenie to było jednym wyjściem⁴²¹.

Charakterystyczne wydają się sposoby walki z komunizmem, na jakie wskazywały niektóre grupy protestujących. Podczas manifestacji Stronnictwa Narodowego jednoznacznie sugerowano, że tylko poszerzanie się wpływów prawicowej siły politycznej może zapobiec inwazji komunistów. W czasie zebrań Akcji Katolickiej zwracano uwagę na wprowadzanie w życie zasad sprawiedliwości społecznej oraz uchwał synodu plenarnego. Studenci wiązali nadzieję na zmianę w zakładaniu organizacji akademickich oraz ich udziału w pracach organizacji oświatowych, społecznych i gospodarczych. Wzywano także rząd, aby wydał odpowiednie ustawy i decyzje, były próbą określenia walki z komunizmem⁴²².

Prasa wobec zbrodni lubońskiej

Małgorzata Pryjda dokonała analiz publikacji prasowych z końca lat trzydziestych XX w. dotyczących zbrodni dokonanej na ks. Stanisławie Streichu. Autorka ma pełną świadomość, że opierając się tylko na relacjach prasowych, nie można obiektywnie wyjaśnić przyczyn zabójstwa. Poszczególne czasopisma reprezentowały ówczesne orientacje polityczne. Najwięcej uwagi poświęciły zbrodni gazety nastawione wrogo do komunizmu i socjalizmu. Wśród prasy katolickiej pisały o tej sprawie „Przewodnik Katolicki” i „Przegląd Katolicki”. Tytuły o orientacji narodowej to głównie: „Kurier Poznański”, „Wielkopolanie”, „Orędownik” i „Warszawski Dziennik Narodowy”. Do skrajnie prawicowych należały: „ABC” i „Samoobrona Narodu”, a za prasę prorządową uważano wówczas: „Dziennik Poznański”, „Czas” i „Dziennik Poranny”. Wśród tytułów orientacji lewicowej najczęściej odnoszących się do zabójstwa znalazły się: „Robotnik”, „Dziennik” i „Robotnik Poznańsko-Pomorski”. Wymienione tytuły miały wówczas największy nakład, stąd wywierały największy wpływ na kształtowanie opinii czytelników. Małgorzata Pryjda swoją analizą objęła również czasopisma parafialne oraz także dokumenty zgromadzone w archiwach. Niezwykle cenne są uwagi autorki dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w Luboniu, Lasku

⁴²¹ Tamże.

⁴²² Tamże.

Nadciągająca burza ze Wschodu

7 marca 1938 roku odbyło się w Lesznie coroczne Walne Zebranie Towarzystwa Kolejarzy. Na wniosek prezesa Towarzystwa pana Galona, zmieniono zaplanowany wcześniej program zebrania. Najpierw uczczono śmierć księdza Stanisława Streicha, przez powstanie z miejsc i chwilę ciszy. Następnie uchwalono rezolucję, w której zapisano między innymi, że „mord luboński dokonany przez zbira komunistycznego był ciosem wymierzonym w Kościół katolicki, przy którym kolejarze polscy stać będą wiernie na straży”.

Następnego dnia zorganizowano zebranie plenarne leszczyńskiego koła Związku Powstańców Wielkopolskich. Zgromadziło ono kilkaset osób i niemal w całości poświęcone było mordowi w Lubiniu. Najpierw uczczono go kilkuminutową ciszą. Następnie prezes koła pan Grochowiak odczytał obszerną rezolucję, w której jednoznacznie potępiono to morderstwo. Następnie powstańcy, z których wielu walczyło także w wojnie polsko-bolszewickiej, ślubowali, że tak jak wtedy tak i teraz będą bronić ojczyzny przed komunizmem. Przyrzekali też bronić kościoła i zasad wiary katolickiej.

W niedzielę, 13 marca dużą manifestację zorganizowali działacze Stronnictwa Narodowego. Było to katolicka i narodowa partia, największa w Polsce. W 1938 roku liczyła około 200 tysięcy członków. Najsilniejsza i najpopularniejsza była właśnie w Wielkopolsce, w tym i w Lesznie.

Nic więc dziwnego, że ta manifestacja zgromadziła tłumy mieszkańców miasta. Zaczęła się mszą za spokój duszy księdza Stanisława Streicha. Później odbyło się wielkie zebranie przeciwko komunizmowi. Zorganizowano je w „Sokolni”, budynku należącym do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, (znajdującym się na terenie dzisiejszego kompleksu „Akwavit”). Następnie wszyscy przeszli do kościoła świętego Mikołaja, gdzie odbyła się jeszcze jedna msza. W trakcie manifestacji również odczytano rezolucję, w której między innymi ślubowano walczyć z komunizmem „największym wrogiem Kościoła Katolickiego i narodu polskiego.”

Mord na księdzu Stanisławie Streichu potępił także Związek Rezerwistów w Lesznie, na swym comiesięcznym spotkaniu.

Wszystkie wymienione wyżej leszczyńskie organizacje wysyłały też pisma do prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Deklarowały w nich przywiązanie do wiary katolickiej oraz chęć obrony wiary i całego kościoła katolickiego.

Manifestowali również mieszkańcy Świąciechowy. 20 marca odbyła się tam akademie ku czci świętego Józefa, zorganizowana przez Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich. Ogłoszono wtedy rezolucję, potępiającą lubońską zbrodnię. Zatwierdzono ją jednogłośnie i ustalono, że zostanie wysłana do starosty powiatowego w Lesznie oraz wojewody poznańskiego.

Na koniec warto przytoczyć prorocze, jak się niestety okazało, słowa. Zamieścił je na łamach „Głosu Leszczyńskiego” tutejszy dziennikarz: „Te strzały lubońskie są zapowiedzią nadciągającej burzy od Wschodu. Kapłan, który poległ na posterunku w świątyni z rąk zbira bolszewickiego jest znakiem czasu i ostrzeżeniem. W tej chwili musimy sobie uświadomić, że komunizm rusza do ataku.”

Damian Szymczak

Źródło: Głosy Leszczyńskie, numery: 55, 56, 57, 58, 76 z 1938 r.

Katolicka i narodowa Wielkopolska

występuje przeciw socjalistyczno-komunistycznym obchodom pierwszomajowym.

Organizacje diecezjalne, zaliczające się do Akcji Katolickiej, wystosowały do p. Wojewody Poznańskiego pismo o zakaz pochodów socjalistycznych w dn. 1 maja, motywując swoje podanie tym, że pochody te były zawsze prowokacją przekonani katolickich i narodowych, co zwłaszcza w tym roku zagrożenie może porządkowi publicznemu, gdyż społeczeństwo jest pod niezatartym wrażeniem zbrodni lubońskiej⁴²³.

Ponadto z poszczególnych miast na prowincji wpływają podobne wnioski do władz administracyjnych, przyczym znamieną jest rzeczą, że przede wszystkim właśnie nie zrzeczenia robotnicze temu „świętu pracy” czerwonej międzynarodówki najkategoryczniej się przeciwstawiają.

Przedstawiciele trzynastu Oddziałów Katolickiego Związku Robotników Polskich na obszarze m. Poznania, w imieniu około trzech tysięcy robotników-katolików, zwrócili się do miejscowego Starosty Grodzkiego z oświadczeniem, w którym m. in. powiedziano:

„Straszny mord luboński, dokonany na ś.p. ks. Stanisławie Streichu, wstrząsnął do głębi naszymi polskimi i katolickimi sumieniami. Nie spodziewaliśmy się, ażeby w Polsce był kiedykolwiek możliwy podobny czyn, jakiego dokonał zwyrodnialec Nowak... Czyna W-

skręcając robotę antypaństwową, gdyż za to grożą słuszne kary, prowadzi się w Luboniu i gdzie indziej akcję bezbożniczą, przepelnioną ja-dem nienawiści do świętości narodowych, jakimi są m. i. nasza religia katolicka i pełna zasług praca naszego duchowieństwa.

Niewinnie przelana krew ś.p. ks. Stanisława Streicha oczyściła nas z różnych słabości, staliśmy się czynniejsi i bardziej zwaśni. Wiemy, że Polska, strzegąca swoich

dobre narodowych i religijnych, potrzebuje nas dzisiaj i w przyszłości. Dlatego musimy każdego, który w dobra te godzi, uważać za naszego śmiertelnego wroga. Czujność zaś nasza nie pozwala nam milczeć, gdy elementy, kładące nasze świętości narodziła, miały by znów i w tym roku w Poznaniu demonstrować u dn. 1 maja i obnosić się z okrzykami przeciw hasłom, które nam są tak drogie”.

Relacje prasowe

i Żabikowie. Miasto powstało z ich połączenia dopiero w 1954 r. Wówczas były to miejscowości zamieszkałe przez robotników i rolników. Długotrwały kryzys gospodarczy wpływał na wzrost bezrobocia i spadek obrotów handlowych⁴²³.

Również Janusz Dembski, współczesny publicysta, analizował zbrodnię lubońską, która w prasie końca lat trzydziestych XX w. nie była przedstawiana jednakowo, często nawet odmiennie. Inaczej określano przyczyny morderstwa i charakterystykę nastrojów społecznych w Luboniu⁴²⁴.

Ówczesna prasa szeroko komentowała zbrodnię lubońską, wskazując na jej konteksty społeczne i polityczne, jednocześnie przypominając, jakim człowiekiem i księdzem był Stanisław Streich. „Kapłan z prawdziwego powołania i doskonały kaznodzieja” – w takich słowach przedstawiano wizerunek ofiary Wawrzyńca Nowaka. „Był nadzwyczaj ceniony i kochany przez parafian i tych co go bliżej znali”⁴²⁵. Także dzienniki socjalistyczne podkreślały zalety zamor-

⁴²³ Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 122.

⁴²⁴ J. Dembski, *Sprawa zabójstwa księdza Streicha w Luboniu koło Poznania*.

⁴²⁵ *Sylwetka zamordowanego kapłana*, „Orędownik”, nr 67 (1938), s. 1.

dowanego proboszcza⁴²⁶. W opinii „Głosu Narodu” księża wierni swojemu powołaniu byli wyzwaniem dla komunistów⁴²⁷. Niektóre pisma donosiły, że właśnie społeczna działalność ks. Streicha stała się powodem jego śmierci. „Nowy Kurier” stwierdził: „ksiądz proboszcz Streich jako dzielny społecznik i patriota wcale nieprzypadkowo stał się ofiarą szaleńczego czynu”⁴²⁸. W „Głosie Narodu” działalność prowadzoną przez zamordowanego kapłana określono jako niebezpieczną dla komunizmu. Zaangażowanie ks. Streicha na rzecz potrzebujących uniemożliwiało realizację planu zamierzonego przez jego wrogów⁴²⁹.

W podobnym tonie redagowano depesze Katolickiej Agencji Prasowej, która zabicie ks. Streicha opisywała jako „ohydny świętokradzką zbrodnię”, motywowaną „nienawiścią komunistyczną do Kościoła katolickiego i sług Ołtarza”. Agencja podkreślała, że wśród komunistów „nienawiść do kapłanów katolickich ma cechy patologiczne”⁴³⁰.

*Strzały w kościele w Luboniu to strzały ostrzegawcze. Komintern widocznie pragnie stosować i u nas praktykę wypróbowaną w Hiszpanii. Musi więc napotkać stanowczy opór. Wszyscy zaś winni pamiętać, że lekceważenie niebezpieczeństwa komunistycznego i bezbożniczego jest równoznaczne z tolerowaniem spisku przeciw Polsce*⁴³¹.

Niektóre pisma nadmieniały, że niekiedy nabożeństwa ekspiacyjne były inicjowane przez samo Stronnictwo Narodowe, także obecność ugrupowań społecznych o zabarwieniu narodowym została dostrzeżona podczas uroczystości żałobnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że sposób, w jaki społeczeństwo pożegnało lubońskiego proboszcza, wyrażał cześć i szacunek dla męczennika i taka postawa wcale nie musiała być inspirowana z zewnątrz⁴³².

Proces sądowy Wawrzyńca Nowaka

Mimo starannych poszukiwań archiwalnych nie udało się dotąd natrafić na dokumenty sporządzone podczas śledztwa w sprawie zabójstwa księdza. Jedyny

⁴²⁶ *Metody obrzydłe*, „Robotnik”, nr 68 (1938), s. 3; zob. *Krwawy morderca księdza z Lubonia „narodowcem”*. Nowak skazany na karę śmierci, „Dziennik Ludowy”, 2 (1938), nr 82, s. 1.

⁴²⁷ *Jak „pomścić” zbrodnię w Luboniu?*, „Głos Narodu”, nr 61 (1938), s. 1.

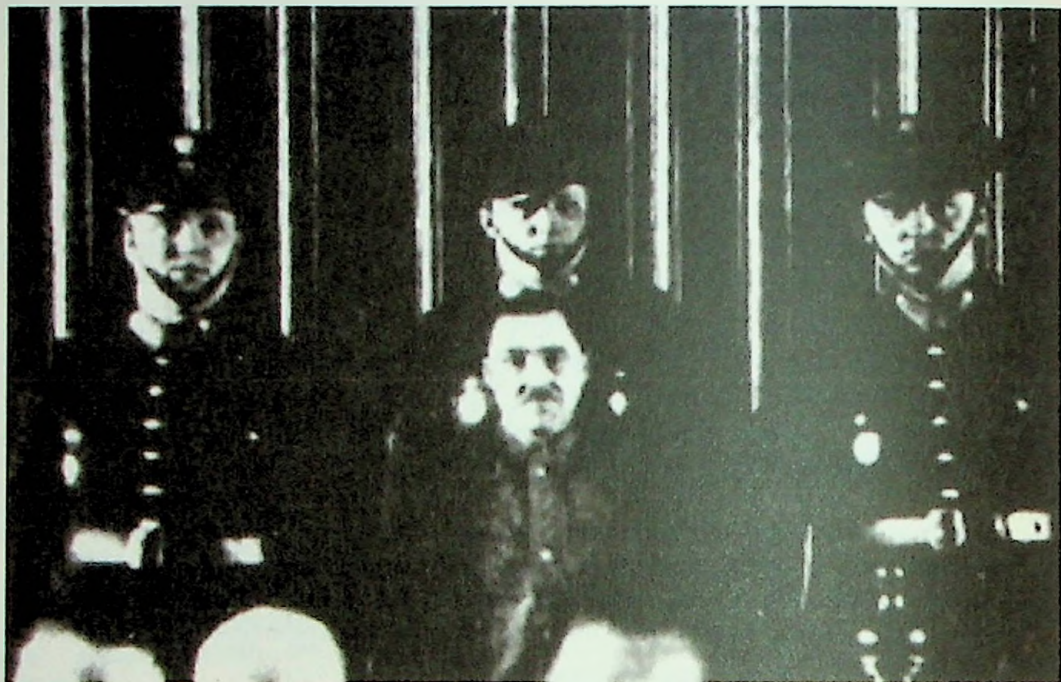
⁴²⁸ *Nienawiść rodzi zbrodnię*, „Nowy Kurier”, 49 (1938), nr 52, s. 1.

⁴²⁹ *Jak „pomścić” zbrodnię w Luboniu?*, „Głos Narodu”, 45 (1938), nr 61, s. 1.

⁴³⁰ *Zbrodnia w Luboniu*, „Biuletyn K. A. P.”, nr 50 (2 III 1938).

⁴³¹ Tamże.

⁴³² Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 98.



Proces sądowy Wawrzyńca Nowaka – Poznań, 21 III 1938 r.

materiał, jakim dziś dysponujemy, to relacje dziennikarskie z procesu Nowaka i zachowana relacja na temat zbrodni lubońskiej w archiwum parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu.

U progu procesu o zabójstwo prasa poznańska donosiła, że Nowak, „człowiek z bardzo małym przygotowaniem naukowym starał się w demagogiczny i dziecinnie naiwny sposób wykazać, że Kościół Katolicki przeszkadzał w rozwoju Państwa Polskiego”⁴³³.

Dnia 21 marca 1938 r., tj. w poniedziałek o godz. 9.10 w sali 66-67

Rozprawa przeciwko mordercy

ś. p. ks. Strelcha

Jak wiadomo, w dniu 24 bm. przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbędzie się rozprawa przeciwko Wawrzyńcowi Nowakowi, mordercy ks. preb. Strelcha z Lubonia.

Lista świadków i biegłych została ostatnio rozszerzona i obejmuje 52 osoby.

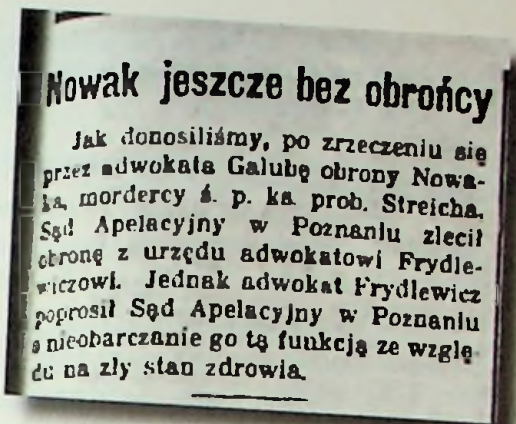
Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu Wawrzyńcowi Nowakowi, urodzonemu w dniu 1 sierpnia 1890 roku w Luboniu, zbrodnię z art. 225 par. 1 i art. 25 k. k.

Relacje prasowe

⁴³³ Nowak opowiadał brednie w swych zeznaniach, „Dziennik Poznański”, nr 52 (5 III 1938), s. 4. Proces mordercy z Lubonia spodziewany przed Wielkanocą, „Słowo”, nr 62 (1938), s. 2. Komuniści istnieją naprawdę, „Słowo”, nr 63 (1938), s. 2.

w Sądzie Okręgowym w Poznaniu przy ul. Marcinkowskiego rozpoczął się proces sądowy Wawrzyńca Nowaka⁴³⁴. Sprawa wywołała ogromne zainteresowanie, przybyli na nią dziennikarze nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sędzia Sosiński obok sędziów Ostrowskiego i Stachowskiego. Oskarżycielem został wyznaczony prokurator Tadeusz Pasikowski, który przeprowadził dochodzenia w tej sprawie⁴³⁵.

Obroncą mordercy został wyznaczony adwokat Nowosielski, znany działacz wolnomyślicielski⁴³⁶, a sąd, z urzędu, przydzielił Nowakowi obrońcę w osobie byłego prokuratora Sądu Głównego adwokata Henryka Galuby z Poznania⁴³⁷.



Relacje prasowe

Już od samego rana tłumy publiczności zebrały się przed gmachem Sądu Okręgowego, usiłując dostać się do wnętrza. Woźni sądowi i policjanci legitymowali wchodzących i puszczali jedynie osoby posiadające bilety wstępu. Sala 66-67 już przed dziewiątą wypełniła się szczelnie publicznością. Widać wśród niej przedstawicieli władz, policji, sądownictwa, palestry i duchowieństwa. Przybyli również profesorzy U. P. [Uniwersytetu Poznańskiego] oraz przedstawiciele sądownictwa wojskowego. Na ławach prasowych zasiadło z górą dwudziestu sprawozdawców z Poznania, Warszawy, Krakowa itd. O godz. 8.55 wprowadzono na salę z więzienia oskarżonego Wawrzyńca Nowaka i posadzono go na ławie oskarżonych. Mordercy pilnuje trzech policjantów. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sosiński przy udziale sędziów dra Stachowskiego i Ostrowskiego. Miejsce oskarżyciela publicznego zajął podprokurator Pasikowski, który przeprowadzał dochodzenia w sprawie zbrodni lubońskiej. Przewodniczący rozprawy

⁴³⁴ Zob. *Echa zbrodni Lubońskiej*, „Orędownik”, nr 62 (1938), s. 6. *Morderca ks. Proboszcza Streicha przed sądem*, „Samoobrona Narodu”, nr 14 (1938), s. 6.

⁴³⁵ APJB, 21 bm. *Nowak stanie przed sądem*, Poznań 21 III 1938 r. *Morderca Nowak na ławie oskarżonych. Proces zabójcy śp. ks. Streicha rozpoczął się dzisiaj*, „Nowy Kurier”, nr 65 (1938), s. 11.

⁴³⁶ Zob. *W jakim kierunku pójdzie obrona Nowaka? Dr K. Nowosielski o swym trudnym zadaniu*, „Nowy Kurier”, nr 62 (1938), s. 11. „Słowo Katolickie” [Tygodnik Ilustrowany Poświęcony Sprawom Religijno-Społecznym], nr 14 (3 IV 1938).

⁴³⁷ Zob. *Sąd Najwyższy skierował zapytanie do Rady Adwokackiej w sprawie obrony mordercy ks. Streicha*, (1938). *Różne wiadomości. Mordercy Nowaka nikt nie chce bronić*, „Przewodnik Katolicki”, nr 12 (1938), s. 181. *Adwokaci nie chcą bronić Nowaka. Są nawet trudności z wyznaczeniem obrońcy z urzędu*, „Wielkopolanin”, nr 29 (1938), s. 1.

*wiceprezes Sosiński, po odczytaniu listy świadków, którzy stawili się w liczbie 33 pouczył ich o obowiązku składania prawdziwych zeznań; po czym dokonał ich zaprzysiężenia*⁴³⁸.

W charakterze świadków zostali wezwani: Franciszek Krawczyński, Józef Mańczak, Wiktor Adamczak, Franciszek Szulc, Józef Niedzbała, Stefania Niedzbała, Maciej Nawara, Ignacy Pacyński, Hieronim Andrzejewski, Czesława Laśniarkówna, Emilja Michalczyk, Jan Walkowiak, Stefania Szajkówna, Henryk Szneider, Marian Paul, Ksawery Lemke, Zofia Ryszewska, Stanisława Linke, Katarzyna Ciesielska, Janina Kuśnierska, Edmund Ryszewski, st. przod. Juchiewicz, Adam Dedeczko-Wierciński – komendant powiatowy PP z Brodów, Tytus Ruciński, Anna Mahlzhalm, Krystyna Szymańska, Kazimiera Jarocka i Hieronim Szulc, oraz jako biegli dr Łaguna, dr Frąckowiak i dr Warpechowski. Większość świadków pochodziła z Lubonia, Lasku i Zabikowa⁴³⁹. Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego Nowaka i do odczytywania aktu oskarżenia. Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu oskarżył Wawrzyńca Nowaka o to, że w dniu 27 lutego 1938 r. w Luboniu kilkakrotnymi strzałami z Browninga umyślnie zabił ks. proboszcza Stanisława Streicha oraz że w tym samym czasie i miejscu zamierzał zabić kościelnego Franciszka Krawczyńskiego i strzelił do niego dwukrotnie z Browninga⁴⁴⁰.

W dniu 27 lutego rb. o godz. 10.00 w kościele parafialnym w Luboniu pow. Poznań, odbywało się nabożeństwo dla dzieci. Po ukończonym nabożeństwie, kiedy ks. prob. Stanisław Streich szedł od ołtarza ku ambonie, by wygłosić Kazanie, 47-letni Wawrzyniec Nowak, stojący przy prowizorycznej ambonie, strzelił kilkakrotnie do księdza. Kapłan ugodzony jednym pociskiem w prawą skroń oraz drugim pociskiem w klatkę piersiową, upadł na posadzkę kościelną i wkrótce zmarł na miejscu. Kościelny Franciszek Krawczyński usłyszawszy strzały zbliżył się do Nowaka w celu obezwładnienia go i odebrania broni. W chwili, gdy Krawczyński usiłował uchwycić Nowaka z tyłu, ten błyskawicznie odwrócił się i oddał do niego dwa strzały, raniąc go lekko w prawą skroń i bark. Oskarżony Nowak strzelając do ks. proboszcza Streicha i kościelnego Franciszka Krawczyńskiego zranił ponadto znajdujących się w kościele 12-letniego Ignacego Pacyńskiego w prawe podudzie i Katarzynę Ciesielską w prawe ramię. Po dokonaniu mordów i oddaniu serii strzałów Wawrzyniec Nowak wskoczył na ambonę i począł wznosić

⁴³⁸ APJB, Proces mordercy śp. ks. proboszcza Streicha, Poznań, 21 III 1938 r. Zob. Zbrodnia lubońska w świetle wyroku sądowego. Jak ustalił przebieg tragicznego zajścia Sąd Okręgowy, „Orędownik”, nr 75 (1938), s. 12.

⁴³⁹ 32 świadków w procesie Nowaka. Rozprawa przeciw mordercy śp. ks. Streicha odbędzie się w najbliższy poniedziałek, „Orędownik”, nr 64 (1938), s. 1.

⁴⁴⁰ APJB, Co mówi akt oskarżenia, Poznań, 21 III 1938 r.

Na rozprawę przeciwko mordercy śp. Ks. Streicha w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu w dn. 19. 8. br. uzyskał Związek kilkanaście biletów wstępu, które zostały rozdane między członków zgłaszających swe zainteresowanie.

Relacje prasowe

okrzyki: „Niech żyje komunizm!”, „Niech żyje Sobczak”, „Dzieci dla was wolność!” Następnie Nowak usiłował zbiec z kościoła, lecz przeszkodzili mu w tym Franciszek Szulc, Józef Niedzbala i Józef Mańczak, którzy ujęli go i oddali do rąk przybyłej w międzyczasie policji. Podczas usiłowanej ucieczki oskarżony Nowak został przez zebrany w kościele tłum poturbowany i pobity. Wyżej podany stan faktyczny rzeczy został ustalony zeznani świadków⁴⁴¹.

W czasie śledztwa stwierdzono, że morderca jest zdrowy na umyśle i w myśl przepisów prawa karnego w pełni odpowiedzialny za popełnioną zbrodnię. W więzieniu zachowywał się w spokojnie, twierdząc, że zbrodnię popełnił z pobudek ideowych dla ludzkości. W toku dochodzeń nie zdołano stwierdzić, by Nowak był organizacyjnie związany z jakąkolwiek partią wywrotową. Czyn jego wynikał jednak z ideologii komunistyczno-bezbożniczej i anarchistycznej, o czym świadczą wniesione przez niego okrzyki. Wawrzyniec Nowak przyznał się do zabójstwa ks. Streicha wyjaśniając, że czynu dokonał z własnej inicjatywy. Powziął postanowienie zabicia właśnie księdza, albowiem uważał Kościół katolicki za przyczynę wszelkiej niesprawiedliwości istniejącej na świecie. Do kościelnego Franciszka Krawczyńskiego strzelał we własnej obronie⁴⁴². Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący skierował do Wawrzyńca Nowaka następujące pytanie:

– Czy oskarżony przyznaje się do winy? – Tak, przyznaję się. – A co go skłoniło do zbrodni? – Gdy patrzę na to, co się dzieje dookoła nas, gdy widzę bezrobotnych – to widzę, że zło tkwi w Kościele. Chrystus był również biedny, a papieże opływają w złocie. Nie zabiłem ks. Streicha jako człowieka, lecz jako przedstawiciela Kościoła. Dziś właśnie proszę Wysoki Sąd o oddanie hołdu śp. ks. Streichowi przez powstanie. Sąd – To nie ma nic do rzeczy. – Do Kościoła katolickiego – mówi dalej Nowak – czułem od dawna nienawiść, która skryzalizowała się bezpośrednio po głośnym incydencie z ks. metropolitą Sapiehą. Wówczas zrozumiałem, że religia katolicka jest szkodliwa, poprzednio zamierzałem zabić jednego z ministrów

⁴⁴¹ AAP, Relacja ks. Ignacego Adamskiego..., dok. cyt.; zob. Morderca luboński był wybitnym komunistą. Akt oskarżenia został doręczony, „Czas” nr 64 (1938), s. 13.

⁴⁴² AAP, Relacja ks. Ignacego Adamskiego..., dok. cyt.

*polских, lecz gdy przekonałem się, że kler rządzi życiem świeckim, postanowiłem zabić księdza*⁴⁴³.

Na skutek pytań prokuratora ujawniła, że kryminalna przeszłość Nowaka datowana była od 1906 r.

*– Jeszcze w Brodach bałem się, że policja mnie uprowadzi do Berezy. Chciałem się bronić, bo wołałem śmierć niż Berezę. – Kiedy oskarżony przygotował zbrodnię? – W ostatnim tygodniu dojrzał plan, 3 dni przed tym napisałem list z opisem zbrodni i poszedłem do kościoła... zastrzeliłem. – Proszę opowiedzieć szczegółowo. – Rano naładowałem broń i poszedłem do kościoła. Widziałem, że będzie kazanie. Byłem cały czas w kościele, nie modliłem się. Nadszedł moment, uczułem natchnienie i strzeliłem. Później nie pamiętam, co się działo ze mną, nie wiem czy byłem na ambonie, wziął mnie strach, widząc to wszystko, co się działo dookoła mnie. Jak zeszedłem z ambony nie pamiętam. – Czy oskarżony chciał uciec? – Nie – odpowiada Nowak – wiedziałem, co mnie czeka. Zresztą napisałem list do „Walki Ludu” do Warszawy, w którym oświadczam, że chcę ponieść śmierć za swój czyn. Uważam bowiem, że trzeba mieć również odwagę przyznać się do winy*⁴⁴⁴.

O godz. 10.15 sąd zakończył przesłuchiwanie oskarżonego Nowaka i przystąpił do badania świadków. Jako pierwszy przed sądem zeznawał 45-letni kościelny Franciszek Krawczyński, który tak zeznał:

⁴⁴³ Tamże; „Dziennik Poznański”, 22 III 1938 r., s. 1.10. APJB, *Nowak usiłuje propagować bezbożnictwo*, Poznań, 21 III 1938 r. „[...] po głośnym incydencie z ks. metropolitą Sapiehą” – sprawa dotyczyła przeniesienia 23 VI 1937 r. trumny Józefa Piłsudskiego z Krypty św. Leonarda pod Wieżę Srebrnych Dzwonów na Wawelu. Stało się to na polecenie abp. Adama Sapiehy. Odbyło się to bez zgody władz państwowych, dlatego ostro zaprotestowało społeczeństwo, politycy sanacyjni oraz wojsko. Domagano się odebrania abp. Sapieże odznaczeń państwowych i wyłączenie Wawelu spod jego jurysdykcji. Ekscelencja uzasadniał decyzję o przeniesieniu trumny lepszym zabezpieczeniem zwłok marszałka, a także ukróceniem zakłócania powagi miejsca świętego przez tłumy, oczekujące wejścia do krypty, w celu odwiedzenia grobu marszałka Piłsudskiego. Pod naciskiem opinii publicznej abp. Sapiehę oskarżono o obrazę głowy państwa. Władze II Rzeczypospolitej kilkakrotnie interweniowały u nuncjusza apostolskiego w Polsce oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, domagając się ukarania hierarchy. 11 VII 1937 r. arcybiskup dyplomatycznie przeprosił Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

⁴⁴⁴ „Dziennik Poznański”, 22 III 1938 r., s. 1.10. Bereza Kartuska (dzisiejsza Białoruś) – obóz odosobnienia zorganizowany i prowadzony przez władze II Rzeczypospolitej Polskiej w ówczesnym powiecie prużańskim, istniejący w latach 1934-1939. Powstał głównie w celu izolowania oraz psychicznego i fizycznego dręczenia oponentów politycznych sprawującej wówczas władzę sanacji, m.in. komunistów, endeków, ludowców, a także nacjonalistów ukraińskich. Do obozu osadzeni trafiali na podstawie decyzji administracyjnej (bez sankcji sądowej), bez możliwości korzystania ze środka odwoławczego. Stałym elementem traktowania więźniów było stosowanie tortur. Część historyków określiła ośrodek jako obóz koncentracyjny.

Po ukończeniu nabożeństwa ks. prob. Streich przyszedł do zakrystii, zdjął ornat, wziął książki i szedł wygłaszać kazanie. Układałem za ołtarzem ornat. Usłyszałem huk, wybiegłem. Krok od ambony zobaczyłem osobnika, którego ostatnio często w Luboniu widziałem. W ręku trzymał rewolwer i celował do księdza. Ksiądz osunął się na ziemię. Osobnik w złości pochylił się nad leżącym na ziemi księdzem i oddał do niego dwa dalsze strzały. Pobiegłem do niego i chciałem go schwycić za rękę. Z odległości pół kroku wyrwał mi się i strzelił do mnie z odległości pół kroku, trafiając mnie w lewą skroń i prawy bark⁴⁴⁵.

Inny świadek Józef Mańczak, 49-letni dróżnik kolejowy z Lubonia, zeznał:

Byłem na nabożeństwie dla dzieci. Z powodu zamieszania dokładnie przebiegu zajścia nie widziałem. Dobiegłem do Nowaka, którego znałem jeszcze z lat szkolnych, wyrwałem mu rewolwer i spytałem; „Twój, czy nie twój, strzelałeś, czy nie”? On zaprzeczał⁴⁴⁶.

Świadek Wiktor Adamczak, 24-letni urzędnik z Lubonia, 27 lutego 1938 r. był z dziećmi w kościele na Mszy św. Widział, jak ks. Streich wyszedł z zakrystii, przyklęknął przed ołtarzem i skierował się ku ambonie. „Spod ambony wyskoczył osobnik, który oddał dwa strzały do księdza. Gdy ksiądz upadł na ziemi, pochylił się nad nim i strzelał dalej”. Widział, jak do mordercy podbiegł kościelny Krawczyński i schwycił go w pas. Morderca wyrwał się jednak i strzelił do niego dwukrotnie, po czym wskoczył na ambonę, gestykułował rękami, po czym usiłował zbiec⁴⁴⁷.

Inny naoczny świadek: Maciej Nawara, nauczyciel szkolny z Lubonia, szczegółowo opisał w swoich zeznaniach tragiczne zajście, całkowicie zgodnie z aktem oskarżenia. Świadek nadmienia, że po wyjściu z kościoła ujrzał leżącego na ziemi i bitego przez rozgniewanych ludzi Nowaka, którego bronił, aby nie dopuścić do samosądu. Świadek potwierdził, że słyszał, jak Nowak miał mówić, że będzie sławny na całą Europę i że w czasie zbrodni krzyczał: „Niech żyje komunizm, dzieci jesteście wolne”⁴⁴⁸.

Nauczyciel lubońskiej szkoły Maciej Nawara relacjonował również przebieg zbrodni, a następnie na zapytanie sądu świadek oświadczył, że doszło do jego wiadomości, że oskarżony zapowiedział już na długo przed zbrodnią, że w najbliższym czasie będzie człowiekiem znanym w całej Polsce i Europie⁴⁴⁹.

⁴⁴⁵ APJB, *Zeznania świadków*, Poznań, 21 III 1938 r.

⁴⁴⁶ Tamże.

⁴⁴⁷ Tamże.

⁴⁴⁸ Tamże.

⁴⁴⁹ „Dziennik Poznański”, 22 III 1938 r., s. 1.10.

**Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele!
Kula rewolwerowa komunisty uderzyła w dzwon na alarm!**



Foto-Express, Św. Marcina 6

W dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 10,30 w Luboniu pod Poznaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza St. Streicha, zasłużonego działacza społecznego.

Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed trzema laty z Rosji Sowieckiej. Krew kapłana-męczennika śp. ks. Stanisława Streicha wzmocniła filary kościoła i wiary katolickiej. „Morderstwo dokonane w świątyni u stóp ołtarza, na oczach bezsilnych dzieci”.

Niebywała zbrodnia lubońska bezbożnego komunisty wstrząsnęła do głębi sumieniami wszystkich Polaków i Katolików.

Zabójcze strzały, wymierzone w sługę Bożego przy ołtarzu, ugodziły równocześnie w podwalny ład społeczny.

Strzał oddany przez zbira komunistycznego, TO SYGNAŁ BURZY NADCIĄGAJĄCEJ NA NASZE WIELKOPOLSKIE NIWY.

„Mordercze strzały, które rozległy się w kościele, godziły nie tylko w osobę katolickiego kapłana; były one wyrazem nienawiści do Idei Chrystusowej, przechowywanej w kościele katolickim. Idei, której komunizm wypowiedział śmiertelną walkę.

Nie wystarczy więc tu samo załamanie rąk, ale potrzeba zdecydowanej kontrakcji całego społeczeństwa. Trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do czynnej pracy nad ładem i bezpieczeństwem wewnętrznym i mnie czekało beczynnie aż z pod ziemi wypelnnie zorganizowany wróg.

Strzał luboński bowiem nie był przypadkowy. Został oddany z rozkazu zakonspirowanej partii żydokomunistycznej, co świadczy wymownie o tym, że komunizm za główny cel swych ataków obrał sobie dziś Polskę!

DO WALKI! DO KRZYŻA ZWYCIĘŻA!

Dochód przeznaczono na dokończenie kościoła.

Nakładem wydawnictwa „JEDNOŚĆ” — „POLSKA DLA POLAKÓW” — Poznań, ul. 3 Maja 4 m. 7

Drukarnia Ozolska, Poznań



Dzieci szkolne zeznające w procesie Wawrzyńca Nowaka – Poznań, 21 III 1938 r.

Następnie zeznawały dzieci szkolne: 12-letni Ignacy Pacyński, 11-letni Hieronim Andrzejewski i 12-letnia Czesława Leśniarkówna z Lubonia, które były na nabożeństwie w czasie morderstwa. Dzieci zeznawały zgodnie, opisując poszczególne fragmenty zbrodni, które naocznie widziały. Ignacy Pacyński potwierdził stanowczo, że oskarżony wołał z ambony: „Niech żyje komunizm, niech żyje Sobczak, dzieci, dla was wolność!”. Słowa te słyszał, ponieważ stał tuż przy ambonie. Słowa te potwierdziła Czesława Leśniarkówna, dodając, że schodząc z ambony, Nowak zawołał: „Masz, świnio, co myślałem, to dokonałem”. Nowak temu zaprzeczył⁴⁵⁰.

Po przerwie o godz. 11.30 sąd wznowił proces, przesłuchując kolejnych świadków. Sołtys Lubonia – Ksawery Lemke zeznał, że Nowak zwierzał się przed nim, że był komisarzem bolszewickim w Odessie, a w dalszym ciągu rozmowy akcentował swe antykościelne nastawienie. Świadek Ryszevska знаła Nowaka, który zgłosił się do jej męża po pomoc jako bezrobotny. W okolicznościowych rozmowach wspominał na miesiąc przed zbrodnią, że księża stale kłamią i dlatego też należałoby wejść na ambonę, a księdza zastrzelić⁴⁵¹.

W toku dochodzenia nie zdołano stwierdzić, by oskarżony Nowak był organizacyjnie związany z jakąkolwiek partią wywrotową. Czyn jego wynikał z ideologii

⁴⁵⁰ APJB, *Zeznania świadków*, Poznań, 21 III 1938 r.

⁴⁵¹ „Dziennik Poznański”, 22 III 1938 r., s. 1; 10.



Proces sądowy Wawrzyńca Nowaka. Obok ławy oskarżonego przechodzi Ignacy Pacyński
– Poznań, 21 III 1938 r.

*komunistyczno-bezbożniczej i anarchistycznej, o czym świadczą zeznania wyżej podanych osób, oraz zeznania Zofii Ryszewskiej, Stanisławy Linke oraz Ksawerego Lemkego, przy czym wykonany został po dłuższym namyśle i zastanowieniem*⁴⁵².

Po przerwie o godz. 11.30 sąd wznowił proces, przesłuchując kolejnych świadków. Następnie złożono orzeczenia biegłych. Doktor Stanisław Łaguna przedstawił sądowi wynik sekcji zwłok⁴⁵³.

Przeprowadzona przez dra Łagunę sekcja zwłok ks. Streicha wykazała, że denat otrzymał 3 rany postrzałowe, zadane jednolitymi pociskami z krótkiej broni palnej, a mianowicie: ranę na prawej skroni oraz 2 rany na grzbiecie, przy czym rana na skroni i jedna z ran na grzbiecie były obrażeniami śmiertelnymi. Śmierć nastąpiła wskutek znacznego upływu krwi do jamy płucowej prawej oraz krwotoku międzyoponowego i do komory lewej mózgu. Ekspertyza rusznikarska łusek i pocisku znalezionego na miejscu zbrodni oraz pocisków wyjętych z ciała



Dr Stanisław Łaguna

⁴⁵² APJB, *Zeznania świadków*, Poznań, 21 III 1938 r.

⁴⁵³ Por. „Dziennik Poznański”, 22 III 1938 r., s. 1; 10.

*denata i z ciała Pacyńskiego wykazała, że luski i pociski pochodzą od pistoletu odebranego Nowakowi*⁴⁵⁴.

O godz. 13.00 biegli psychiatrzy: dr Bernard Warpechowski i dr Tadeusz Frąckowiak przedstawili swoje orzeczenia, w których ustalili, że po kilkukrotnych badaniach Wawrzyńca Nowaka nie stwierdzono zaburzeń psychicznych, które zmniejszałyby lub ograniczały jego poczytalność. Biegli ustalili, że oskarżony jest całkowicie odpowiedzialny za swe czyny⁴⁵⁵. Po uznaniu przez sąd za odczytane szeregu dokumentów i akt, załączonych do postępowania dowodowego, obrońca oskarżonego postawił wniosek o przerwę w rozprawie celem dalszego dokładniejszego zbadania umysłowości i psychiki Nowaka w zakładzie neurologicznym. Obrońca wnosił dalej o przeprowadzeniu dowodu z pamiętników oskarżonego dla stwierdzenia jego dotychczasowego trybu życia i wywiadu w wydziale politycznym Komendy PP w Poznaniu na okoliczność, że oskarżony nie pozostawał w kontakcie z organizacjami komunistycznymi i nigdy nie był notowany jako komunista. Po naradzie trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrońcy⁴⁵⁶.

Na tym przewód sądowy został zamknięty i o godz. 13.40 zabrał głos podprokurator Tadeusz Pasikowski:

Panowie Sędziowie! Dziwnie żalobnie, dziwnie tragicznie rozebrzmiały dzwony w dniu 4 marca rb. Z wieżyc cichego, niedawno wzniesionego kościoła w Luboniu szedł głos potężny, że zabito najszlachetniejszego z Jej synów. Rozkołysały się serca wielkich tłumów, serca maluczkich i serca dygnitarzy, tych wszystkich, którzy odprowadzali zwłoki świetlanej pamięci ks. Streicha na wieczny spoczynek. I niejednemu łza z oka popłynęła i nie jeden zapytał: za co? Za co zamordowali kapłana, pasterza cichego i gorliwego, który nigdy nic złego nie uczynił? Za co zabrano matce ukochanego syna? Zbrodnia lubońska jest echem walki dwóch światów. Z jednej strony widzimy świat zgody, pracy ofiarnej i miłości, z drugiej – świat anarchii, bezbożnictwa, co w gruzy rozwała to, co pokolenia zbudowały i rozbija to, co zdziaływały wieki. Kwią splamione ręce roznoszą bibułę, propagując zło, bezbożnictwo i nienawiść. I chcę wam teraz przypomnieć, Panowie Sędziowie, wielkie słowa, wypowiedziane w dniu 13 sierpnia 1920 r. przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego ks. biskupa Szlagowskiego: „Ani najazd Mongołów,

⁴⁵⁴ Tamże.

⁴⁵⁵ „Sąd postanowił przesłać akta sprawy Wawrzyńca Nowaka, mordercy śp. ks. Streicha, do zakładu psychiatrycznego w Kościanie, celem przestudiowania i zbadania ich przez tamtejszych lekarzy psychiatrów, w punktach, które dotyczą poczytalności oskarżonego. W związku z tym, rozprawy apelacyjnej należy oczekiwać najwcześniej w pierwszej połowie maja” – „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 96 (1938).

⁴⁵⁶ APJB, *Orzeczenia biegłych*, Poznań, 21 III 1938 r.; zob. *Nowaka poddano badaniom psychiatrycznym*, „Dziennik Poznański”, nr 80 (1938), s. 4.

OSĄDZONA ZBRODNIĄ

Mowa Prokuratora p. Pasikowskiego
w procesie mordercy Wawrzyńca Nowaka

Dziwnie żalobnie, dziwnie tragicznie rozbrzmiały dzwony w dniu 4 marca b. r.

Z wież cichego, nowo wzniesionego kościoła w Luboniu szedł głos potężny, który całej Polsce niósł wieść okrutną, że oł zamordowano najlepszego z Jej synów, że zbrodnica, nienawistną kierowaną ręką przecięła pasmo miłości poświęconego życia, że zagasło serce, które dla innych tyle lat biło gorąco.

Lecz nie tylko serca dzwonów były tak potężne.

Rozkołysały się również serca wielkich tłumów, serca maluczkich i dygnitarzy, którzy świetlanej pamięci ks. prob. Streicha na wieczny odprowadziły odpoczynek.

I z niejednego oka łza spłynęła i niejednego przetrząsnął dreszcz grozy.

Dlaczego? Za co zabito tego, który nikogo nie skrzywdził? Za co zamordowano tak okrutnie tego pasterza, który wszystko dawał dla innych, a niczego dla siebie nie żądał? Za co zamordowano matkę wdowie ukochanego ponad wszystko syna?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba zdać sobie sprawę, że zbrodnia lubońska to tylko bolesny oddźwięk walki dwóch światów. Z jednej strony świat miłości, zgody i pracy, do której tak ofiarnie stanął ks. prob. Streich. Z drugiej zaś strony świat anarchii, antychrysta i ślepej nienawiści, która w grzyby obala wysiłki całych pokoleń i niszczy to, co wieki dźwigają. Między tymi dwoma światami toczy się zmaganie. Na barkach całego zdrowo myślącego społeczeństwa ciąży święty obowiązek

wykucia pancerza przeciwko zatrutym strzałom anarchokomuny.

Hydra tej anarchii już raz zaatakowała Polskę i to w chwili, kiedy dopiero co powstała na nowo do życia, kiedy dopiero co opadały jej kajdany niewoli z rąk i nóg.

Pędzone knutem do walki szeregi cofnęły się wówczas przed zwartym murem żołnierzy polskich, którzy śladem ojców poległych na tych polach stanęli w obronie ojczyzny i chrześcijańskiej kultury.

Czyn zbrojny w 1920 roku przyniósł zwycięstwo. Lecz pokonany wróg nie zaprzestał swej podziemnej roboty i krwią splamione ręce w dalszym ciągu roznoszą po Polsce bibułę ze zbrodniczymi i świątoburcznymi ideami.

I dzisiaj niemniej żywotne są wielkie słowa ówczesnego rektora Uniwersytetu warszawskiego, ks. biskupa dra Szałowskiego, który w dniu 13. 7. 20. r., podczas nabożeństwa za pomyślność oręża polskiego w walce z bolszewikami tak określił zbliżające się niebezpieczeństwo:

„Ani najazdy Mongołów, ani Tatarów wyprawy, ani Turków zagony nawet w części nie były tak groźne, tyle niszczące, co wróg, który się zbliża. Tamte przyszły jak burza i jak burza odeszły, ten wróg zaś idzie jako zaraza i chce jako zaraza pozostać.”

Prawdziwość tych słów potwierdza zbrodnia lubońska. Takie bowiem strzały jeszcze u nas nigdy nie padały. Kościół jest dla nas wszystkich świetlicą narodową, gdzie za czasów niewoli śpiewano przez lzy pieśni narodowe, jest miejscem świętym, gdzie każdy szuka zbliżenia do Boga i ukojenia w cierpieniu. Kapłan zaś jest tą osobą, która pośredniczy pomiędzy Bogiem a ludźmi. Jest pośrednikiem, któremu Chrystus Pan zlecił w słowach: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, jakom wam przykazałem.”

Nawet najbardziej zatwardziały grzesznik, przestąpiwszy próg kościoła, staje się łagodny, pokorniejszy i chyli czoło przed Majestatem Bożym. Toteż to, co się stało w Luboniu, wstrząsnęło sumieniem całej Polski, powodując niezliczone manifestacje, rezolucje i pochody. Krew męczeńska rozlała się szerokim strumieniem po całym kraju. Wola ona do nieba o pomstę na tym, który ulegając obcym polskiej psychice podstępom, nie zaważał się mordować w kościele. Krew ta jednocześnie stanowi dla nas groźne memento i woła: „Bracia ocknijcie się i czuwajcie, bo wróg krąży dookoła was.”

Podczas prowadzonego dochodzenia i rozprawy starałem się zanalizować psychikę oskarżonego i odgadnąć motyw zbrodni.

I cóż znalazłem w jego duszy?

Tylko ślepa nienawiść do Kościoła i księży, nienawiść wyrosłą z ideologii komunistyczno-bezbożniczej, a na-

TAK MORDUJĄ W HISZPANII



Dwaj robotnicy, związani za ręce, rozstrzelani przez czerwonych w Hiszpanii przed opuszczeniem przez nich miejscowości Porcuna na froncie południowym. Zbrodnia, zbrodnia — oto ślady przejścia czerwonych uszczęśliwicy świata.

...anarchistycznej, nienawiść, którą
...w każdej szkółce komuni-
...bo jakież inne motywy?

— do jakież inne motywy? Czyż osoba tak zacna i szlachetna, wszystkich szanowana i kochana, nie był ks. prob. Streich, mógł mieć osobistych wrogów? Czyż ks. Streich nie zginał jedynie dlatego, że był kochanym? że głosił słowo Boże, szerzył miłość, zgody i miłości, wyławiał i nawracał zbłąkane dusze, zwałcząc ducha ciemności, badał świątynię mimo zagrożenia się przeskoki, aż sam się pokłamał niby kamieniem węgielnym podłożu? Czyż nie widzicie, Panowie Sędziowie, dominiacji tej samej ręki, która podczas rewolucji bolszewickiej, a następnie w Hiszpanii pukała kłosały, deplala i obarcza, mordowała kłosały i szerzyła terror takiego przykładu dominiacji w historii nie było? Czyż nie widzicie, Panowie Sędziowie, że zwrócenia lubości jest tak samo bolesnym echem jak i czerwonego frontu z krzyżem, tym samym krzyżem, którego w r. 1920 znalazł 144 w rękach bohatera samobójczego, ks. Sko-

1 Oskarżony przyznał się do zbrodni lecz zarzuty są w zro-
żonej płaszczyźnie pewnej
idei. Oskarża Kościół
i księży, jakoby byli
winni wszelkich nie-
sprawiedliwości spo-
łecznych istniejących
na świecie.

! Czyż oskarżenie powyższe nie przypomina oskarżeń pierwszych chrześcijaństwa, gdy oskarżano chrześcijan, aboby ci byli winnymi nędzy, a nawet trzęsienia ziemi, a oskarżano ich jedynie po to, by nasłuchać się ich tym łatwiej prześladować i dalekim zwierzęłom szukać na pożarcie?

(Czyż nie przypominają to czasów Nerona, który sam podpalił Rzym, a następnie winę zepchnął na chrześcijan, by ich pacyfikować?)

A ponadto, czy może powołać się na ideę przedsiębiorcy, który nie

tylko, że strzela do kapłana w kościele, lecz dobija go leżącego i bezbronnego, a czyni to w obecności tylu dzieci, wiedząc, że straszne to przeżycie utkwii im na całe życie w pamięci?

Czyż może zasłaniać się ideą człowiek, który całe życie wicherzył i burzył, który, gdy Ojczyzna nasza do życia się budziła, był w szeregach zbuntowanych żołnierzy, gdzie także padło młode życie; który był już kilkakrotnie karany za oszustwa i kradzieże, który łagł i się czynnie na przedstawiciela Rządu i to w miejscu publicznym?

Stwierdzić należy, że oskarżony do-

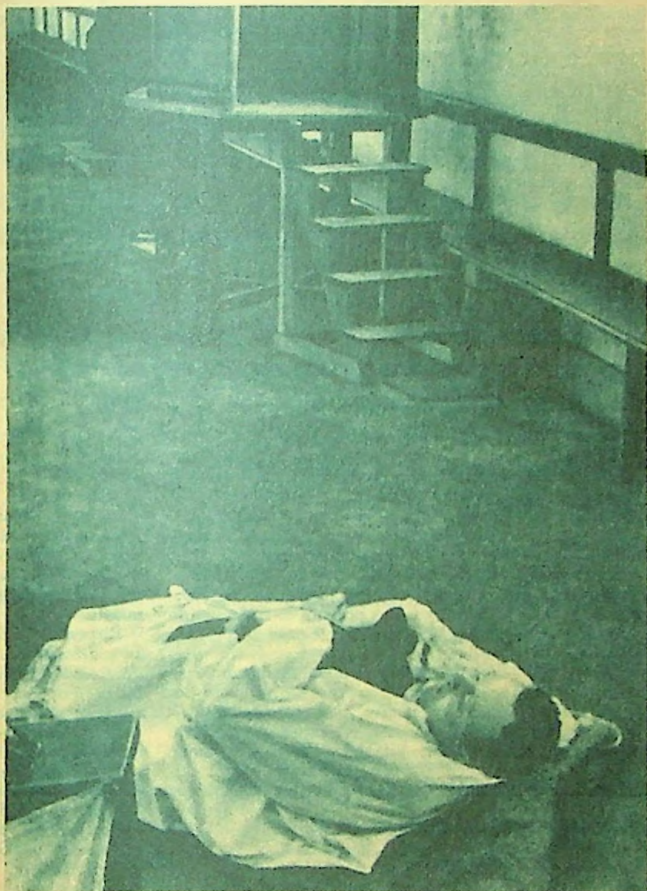
konął ohydnej zbrodni pod wpływem swych przekonań komunistycznych i moralna odpowiedzialność za tę zbrodnię, spada na komunizm, który rozpaliał cały pożar nienawiści do religii i księży. Iskra tego pożaru padła na podatną duszę oskarżonego i spłodziła tę okrutną zbrodnię.

**Wawrzyniec Nowak zabił ks.
prob. Strelcha, a komunizm zabił
dusze Nowaka.**

Panowie Sędziowie. Za chwilę udacie się na narady, by orzec o karze dla oskarżonego. Pamiętacie wówczas, że zbrodni swych dokonał po głębokim namyśle i po dłuższym zastanowieniu. Mordercze strzały wymierzone były nie tylko przeciw jednostce, lecz przede wszystkim przeciwko ideom, które w tym czasie Strzech reprezentował przeciwko ideałom Chrystusowej, z którą nierozważnie związany jest nasz Naród i która stanowi podwalinę moralną naszego bytu państwowego i społecznego. Dlatego też w procesie dzisiejszym **Wawrzyńca Nowaka** oskarżam nie tylko ja, lecz oskarża go wraz ze mną cała Polska. Wierzę w to, że Panowie Sędziowie przyłączyście się do głosu całej Polski i wydacie wyrok, który potępi najsurowiej zbrodnię lubońską, zabezpieczy kraj przed Wawrzyńcem Nowakiem usuwając go raz na zawsze ze społeczeństwa — wyrok, który grozi swą odstraszącością innym od powtórzenia tego rodzaju zbrodni. Wyrokiem takim może być tylko wyrok śmierci. Ogrom winy bowiem jest tak wielki, że my ludzie zbrodni tej rozgrzeszyć nie możemy.

Nowak skazany został przez Sąd Okręgowy na karę śmierci. Księża chętnie zabił, ale sam umierać nie chce i wniósł apelację. Równokół w śmierci nie lubi.

TAK MORDUJA W POLSCE



Złotki śp. ks. Stanisława Streicha na miejscu, gdzie padł od kul mordercy. Złotki leżą w albie, w którą ubrany był śp. Kapłan, gdy szedł na ambonę. Tak czekały na przybycie komisji sądowej.

Kalendarz liturgiczny

13 IV. ariz. (fol. wiodziela paryjska, 2. modl. za
— i lub papieża, Cr., Prel. a Krzyża. — św. Kun-

1. 2. 18. października, białej, dw. luydar, biskup Sewill, dok-
m w Karcoda. 1 4/4, 2. mod. i ostatnia ewangelia z doia
1. 2. 18. października, białej, dw. luydar, biskup Sewill, dok-

1 k. 10. u. 80. = 27. 10. w. 10. 10. 10. 10. 10. 10.

z zakonu dwunastkiendy, t 1410, 2. maj. I ostatnia swan
dzia z dnia.

6. IV. gródz. Hol., maza św. o dala, 1. modl. za Ko-
ściół lub za Ojca św. Pref. o św. Ksawerz, Bz. Dom. -
św. Celestyn, now. i waza. t. 432.

7. IV. cawarick, fiol., maza kw. s dola - pora tem
lak pcrat

[AR 647374].

d. IV. piątek. Budy. Matka Nasza Siedmiu Bolesetel.
11. 2. modl. i czytanie ewang. z dnia. Cz. Piel. o Matce
Bolesetel.

9. IV sobota, fred., maza św. z dnia, przez tym jak
dnia 6. b. m. — św. Maria Klonowska, kr. w. Małki
Łachci, Małki św. Jakuba, Judy Tadeusza, apostołów.

1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, 1945, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 25

*ani Turków wyprawy, ani Tatarów zagony w części nie były tak groźne, tak niszczące jak wróg, co się zbliża. Tamci przychodzili jak burza i jak burza odeszli. Ten wkrada się jak zaraza i jak zaraza chce pozostać". Prawdliwość tych słów potwierdza zbrodnie lubońska. Takie strzały jeszcze u nas nigdy nie padły. Kościół jest świętością narodu, jest miejscem świętym, gdzie każdy szuka zbliżenia do Boga i ukojenia, a kapłan jest pośrednikiem, któremu Chrystus sam zlecił to w słowach: „Idąc tedy nauczajcie wszystkiego, co wam przykazał". Oskarżam Nowaka nie tylko ja, ale oskarża go cała Polska. Dlatego sądzę, że wydacie wyrok, który zabezpieczy społeczeństwo przed możliwością powtórzenia się takich zbrodni, a takim wyrokiem może być tylko wyrok śmierci*⁴⁵⁷.

Z kolei głos zabrał obrońca oskarżonego. Starał się udowodnić na podstawie cytowanych wyjątków z dzieł psychologii kryminalnej, że Nowak nie jest tylko typem psychopatycznym, ale cierpi na obłąd rozpadowy. Na zakończenie swego przemówienia obrońca wniósł o uniewinnienie oskarżonego lub przynajmniej o uznanie go winnym zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia⁴⁵⁸. Oskarżony w ostatnim słowie oświadczył:

*Nie jestem wyrzutkiem, nie jestem zdemoralizowany, ani nie jestem szkodnikiem. Chciałem pracować, a nie miałem gdzie. Wiara nam nic nie przyniosła. Nie będę opowiadał od Henryka Starego, ale od traktatu wersalskiego. Uznano mnie za komunistę, ale ja walczyłem przeciwko komunie i zawsze będę walczył. Proszę, niech mnie Wysoki Sąd sędzi według sumienia, nie według litery prawa i niech mnie skarze według tego sumienia*⁴⁵⁹.

Po ostatnim słowie trybunał udał się na naradę o godz. 15.35 wśród skupionej w ciszy publiczności przepelniającej salę. Przewodniczący wiceprezes Sosiński ogłosił wyrok, w którym to oskarżony Wawrzyniec Nowak został uznany winnym zbrodni zabójstwa z premedytacją dokonanego na osobie ks. Streicha i za to skazany na karę śmierci. Ponadto sąd uznał go winnym usiłowanego zabójstwa na osobie kościelnego Krawczyńskiego i za to skazał go na 10 lat więzienia, wymierzając mu łączną karę śmierci oraz utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze⁴⁶⁰.

W argumentacji wyroku sąd podkreślił, że oskarżony od najwcześniejszych lat odnosił się wrogo do religii katolickiej, hołdował zasadom bolszewickim, co potwierdziło wielu świadków na rozprawie. Ponadto oskarżony prowadził w Lu-

⁴⁵⁷ APJB, Przemówienie prokuratora Tadeusza Pasikowskiego, Poznań, 21 III 1938 r.; zob. *Cóżeś to uczynił, Kainie!*, „Przewodnik Katolicki”, nr 11 (1938), s. 160-162.

⁴⁵⁸ APJB, *Incydenty w czasie mowy obrońcy*, Poznań, 21 III 1938 r.

⁴⁵⁹ Tamże.

⁴⁶⁰ APJB, *Wyrok*, Poznań, 21 III 1938 r.

boniu działalność wywrotową, wychwalał ustój sowiecki, nazywał go wymarzoną rajem, wyrażał życzenia, aby w Polsce tak było. Był także wrogo usposobiony do polskich władz. Zbrodni dokonał z pełnym zamiarem, istniejącym od kilku miesięcy, będąc całkowicie za nią odpowiedzialny, zgodnie z orzeczeniem lekarzy psychiatrów. Sąd podkreślił, że nie znalazł wobec Nowaka ani jednej okoliczności łagodzącej, a za to cały szereg obciążających: karalność poprzednia z chęci zysku, popełnienie zbrodni w kościele wobec tłumu dzieci, pastwienie się nad ofiarą przez strzelanie do leżącego, wreszcie brak z jego strony skruchy i żalu, który nie załamał się ani na moment i uporczywie twierdził, że działał dla „idei”. Jedyną karą, jaką Sąd Okręgowy w Poznaniu przewidział dla Wawrzyńca Nowaka, była kara śmierci, czyli całkowite, najzupełniejsze wyeliminowanie ze społeczeństwa, któremu inaczej oskarżony stale by zagrażał. Nowak przyjął wyrok z całkowitym spokojem⁴⁶¹. Jak donosiła ówczesna prasa:

*Wawrzyniec Nowak, chcąc ponieść pełną konsekwencję za swój czyn nie będzie zakładał apelacji. Tymczasem już następnego dnia po ogłoszeniu wyroku, Nowak, przebywający w więzieniu przy ul. Młyńskiej, w piśmie skierowanym do Sądu Okręgowego sam zapowiedział wniesienie apelacji. W tym samym dniu taką samą zapowiedź złożył w sądzie jego obrońca, nie wiedząc, że uczynił to już Nowak*⁴⁶².

Nowak otrzymał wyrok Sądu Okręgowego wraz z uzasadnieniem, który zawierał 11 stron maszynowego pisma i składał się z niesłychanie wnikliwej oceny prawnej i faktycznej potwornej zbrodni⁴⁶³. Sam proces apelacyjny zaplanowano na kwiecień 1938 r.⁴⁶⁴

⁴⁶¹ APJB, *Motywy wyroku*, Poznań, 21 III 1938 r.; zob. *Morderca ks. Streicha zawiesznie na szubienicy*, „Dziennik Bydgoski”, nr 67 (1938), s. 2. *Morderca kapłana skazany na śmierć. Nowak do końca zachował cyniczny spokój. Oskarżyciel publiczny domagał się dla obwinionego kary śmierci, obrońca natomiast uniewinnienia. Po skończonym procesie morderca powiedział sędziom „dziękuję”*, „Dziennik Poranny”, nr 66 (1938), s. 1. *Zbrodnia lubońska w świetle procesu*, „Dziennik Poranny”, nr 66 (1938), s. 3-5. *Jakubowski Władysław, Histeria czy cynizm?*, „Dziennik Ludowy”, nr 66 (1938), s. 3. *Na śmierć skazano Nowaka*, „Dziennik Poznański”, nr 67 (1938), s. 5. *Morderca śp. ks. Streicha skazany na śmierć*, „Gazeta Polska”, nr 67, s. 1. *Endecka „walka z komunizmem”*. *Zjednoczeniowcy czczą pamięć śp. proboszcza Streicha*, „Nowy Kurier”, nr 67 (1938), s. 7-9. *Nowak skazany na karę śmierci. Zbrodniarz przyjął wyrok cynicznym uśmiechem*, „Nowy Kurier”, nr 67 (1938), s. 10.

⁴⁶² „Orędownik”, nr 71 (26 III 1938).

⁴⁶³ Zob. „Orędownik”: ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie], nr 75 (1 IV 1938).

⁴⁶⁴ Zob. „Gazeta Szamotulska” [niezależne pismo narodowe, społeczne i polityczne], nr 40 (5 IV 1938).

Rozprawa apelacyjna mordercy księdza.

POZNAN, 7.4. — Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wpłynęły akta procesu Wawrzyńca Nowaka, mordercy śp. ks. Streicha, skazanego przez Sąd Okr. na śmierć.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się prawdopodobnie jeszcze przed Wielkanocą

Relacje prasowe

Sąd Apelacyjny w Poznaniu na posiedzeniu niejawnym, po szczegółowym referacie sędziego dr. Hubera, uznał za wskazane poddać mordercę ks. proboszcza Streicha ponownemu badaniu psychiatrycznemu, powołując na biegłych: dr. Oskara Bielawskiego, dyrektora zakładu psychiatrycznego w Kościanie, i ordynariusza zakładu dr. Franciszka Berezowskiego. Sędzia Huber podkreślił, że dotychczasowe orzeczenia biegłych sądowych nie mogą być wszechstronnie uzasadnione, albowiem sami biegli na rozprawie orzekli, że mieli zbyt mało czasu na dokładne przeprowadzenia badań⁴⁶⁵.

*Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowił przesłać akta sprawy Wawrzyńca Nowaka, mordercy śp. ks. Streicha, do zakładu psychiatrycznego w Kościanie celem przestudiowania i zbadania ich przez tamtejszych lekarzy – psychiatrów w punktach, które dotyczą poczytalności oskarżonego. W związku z tym rozprawy apelacyjnej należy oczekiwać najwcześniej w pierwszej połowie maja*⁴⁶⁶.

W prasie publikowano informacje:

*Do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu nadeszło w tych dniach postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie postępowania odwoławczego przeciwko mordercy śp. ks. Streicha osk. Wawrzyńcowi Nowakowi. Po założeniu apelacji w powyższej sprawie i przekazaniu Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu przez I instancję akt sprawy wraz z umotywowanym wyrokiem – obrońca Nowaka wysłał do Sądu Najwyższego wniosek o przekazanie tej sprawy innemu Sądowi*⁴⁶⁷.

⁴⁶⁵ Zob. „Orędownik Ostrowski” [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrów, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce], nr 41 (6 IV 1938), „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 98 (8 IV 1938). „Gazeta Jarocińska” [pismo niezależne, poświęcone wszystkim stanom. Za Wiarę i Ojczyznę!], nr 29 (10 IV 1938)

⁴⁶⁶ *Morderca ks. Streicha będzie badany przez psychiatrów*, „Słowo”, nr 96 (1938). Zob. „Głos Narodu”, nr 97 (1938).

⁴⁶⁷ *Proces odwoławczy mordercy Nowaka w Poznaniu*, „Kurier Poznański”, nr 204 (6 V 1938). Zob. „Orędownik”: na powiaty nowotomyski i wolsztyński, nr 53 (10 V 1938).

Wbrew obiegowym opiniom Wawrzyniec Nowak nie został przewieziony na badania psychiatryczne do Kościana. Przeprowadzono je w poznańskim więzieniu⁴⁶⁸, kiedy to 6 kwietnia 1938 r. przesłano tam akta z jego procesu, które trafiły do rąk biegłych lekarzy. Najpierw dokumenty przeanalizowali, a później przeprowadzili aż 14 badań mordercy. Swą pisemną opinię do akt sprawy złożyli 7 czerwca 1938 r. Orzeczenia biegłych stwierdzały⁴⁶⁹:

*Na podstawie długotrwałych i skrupulatnych badań, przeprowadzonych przy pomocy najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej, Wawrzyniec Nowak uznany został za jednostkę w pełni odpowiedzialną za swe czyny i działającą z całkowitym rozeznaniem. Biegli stwierdzili, że morderca śp. ks. Streicha jest typem patologicznym, o wysoko rozwiniętej neurastenii, nie mniej przeto odchylenia te w układzie nerwowym nie czynią go umyślowo chorym i w niczym nie zmniejszają jego stanu poczytalności*⁴⁷⁰.

Morderca Nowak jest zdrów umysłowo

Wbrew wszelkim pogłoskom o budaniu stanu umysłowego mordercy Wawrzynca Nowaka w zakładzie psychiatrycznym w Kościanie, dowiadujemy się, że morderca nie zostanie przewieziony do Kościana.

Badania Nowaka przeprowadza w więzieniu poznańskim dyr. zakładu kościńskiego dr Bielawski. Badania te są już na ukończeniu i w najbliższych 2 tygodniach dr Bielawski wygotuje obzerne orzeczenie dla Sądu Apelacyjnego.

W czasie badania Nowaka lekarze-psychiatrzy wykorzystali wszystkie stojące im do dyspozycji środki dla dokładnego ustalenia stanu umysłowego mordercy, a między innymi prześwietlono Nowaka kilkakrotnie celem ewentualnego stwierdzenia, czy jakieś zmiany organiczne nie mogły wpłynąć na jego stan umysłowy.

Morderca ks. Streicha prosi o spowiednika z Warszawy

Zabójca ks. Streicha Nowak, który obecnie oczekuje wyznaczenia rozprawy apelacyjnej, załamiał się ostatnio zupełnie. Nowak napisał w ubiegłym tygodniu obszerny list do jednego z księży w Warszawie, w którym prosi go o przybycie do Poznania, chce się bowiem wypowiadać. W liście tym Nowak wyjaśnia, iż „nie ma zaufania do księży poznańskich, którzy są do niego uprzedzeni”. Nowak nie umie obecnie skonkretyzować powodów morderstwa, przestał już twierdzić, jakoby morderstwo popełnił pod wpływem nienawiści, którą żywi do kościoła katolickiego i księży. Nowak przekonany jest, że ksiądz warszawski przyjedzie do Poznania i wysłucha jego spowiedzi.

Relacje prasowe. Dnia 19 sierpnia 1938 r., tj. w pią-

⁴⁶⁸ Zob. *Morderca Nowak jest zdrów umysłowo*, „Orędownik” [na powiaty nowotomyski i wolsztyński], nr 54 (12 V 1938).

⁴⁶⁹ Zob. *Nowak przed Sądem Apelacyjnym. Wywód skargi apelacyjnej. Orzeczenie biegłych Dra Bielowskiego i Dra Berezowskiego z Kościana. Przebieg rozprawy apelacyjnej*, „Gazeta Polska”, nr 191 (1938), s. 1-2. „Kurier Poznański”, 278 (22 VI 1938); „Tygodnik Polityczny Warszawskiego Dziennika Narodowego” [wychodzi na każdą niedzielę], nr 27 (1938).

⁴⁷⁰ „Orędownik”: ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie], nr 141 (23 VI 1938). Zob. „Orędownik Ostrowski” [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrow, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce], nr 75 (24 VI 1938); „Kurier Bydgoski”, nr 142 (24 VI 1938). „Orędownik”: ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie], nr 162 (17 VII 1938). „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 197 (17 VII 1938).

Wczoraj o godz. 9 rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciwko 48-letniemu Wawrzyńcowi Nowakowi, który w dniu 27 lutego rb. kilkoma strzałami z rewolweru zamordował w kościele w Luboniu proboszcza taniejszej parafii, sp. ks. Stanisława Streicha i ranil kościelnego Franciszka Krawczyńskiego.

Dochodzenia i śledztwo przeciwko potwornemu mordercy zostały przeprowadzone niezwykle sprężyście i szybko, tak, że rozprawa w I instancji odbyła się już w niecały miesiąc po dokonaniu świętokradczej zbrodni. Na skutek wniosku obrońcy osk. Nowaka Sąd Apelacyjny poddał zbrodniarza ponownym badaniom psychiatrycznym, jakie przeprowadzili specjaliści z zakładu w Kościanie, dr Oskar Bielawski i dr Bereżowski. Badania trwały od początków kwietnia do połowy czerwca rb. Nowak uznany został ponownie za poczytalnego.

Na długo przed godz. 9 sala rozpraw wypełniła się do ostatniego miejsca.

O godz. 8,40 wprowadzono pod silną eskortą oskarżonego.

Osk. Nowak jest mizerny, blade i widocznie zgnębiony. Niedawno był ukarany w więzieniu 7-dniową ciemnicą za rzucenie się na dozorcę więziennego.

Punktualnie o godz. 9 wkroczył na salę trybunał sądzący w składzie: przewodniczący: s. a. dr Alfred Eimer, wotanci — ss. Wolski i Wojtynowski i wiceprokurator Staryszak.

tek, przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko Wawrzyńcowi Nowakowi. Trybunał sędziowski składał się z przewodniczącego dr. Alfreda Eimera, sędziów Wolskiego i Wojtynowskiego i wiceprokuratora Staryszaka.

Do sprawy apelacyjnej, w której uczestniczył na własną prośbę również oskarżony, wezwano biegłych⁴⁷¹. Doktor Oskar Bielawski stwierdził:

ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony Nowak jest zwykłym symulantem. Obok bowiem spomych odpowiedzi dawał takie, które mogły świadczyć o bardzo dalekim ośpieniu, gdyby nie były produkcją psychiczną na wskroś tendencyjną, co dało się łatwo ustalić. W konkluzji biegły orzekł, że oskarżony jest dziś w takim stanie psychicznym jak podczas 14 badań i biegli nie mieli wątpliwości co do jego poczytalności i zdolności bronięcia się przed sądem⁴⁷².

Relacje prasowe

W odwołaniu apelacyjnym obrona wniosła wnioski o całkowite uwolnienie oskarżonego lub umorzenie kary albo uznanie Nowaka za chorego psychicznie, działającego pod wpływem silnego wzruszenia (z art. 225 kodeksu karnego)⁴⁷³. Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, skazujący mordercę ks. Streicha na karę śmierci⁴⁷⁴.

⁴⁷¹ Zob. „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 230 (21 VIII 1938); *Morderca ks. Streicha przed Sądem 19 bm.*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 222 B (1938); *Proces mordercy ks. Streicha odbędzie się 19 bm.* „Polonia”, nr 4960 (1938).

⁴⁷² D. Szymczak, *Wyrok zapadł w Kościanie*, „Elka.pl” (29 I 2016).

⁴⁷³ „Orędownik Ostrowski” [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrów, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce], nr 100 (22 VIII 1938).

⁴⁷⁴ Zob. „Krakowski Kurier Wieczorny” [pismo demokratyczne], nr 225 (1938). „Krakowski Kurier Poranny” [pismo demokratyczne], 226 (1938). „Gazeta Wągrowiecka” [pismo ziemi pałuckiej], nr 190 (21 VIII 1938).

Nowak jest zwykłym symulantem

O godz. 11,05 wprowadzono znów na salę rozpraw oskarżonego. Nowak jest bardzo zdenerwowany, cały drży i kurczowo zagryza wargi.

O godz. 11,15 wszedł trybunał, po czym dr Bielawski złożył uzupełniające orzeczenie.

Biegły orzekł, że przy początkowych pytaniach, zadanych oskarżonemu, zdawał on sobie sprawę, że jest w sądzie i w jakim celu. Z chwilą, gdy wprowadzono go do osobnego pokoju na stosowne pytania odpowiadał, że nazywa się Leopold Kaczmarek, że nie zna biegłego, lecz po chwili namysłu dodał, że chyba byli razem w wojsku, że biegły nazywa się pan Kozłowski i że był premierem. Gdy mu polecono wskazać na nos, wskazał na czoło, następnie wykazywał bujno-faliste drżenie rąk, które jednak ustało, gdy zwrócono jego uwagę na inne rzeczy.

Na podstawie powyższych danych biegły stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że osk. Nowak jest zwykłym symulantem. W konkluzji biegły orzekł, że oskarżony jest dziś w takim stanie psychicznym, jak podczas poprzednich 14 badań i biegły nie mieli wątpliwości co do jego poczytalności i zdolności bronięcia się przed sądem.

Biegły dr Berezowski przyłączył się całkowicie do orzeczenia swego poprzednika.

Wobec powyższych orzeczeń trybunał postanowił prowadzić dalej rozprawę.

Doraźne badanie mordercy przez psychiatrów

O godz. 10,15 sąd udał się na naradę w sprawie wniosków obrony.

Po 15-minutowej naradzie sąd nie przychylił się do wniosku obrony o poddanie mordercy badaniu kliniczno-psychiatrycznemu w Tworkach, a jedynie w związku z obecnym tłumaczeniem się oskarżonego co do utraty pamięci przez pobicie go w więzieniu przerwał rozprawę na kilkadziesiąt minut i zarządził w tym czasie doraźne zbadanie mordercy przez obecnych na sali biegłych-psychiatrów, czy istotnie Nowak cierpi obecnie na zanik pamięci i jaki w ogóle jest jego obecny stan psychiczny.

Następnie mordercę w asyście policji przeprowadzono do pokoju prokuratora, gdzie biegły przeprowadził swoje badanie.

Relacje prasowe

zianie z najstarszym bratem oskarżonego, 58-letnim Andrzejem Nowakiem z Zabikowa.

Brat mordercy zeznał, iż ojciec ich był małorolnym gospodarzem i posiadał 32 morgi lichej ziemi. W domu było 11 dzieci. Oskarżony był piątym z rzędu z drugiego małżeństwa. Matka przykładowie wychowywała dzieci. Osk. Wawrzyniec do 5 roku życia niczym nie wyróżniał się od reszty rodzeństwa i przez matkę był na równi traktowany z innymi. Gdy miał 5 lat, umarł mu ojciec. Wtedy matka poszła do jednego z synów na wymiar i odtąd traktowała oskarżonego mniej surowo, niż inne dzieci, uważając go za sierotę. Od 6 do 14 roku życia chodził do szkoły i uczył się dobrze. Zdaniem brata jego, oskarżony jako chłopiec chodził do kościoła i odmawiał codziennie modlitwy. W 12 roku życia oskarżony skradł bratu swemu pieniądze, za co ten go surowo skarcił. Od tej pory kradzieże się nie powtórzyły.

W 1908 r. osk. Nowak wyjechał do Westfalii na roboty i pracował tam przez kilka miesięcy. Przesłuchiwany przez biegłych brat mordercy był z nim wówczas brat jego Wawrzyniec był jeszcze religijny. W 1911 r. oskarżony poszedł na wojnę, gdzie — jak wiadomo — dostał się do niewoli rosyjskiej. Do brata mówił, że miał tam dobrze, ale co tam robił, o tym nie mówił.

— Dlatego ocena I instancji jest całkowicie słuszną, zarówno jak wynierzona przez Sąd Okręgowy kara. Nowak stale będzie zagrażał porządkowi publicznemu i niepokoił społeczeństwo, więc tylko trwała eliminacja przez karę śmierci może od tego uchronić. Jest to zresztą zgodne ze zdrowym sensem sprawy jako takiej i z orzeczeniami Sądu Najwyższego.

— Ale nie jest tu obojętny — podkreślił dr Eimer — i fakt zabicia ks. Streicha. W karze wynierzonej musi być nie tylko sama celowość, tu musi być i odplata. Z ręki oskarżonego padło życie ludzkie i to życie niewątpliwie wartościowe.

— Jeżeli więc miał odwagę odebrać życie człowiekowi tak wartościowemu, niech ma odwagę ponieść konsekwencje, wynikające z obiektywnej i bezstronnej sprawiedliwości, która do sądu należy. Ta sprawiedliwość winna być dominantą, na niej tylko może się oprzeć ład i porządek w społeczeństwie i państwie, a także szacunek dla życia ludzkiego! Tej sprawiedliwości wyrazem — zakończył dr Eimer — ma być niniejszy wyrok.

Uzasadnicenie wywarło głębokie wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności. Oskarżony Nowak wysłuchał go ze spokojem.

*Nowak jest całkowicie poczytalny i odpowiedzialny za swe czyny i zdawał sobie dobrze i jasno sprawę ze znaczenia dokonanej zbrodni. Nie znajdując żadnych okoliczności łagodzących dla Wawrzyńca Nowaka sąd wymierzył mu karę śmierci*⁴⁷⁵.

Po wyroku sądu obrońca oskarżonego w przepisowym trzydniowym terminie zapowiedział wniesienie kasacji do Sądu Najwyższego w Warszawie. W tym czasie Sąd Apelacyjny w Poznaniu, zgonie z procedurami, przygotował uzasadniony wyrok na piśmie, który doręczył obrońcy oskarżonego Nowaka celem przygotowania przez niego możliwości kasacji zasądzonego wyroku⁴⁷⁶. Sąd Najwyższy w Warszawie wyznaczył termin rozprawy na grudzień 1938 r. Powołany z urzędu obrońca adwokat Wacław Zaczyński wystosował do Sądu Najwyższego pismo z prośbą o zwolnienie go z tego obowiązku, gdyż, jak tłumaczył, jego religijne przekonania nie pozwalały mu na pełnienie obowiązków zawodowych w obronie komunisty i zabójcy księdza⁴⁷⁷.

Dnia 20 grudnia 1938 r. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył skargę kasacyjną Wawrzyńca Nowaka. Na widowni zasiadał sam marszałek Rydz-Śmigły⁴⁷⁸. Popierający kasację, obrońca z urzędu, adwokat Wilhelm Hofmohl-Ostrowski dowodził, że Nowak jest niewątpliwie umysłowo chorym człowiekiem i prosił o przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia i o zbadanie jego poczytalności. Sąd Najwyższy po czterogodzinnej naradzie postanowił kasację odrzucić⁴⁷⁹. Jak donosiła przedwojenna prasa:

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu Wawrzyniec Nowak skazany został za popełnioną zbrodnię w dniu 21 marca ub. r. na karę śmierci, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Poznański Sąd Ape-

⁴⁷⁵ Motywy wyroku apelacyjnego w procesie Nowaka, „Kurier Poznański”, nr 376 (20 VIII 1938), s. 3.

⁴⁷⁶ „Orędownik Ostrowski”: [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrow, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce] 1938.08.24, R. 87, Nr 101.

⁴⁷⁷ Zob. „Kurier Poznański”, nr 466 (12 X 1938); „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 283 (13 X 1938); „Orędownik” [na powiaty Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód], nr 119 (18 X 1938); „Kurier Poznański”, nr 497 (29 X 1938); „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 300 (30 X 1938); „Polska Zachodnia”, nr 298 (30 X 1938); „Głos Podlaski” [tygodnik prawdą i pracą], nr 47 (1938).

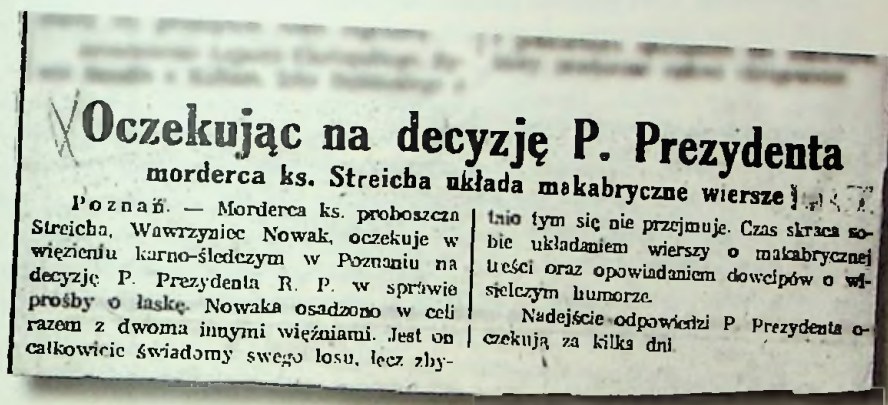
⁴⁷⁸ Edward Rydz-Śmigły – ur. 11 marca 1886 r. w Brzeżanach. Polski wojskowy, polityk, marszałek Polski, generalny inspektor Sił Zbrojnych, Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych w wojnie obronnej 1939 r., formalnie przez 17 dni „następca prezydenta RP na wypadek wakatów urzędu przed zawarciem pokoju”. Zmarł 2 grudnia 1941 r. w Warszawie. Zob. „Gazeta Wągrowiecka” [pismo ziemi pałuckiej], nr 236 (14 X 1938).

⁴⁷⁹ „Kurier Wileński, Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński”, nr 356 (1938).

*lacyjny wyrok ten zatwierdził w dniu 19 sierpnia ub. r. Wreszcie Sąd Najwyższy w Warszawie dnia 20 grudnia ub. r. odrzucił*⁴⁸⁰.

Następnie akta sprawy mordercy ks. Streicha powróciły z Sądu Najwyższego w Warszawie do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który powiadomił o skardze kasacyjnej adwokata Nowosielskiego. Ten z urzędu zwrócił się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o ulaskawienie Nowaka⁴⁸¹. W styczniu 1939 r. do Sądu Okręgowego w Poznaniu nadeszła odmowna odpowiedź z Kancelarii Cywilnej Prezydenta, który nie skorzystał z prawa łaski⁴⁸².

Wyrok śmierci



Relacje prasowe

Nowak, krótko przed świętami Bożego Narodzenia 1938 r., wysłał za pośrednictwem kapelana więziennego ks. Zbigniewa Spachacza list do matki zamordowanego ks. Streicha.

⁴⁸⁰ „Orędownik”: ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie], nr 6 (31 I 1939 – wydanie poświęczone).

⁴⁸¹ Zob. „Orędownik” [na powiaty Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód], nr 8 (19 I 1939); „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 20 (20 I 1939).

⁴⁸² Zob. Nowak skazany na karę śmierci w apelacji, „Dziennik Poznański”, nr 189 (1938), s. 4. Wyrok śmierci na Nowaka zatwierdzony. Sąd Najwyższy w Warszawie oddalił skargę kasacyjną mordercy ks. proboszcza w Luboniu pod Poznaniem, „Wielkopole”, nr 148 (1938), s. 9. Morderca ks. Streicha będzie stracony, „Orędownik Ostrowski” [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrow, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce], nr 11 (25 I 1939); „Gwiazdka Cieszyńska”, Nr 1-6 (1939); „Echo Białostockie”, nr 29 (29 I 1939); „Dziennik Ostrowski”, nr 24 (1939).

*Morderca prosi matkę zamordowanego księdza o przebaczenie. Skazany na śmierć morderca ks. proboszcza Streicha, Wawrzyniec Nowak, nie przebiera obecnie w środkach, by uniknąć stryczka. Ostatnio zbrodniarz wystosował do matki swej ofiary, Władysławy Streichowej, zamieszkałej w Bydgoszczy, list z prośbą o przebaczenie. List wysłał za pośrednictwem kapelana więziennego ks. Spachacza*⁴⁸³.

Jak donosił zauważył przedwojenny „Orędownik”:

*Treść cynicznego listu jest znamienita. Zbrodniarz usiłuje podzielić się swą winą z władzami Kościoła Katolickiego*⁴⁸⁴:

Wielce Szanowna Pani! Nie kieruje mną ani beczelność, ani też zuchwalstwo, tylko sumienie moje nakazuje mi się przed Wielce Szanowną Panią upokorzyć. Bo jako matka, która poniosła wielkie cierpienia przeze mnie, ma prawo mnie sądzić, nazwać najgorszym, ale ma także prawo mi przebaczyć. Niech Wielce Szanowna Pani posłucha: Syna zabiłem nie z chęci zysku, ani też z nienawiści lub zemsty, „tylko z miłości dla dobra ludzkości (!!)”. Zabiłem, to prawda: jest to straszne, tym bardziej dla Wielce Szanownej Pani jako matki. Postąpiłem nieprawie, ale „nie po bestialsku”, bo odbierając mu życie „nie odebrałem mu czci”. I jako zabójca na pierwszej rozprawie domagałem się, aby trybunał przysięgłych sędziów zażądał od publiczności powstania z miejsca i milczenia dla oddania czci śp. ks. Stanisławowi Streichowi. [...] Przeto zwracam się z prawdziwą skruchą i gorącą prośbą o przebaczenie. Prosiłbym tą samą drogą o odpowiedź. Kresłę się z głębokim szacunkiem⁴⁸⁵.

Wnuczka Władysławy Streich – Elżbieta Kasprzak, tak wspominała tamto wydarzenie:

*Babcia mi osobiście pokazywała list, jaki Wawrzyniec Nowak – zabójca ks. Stanisława, napisał do babci. To była brzydka kartka papieru i brzydkie pismo. Z listu wynikało, że zabił księdza dla idei, dla sprawy, dla dobra ludzkości. Babcia to podarła na moich oczach, ponieważ nie chciała mnie narażać na jakieś kłopoty*⁴⁸⁶.

A ksiądz prof. Jan Kanty Pytel komentował:

Zastrzelenie ks. Stanisława Streicha było szokiem w parafii i w moim domu. Szczegóły były w domu omawiane i analizowane. Pamiętam, jak matka opowiadała na podstawie informacji z „Przewodnika Katolickiego”, że Wawrzyniec

⁴⁸³ „Gwiazdka Cieszyńska”, nr 1-6 (1939). Zob. „Dziennik Polski”, nr 1-6 (1939); „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 6 (6 I 1939).

⁴⁸⁴ „Orędownik” [na powiaty Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód], nr 4 (10 I 1939).

⁴⁸⁵ S. Małepczak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 139; AAP, *Kondolencje*, Poznań, 2 XII 1938 r.

⁴⁸⁶ APK, *Wspomnienie Elżbiety Kasprzak*.

*Nowak, zabójca ks. Streicha, prosił Jego matkę o przebaczenie. Sądził, że to mu pomoże w uzyskaniu ulaskawienia od prezydenta, co do wykonania wyroku śmierci. W domu szeroko rozmawialiśmy o tym*⁴⁸⁷.

Mimo wszystko Władysława Streich dała odpowiedź Wawrzyńcowi Nowakowi za pośrednictwem ks. kapelana Spachacza:

*Dziś odebrałam list zabójcy syna mego z prośbą o przebaczenie. Z listu Nowaka wynika, że on jeszcze zawsze myśli wyslizgnąć się od sprawiedliwości. To do mnie nie należy. Co do mnie wybaczam mu o tyle, jeżeli on się rzeczywiście ze skruchą nawróci i z Bogiem się pojedna. Pan Jezus na krzyżu cierpiący za swoich katów się modlił, więc i ja będę się za niego modliła, aby mu Bóg wybaczył, o ile on moje życzenie wypełni*⁴⁸⁸.

*Stow. Matek Chrz. w Lubczy w hołdzie kapłanowi - męczennikowi
Matki chrześcijańskie w Lubczy (Śląsk) uchwaliły wystosować list do
matki śp. ks. prob. Streicha następującej treści:*

*Przeznacza Pani! Żyjąc pod wrażeniem straszliwej zbrodni i dzieląc
głęboki ból i smutek z powodu morderstwa, dokonanego na czcigodnej osobie
świętobliwego i wielce cenionego śp. ks. prob. Stanisława Streicha, wyrażamy
zacznej Pani, jako najboleśniej dotkniętej matce śp. syna - kapłana i męczennika,
nasze najszczerze i najserdeczniejsze współczucie.*

*Szatański czyn zbrodniarza - komunisty potępiamy jak najenergiczniej.
Otoż mamy znowu jeden dowód, jak strasznym zniszczeniem całej kultury
chrześcijańskiej grozi komunizm.*

*Niech śmierć kapłana - męczennika z Lubonia stanie się zbawiennym
zwiastunem i początkiem nowego odrodzenia religijnego w naszej Ojczyźnie!*

*Świetlana postać i dusza ofiarna śp. ks. prob. Streicha niech nam
przewodzi w walce o religijne wychowanie naszych dzieci przez wzorowych
wychowawców na zasadach Chrystusowych. Nie spoczniemy, aż cała Polska
stanie po stronie Chrystusa. Załączamy wyrazy głębokiej cci. Matki parafii
Lubza. G. Śląsk.*

Relacje prasowe

Wawrzyniec Nowak nigdy nie pojednał się z Bogiem. Ksiądz Józef Jasiński, późniejszy proboszcz parafii pw. św. Krzyża na Górczynie w Poznaniu, przebywał jako przedstawiciel rodziny Streichów całą ostatnią noc w celi Nowaka, oczekując jego skruchy za popełnioną zbrodnię. Godziny mijały jednak na rozmowie towarzyskiej, a w sobotę rano przyszedł na jego miejsce ks. Spachacz⁴⁸⁹.

⁴⁸⁷ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

⁴⁸⁸ S. Malepszak, *Lubon i okolice...*, dz. cyt., s. 139-140.

⁴⁸⁹ Zob. *Morderca Nowak nie pojednał się z Bogiem*, (1938).

Morderca ks. Stroicha zawisnął na szubienicy

POZNAN, Tutejszy sąd okręgowy odebrał w sobotę pismo z kancelarii Pana Prezydenta RP. zawierające iż Pan Prezydent nie skorzystał z przyśługującego mu prawa łaski w stosunku do Wawrzynca Nowaka, mordercy ks. Streicha w Luboniu i jego prośbę o zmianę kary śmierci na dożywotnie więzienie odrzucił.

Tym samym wyrok sądu okr. w Poznaniu zatwierdzony przez sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy skazujący Nowaka za morderstwo ks. prob. Streicha w dniu 28 lutego 1938 r. w kościele lubońskim, stał się prawomocnym.

Nowaka zawiadomiono o odrzuceniu jego prośby dopiero w godzinach wieczornych. Z Bogiem Nowak nie pojednał się. Na szafot kroczył spokojnie. Wyrok został wykonany tego samego dnia o g. 23.

Relacje prasowe

*W czasie pobytu mordercy Nowaka w więzieniu odwiedzał go kilkakrotnie kapelan więzienny, ks. Spachacz i nakłaniał do spowiedzi św. Morderca w rozmowie z ks. kapelanem podkreślał, że nie jest wrogiem Kościoła, ani księży, i że uznaje Boga*⁴⁹⁰.

Wyrok kary śmierci na Wawrzyńcu Nowaku wykonany został po apelacji⁴⁹¹, kasacji i prośbie o ulaskawienie w sobotę 28 stycznia 1939 r. o godz. 23 na podwórzu więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu⁴⁹². Potwierdził to ks. prof. Jan Kanty Pytel:

⁴⁹⁰ „Tygodnik Parafialny Parafii św. Antoniego Padewskiego w Poznaniu – Starołęce”, nr 7 (12 II 1939)

⁴⁹¹ AAP, *Morderca Nowak stanął przed Sądem Apelacyjnym*, „Kurier Poznański”, nr 376 (20 VIII 1938); AAP, *Motywy wyroku apelacyjnego w procesie Nowaka*, „Kurier Poznański”, nr 377 (20 VIII 1938), s. 3.

⁴⁹² Zob. „Tygodnik parafialny kościoła św. Jana Kantego w Poznaniu”, *Stracenie mordercy Nowaka*, nr 7 (1939), s. 6, *Morderca Nowak zginął na szafocie nie pojednawszy się z Bogiem*, (1938); *Nowak zawisł na szubienicy*, „Dziennik Poznański”, nr 25 (31 I 1939), s. 4. „Wiek Nowy”: popularny dziennik ilustrowany, nr 11323 (1939). „Gazeta Wągrowiecka”: pismo ziemi paluckiej, nr 25 (31 I 1939). Kat Artur Braun – prawdziwe nazwisko Stanisław Wójcik – przyjechał do Poznania, żeby wykonać wyrok na Nowaku. „W latach 30. w stolicy Wielkopolski [...] powieszono m.in. Bronisława Bednarczyka i Jana Grelkę, morderców znanego i lubianego ks. Zygmunta Masłowskiego. Wyroki śmierci wykonano ponadto na Hieronimie Bartoszewskim czy Edmundzie Musielaku. Po raz ostatni Artur Braun zawitał do Poznania pod koniec stycznia 1939 r. Powiesił wtedy słynnego komunistę Wawrzyńca Nowaka, zabójcę Stanisława Streicha, 33-letniego proboszcza z Lubonia” – zob. <http://poznan.naszemiasto.pl/artukul/mroczny-poznan-polscy-kaci-usmiertcili-kilkaset-osob,2051838,art,t,id,tm.html>

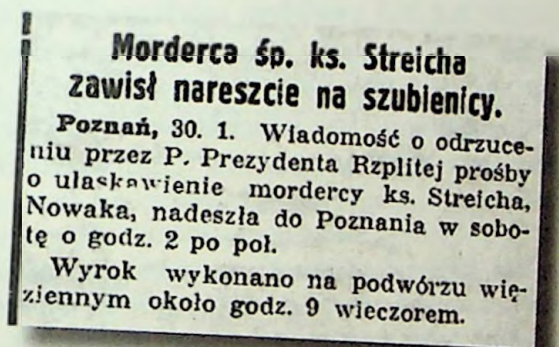
Wyrok został wykonany, przez powieszenie na dziedzińcu więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu ⁴⁹³.

Podobnie wspominał ks. Karol Biniaś:

W latach 1975-1979 byłem wikariuszem u ks. Zbigniewa Spachacza w parafii w Czerwonaku pod Poznaniem. Ks. Spachacz przed II wojną światową był kapłanem więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Mieszkał wtedy na terenie parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu, gdzie proboszczem był ks. Narcyz Putz, mój wujek. Rozmawialiśmy o tym, co wydarzyło się w Luboniu w 1938 r. Ks. Spachacz potwierdził, że w styczniu 1939 r. był przy śmierci Wawrzyńca Nowaka – zabójcy ks. Streicha, na którym, decyzją Polskiego Sądu, wykonano wyrok kary śmierci. Niestety na ten temat krążyły różne wersje i plotki. Ks. Spachacz ucinął to jednoznacznie ⁴⁹⁴.

W podobnym tonie pisały o tym fakcie polskie czasopisma:

Morderca ś. p. ks. proboszcza Streicha 48-letni Wawrzyniec Nowak został stracony w sobotę o godz. 23.00 na podwórzu więzienia karnego w Poznaniu przy ul. Młyńskiej, gdzie był zamknięty od chwili aresztowania, tj. od 27 lutego r. ub. Nowak odmówił przyjęcia kapłana i zginął nie pojednawszy się z Bogiem ⁴⁹⁵.



Relacje prasowe

Dnia 30 stycznia 1939 r., w poniedziałek, strażnik więzienny Marian Kowalski zgłosił zgon Wawrzyńca Nowaka w Urzędzie Stanu Cywilnego w Poznaniu. Nikt z rodziny mordercy nie był na procesie, mimo otrzymanych kart wstępu, ani też nie widział jego zwłok po straceniu. Nawet siostrze Wawrzyńca, która

⁴⁹³ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

⁴⁹⁴ APK, Wspomnienie ks. Karola Biniasia.

⁴⁹⁵ Morderca Nowak zawisł na szubienicy, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 30 B (1939).

w tym czasie przybyła do więzienia i chciała widzieć zwłoki brata, władze więzienne odmówiły. Szczątki Nowaka zostały „zużytkowane na cele naukowe w prosektorium Zakładu Anatomii Opisowej Uniwersytetu Poznańskiego”⁴⁹⁶. Potwierdziła to Teresa Borowczyk:

[...] jako studentka medycyny (miałam 17 lat), miałam praktyki w prosektorium, poinformowano mnie, że w podziemiach znajduje się ciało zabójcy. Laborant zaświadczył, że w wannie były zwłoki zabójcy – p. Wawrzyńca Nowaka. Widziałam zwłoki, które leżały w formalinie, które przygotowywano jako pomoce anatomiczne⁴⁹⁷.

Ksiądz Karol Biniaś dodał:

Później, kiedy po latach zostałem proboszczem w Luboniu, okazało się, że rodzina Nowaka mieszka na terenie parafii. Mieszkali na ul. Konarzewskiego i zmienili nazwisko. Nawiązałem z nimi kontakt. Nosili na sobie piętno rodziny mordercy księdza i to za nimi szło przez wiele lat. Z pomocą łaski Bożej nawrócili się, przyjęli chrzest, później bierzmowanie⁴⁹⁸.

Niewątpliwie Nowak nie był zwykłym agitatorem bolszewickim. Jak wykazały badania przodownika policji Adama Malinowskiego⁴⁹⁹, przysłanego z Wołynia do Lubonia w celu wyjaśnienia przynależności partyjnej Nowaka, morderca działał w odosobnieniu, bez jakichkolwiek powiązań z mieszkańcami Lubonia i nie był członkiem KPP w Luboniu⁵⁰⁰. Potwierdził to także Zdzisław Ostrowski:

Dopiero po śmierci ks. Streicha w Luboniu utworzono posterunek policji. Wcześniej takowy znajdował się w Fabianowie, oddalony kilka kilometrów od Lubonia. Został przydzielony także tajny policjant Adam Malinowski, skierowany do

⁴⁹⁶ Nowak zawisł na szubienicy, „Dziennik Poznański”, nr 25 (31 I 1939), s. 4.

⁴⁹⁷ APK, Wspomnienie Teresy Borowczyk; zob. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 139.

⁴⁹⁸ APK, Wspomnienie ks. Karola Biniasia.

⁴⁹⁹ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 140. Adam Malinowski – urodzony 1904 r. wraz z żoną Jadwigą wynajął w 1938 r. mieszkanie przy ul. Jagiełły 6 w Luboniu, a w 1939 r. wrócił na Wołyn, gdzie wkrótce władze radzieckie aresztowały go i zamordowały 14 kwietnia 1940 r. w Miednoje (wg dokumentów NKWD ZSRR). W 1940 r. Jadwiga wróciła do Lubonia i razem ze Zdzisławą Ostrowską przejrzały dokumenty po Adamie. Wynikało z nich, że Nowak nie miał współników w Luboniu ani też nie należał do KPP w Luboniu. Dokumenty te spaliły.

⁵⁰⁰ Por. tamże.

Sowiety chcą wymienić mordercę ks. Streicha?

POZNAN, 16.3. — W Poznaniu rozeszły się ostatnio bardzo nieprawdopodobne pogłoski, jakoby władze sowieckie miały zwrócić się do władz polskich z propozycją wymiany mordercy ks. proboszcza Streicha, Wawrzyńca Nowaka na 5-ciu uwięzionych w Rosji księży katolickich.

Międzynarodowe czynniki zaprzeczają tę pogłoskę.

Relacje prasowe

*rozpracowywania ruchu komunistycznego. Miał za zadanie przeniknąć w ich struktury. Zaprzyjaźnił się z moim ojcem, niestety zginął w Katyniu*⁵⁰¹.

Nowak mógł być tajnym agentem NKWD przysłanym do Lubonia w celu wywołania prowokacji wobec członków likwidowanej przez Stalina Komunistycznej Partii Polski, i który po wypełnieniu zleconego zadania został, prawdopodobnie, wymieniony przez władze polskie za kilku duchownych więzionych w Związku Radzieckim.

*W Poznaniu rozeszły się ostatnio bardzo nieprawdopodobne pogłoski, jakoby władze sowieckie miały zwrócić się do władz polskich z propozycją wymiany mordercy ks. proboszcza Streicha, Wawrzyńca Nowaka na 5-ciu uwięzionych w Rosji księży katolickich*⁵⁰².

*Według tych pogłosek rodzina zamordowanego księdza miała wyrazić na to zgodę w przekonaniu, że krok ten zgodny z duchem zamordowanego, śmierć jego miała się przyczynić do uwolnienia 5-ciu kapłanów*⁵⁰³.

Gdyby tak rzeczywiście było, pewne fakty ułożyłyby się w ciąg logiczny. Tym można by było wytłumaczyć brak dokumentów sądowych w archiwach, nieokazanie rodzinie zwłok skazanego, tajemnicą owiane miejsce jego pochówku,

⁵⁰¹ APK, *Wspomnienie Zdzisława Ostrowskiego; W Luboniu nie ma posterunku policyjnego*, „Dziennik Poznański”, nr 56 (10 III 1938), s. 5.

⁵⁰² „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 75 (16 III 1938).

⁵⁰³ „Gazeta Wągrowiecka” [pismo ziemi pałuckiej], nr 62 (17 III 1938).

przekonanie Józefa Nowaka – bratanka Wawrzyńca, o jego wymianie za księży; tego samego zdania był pochodzący z Lubonia zastępca szefa Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w randze pułkownika i wicedyrektor Komitetu Planowania Układu Warszawskiego, który wraz ze swym krewnym pragnął pozostać anonimowy. Jeden z wikariuszy ks. Spachacza przypominał sobie, choć bardzo mgliście, że wspominając Nowaka, powiedział: „ten to się wymigał od stryczka”. Nowaka widziano jakoby po wojnie, mówił o tym Stanisław Żygulski publicznie w kościele podczas obchodów 60. rocznicy śmierci ks. Stanisława Streicha⁵⁰⁴. Oto, co powiedział:

Miałem kolegę, nazywał się Józef Banaszkiewicz, który przed wojną mieszkał niedaleko Nowaka. W styczniu 1945 r. był przymusowo wywieziony do Niemiec, a gdy wracał do kraju, zastały go jeszcze działania wojenne. Przypadkowo został ranny i dostał się do szpitala wojskowego. Po dwóch dniach pobytu w szpitalu przyszła komisja wojskowa składająca się z oficerów. Dwóch było w polskich, a dwóch w sowieckich mundurach. Ten jeden w mundurze sowieckim miał szarżę lejtnanta i z karty szpitalnej, która wisiała przy łóżku, zaczął głośno czytać: „Józef Banaszkiewicz, Luboń, ulica Strumykowa 4” i podszedł bliżej do niego i mówi: „Wy Banaszkiewicz znajecie mnie?”. Banaszkiewicz mu odpowiada: „Wy towarzyszu lejtnant, ja was znaje, ale nie wiem, w którą kartę was umieścić”. Na to lejtnant – „Widzisz Banaszkiewicz, ja jestem tyle wart, co waszych dwóch klerów”. Podał mu rękę, mówiąc: „Jestem lejtnant Nowak” i odszedł⁵⁰⁵.

Nie da się zapewne nigdy do końca wyjaśnić, czy zabójstwo księdza było w jakiś sposób wkomponowane w stalinowski plan likwidacji polskich komunistów, których wzywano do ZSRR, a następnie podstępnie mordowano – co jest bardzo zastanawiające, właśnie od jesieni 1937 r. do wiosny 1938 r.⁵⁰⁶

⁵⁰⁴ Por. S. Malepszak, *Luboń i okolice...*, dz. cyt., s. 141.

⁵⁰⁵ Tamże. Dnia 27 grudzień 1927 r. podpisano pierwszy układ polsko-radziecki w sprawie wymiany więźniów politycznych. Za 9 komunistów oddanych Rosjanom Polska otrzymała 32 zwolnionych z więzień Polaków. Natomiast 26 listopada 1938 r., po rozmowach komisarza spraw zagranicznych ZSRR Liwinowa z ambasadorem Polski Grzybowskiem w Moskwie, wydano komunikat o stabilizacji stosunków polsko-radzieckich. Obie strony utrwalają podstawy istniejących umów i zobowiązują się do lojalnego ich wykonywania. Akt ten wywołał wiele komentarzy w świecie polityki europejskiej (J. Szewczyk-Roland, *Diariusz wydarzeń hist. 1914-1945*). Zob. *Morderca ks. Streicha za 5-ciu kapłanów katolickich? Sensacyjne pogłoski o propozycjach Moskwy*, „Dziennik Bydgoski” nr 62 (1938), s. 3. *Za mordercę Nowaka chcą dać pięciu księży*, „Wielkopolanin”, nr 31 (1938), s. 1. *Potworna plotka niepotrzebnie trwoży zajęcie serca*, „Polowanie na księdza”, „Wielkopolanin”, nr 33 (1938), s. 2-3.

⁵⁰⁶ Por. tamże.

Na podstawie współczesnych badań historycznych i wiedzy należy być jednak ostrożnym z przypisywaniem Nowakowi roli stalinowskiego zamachowca-prowokatora, którego zbrodniczy czyn miałby skompromitować ostatecznie likwidowaną wówczas w ZSRR KPP. Nowak przed śmiercią zaprzeczał jakoby był komunistą, a w ostatnim liście do syna miał napisać, aby „nie był takim jak ojciec radykałem, bo ludzie nazwą go komunistą”⁵⁰⁷. Wątek komunistyczny pojawił się podczas szeroko zakrojonej społecznej akcji potępienia mordercy⁵⁰⁸. Promował go nawet niedoszły adwokat z urzędu Nowaka – Henryk Galuba, który prośbę o zwolnienie z tego obowiązku motywował twierdzeniem, że „jako praktykujący katolik nie mógłby wystąpić w obronie mordercy księdza, którym kierowała jedynie nienawiść do katolickiego Kościoła”⁵⁰⁹. Galuba o zagrożeniu komunistycznym nie tylko wypowiadał się kwiecistnie do prasy, ale i apelował o utworzenie funduszu do walki z komunizmem – sam ofiarował na ten cel 50 zł.⁵¹⁰ W toku dochodzenia nie zdołano stwierdzić, czy „Nowak był organizacyjnie związany z jakąkolwiek partią wywrotową”⁵¹¹. Sprawa o ewentualną działalność komunistyczną Nowaka została wyłączona i przekazana do postępowania prokuratorowi Sądu Okręgowego ds. politycznych⁵¹², ale chyba nigdy nie została założona. Wiadomo tylko, że mimo sformułowania aktu oskarżenia o zabójstwo Nowak był jeszcze przesłuchiwany przez prokuratora Pasikowskiego i sędziego śledczego Rzędowskiego⁵¹³.

Pewne jest, że w obliczu dramatu zabójstwa ks. Streicha wpływy organizacji lewicowych na mieszkańców Lubonia i okolicy znacznie zmalały. Wielu lubonian, uczestnicząc w pogrzebie swego duszpasterza, w manifestacjach potępiających zbrodnię, jasno zdecydowało i określiło stronę, po której się opowiadają⁵¹⁴. Męczeńska śmierć ks. Stanisława Streicha stała się ważnym komponentem dziejów Lubonia, ponieważ zamordowany kapłan był ofiarnym duszpasterzem, który w pełni żył oddaniem i służbie Kościołowi w trudnych czasach.

⁵⁰⁷ *Nowak zawisł na szubienicy*, „Dziennik Poznański”, nr 25 (31 I 1939), s. 4.

⁵⁰⁸ *Zniszczyć gniazdo czerwonych trutniów w Luboniu! Organizacje społeczne Lubonia i Wielkopolski manifestują swą wierność dla Kościoła i Państwa*, „Dziennik Poznański”, nr 54 (8 III 1938), nr 54, s. 5.

⁵⁰⁹ *Nikt nie chce bronić mordercy*, „Dziennik Poznański”, nr 56 (10 III 1938), s. 4.

⁵¹⁰ *Mord w Luboniu uczy, że trzeba nam się bronić ile sił starczy przed komunizmem*, „Dziennik Poznański”, nr 57 (11 III 1938), s. 4.

⁵¹¹ *Dziś Nowak odpowiada za swą zbrodnię*, „Dziennik Poznański”, nr 66 (22 III 1938), s. 1.

⁵¹² *Nowak opowiada brednie w swych zeznaniach*, „Dziennik Poznański”, nr 52 (5 III 1938), s. 4.

⁵¹³ *Nowak odpowie za swe morderstwo 18 bm.*, „Dziennik Poznański”, nr 53 (6 III 1938), s. 6.

⁵¹⁴ *Luboń pod sztandarem narodowym. Szeregi Komuny po zamordowaniu proboszcza przeredziły się, a szeregi narodowe wzrosły*, „Wielkopolanin”, nr 62 (1938), s. 7.



Ks. St. Streich

Nasuwa się nam często pytanie, dlaczego czytając życiorysy mężów sławnych, osób świętych, męczenników i bohaterów, nie zapalamy się, by ich naśladować? Bo zdaje się nam, że dawniej prędzej było to możliwe, bo inne były warunki. W dawnych wiekach, czy latach mogli być bohaterowie, mężowie cnoty, ale nie dzisiaj, w tych tak dziwnie odmiennych czasach a przy tym tak trudnych! O! jak fałszywe jest to pojęcie, gdyż w każdym czasie, czy okresie żyją ludzie święci, pełni cnoty i zapamięć, którzy każdej chwili, choćby krwią, swe zasady przypieczętować są gotowi, by innym otworzyć oczy i pokazać co mają czynić. Takim z tysiąca wybranym stał się śp. ks. Stanisław Streich. Przed kilku miesiącami w wolnej i katolickiej Polsce mordują na ambonie księdza, w obliczu dziesiątów szkol-

nej. I za co? Że spełniał święte swój obowiązek, że dbał o czystość zasad i praw katolickich, że śmiało szedł przeciw fali ogarniającej robotników polskich opiumem komunizmu?! Wielu otwiera oczy i pyta: Jestże to możliwe? Czyżbyśmy aż tak dalece zaspali sprawę?

Śp. ks. Stanisław Streich pracując w swej parafii Luboniu tuż koło Poznania, trudny obowiązek i trudne stanowisko miał nad nawracaniem i prowadzeniem dusz do Boga. Luboń, jako podmiejska osada, jest zbielowiskiem bezrobotnych robotników, a wiemy, że gdzie brak chleba, tam często brak Boga, tam często pajak czasu wiję swą nić. Tą nicią za ks. proboszcza Streicha był komunizm. Walczył z nim i ks. Streich czy to z ambony, czy w jakikolwiek inny sposób. Bo był dobrym pasterzem i dhał o powierzoną sobie trzódkę. To też nie dziwota, iż oplakujący go parafianie mówili: „Okrutna śmierć męczeńska mogła spotkać także innego kapłana! Innych żalowałibyśmy zapewne także, ale nie oplakiwalibyśmy tak szczerze i tak serdecznie, jak naszego ks. Streicha.” Wymowne świadectwo dla kapłana katolickiego, iż był służą Bożym, wiernym Chrystusowi, którego wzoru się trzymał. I jak Chrystus śmiercią okrutną, krzyżową przypieczętował swą prawdę, tak ks. Streich śmiercią męczeńską dał dowód, iż dla obrony wiary i zasad był gotów cierpieć i umrzeć. Strzały rewolwerowe z ręki komunisty Wawrzyńca Nowaka położyły go trupem i to w chwili, gdy po Mszy św. miał głosić słowo Boże. Stało się to dnia 27 lutego 1938 r.

Wydaje się, że mimo upływu lat zagadnienie „zbrodni lubońskiej” wciąż intryguje, przede wszystkim z uwagi na jego wieloaspektowość. Wyraża się ona w specyfice zaistnienia takiego faktu na tle politycznym, światopoglądowym i społecznym. Wszystkie trzy płaszczyzny biorą swój początek z motywów zbrodni i są ze sobą ściśle związane. Aspekt polityczny jest szczególnie widoczny w interpretacji tego zajścia przez prasę, która w większości winą za nie obarczyła komunistów. Podłoże światopoglądowe zabójstwa pokazuje zwrócenie się jednostki przeciw pewnym wartościom lub też ich braku, symbolizowanym przez katolickiego kapłana. Wymiar społeczny objawia z jednej strony protest Wawrzyńca Nowaka przeciw warunkom życia panującym w ówczesnej Polsce, z drugiej zaś ilustruje reakcję publiczną na to wydarzenie. Płaszczyzny te mogą być przyczynkiem do wielu uwag i spostrzeżeń czynionych z perspektywy czasu. Wskazują też na istnienie pewnych mechanizmów działających w historii⁵¹⁵.

⁵¹⁵ Por. M. Pryjda, *Sprawa księdza Streicha...*, dz. cyt., s. 71.

Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego
ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym,
kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 X 2017 r.





Sława męczeństwa

Sława męczeństwa „in morte” – 1938 r.

*O heroicznosci cnót ks. Streicha, jego wiary, nadziei, miłości i cnót kardynalnych nie umiem i nie mogę się wypowiadać, ale jak teolog jestem mocno i jednoznacznie przekonany, że cały heroizm związanym z cnotami ks. Streicha zapłonął w przyjęciu męczeństwa. Uważam bezspornie, że przy pełnej świadomej zgody na to męczeństwo. Męczennik przerasta wszystkie charyzmaty. I w tym przypadku kapłan spod Poznania jest własnością i chlubą Kościoła powszechnego. Nie ma takich jak on. Nie ma takich okoliczności, w których on się znalazł i złożył w kościele i dla Kościoła ofiarę ze swojego życia*⁵¹⁶.

Przekonanie, że ks. Streich został zabity z nienawiści do wiary i oddał swoje życie Chrystusowi, pojawiło się już w chwili jego śmierci i jest niezmiennie do dziś. Potwierdzają to świadectwa i wspomnienia naocznych świadków zamordowania ks. Stanisława zebrane podczas dochodzenia diecezjalnego, a także dokumenty powstałe w ciągu dziesięcioleci, które minęły od jego śmierci jako męczennika: artykuły, biogramy, biografie, które ukazały się w prasie i publikacjach naukowych. Wszystko to potwierdza istnienie i zachowanie sławy męczeństwa, która pojawiła się spontanicznie. Z upływem lat nie tylko nie zagasła, ale trwała dalej i wzrastała, czego dowodem jest żywa pamięć o ks. Streichu.

Śmierć ks. Stanisława wstrząsnęła całą parafią, w której pracował, a także całą Polską.

*Zbrodnia lubońska miała kolosalne znaczenie dla wiernych. Szukano pytania: dlaczego to się stało? Tak dobry człowiek, który pomagał ludziom. Właściwie nie znajdowano powodów. Były Msze św. ekspiacyjne w intencji ks. Streicha, bardzo dużo. W całej Polsce i nawet za granicą. Prymas Polski kard. August Hlond wypowiedział znamienne słowa. To jest motto na pamiątkowej tablicy. Znaczenie śmierci było jednoznaczne. Była to śmierć męczeńska, a jej wartość polegała na tym, że pokazuje, iż być człowiekiem wierzącym, to znaczy zawierzyć Bogu do końca, nawet w tych najtrudniejszych chwilach. Ks. Streich zawierzył siebie i wszystko to, co ma się dzieć*⁵¹⁷.

*Zabójstwo ks. Streicha w kościele to była wielka tragedia. W Polsce były dwa przypadki takiego bezwzględnego zamordowania księdza w kościele. Kult duszpasterza, który oddaje życie za wiarę – jest męczennikiem – któremu strzela się w pierś wobec zgromadzonych dzieci na Mszy św.*⁵¹⁸

⁵¹⁶ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

⁵¹⁷ APK, Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego.

⁵¹⁸ APK, Wspomnienie ks. Mateusza Żarnowieckiego. Pierwszy przypadek dotyczył św. Stanisława – biskupa Krakowa, który został zamordowany 11 kwietnia 1079 r. z ręki króla Bolesława Śmiałego. Drugi dotyczy zamordowania bł. ks. Jerzego Popiełuszki przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Polski 19 października 1984 r.



Trumna z ciałem ks. Stanisława Streicha

Świadczenia sławy męczeństwa wsparte zostały folderami i broszurami, które pojawiły się zaraz po śmierci ks. Streicha⁵¹⁹:

Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele! Kula rewolwerowa komunisty uderzyła w dzwon na alarm! W dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 10.30 w Luboniu pod Poznaniem zamordowano podczas nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza St. Streicha, zasłużonego działacza społecznego. Potwornej zbrodni dokonał niejaki Wawrzyniec Nowak, przybyły przed 3-ma laty z Rosji Sowieckiej. Krew kapłana – męczennika śp. ks. Stanisława Streicha wzmocniła filary kościoła i wiary katolickiej. „Morderstwo dokonane w świątyni u stóp ołtarza, na oczach bezsilnych dzieci”. Niebywała zbrodnia lubońska [...] ⁵²⁰.

Zbrodnia, tym bardziej dotkliwsza, że:

Ks. Streicha żył w opinii świętości. To była osobowość ⁵²¹.

Jak zauważył naoczny świadek tamtych wydarzeń Stanisław Malepszak:

Śmierć ks. Streicha rozniosła się bardzo szybko. Od razu ludzie biegli, co się stało, płakali. Znaczenie tej śmierci wśród ludzi było jednoznaczne – „Mamy męczennika”. Nie było jeszcze żadnych komunikatów kurii. Moim zdaniem dziś ta śmierć

⁵¹⁹ APJB, Foldery na temat zbrodni lubońskiej, Luboń 1938 r.

⁵²⁰ Tamże.

⁵²¹ APK, Wspomnienie Romana Potockiego.

*jest wsparciem duchowym. Dobre świadectwo dał kard. Hlond, mówiąc o palmie męczeństwa, jakiej dostąpił ks. Streich*⁵²².

I dalej:

*Był to ksiądz, do którego ludzie ciągnęli, kościół był pełny. Budziło to niepokój protestantów, bali się, że tracą swój kościół – mieli tylko ok. 414 wiernych, a tymczasem kościół parafialny u ks. Streicha był pełny. Opinia, która pojawiła się o ks. Streichu, nie była sztucznie wywołana. Opinia o jego nadzwyczajności, świętości pojawiła się sama, naturalnie, z odruchu serc ludzi po jego śmierci. Mówiono, że jest męczennikiem i że powinien być święty, błogosławiony*⁵²³.

Tak samo wspominała Helena Sękowska:

*Osobiście jestem przekonana o męczeńskiej śmierci ks. Streicha*⁵²⁴.

Emerytowany proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu podkreślił:

*Opinia na temat świętości życia ks. Streicha na pewno była zaraz po śmierci. Jest w tym jakaś paralela do biskupa Stanisława, który został zamordowany przy ołtarzu, w czasie celebrowania Mszy św. w 1079 r.*⁵²⁵

Prasa z tamtego okresu pisała:

*Śp. ks. Streicha zabił niejaki Nowak, ale w Nowaku poprzednio zabił już duszę komunizm. I ten sam komunizm zabija wielu takich Nowaków, zabija dorosłych, zabija młodzieńców i sięga po najmłodszych, po tych, którzy jeszcze siedzą na ławie szkolnej*⁵²⁶.

Matkę ks. Stanisława o śmierci syna zawiadomiono za pośrednictwem miejscowego dziekana ks. kan. Kazimierza Stepczyńskiego.

*Początkowo nie chciała dać wiary strasznej wiadomości, a kiedy uświadomiła sobie ogrom nieszczęścia, załamała się nagle i straciła przytomność*⁵²⁷.

⁵²² APK, Wspomnienie Stanisława Malepszaka.

⁵²³ Tamże.

⁵²⁴ APK, Wspomnienie Heleny Sękowskiej.

⁵²⁵ APK, Wspomnienie ks. Karola Biniasia.

⁵²⁶ Zbrodnia w Luboniu, „Gość Niedzielny”, nr 11 (13 III 1938), s. 144.

⁵²⁷ APK, Wspomnienie ks. Włodzimierza Lange.

W przeddzień pogrzebu ciało zabitego ks. proboszcza zostało przywiezione do Domu Gminnego i tam wystawione na widok publiczny. Rzesze ludzi nawiedzały ciało zmarłego, m.in. przybył ordynariusz diecezji kard. August Hlond. Pogrzeb odbył się 3 marca 1938 r. Trumnę w podniosłej atmosferze przeniesiono z Domu Gminnego do kościoła parafialnego i ustawiono w głównej nawie. Mszę św. odprawiał ks. dziekan Ignacy Adamski, kazanie wygłosił przyjaciel zmarłego ks. Stefan Kaczorowski, kondukt z kościoła do grobu poprowadził bp Walenty Dymek. On też odprawił modlitwy nad grobem. Była obecna matka ks. Streicha i rodzina. Oceniano, że w pogrzebie wzięło udział ok. 20 tysięcy wiernych, przybyli liczni kapłani i siostry zakonne oraz ok. 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji⁵²⁸. Tak relacjonował to Piotr Ruszkowski:

Na pogrzebie było kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Bardzo duży pogrzeb. Zachowały się obszernie relacje prasowe i zdjęcia. To był pierwszy taki wielki fotoreportaż. Tylu fotografów i agencji prasowych naraz. Ciało w trumnie zamordowanego księdza zostało wystawione w Domu Gminnym przy ul. Armii Poznań. Postawiono straż honorową. Byli przedstawiciele kolejarzy, związku „Sokół” i cała masa wiernych. Zegnali go. A później była ogromna pogrzebowa procesja. Ludzie wychodzili na dachy domów, aby to zobaczyć. Msza św. odbyła się już w nawie głównej kościoła w Luboniu⁵²⁹.

Podobnie wspominała Anna Nowakowska:

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek – 3 marca 1938 r. Ogromne tłumy ludzi. Zachowały się liczne zdjęcia, gazety o tym się rozpisywały. Wspominano o świętobliwym życiu ks. Streicha. Władze kościoła bardzo mocno się zaangażowały⁵³⁰.

Tak samo wyraził się Maksymilian Misiaczyk:

Byłem na pogrzebie. Nigdy nie widziałem takiego pogrzebu. Olbrzymi, tysiące ludzi⁵³¹.

Podobnie zeznawali inni uczestnicy uroczystości:

Oczywiście byłem na pogrzebie z siostrą i z cicią, ale najpierw trumnę zawieźli do Domu Gminnego. Widziałam ks. Stanisława w trumnie. Ludzie krzyczeli za nim i płakali. Na pogrzebie też płakali. Na pogrzebie było mnóstwo księży, sztandarów⁵³².

⁵²⁸ Tamże.

⁵²⁹ APK, Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego.

⁵³⁰ APK, Wspomnienie Anny Nowakowskiej.

⁵³¹ APK, Wspomnienie Elżbiety Kasprzak.

⁵³² APK, Wspomnienie Heleny Sękowskiej.



Pogrzeb śp. ks. Stanisława Streicha, Luboń, 27 II 1938 r.

Byłem na pogrzebie. Było mnóstwo ludzi, trumna wystawiona była w Domu Gminnym w Luboniu, nie mogliśmy wejść, aby zobaczyć ciało. Dużo sztandarów, bardzo dużo ludzi. Procesja wyszła z domu gminnego do kościoła, ale już w nawie głównej⁵³³.

Miałem 16 lat w tym czasie. Szliśmy szpalerem ministrantów; ks. Streich był wystawiony w trumnie w kaplicy w Domu Gminnym. Kondukt był bardzo długi, ciągnął się około 1 kilometra, było bardzo dużo księży, [...]. Ludzie byli przerażeni faktem zabójstwa ks. Streicha. Na pogrzebie wszyscy bardzo żalowali ks. Streicha⁵³⁴.

Pogrzeb okazał się wielkim zgromadzeniem katolickim i narodowym, w którym wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa⁵³⁵. Również z rodzinnego miasta zmarłego, z Bydgoszczy, przybyły liczne delegacje tamtejszych stowarzyszeń i organizacji⁵³⁶. W uroczystościach brało udział bardzo wielu kapłanów – duchowieństwo wielkopolskie. Wstrząśnięte tym faktem, jednoczyło się

⁵³³ APK, Wspomnienie Eugeniusza Kubackiego.

⁵³⁴ APK, Wspomnienie Józefa Pawlickiego.

⁵³⁵ Por. Pogrzeb śp. ks. Streicha – olbrzymią manifestacją, „Kurier Poznański”, nr 101 (4 III 1938), s. 1; AAP, Ostatnia droga kapłana męczennika, 3 III 1935 r.; Wielkopolska pożegnała bohaterskiego kapłana, „Czas”, nr 62 (1938), s. 8. Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha, „Dziennik Poznański”, nr 62 (1938), s. 2.

⁵³⁶ Por. Bydgoszcz w dniu pogrzebu śp. ks. Streicha, „Orędownik”, 68 (1938), nr 53, s. 2. Dal-
sze uchwały w związku ze zbrodnią lubońską, „Kurier Poznański”, nr 105 (6 III 1938), s. 12.



Pogrzeb śp. ks. Stanisława Streicha, Luboń, 27 II 1938 r.

z tragicznie zmarłym ks. Streichem. Kapłańskie serca bardziej identyfikowały się z nim niż świeccy. Wielu z nich znało osobiście ks. Stanisława⁵³⁷.

Sława męczeństwa „post mortem” (1938-1945)

Po pogrzebie w kościołach Wielkopolski i kraju odbyło się wiele nabożeństw ekspiacyjnych za śp. ks. Streicha.

W sobotę jak donosiliśmy w kościele parafialnym św. Marcina żałobne nabożeństwo o godz. 8-ej odprawi ks. prałat dr Taczak za duszę śp. zmarłego, jako byłego wikariusza. O godzinie 9-tej w kościele farnym w obecności ks. kardynała Prymasa – ksiądz biskup Dymek odprawi pontyfikalną mszę żałobną. Również w kościele parafialnym Bożego Ciała zostanie odprawiona msza św. w sobotę o godz. 8-mej rano za duszę śp. ks. prob. Streicha, jako byłego wikariusza parafii Bożego Ciała. Mszę św. odprawi ks. prałat Rankowski. W poniedziałek 7. bm. o godz. 8.00 rano w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach ks. prob. Michałowicz odprawi mszę św. żałobną za duszę śp. Zmarłego, jako byłego wikariusza tej parafii. Na ręce księdza kardynała Prymasa wpływają w dalszym ciągu listy organizacji oraz osób prywatnych, które wyrażają głębokie współczucie z powodu żałoby, jaka dotknęła władze kościelne i całe społeczeństwo⁵³⁸.

⁵³⁷ APK, *Wspomnienie Wandy Kubackiej*.

⁵³⁸ „Dziennik Ostrowski”, 3 III 1938 r.

Nabożeństwo żałobne na Jezycach

Dziś rano parafia Serca Jezusa i św. Floriana na Jezycach uczciła pamięć śp. ks. proboszcza Stanisława Streicha, swego byłego wikariusza.

Długo przed rozpoczęciem nabożeństwa u symbolicznego katafalku, na którym złożono stulę i biret kapłański, ustawiły się liczne poczty chorągwiowe bractw i stowarzyszeń parafii, wzgl. dzielnic jeżyckiej. O godz. 8 przy wielkim ołtarzu ks. prob. Michałowicz w asyście całego duchowieństwa parafialnego celebrował uroczystą żałobną mszę św. za duszę śp. Zmarłego.

Podczas mszy św. chór mieszany im. św. Grzegorza pod batutą swego dyrygenta p. Franciszka Olszewskiego wykonał Requiem choralne, wyjątki z mszy Perosi'ego na cztery głosy mieszane, oraz na ofertorium „Justorum animae”, kompozycji Józefa Rennera. Po liturgicznych modłach kleru przy katafalku tłumnie zebrani wierni odśpiewali wspólnie „Witaj Królów”.

(pt)

Relacje prasowe

W poniedziałek 7 marca 1938 r. we wszystkich kościołach w Bydgoszczy o godz. 8.30 zostały odprawione nabożeństwa żałobne w intencji śp. ks. Streicha z wigiliami i nabożeństwa ekspiacyjne. W tym samym dniu w Poznaniu o godz. 10 odprawiono Mszę św. w kościele pw. św. Marcina z udziałem wielu organizacji parafialnych i pozaparafialnych z konduktem wokół katafalku, wystawionego na środku kościoła. Uroczystościom przewodził bp Walenty Dymek w obecności kard. Hlonda⁵³⁹. Zarząd Akcji Katolickiej w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu wezwał wszystkich członków organizacji parafialnych do uczestnictwa w przygotowywanych uroczystościach⁵⁴⁰. Z kolei w kościele pw. Bożego Ciała w Poznaniu Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej zainicjowało nabożeństwo żałobne, a we Mszy św. uczestniczyły rzesze wiernych⁵⁴¹. Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego” niektóre nabożeństwa odbywały się z inicjatywy

Stronnictwa Narodowego: nabożeństwo w Gdyni, a także w Radzynie, Brzezinach, Piotrkowie czy Żyrardowie⁵⁴².

Męczeńska śmierć zamordowanego kapłana odbiła się szerokim echem nie tylko w prasie, ale także na ambonie i prozie. Płomienne kazanie wygłosił ks. prałat Marceli Nowakowski w kościele pw. Najświętszego Zbawi-

⁵³⁹ Requiem pontyfikalne za spokój duszy śp. ks. prob. Streicha. Solenne nabożeństwo żałobne o godz. 9.00 w Kolegiacie Poznańskiej J. E. ks. biskup Dymek w obecności J. Em. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda, „Orędownik”, 68 (1938), nr 54, s. 2.

⁵⁴⁰ Potępiamy zbrodnię lubońską. Zarząd Parafialny Akcji Katolickiej, „Tygodnik Parafialny”, nr 13 (1938), s. 4.

⁵⁴¹ Tamże.

⁵⁴² Zob. Nabożeństwo ekspiacyjne w Gdyni. Odpowiedź SN Gdyni na zbrodniczy czyn Komuny w Luboniu, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 4 (1938), nr 66, s. 4; por. Dziesiątki tysięcy narodowców protestuje przeciw ohydnyemu morderstwu w Luboniu, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 4 (1938), nr 74, s. 4. Nabożeństwo ekspiacyjne w Gdyni. Odpowiedź Stronnictwa Narodowego Gdyni na zbrodniczy czyn Komuny w Luboniu, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 66 (1938), s. 4.



Ks. prałat Marcelego Nowakowski

Jeśli krew męczeńską ks. Streicha będzie cementem odpornym pośród serc naszych, niech będzie błogosławioną, jeśli ogień, który zapali serca do obrony i do walki na śmierć i życie, niech będzie błogosławioną, jeśli stanie jego posłać w wizji

Str. 4

PRO CHRISTO

Nr. 5

z za Światów, przed naszymi sumieniami i targnie nimi z całych sił, niech będzie postokroć błogosławioną!

Zebraliśmy się tu w kościele by się pomodlić za Niego i do Niego, jako do męczennika i polskiego pasterza. Ale obok modlitwy poprzysięgnijmy sobie pracę na śmierć i życie w tych szeregach, które walkę z komunizmem wypisały na swych sztandarach, nie od dziś w obronie Wiary i Ojczyzny. To będzie żywa modlitwa i zachowanie pamięci o zamordowanym przez nowożytnych podpalaczy świata. Amen.

Fragment kazania ks. prałata Marcelego Nowakowskiego

ciela w Warszawie. Uczynił to 5 marca 1938 r. w czasie nabożeństwa ekspiacyjnego⁵⁴³.

Tydzień po śmierci ks. Streicha mocne przekonanie o realizowanym przez ZSRR ataku na Polskę wyraził na antenie Polskiego Radia abp Józef Teodorowicz⁵⁴⁴. Arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego został poproszony o wygłoszenie radiowych kazań pasyjnych, które zostały zarejestrowane, by zachować brzmienie jego głosu dla potomnych⁵⁴⁵. W pierwszym z nich, wygłoszonym 6 marca 1938 r. w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, odniósł się do wydarzeń w Luboniu. Mówił w nim



Abp Józef Teodorowicz

⁵⁴³ Zob. *Warszawa wobec zbrodni w Luboniu*. „Strzelono w Polskę – strzelono w Boga”. *Nabożeństwo ekspiacyjne w Kościele Zbawiciela*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 64 (1938), s. 1-2.

⁵⁴⁴ Józef Teofil Teodorowicz – ur. 25 lipca 1864 r. w Żywaczowie. Polski arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, teolog, polityk, poseł na Sejm Ustawodawczy, a następnie senator I kadencji w II Rzeczypospolitej Polski. Zmarł 4 grudnia 1938 r. we Lwowie.

⁵⁴⁵ Por. M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda...*, dz. cyt., s. 136; M. Szczepaniak, *Spirala pomówień czy walka o dusze? Wokół polityki na ambonie w kazaniu radiowym abp. Teodorowicza*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 46 (2013), s. 129-146. Kazania zostały wydane na płycie CD w 2007 r. przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

o dopiero co rozpoczętych dziejach nowej Polski w sąsiedztwie „demonia Wschodu, który ją nade wszystko wziął za cel swoich pocisków i zamiarów”. Przytaczany epizod miał być przykładem penetracji propagandy komunistycznej na wsi, poprzez zabójstwo dokonane w kościele w wielkopolskiej wsi Luboń przez szeregowego działacza Komunistycznej Partii Polski, Wawrzyńca Nowaka, na ks. Stanisławie Streichu. „Strzał, chociaż uśmiercił kapłana, ale godzi wyłącznie w Chrystusa”⁵⁴⁶. Przemowę zakończył wezwaniem do porzucenia „wszelkich połowiczności i niedomówień”, odrzucenia pokusy kompromisu z komunizmem. Zauważył, że taka jednoznaczna i zdeterminowana postawa wymaga od duchownych i całego społeczeństwa katolickiego radykalnego opowiedzenia się za wiarą, wymaga też z ich strony gotowości na męczeństwo⁵⁴⁷.

Takie strzały nie padały dotąd w Polsce, nie padały też w innych kulturalnych państwach, nawet w tych, gdzie prześladują religię. Są one jedynie przeszczepione z wzorów zdjętych z krwawego komunizmu rosyjskiego, są też one czynione i zaprawione jego duchem, są dzieckiem tego ducha. Padły te strzały, godząc śmiertelnie ofiarę, dobijaną jeszcze w kościele nowymi strzałami, pośród okrzyku triumfalnego komunisty-zbrodniarza, przemieniającego ambonę Chrystusa w mównicę antychrysta, okrzykiem: „Niech żyje komuna – dla idei to zrobiłem”. Wszystko w tej duszy zbrodniarza odczłowiecza się, wszystko zaprawione jest duchem satanizmu. Sama nawet nienawiść nie ludzka już jest, ale szatańska. Bo człowiek nienawidzi za jakąś krzywdę prawdziwą albo urojoną. A tu wszelki choćby tylko pozór krzywdy nie istnieje. Hasło wniesione na cześć komuny żywcem wyjęte jest z zapasów szatańskich o podbój świata. Strzał nawet sam, chociaż uśmierca kapłana, w istocie jednak godzi w Chrystusa. Tu więc w tym strzale zawarły się ze sobą Królestwo Boże i Królestwo Beliala. Dziś strzał ten ugodził w służbę ołtarza – ale czy nie słyszymy hasel idących z Kremla, głoszonych cynicznie przez urzędowych reprezentantów, iż dążeniem ekspozytur komunizmu jest wszcząć pożar we wszystkich krajach i państwach! Zasięg więc tego strzału dopełniony okrzykiem: „Niech żyje komunizm” – sięga daleko poza ofiarę zbrodni: kapłana i poza Kościół⁵⁴⁸.

Słowa abp. Teodorowicza skupiały jak w soczewce możliwe „nauki i konsekwencje”, które – zdaniem opinii publicznej – należało wyciągnąć z morderstwa ks. Streicha⁵⁴⁹.

⁵⁴⁶ M. Agopsowicz, Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja, mąż stanu, Warszawa 2013, s. 42-43.

⁵⁴⁷ Tamże.

⁵⁴⁸ J. Teodorowicz, *Kuszenie Chrystusa. Konferencje wielkopostne wygłoszone w niedzielę Wielkiego Postu 1938 roku*, Kraków 1938, s. 14-15.

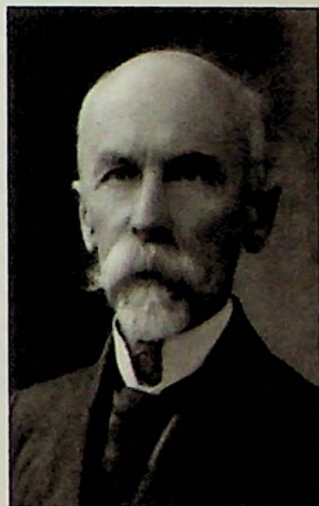
⁵⁴⁹ Por. M. Szczepaniak, *Zgubna propaganda...*, dz. cyt., s. 141.

Z kolei ks. Julian Wilkans⁵⁵⁰, dziekan Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII, nawiązał do aktualnych wydarzeń: „odnosząc się do groźby bolszewizmu zaleca równowagę stanową co w czasach, gdy w Poznaniu bolszewicy strzelają do księży, jest aktualne”. Pisząc te słowa, zwrócił uwagę na dokonane 27 lutego 1938 r. w Luboniu zabójstwo ks. Stanisława Streicha. Zalecił wykorzystać to kazanie podczas uroczystości 3 maja, ponieważ postrzegał śmierć Sługi Bożego nie tylko jako wielokrotną profanację: złamanie praw Bożych, profanację miejsca świętego, zabójstwo kapłana, lecz także jako zagrożenie dla państwa. Uważał, że poprzez zamordowanie kapłana nastąpiło złamanie swoistego sacrum państwowego, jakim jest prawo ludzkie oraz naruszone zostało dobro Rzeczypospolitej Polskiej, będące prawem najwyższym. Dobro, które osiągnąć można wyłącznie poprzez zachowanie równowagi stanowej. Ksiądz Streich stał się ofiarą złożoną ku przestrodze i dla opamiętania współczesnych.

Warto zwrócić też uwagę na słowa prof. Mariana Ursyna Zdziechowskiego⁵⁵¹, nauczyciela, polskiego poety. Męczeństwu Sługi Bożego poświęcił esej pt. *Widmo przyszłości: szkice historyczno-publicystyczne*⁵⁵², w którym napisał, że przyczyn mordu na ks. Streichu szukać należy „w zgniłej atmosferze, którą oddychamy, wytworzonej przez propagandę sowiecką, której celem jest walka z Bogiem, z ideą Boga, doszczętne wytrzebienie jej z duszy człowieka”. Słowa byłego rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nic nie straciły ze swej porażającej aktualności.



Ks. Julian Wilkans



Prof. Marian Ursyn Zdziechowski

⁵⁵⁰ Julian Wilkans – ur. 18 grudnia 1886 r. w Oćwiece. Od października 1921 r. do września 1939 r. w Wojsku Polskim pełnił funkcję dziekana Okręgu Korpusu Nr VII. 6 października 1941 r. został aresztowany przez Niemców i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Zmarł 5 grudnia 1942 r.

⁵⁵¹ Marian Ursyn Zdziechowski – ur. 30 kwietnia 1861 r. w Nowosiólkach w powiecie mińskim. Polski historyk idei i literatury, filolog, filozof, krytyk literacki i publicysta, rektor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Zmarł 5 października 1938 r. w Wilnie.

⁵⁵² Zob. M.U. Zdziechowski, *Widmo przyszłości: szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939 r.

W I D M O P R Z Y S Z Ł O Ś C I

Zbrodnia, której ofiarą padł kapłan wybitny i znaczny ks. Streich, jest czymś u nas dotychczas niesłychanym. Pytamy, jak to się stać mogło, gdzie mamy szukać jej źródła? Szukać należy w zgniłej atmosferze, którą oddychamy. Kto tę zgniłą atmosferę stworzył? Wytworzyła propaganda sowiecka tak, niestety, przez nas głupio lekceważona, a prowadzona przez nich z niezrównaną umiętnością i zręcznością.

Widmo przyszłości prześladowuje mnie i dręczy, we dnie i w nocy. I nie jest to sugestią strachu, ani wytworem rozgorączkowanej, chorej wyobraźni. Nie, widmo, o którym mówię, wyrasta z rzeczywistości, z tego, na co patrzymy własnymi oczami, z mordu, dokonanego na osobie księdza Streicha; chmura czarna, brzemienista piorunami, pędzi na nas od najbliższego nam wschodu, od Mińska i Kijowa, od Smoleńska i Moskwy; co będzie — pytam — gdy nagle, pewnego dnia znajdziemy się wszyscy w kleszczach czerwonego teroru, nie koniecznie moskiewskiego, znajdziemy i u nas nowych Dzierżyńskich.

Może, nie wiem, bo czy da się odrobić to, co dopuściła bezmyślna niedbałość, czy da się odeprzeć najście ciemności? Nie wiem, ale to pewne, że ciężkie, męczeńskie mamy próby przed sobą. Może niejednego z nas czeka los księdza Streicha. Niechże gotowi do tego będą ci, co chcą być hufcem Chrystusowym.

Fragment eseju prof. Mariana Ursyna Zdziechowskiego
pt. *Widmo przyszłości: szkice historyczno-publicystyczne*

Ciekawą myśl przedstawiła również przyszła błogosławiona Natalia Tułasiewicz⁵⁵³, która pisała: „Cenię cudze, ale cenię też własne zdanie”. Po zabójstwie ks. Stanisława Streicha, Natalia rozmawiała z uczennicami o ideowości i odwadze — najwyraźniej w duchu tego, co zapisała też w swych notatkach:

⁵⁵³ Natalia Tułasiewicz — ur. 9 kwietnia 1906 r. w Rzeszowie. Zmarła 30 marca 1945 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück. W czerwcu 1999 r. w Warszawie papież św. Jan Paweł II włączył ją w poczet błogosławionych w grupie 108 błogosławionych męczenników.

*Wiedział, że będzie schwytany i skazany [Wawrzyniec Nowak – przyp. własny], ale odważył się. Materiał na świętego na diabelskim żołdzie*⁵⁵⁴.

Jeszcze w tym samym roku 1938 – duchowieństwo wielkopolskie założyło fundusz na zakup dzwonu dla osieroconego kościoła ku pamięci ks. Stanisława Streicha, a zarząd Główny Związku Kapłanów „Unitas” zwrócił się do wszystkich księży archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej z apelem o nadsyłanie ofiar na ufundowanie wielkiego dzwonu „św. Stanisława”⁵⁵⁵. W lubońskiej parafii z ramienia Rady Parafialnej zawiązał się komitet, który idąc za głosem społeczeństwa wstrząśniętego do głębi tragiczną śmiercią Sługi Bożego, postanowił zająć się budową monumentalnego nagrobka dla męczennika wiary chrześcijańskiej. Komitetowi przewodniczy ks. dziekan Ignacy Adamski, a wszelkie zebrane ofiary na ten cel komitet prosił przysyłać na ręce Antoniego Pawłętego z Lubonia, pełniącego funkcję skarbnika komitetu⁵⁵⁶.

Prymas Polski kard. August Hlond złożył ofiarę 1000 zł na dokończenie budowy kościoła w Luboniu oraz utworzył wieczystą fundację mszalną za śp. pierwszego proboszcza, zmarłego śmiercią męczeńską⁵⁵⁷. Gazeta „Orędownik” zamieściła list czytelniczki, w którym zwróciła się ona z apelem o składanie ofiar na dokończenie budowy świątyni. Czytelniczka sama zebrała na ten cel 10 zł, a jeden z bogatszych obywateli przekazał sumę 200 zł⁵⁵⁸. W Wolsztynie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet złożył 30 zł na



Bl. Natalia Tulasiewicz

J. E. KS. Kard. Prymas Hlond złożył 1000 zł. na dokończenie kościoła w Luboniu, pod wezwaniem św. Jana Bosko, którego to kościoła śp. ks. Streich był inicjatorem i budowniczym. J. E. KS. Prymas stworzył również przy kościele parafialnym w Luboniu wieczystą fundację mszalną za duszę jego pierwszego proboszcza, zmarłego w męczedzkiej chwale.

Relacje prasowe

⁵⁵⁴ W. Mueller, *Błogostawiona krew...*, dz. cyt., s. 78.

⁵⁵⁵ Zob. „Głos Narodu”, nr 97 (1938); *Za cenę krwi kapłańskiej!*, „Duszpasterz”, nr 3 (1938).

⁵⁵⁶ Zob. *Wezwanie do składania ofiar na pomnik i wykończenie kościoła w Luboniu*, „Gazeta Polska”, 42 (1938), nr 50, s. 2.

⁵⁵⁷ Tamże.

⁵⁵⁸ *Nabożeństwo ekspiacyjne w Luboniu. Tłumy wiernych i delegacje organizacji ze sztandarami. Pogrzeb śp. ks. proboszcza odbędzie się w czwartek dnia 3 bm.*, „Orędownik”, nr 51 (1938), s. 1.



Ks. Ludwik Bielerzewski na przyjęciu u Wandy i Antoniego Pawlętych z okazji Pierwszej Komunii Świętej ich syna Tadeusza, 1939 r.

cel związany z uczczeniem pamięci ks. Streicha, a Rodzina Wojskowa ofiarowała 20 zł⁵⁵⁹.

Dnia 1 kwietnia 1938 r. osieroconą parafię lubońską objął ks. Ludwik Bielerzewski⁵⁶⁰, dotychczasowy wikariusz parafii pw. św. Marcina w Poznaniu⁵⁶¹. W swojej książce pt. *Ksiądz nie zostaje sam*, w rozdziale na temat swojego pierwszego probostwa, tak wspominał tamte wydarzenia:

*W miesiąc później, 1 kwietnia 1938 r., stanąłem na ziemi lubońskiej, w rozległym osiedlu podmiejskim u granic Poznania, aby objąć duszpasterstwo parafii pod wezwaniem św. Jana Bosko. Początkowo byłem jedynym duszpasterzem dla ponad czterech tysięcy wiernych. Pomoc miałem otrzymać dopiero od 1 lipca*⁵⁶².

⁵⁵⁹ Zob. *Matki Śląskie współczują z matką kaptana i męczennika*, „Wielkopolanin”, nr 34 (1938), s. 4; por. *Rodzina Wojskowa wobec strasznej zbrodni*, „Dziennik Poznański”, nr 51 (1938), s. 1.

⁵⁶⁰ Ks. Ludwik Bielerzewski – ur. w 1905 r. w Dubinie k. Rawicza. Święcenia kapłańskie otrzymał 14 czerwca 1930 r. w katedrze poznańskiej z rąk ks. kard. Augusta Hlonda. Na jego miejsce w Poznaniu przyszedł dotychczasowy wikariusz w Rawiczu ks. Teodor Nogala, a miejsce po ks. Nogali objął ks. dr Wiktor Koperski – zob. F. Dziasek, *Pamiętnik czasu pogardy*, Poznań 2005, s. 64-65.

⁵⁶¹ S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko...*, dz. cyt., s. 39.

⁵⁶² L. Bielerzewski, *Ksiądz nie zostaje sam*, dz. cyt., s. 46.

Wielkopolska**Tablica ku czci ks. Streicha**

W Luboniu pod Poznaniem w dzień Bożego Ciała odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanego proboszcza ks. Streicha.

Na tablicy, wmurowanej w kościele w miejscu, w którym padł od kuli mordercy ks. Streich, wykonanej z czarnego marmuru z podobizną zamordowanego, znajduje się napis: „Ks. Stanisław Streich, pierwszy polski pasterz parafii lubońskiej dotąpił w tym kościele palmy męczeńskiej dnia 27 lutego 1938 r.”

Relacje prasowe

Nowy proboszcz bardzo energicznie kontynuował dzieło ks. Streicha i dbał o pamięć o nim⁵⁶³. W Boże Ciało 16 czerwca 1938 r. nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanego proboszcza. Tablica została wykonana z czarnego marmuru z podobizną zamordowanego pasterza parafii lubońskiej i wmurowana w kościele w miejscu, w którym Sługa Boży padł od kuli mordercy. Jej poświęcania dokonał ks. kan. dr Nikodem Medlewski⁵⁶⁴. Potwierdził to naoczny świadek Stanisław Malepszak:

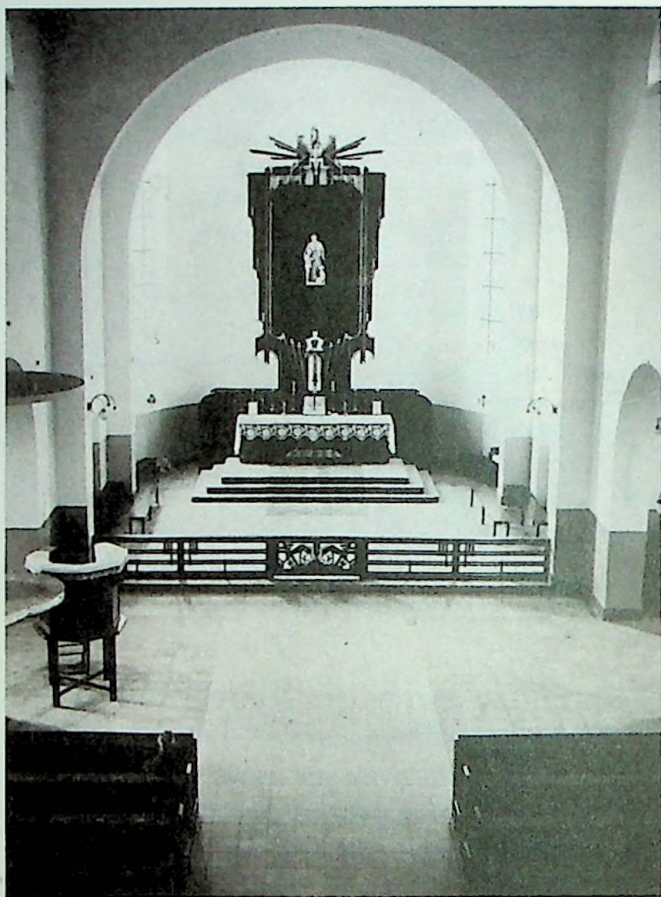
*Kilka miesięcy po śmierci w nawie bocznej kościoła zawieszono marmurową tablicę z napisem ułożonym osobiście przez Prymasa Hłonda „Ksiądz Stanisław Streich pierwszy pasterz parafii Lubońskiej dotąpił w tym kościele palmy męczeństwa – dnia 27.02.1938 r.”*⁵⁶⁵

Jeszcze w 1938 r. zostało wykończono wnętrze nawy głównej i północnej lubońskiego kościoła, założono instalację elektryczną, położono tynki, posadzki oraz, na samym końcu, rozebrano prowizoryczne ścianki w lukach oddzielające nawę południową od głównej. W ten sposób utworzono jedną wielką przestrzeń. Po wymalowaniu całego wnętrza na biało, ustawiono w prezbiterium stary ołtarz

⁵⁶³ AAP, *Prośba o umieszczenie tablicy pamiątkowej śp. ks. Stanisława Streicha*, Luboń, 2 VI 1938 r.

⁵⁶⁴ „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 172 B (1938).

⁵⁶⁵ APK, *Wspomnienie Stanisława Malepszaka*.



Wykończona nawa główna kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu

stojący niegdyś w Domu Gminnym, a po kilku miesiącach umieszczono nowy ołtarz będący darem Księgami św. Wojciecha w Poznaniu⁵⁶⁶.

W nawie południowej stanął ołtarz Matki Boskiej⁵⁶⁷. Był to ten sam, przy którym swoją ostatnią Mszę św. celebrował ks. Streich. Natomiast nawa północna otrzymała nowy ołtarz Serca Jezusowego⁵⁶⁸. Jednocześnie przywieziono nowe konfesjonały i dębowe ławy⁵⁶⁹. Ksiądz Bielerzewski dbał także o pamięć męczennika ks. Streicha, czego wyrazem była troska o jego grób. Wkrótce miejsce pochówku zostało ogrodzone niewielkim płotkiem. Były na nim zawsze świeże kwiaty i paliły się znicze.

⁵⁶⁶ APJB, *Zdjęcie głównego ołtarza*, Luboń 1938 r.

⁵⁶⁷ APJB, *Zdjęcie ołtarza Matki Boskiej*, Luboń 1938 r.

⁵⁶⁸ APJB, *Zdjęcie ołtarza Serca Jezusowego*, Luboń 1938 r.

⁵⁶⁹ Por. S. Malepszak, R. Jaruskiewicz, *Parafia św. Jana Bosko...*, dz. cyt., s. 40.



Pierwszy przedwojenny grób ks. Streicha

Ks. Streich został pochowany na terenie parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, przy kościele. Cały Luboń był wtedy na pogrzebie. Dla mnie miejsce pogrzebu było wielką zagadką i to był powód do zadawania pytań o ks. Streicha. Pamiętam jako dziecko ogrodzony, drewnianym płotkiem, grób. Były na nim zawsze świeże kwiaty i osoby, które w milczeniu się modliły. Pytałem babcię: – Co to za ogródek? A ona mi odpowiadała bardzo emocjonalnie. „W tym miejscu pochowany jest ks. proboszcz Stanisław Streich”. – Dlaczego tutaj, a nie na cmentarzu? „To był ksiądz, który został zamordowany w kościele”. – Jak to się stało? „W czasie Mszy św. dla dzieci”. – A dzieci, jak się wtedy zachowywały? „Straszna rozpacz”. – A ludzie? „Byli do księdza bardzo przywiązani. Uwielbiali go. Nie mogli się pogodzić, że zginął”⁵⁷⁰.

Grób był bardzo skromny, zwykły, ogrodzony drewnianym płotkiem, bez nagrobka. Modlitwa przy nim była obowiązkowa. W kościele, w nawie, gdzie zginął ks. Streich, została umieszczona pamiątkowa tablica⁵⁷¹.

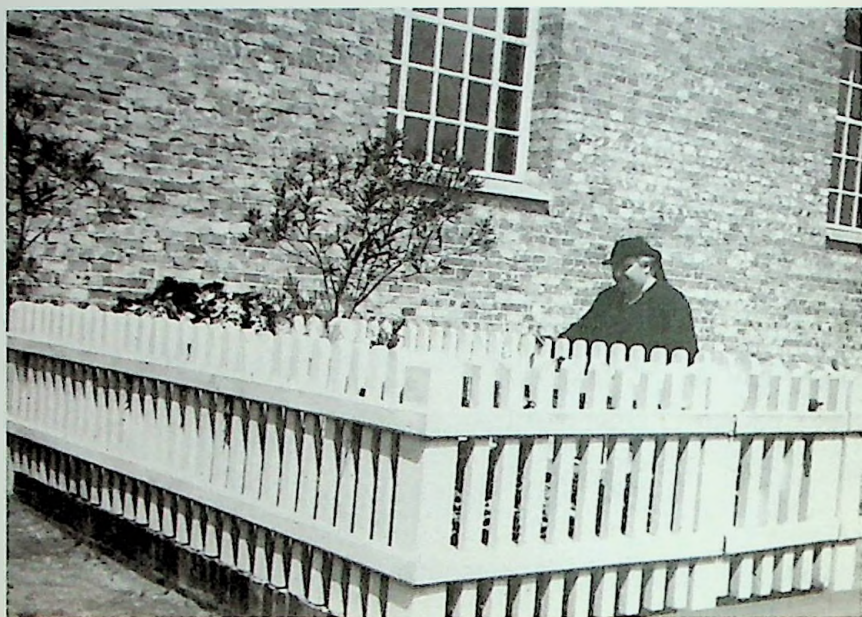
Zachowało się zdjęcie jak mama ks. Streicha modli się nad grobem. Wtedy były posadzone dwie tuje, dziś ich już nie ma⁵⁷².

Dnia 30 sierpnia 1938 r. ks. Bielerzewski napisał list do matki śp. ks. Stanisława – Władysławy Streich z podziękowaniem za ofiarowane do parafii lichtarze

⁵⁷⁰ APK, Wspomnienie Romana Potockiego.

⁵⁷¹ APK, Wspomnienie Andrzeja Ostrowskiego.

⁵⁷² APK, Wspomnienie Wandy Kubackiej.



Władysława Streich modli się nad grobem syna

i krzyż. List ten jest także świadectwem autentycznych kontaktów, jakie parafia lubońska miała z matką zamordowanego kapłana⁵⁷³.

W 1939 r. w lubońskiej parafii zainstalowano dwa dzwony⁵⁷⁴. Jednym z nich był dzwon „Stanisław”, ofiarowany przez 389 księży archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej⁵⁷⁵. Uroczystości poświęcenia dzwonu zostały poprzedzone misjami parafialnymi. „Kurier Poznański” tak informował swoich czytelników:

*Podniosłe w swym przebiegu uroczystości misyjne w Luboniu w parafii św. Jana Bosko zakończyły się wczoraj poświęceniem krzyża misyjnego, który postawiono w pobliżu grobu śp. ks. Stanisława Streicha. Udział wiernych w uroczystościach misyjnych był olbrzymi. Jak wielkie rzesze garnęły się do Stołu Pańskiego, świadczy m.in. fakt, że komunikowanie odbywało się przez przeszło trzy godziny*⁵⁷⁶.

W niedzielę 5 marca 1939 r. Luboń ogłoszono miejscem konsolidacji patriotycznej i wyznaniowej dla mieszkańców okolicznych miejscowości. Aby

⁵⁷³ APJB, *Podziękowanie ks. Ludwika Bielerzewskiego dla Władysławy Streich za ofiarowane lichtarze i krzyż*, Luboń 30 VIII 1938 r.

⁵⁷⁴ APJB, *Dzwon „Stanisław”*, Luboń 1939 r.

⁵⁷⁵ „Duszpasterz”, nr 5 (1938).

⁵⁷⁶ „Tygodnik Polityczny Warszawskiego Dziennika Narodowego” [wychodzi na każdą niedzielę] nr 12 (1939).

lutego 1989 r.

za parafii v Luboniu,

W Bydgoszczy :

s.p. Ks. Stanisława

wyrażamy głębokie współczucie po stracie ukochanego syna, który był nam znany jako proboszcz sąsiedniej parafii, a którego uważaliśmy za prawdziwego pastora dusz jego parafian oraz do-
brę wieść ziarna Bożego, i dla tego przyrównujemy boleść Czo-
łownej Pani do boleści Matki Bolesnej stojącej pod Krzyżem Zbaw-
ciela.

Lesje Thib.
Mr. Clav.
recherche du L. Sp. f. v. L'homme

Slipshod (Scribble) - proscribed Police

Helena Boniours

Горько, Марковна

Bozian Franciszek

Perpetua's name is Franiska

Hubawka Wennika.

Urbania Stanislaw

Włocławskowa Olma
Bogusławski Jan

Bombylium ~~Franciscana~~
Bombylium ~~Franciscana~~

W. H. K. Mearns

Kondolencje z parafii pw. św. Marcina w Skórzewie skierowane do matki ks. Stanisława Streicha
z dnia 27 II 1939 r.

Kielochówna Jadwiga

Kielochówna Marianna

Kielochówna Anna

Borowiczówna Magdalena

Borowiczówna Wiktoria

Nowak Jan

Nowakowa Katarzyna

Wojciechowski Zygmunt

Symonowski Antoni - prezes K. S. K.

Plotkowiakówna Józefa - sekretarka

Samolonszówna Lejla - skarbniczka



Kurman Maria

Podgórska Jadwiga

Nowakowa Helena

Wiciak Zdzisław

Gilb. Władysław

Gilb. Zygmunt

Dzwon ku czci śp. Ks. Strelcha został już zamówiony w odlewni L. Felczyńskiego w Przemyślu. W wyniku osłatecznych pertraktacji ustalono dla niego ton „Gis” i wagę ok. 600 kg. Będzie największy z 4-dzwonnego zespołu: Gis-H-Cis-Dis. Na prośbę Zarządu Głównego przyczynili się łaskawie do ukończenia zbiórki wszyscy P. T. Księża Dziekani obu archidiecezji apelując do ofiarności i solidarności księży kondekanalnych. Wpłynęło ogółem 3.777,50 zł. Szczagółowy wykaz ofiarodawców znajduje się na str. 155. Na uroczystość poświęcenia dzwonu (prawdopodobnie w listopadzie br.) otrzymają wszyscy ofiarodawcy osobne zaproszenie.

Relacje prasowe

podkreślić wagę wydarzenia do lubońskiej parafii specjalnie przybył sufragan poznański bp Walenty Dymek, by dokonać konsekracji nowego dzwonu, który został zawieszony na tymczasowej konstrukcji, ustawionej w pobliżu bramy domu parafialnego. Został zamówiony i odlany w znanej ludwisarni Felczyńskich w Przemyślu, ważył 625 kg i odznaczał się pięknym tonem (gis)⁵⁷⁷. Prasa poznańska tak relacjonowała przebieg uroczystości:

Teraz Luboń jest bardzo katolicki. Zagadką psychologiczną staje się nieraz fakt nagłego przeistoczenia się moralnego nie tylko człowieka, ale i grupy społecznej. Ten fakt dał się zaobserwować w Luboniu, który stynął z wywrotowych hasel i wywrotowych elementów. Zabójstwo śp. ks. Streicha było przyczyną radykalnego przeistoczenia mieszkańców Lubonia tak, że dzisiaj to miasteczko jest bodaj najbardziej katolickie. Dowiodła tego ubiegłotygodniowa misja, w czasie której udział w naukach brała cała ludność Lubonia [...]. Na placu przed budującym się Domem Katolickim ustawiono zawieszony na kozłach połyskujący w słońcu, pamiątkowy dzwon. Z kościoła wyruszył pochód w którym pod baldachimem, w szatach pontyfikalnych kroczył J. E. ks. biskup. Po odczytaniu modlitw, J. E. ks. biskup poświęcił dzwon wodą ze solą i następnie pomazał go Olejami św. nadając mu imię Stanisława. Następnie dzwon się rozkołysał, niosąc radosną wieść w dal przez puste pola do odległych wiosek: Starołęki, Lasku, Wir, Komornik, Żabikowa, i Dębca⁵⁷⁸.

Na przedniej stronie dzwonu widoczny był wizerunek św. Stanisława Kostki i napis: „Św. Stanisławie Kostko módl się za nami”. Na tylnej stronie znajdował się otoczony wieńcem cierniowym kielich z Hostią, z którego wychodziły na prawo i lewo świetliste promienie. Pod kielichem zamknięta księga, a niżej dwa

⁵⁷⁷ Por. S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko...*, dz. cyt., s. 41.

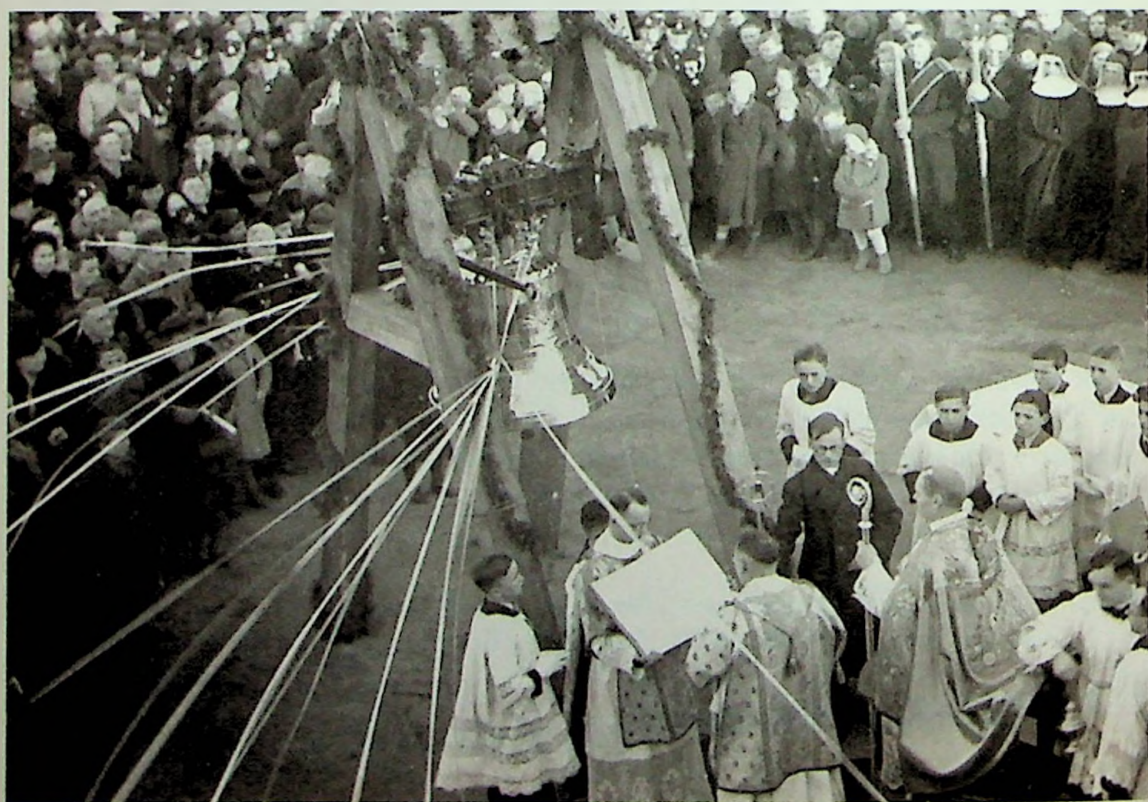
⁵⁷⁸ „Dziennik Poznański” (7 III 1939). Zob. W. Mueller, *Błogosławiona krew...*, dz. cyt., s. 85-88.



Poświęcenie dzwonu „Stanisław”,
Luboń, 5 III 1938 r.



Dzwon „Stanisław”



skrzyżowane liście wawrzynu. Z lewej strony kielicha widniał napis: „Dzwon ten darowany przez duchowieństwo Wielkopolski”, natomiast po prawej stronie napis: „W roku 1938 staraniem Związku Kapłanów Unitas w Poznaniu”. Pod liśćmi wawrzynu podpis: „Niechaj w każdą niedzielę o godz. 10.30 trzykrotnym uderzeniem wzywa do modlitwy za duszę śp. Księdza Stanisława Streicha pierwszego proboszcza lubońskiego zmarłego śmiercią męczeńską w dniu 27 lutego 1938 r.” Piękno dzwonu dodatkowo podkreślały stylizowane róże umieszczone w górnej jego części, a także cztery figurki modlących się aniołów rozmieszczone wokół zawiesia⁵⁷⁹.

Poznań.

— Krzyż misyjny w pobliżu grobu ka. St. Streicha. W Luboniu odbyły się podniosłe uroczystości misyjne, na zakończenie których postawiono krzyż w pobliżu grobu śp. ka. Stanisława Streicha. W uroczystościach liczny udział wzięło miejscowe, jak i okoliczne społeczeństwo. Jak wielkie rzesze gromadziły się do Stołu Pańskiego, świadczy m. in. fakt, że komuni-kowano przeszło 3 godziny. W uroczystym poświęceniu krzyża wziął udział J. E. ks. biskup Dymek, który dokonał konsekracji dzwonu ufundowanego przez duchowieństwo wielkopolskie. Dzwon ochrzczony imieniem św. Stanisława Kościłki, przypominać będzie w każdą niedzielę o godz. 10.30 trzykrotnym uderzeniem męczeńską śmierć pierwszego proboszcza ka. Stanisława Streicha. W powitaniu J. E. ks. biskupa Dymka wzięli udział umundurowani członkowie S. N., Sokoła, K. S. M. Straży Pożarnej i Hallerczyków. W uroczystej procesji wprowadzono J. E. biskupa Dymka, który przybył z Poznania w towarzystwie ka. penitencjarza Miśgalskiego, do kościoła, gdzie odprawione zostały „Gorzkie Żale” z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podniosłe kazanie wygłosił ka. dziekan Adamaki z Łodzi pod Poznaniem, podkreślając symboliczne nazwanie pamiątkowego dzwonu imieniem św. Stanisława. Następnie ka. biskup dokonał konsekracji dzwonu w otoczeniu licznych duchowieństwa. Na zakończenie przy biciu nowokonsekrowanego dzwonu udano się procesjonalnie do świątyni, przy czym zatrzymano się przed grobem śp. ka. prob. Stanisława Streicha i odmówiono modlitwę. Piękne tygodniowe uroczystości misyjne, jako też konsekracja nowego dzwonu, pozostaną na długo w pamięci wiernych.

Relacje prasowe

⁵⁷⁹ Por. S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko...*, dz. cyt., s. 41.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej powstał wiersz o zamordowanym kapłanie pt. *Nad mogiłą ks. Streicha*:

*Zgladzony kulą mordercy Kaina
Tam hen w niebiosach na Bożym łanie
Dla Ciebie dziś bije radości godzina
Przelałeś krew swoją na posterunku
Padłeś jak godny rycerz Chrystusowy
W krainie szczęścia podałeś w meldunku
Że uczyniłeś zadość – jesteś gotowy
Cześć Ci więc w chwale zgasły męczenniku
Za życie twe czyste oddane w ofierze
Bądź nam przychylny niebieski Orędowniku
Byśmy walczyli i trwali przy boskiej wierze*⁵⁸⁰.

Powstała także pieśń o zbrodni lubońskiej (publikujemy ją na kolejnych stronach) autorstwa Marii Nowickiej z Kotowa⁵⁸¹.

Dowodem sławy męczeństwa były wystawione w domach parafian fotografie z ks. Streichem. Potwierdziło to wspomnienie Marioli Kaźmierczak:

[...] to, co on powiedział [ks. Streich – przyp. własny] było „święte”, a po jego śmierci stała w mieszkaniu fotografia zmarłego⁵⁸².



Pamiętkowe fotografie ks. Streicha w domach parafian

⁵⁸⁰ APJB, *Nad mogiłą ks. Streicha*, 4 III 1938 r.

⁵⁸¹ APK, *Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego*.

⁵⁸² APK, *Świadectwo Marioli Kaźmierczak z Poznania*.

Prosenka.

1). W Lubonie wroscie koło Poznania

W świątyni polskiej gdzie modlił się lud.

Wawrzyniec cłownik mi lat czterdziestu siem

Popelnił zbrodnię u ambony stóp.

2). W tysiąc dziewięćset czterdziestym osmym roku.

Gdy wierny proboszcz Stanisław Streich

odprawiał modły dla szkolnej młodzieży

rozewając wiarę w młodzieży Kurat

3). Dla wygłoszenia chrześcijaństwa na ambonę

ten wierny p. Kapłan krewniciel Bozych Słów

a w tem kniecia zbrodniarza sły cłownik

hulę zbrojownika w skroni wymierzył mu

4). Proboszcz salany brwią swą niewinną

upadł na ziemię opadając z sił

Wtedy kościelny Kaperzyński podskoczył

By ująć zbrodniarza i bronią brał mu.

5). Achylny zbrodniarz był nieważony

jedną ofiarę zabił było samota mu

i do kościelnego skierował swą łupę

Tręba rzeszą ami stracił sobie go.

6 c) A tym nie koniec so uczynił zbroduiar
wdrząc z dwuruch ofiar jata się teje krwi
chwał się nasycić jak Veron trupami
krzyżem vani chłopczyń też

7) Kosieliu Koperski byty lchoraniony
z się opadnięty leś sawłokę się sam
bydłać wiadomości księzdan na plebani
se proboszcza od zbrodui rycię konęz swę
8) Hikary Koperski wreke rostandionny

czempredzej bęgnie do ambony stop
i zdelżył zaledwie olej kamie świętymu

Konającego proboszcza namaszc fur,

9) Wyzionęł ducha wremy sluga Bory

Usciwę proboszcza Stanisław Storch

Ten drogi kapłan miał lat czterdzieści

Zbroduiars mu zamknęł jego przyczynę
10. Ten usterny zbroduiars i podły est wrek

xx wpaść na ambonę jak dsiaki swęte

Krzyżem Jam wryztko zrobił dla idei
ale dla jakieg sam nie widział ten

- 11) Lud zostawiony za czyny zbrodnicze
nie miał odwagi kres położył mu
lecz dzielny kolejarz odważny i śmiały
dobiegł do zbrodniaka i broni wyrwał mu
- 12) Wtedy mikssemnik przez ludzi pojmany
Bity okrutnie ze wszystkich stron
i byłby także on zamordowany
bo lud na miejscu chciał osądzić go.
- 13) Lecz prečka pomocy dzielnej policji
wnet natł. etowakiem położyła kres
nie dala ludziom mścić się nad zbrodnia
Kując go wkładany zabierając przez
- 14) I powstrzymał za więzienne kraty
wszak i tam miejsce dla każdego jest.
napewno wyrok śmierci go nie minie
Do klat wykonai już gotów jest.
- 15) Ten dzień 27 lutego
mucha ^{zato} okryje się
nie było jeszcze takiego czynu
cały świat stego aż dziwi się

16. Zostawił plamę na całej wieki
i mógł przewidzieć ten Bózy dom
taki ochylny zbrodniarz i mik osemni
nigdy gozkiego niebyło jak on

17. My starzy młodzi no' dlmysied^{Bogo}
aby wiara zbrodnia miała wiecsnyraj
ctwiek ziemia leko będsie Kapłanowi
Błogosławian będsie Księża - Stanisław
Streich

Własności Marija Nowicka
Kotowo.

Winnik li bier Tron
Jof bier gupford Tron Jof

Ten okres trafnie podsumował, historyk ks. Bernard Kołodziej TChr.:

W tamtych czasach wspominano Sługę Bożego jako świętego męczennika za wiarę. Wyrażane to było w wielu publikacjach prasowych, kazaniach duchowieństwa, wspomnieniach wiernych. Odbływały się także w wielu kościołach w Polsce nabożeństwa ekspiacyjne za śp. ks. Streicha. W kościele w Luboniu, w którym zginął Sługa Boży, ks. kardynał August Hlond ufundował tablicę upamiętniającą to tragiczne wydarzenie (replika zaginionej w czasie wojny tablicy powstała z inicjatywy parafian i została umieszczona w kościele w 60 rocznicę śmierci ks. Streicha). Duchowieństwo wielkopolskie ufundowało dzwon ku czci śp. ks. Streicha, którego konsekracja odbyła się w marcu 1939 r. Ulicę, przy której położony jest kościół, przemianowano na ulicę ks. Stanisława Streicha⁵⁸³.

Równolegle obok tych wszystkich działań rozpoczęły się starania związane z procesem beatyfikacyjnym męczennika z Lubonia.

Starania te rozpoczął ks. prof. Henryk Weryński z Krakowa, który w odezwie swej pisze m.in.: [...] Póki krew męczeńska świeża zabierzmy się do działania. Wiem konkretnie na podstawie relacji generalnego sekretarza Apostolstwa Chorych w Polsce, ks. Kanonika Rękasa, że chorzy już – samorzutnie – modlą się za przyczyną śp. ks. Streicha i otrzymują łaski⁵⁸⁴.



Ks. prof. Henryk Weryński

Niestety, już na samym początku pojawiły się obiektywne trudności związane z faktami historycznymi, które rozegrały się na terenach Polski. Najpierw wybuch II wojny światowej, a następnie związanie powojennej Polski ze Związkiem Radzieckim. Jak trafnie zauważył Romuald Pawlęty:

Kiedy wybuchła II wojna światowa, kościół został zamknięty i przemianowany na magazyn artykułów wojskowych. Po wojnie zniszczony i wypalony. Ks. Nogala, powojenny proboszcz parafii lubońskiej, dążył wszelkimi staraniami, żeby kościół odbudować. Pewnie o sprawie ks. Streicha nie myślał, tym bardziej, że panowała głęboka komuna. Kto się miał wychylić jak panował taki ustrój?⁵⁸⁵

Piotr Ruskowski dodał:

W okresie po śmierci ks. Streicha został ufundowany medalion ku jego pamięci. Niestety uległ zniszczeniu w czasie wojny. Dopiero został odtworzony w latach

⁵⁸³ APK, *Relacja historyka ks. Bernarda Kołodzieja TChr.*

⁵⁸⁴ O beatyfikację ks. Streicha zamordowanego w Luboniu, 1938 r.

⁵⁸⁵ APK, *Wspomnienie Romualda Pawlętego.*

90. XX wieku. Przedmioty, które zachowały się po ks. Streichu, przechowywane w domu parafialnym, były traktowane jako relikwie: sutanna, Ewangeliarz, stula. Później zostały wystawione na widok publiczny. W czasie II wojny światowej Niemcy kościół zamienili na magazyn, później go spalili. A po wojnie był całkowity zakaz wspominania i mówienia o tym. Rozmawiałem wówczas z ks. Stefanem Patryasem, lubońskim proboszczem, który zaznaczał, że każda próba mówienia o zbrodni lubońskiej kończyła się nieprzyjemnościami dla niego⁵⁸⁶.



Lata powojenne (1945-1989)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że osoba tak gorliwego społecznika, jakim okazał się ks. proboszcz Streich, była bardzo źle odbierana przez komunistów, którzy po II wojnie światowej na obszarze całej Polski wprowadzili dyktaturę opartą na ideologii marksistowskiej. Na mocy postanowień w Jaltie i Poczdamie Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Wyzwolona spod hitleryzmu wpadła w nową niewolę. Kraj po wojnie był w opłakanym stanie, wiele miast było zrównanych z ziemią, nie było rodziny która nie straciłaby kogoś bliskiego. Rząd Związku Radzieckiego ekspansywnie narzucał tak Polsce, jak i krajom satelickim swoją władzę i system ustrojowy. Nie było zatem odpowiedniej politycznej atmosfery, który sprzyjałby akceptacji starań wynie-

⁵⁸⁶ APK, *Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego*.



Ks. Teodor Nogala z ministrantami i księdzem opiekunem przed domem parafialnym, Luboń, 1948 r.

sienia na ołtarze męczennika zamordowanego przez komunistę. Jak zauważał ks. prof. Jan Kanty Pytel:

Następcą ks. Streicha w parafii był ks. prałat Ludwik Bielerzewski. Byłem z nim w dobrych relacjach. Czego nie mogę powiedzieć o ks. Teodorze Nogali, z którym nie raz rozmawiałem. U nich ten temat nie istniał. Ks. Stefan Patryas widział ten temat. Cieszył się, że przy kościele jest grobowiec męczennika. Z tych trzech kapłanów żaden się nie wypowiadał na ten temat. Natomiast na ten temat, o ile się orientuję, rozmawiali często parafianie w Luboniu i poza Luboniem, a szczególnie mój bardzo zdolny student, związany z kościołem, Michał Gryczyński. On wypowiadał się na łamach „Przewodnika Katolickiego”⁵⁸⁷.

Ówczesna, napięta sytuacja społeczna w kraju, nie stwarzała dogodnych warunków do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz do zgromadzenia pełnej dokumentacji i bezstronnego jej rozpatrzenia. Kościół katolicki w Polsce od zakończenia II wojny światowej musiał stawić czoła poważnym problemom. Jednym z pierwszych aktów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej było zerwanie konkordatu z Watykanem we wrześniu 1945 r. Z każdym rokiem narażała komunizacja kraju na wszystkich szczeblach życia społecznego, politycznego i duchowego. W „Kronice Miasta Poznania” odnotowano:

⁵⁸⁷ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

Po śp. ks. St. Streichu pozostała jedyna pamiątka – przestrzelony kulą zamachowca ewangeliarz. W 1950 r. ks. St. Streicha zabito po raz drugi, zamieniając ulicę jego imienia na ul. Ludwika Waryńskiego⁵⁸⁸.

A Roman Haremza dodał:

*Jak zwolniono prymasa Wyszyńskiego z więzienia, nastąpiła odwilż. Sutanna ks. Streicha i Ewangeliarz były przechowywane na probostwie i nie wystawiano ich na widok publiczny*⁵⁸⁹.

W tej perspektywie Kościół był jedyną niezależną strukturą społeczną, wobec której władze komunistyczne od samego początku toczyły walkę i jawił się jako zagrożenie dla systemu z powodu tego, jaki wpływ miał na Polaków. Ten stan trwał do upadku komunizmu w 1989 r., co potwierdzili świadkowie zeznający w procesie beatyfikacyjnym:

*Po II wojnie światowej nastąpiła cisza w tym temacie, aż do upadku w Polsce komunizmu w 1989 r.*⁵⁹⁰

*Mówiono od razu, że to jest męczennik – to było jasne. Wszyscy ubolewali, że taki młody kapłan został zamordowany. Niestety po II wojnie światowej sprawa została przyduszona. Spadła zasłona milczenia na długie lata spowodowana komunistycznymi rządami w Polsce*⁵⁹¹.

*Władza kościelna uważała, że była to śmierć męczeńska. Było to krótko przed wojną, a późniejsze wydarzenia w Polsce sprawiły, że ten temat musiał być przemilczany. W rodzinach wspominało się o zabójstwie. Uważano, że ks. Stanisław był przeszkodą w działalności komunistycznej, którą należy usunąć*⁵⁹².

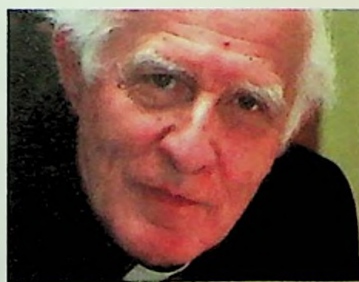
W czasie wojny i wiele lat po niej był temat, który nie istniał. Wiadomo, że rząd komunistyczny był bardzo



Krzysztof Moliński



Eugeniusz Kubacki



Ks. prof. Jan Kanty Pytel

⁵⁸⁸ „Kronika Miasta Poznania”, nr 1/2 (1993).

⁵⁸⁹ APK, Wspomnienie Romana Haremzy.

⁵⁹⁰ APK, Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego.

⁵⁹¹ APK, Wspomnienie Adama Ruszkowskiego.

⁵⁹² APK, Wspomnienie Eugeniusza Kubackiego.

przeciwny wszelkim informacjom o zamordowanym kapłanie przez komunistę⁵⁹³.

Przekonanie o świętości zaraz po śmierci ks. Streicha rozwijało się, ale nie wiem z jakim nasileniem. W PRL-u sprawa wyciszona, a inicjatywy były przerywane. I tak nie udało się tego stłumić⁵⁹⁴.

Kiedy w 1969 r. zostałem powołany na stanowisko wikariusza w parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu (pracowałem 4 lata do 1973 r.), rozmawiałem nie raz z ks. proboszczem Nogalą o ks. Stanisławie Streichu. Wspominał go jako swojego przyjaciela, tak się o nim wyrażał, ale rozmowy były tylko w kularach, nigdy nie miały wymiaru publicznego. Ks. Nogala nigdy też z ambony tego tematu nie poruszał, mimo że był na procesie karnym zabójcy. Lata siedemdziesiąte były w Polsce okresem głębokiego komunizmu. Co prawda nikt nie przychodził i nie zabraniał mówić cokolwiek na ten temat, ale wszyscy się bali⁵⁹⁵.

Sprawa przez długie lata była zapomniana, gdyż utonęła w świadomości egzystencji komunistycznej. Luboń, drugie co do wielkości miasto po Gnieźnie w województwie wielkopolskim, był miejscem inwigilacji księży i nienawiści do nich. Przekaz był jasny – likwidować ludzi, którzy są wrogami ideologicznymi, czyli tego nowego świata, nowego porządku i nowego człowieka (skazany Wawrzyn Nowak też tak uzasadniał swój wyrok). [...] Okropne morderstwo, które nie nabrało odpowiedniego formatu. Czasy komunizmu⁵⁹⁶.

Elżbieta Kasprzak tak wspominała tamte czasy:

Mój ojciec [Czesław Streich: brat zamordowanego księdza – przyp. własny] po wojnie spotkał się z rodziną Wawrzyńca Nowaka – zabójcy. Jak mi przekazywał, wynikało, że rodzina jego się wyrzekła. Traktowałam to jako wydarzenie historyczne⁵⁹⁷.

W tych niełatwych dla Polaków i lubonian czasach, mimo wszystko, zdarzały się sytuacje przypisywane wyjątkowemu wstawiennictwu ks. Streicha. O jednej z nich wspominała Anna Nowakowska:



Ks. Mateusz Żarnowiecki

⁵⁹³ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

⁵⁹⁴ APK, Wspomnienie Stanisława Kaczmarka.

⁵⁹⁵ APK, Wspomnienie ks. Romana Pioterka.

⁵⁹⁶ APK, Wspomnienie ks. Mateusza Żarnowieckiego.

⁵⁹⁷ APK, Wspomnienie Elżbiety Kasprzak.



Elżbieta Kasprzak, bratanica ks. Stanisława Streicha, wręcza kwiaty abp. Stanisławowi Gądeckiemu – Luboń, 13 IV 2019 r.

Łaska za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Streicha wydarzyła się w 1945 r., kiedy płonął kościół pw. św. Jana Bosko. Rosjanie wyzwalali Luboń, a uciekający Niemcy podpalili kościół, który pełnił funkcję magazynu opatrunków. Był wielki słup ognia – wiem to z opowiadań mojej cioci, siostry mamy. Moja rodzina i państwo Krawczyńscy, na czas pożaru kościoła, schowali się w piwnicy państwa Hoppe. Ich dom znajdował się w bliskim sąsiedztwie kościoła. Stąd powstała obawa, że ich dom również zostanie zajęty przez ogień. I wtedy, pośród tych lęków i obaw, zrodziła się myśl, aby modlić się za wstawiennictwem ks. Stanisława Streicha. Również odmawiano modlitwę „Pod Twoją obronę”. Ogień doszczętnie spalił kościół, nie przerzucając się na sąsiednie domy. Był to widok straszny. Z kościoła pozostały tylko ściany, a zarazem był to pierwszy cud za wstawiennictwem ks. Streicha⁵⁹⁸.

Inny świadek, Stanisław Kaczmarek również dzielił się świadectwem wstawiennictwa za przyczyną Sługi Bożego:

Zawsze czułem opiekę duchową ks. Streicha, zwłaszcza w zdarzeniach, które zagrażały mojemu życiu. Podam przykład. W 1956 r., kiedy byłem w wojsku wraz z kolegami, żołnierzami ulegliśmy wypadkowi w czasie jazdy na dworzec kolejowy po odbiór pontonów desantowych. Moi koledzy zostali mocno poszkodowani.

⁵⁹⁸ APK, Wspomnienie Anny Nowakowskiej.

*Mieli połamane nogi, kregoslupy.
Ich kariera w wojsku została za-
kończona, a mi nic się nie stało,
oprócz lekkiego zadrapania na
twarzy*⁵⁹⁹.

Mimo że powojenni lubońscy proboszczowie bali się przypominać i mówić otwarcie o zbrodni dokonanej na ks. Streichu, to pojawiali się w parafii księża wikariusze odznaczający się wyjątkową odwagą. Jednym z nich był ks. Mateusz Żarnowiecki, który w latach osiemdziesiątych w swoich kazaniach wspominał śp. ks. Stanisława:

*Zapowiedziałem temat kazania i jedna, druga osoba wyszły z kościoła. Ale odzew u ludzi był bardzo głęboki i wzruszający. Wielu przyszło do spowiedzi św., którzy jako dzieci brali udział we Mszy św., w czasie której zginął ks. Streich. Inni odszukali gazety na temat morderstwa. Wróciła świadomość tego, co się wydarzyło i troska o grób zamordowanego kapłana. Powstały dwa projekty nagrobka. Wybrano jeden z tablicą nagrobną i krzyżem wpisanym w kamień imitujący fragment skały. Na tablicy widnieje napis: „Tu spoczywa proboszcz ks. Stanisław Streich. Zastrzelony w kościele 27.II.1938. Ku pamięci – Parafianie”*⁶⁰⁰.



Grób ks. Stanisława Streicha

Zewnętrzny wyrazem pamięci o lubońskim męczenniku w tamtym czasie była nieustanna dbałość o jego grób. Potwierdzeniem tego jest pismo ks. proboszcza Stefana Patryasa w sprawie nowego projektu nagrobka⁶⁰¹. W 1983 r. wzniesiono nagrobek ks. Stanisława Streicha według projektu Henryka Marcinkowskiego, wykonany bezpłatnie przez lubońskiego kamieniarza⁶⁰².

⁵⁹⁹ APK, Wspomnienie Stanisława Kaczmarka.

⁶⁰⁰ APK, Wspomnienie ks. Mateusza Żarnowieckiego.

⁶⁰¹ AAP, Opis projektu nagrobka dla śp. ks. St. Streicha byłego proboszcza parafii w Lubońcu, Poznań 30 IV 1982 r.

⁶⁰² Zob. S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko...*, dz. cyt., s. 89.

Lata po upadku komunizmu w Polsce (1989-2017)

Dopiero po 1989 r., kiedy nastąpił upadek komunizmu w Polsce, stało się możliwe podjęcie na nowo odpowiednich prac organizacyjnych wokół procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha. Wróciła na nowo ulica ks. Stanisława Streicha w Luboniu, która w czasach komunistycznych została zmieniona na ulicę Ludwika Waryńskiego – komunisty⁶⁰³, ale przede wszystkim wróciła możliwość otwartego mówienia i przypominania lubońskiego męczennika za wiarę. Potwierdził to świadek, emerytowany proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu – ks. Karol Biniś:

W parafii starzy parafianie pamiętają czasy, że po II wojnie światowej, kiedy ktoś publicznie mówił o zbrodni lubońskiej, to musiał się później tłumaczyć. Panował komunizm, a temat kapłana zamordowanego przez komunistę był władzy nie na rękę. Kiedy objąłem parafię pw. św. Jana Bosko w Luboniu w 1997 r., to od razu pojawiła się oddolna inicjatywa, aby uczcić 60 r. śmierci ks. Streicha właśnie 27 lutego 1998 r. i nadać temu odpowiednie, uroczyste znaczenie. W tym też czasie na strychu plebanii, w gruzowisku, odkryłem przestrzeloną sutannę po ks. Stanisławie, Ewangeliarz i albę. Przypuszczam, że te rzeczy były celowo zakamuflowane, żeby ktoś niepowołany nie dostał tego w swoje ręce. Najpierw zostały wystawione na widok publiczny, a później zaniósłem je do zaufanego parafianina, pana Stanisława Malepszaka. Oprócz tego został uporządkowany grób ks. Streicha i zbieraliśmy wszelkie pamiątki po nim: zdjęcia, artykuły z gazet, obrazki, żeby przygotować ogromną wystawę. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, działające przy parafii, przygotowało inscenizację na temat zbrodni popełnionej na kapłanie. Również media nagłośniły całą sprawę, zwłaszcza Radio Merkury, a później Telewizja Poznań. Po tej uroczystości gazety rozpiszywały się o tym: „Przewodnik Katolicki” i „Głos Wielkopolski”. Została również zaproszona rodzina zamordowanego kapłana mieszkająca w Skokach. Pamiętam doskonale pierwszą audycję radiową na temat ks. Streicha i słowa, które wówczas powiedziałem: „Po wielu latach kneblowania nam ust, spokojnie możemy mówić o kapłanie zamordowanym przez komunistę”. Później, dwa razy przyjechał bp Marek Jędraszewski i wygłosił okolicznościowe kazanie⁶⁰⁴.



Ks. Karol Biniś

Podobnie wspominała Wanda Kubacka:

Nie mam w Luboniu korzeni, ale zauważam, że wielu parafian uczestniczy w zachowywaniu pamięci o tym, co się wydarzyło. W 60. rocznicę zbrodni lubońskiej

⁶⁰³ APK, Wspomnienie Romualda Pawłętego.

⁶⁰⁴ APK, Wspomnienie ks. Karola Biniśa.



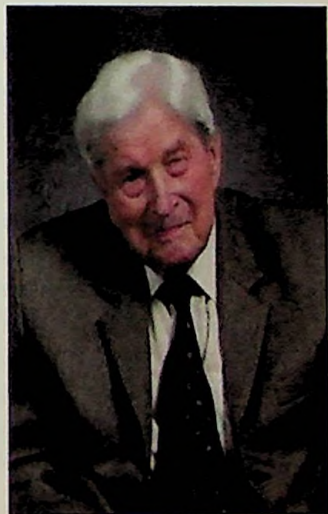
Od prawej: Zdzisław Szafrąński i Adam Ruszkowski

ks. proboszcz Karol Biniś zorganizował wystawę związaną z życiem i śmiercią ks. Stanisława Streicha. Były również rozdawane obrazki z jego wizerunkiem. W Caritas zrodziło się wtedy postanowienie, aby w intencji procesu beatyfikacyjnego modlić się Koronką do Bożego Miłosierdzia, sześć lat później zrodziła się grupa modlitewna, która również podjęła tę samą intencję, regularnie odmawiając różaniec. W ten sposób, już na wiele lat wcześniej, omodlano tę intencję, zawierając pomyslny przebieg procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha Panu Bogu⁶⁰⁵.

A tak wspominał Zdzisław Szafrąński:

Pozytywnie do sprawy odnosił się najpierw ks. proboszcz Teodor Nogala, później ks. proboszcz Karol Biniś, również ks. Bartosz Nowakowski, pierwszy postulator procesu beatyfikacyjnego. Teraz to nabrało podniosłej formy. Podczas uroczystości kościelnych przypomina się i promuje osobę ks. Streicha⁶⁰⁶.

Żywa pamięć o męczeństwie i świętości Sługi Bożego oraz prośby wiernych przyczyniły się do mianowania 4 listopada 2011 r. pierwszego postulatora procesu beatyfikacyjnego ks. dr. hab. Bartosza



Józef Pawlicki

⁶⁰⁵ APK, Wspomnienie Wandy Kubackiej.

⁶⁰⁶ APK, Wspomnienie Zdzisława Szafrąńskiego.



Stanisław Malepszak ze swoim synem w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 X 2017 r.

Nowakowskiego. W latach 2011-2012 w trybie *ne pereant probationes* zgodnie z art. 82 instrukcji *Sanctorum Mater* przesłuchano pięcioro żyjących naocznych świadków śmierci kandydata na ołtarze: Andrzeja Marcinkowskiego, Stanisławę Zytę Błażej, Józefa Pawlickiego, Mariana Drajerzaka i Stanisława Malepszaka. Ponadto do akt postępowania do rozpoczęcia procesu włączono: fotokopie teczek personalnej ks. Stanisława Streicha z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, fotografie Sługi Bożego wykonane podczas różnych uroczystości kościelnych, a także kopie i oryginały publikacji prasowych na jego temat oraz pisemne oświadczenia i wspomnienia świadków.

*Władza kościelna bardzo przychylnie była i jest ustosunkowana do całej sprawy. Kiedy w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych Archidiecezja Poznańska modli się w intencji kandydatów na ołtarze o ich szybkie procesy beatyfikacyjne, to ks. Streich jest także w tej grupie osób*⁶⁰⁷.

W tym czasie w parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu zaczęły powstawać liczne inicjatywy duchowe w postaci modlitw⁶⁰⁸ i podejmowanych postów w intencji rychłej beatyfikacji:

⁶⁰⁷ APK, *Wspomnienie Piotra Ruszkowskiego*.

⁶⁰⁸ W każdy poniedziałek o godz. 15 członkowie Caritas przy parafii pw. św. Jana Bosko, w czasie Koronki do Miłosierdzia Bożego, modli się o jego beatyfikację (od kilku lat jest patronem Parafialnego Koła Caritas).



Grupa modlitewna przy parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 II 2010 r.

*Powstała w naszej parafii grupa modlitewna, która modli się o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego*⁶⁰⁹.

*W Luboniu od kilkunastu lat działa grupa modląca się o wyniesienie ks. Streicha na ołtarze, do której sam należę. W każdą sobotę przed Mszą św. o godz. 18, podczas modlitwy różańcowej, jest zawsze intencja o szybką beatyfikację Sługi Bożego, a 27. dnia każdego miesiąca na Mszy św. o godz. 18 jest modlitwa w tej samej intencji. Niektórzy członkowie grupy podejmują umartwienia i posty (zazwyczaj w 27. dniu miesiąca) w intencji wyniesienia ks. Stanisława na ołtarze. Osoby chore lub te, które nie mogą uczestniczyć w spotkaniach, solidaryzują się poprzez modlitwę i ewentualnie umartwienie w intencji beatyfikacji męczennika*⁶¹⁰.

*W każdą sobotę, przed Mszą św. o godz. 18, podczas modlitwy różańcowej, jest zawsze intencja o szybką beatyfikację ks. Streicha, a 27. dnia każdego miesiąca na Mszy św. o godz. 18 jest modlitwa w tej samej intencji. Niektórzy członkowie grupy podejmują umartwienia i posty w intencji wyniesienia na ołtarze. Osoby chore nie mogące uczestniczyć w spotkaniach solidaryzują się poprzez modlitwę i ewentualnie umartwienie w intencji beatyfikacji męczennika. Podczas uroczystości kościelnych przypomina i promuje się osobę męczennika. Sama nie należę do tej grupy, ale się z nimi solidaryzuję*⁶¹¹.

⁶⁰⁹ APK, Wspomnienie Mariana Drajerczaka.

⁶¹⁰ APK, Wspomnienie Zdzisława Szafrąńskiego.

⁶¹¹ APK, Wspomnienie Elżbiety Hałasik.



Grupa modlitewna przy parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 II 2010 r.

Historyk ks. prof. Bernard Kołodziej zwrócił uwagę na istnienie strony internetowej poświęconej ks. Streichowi:

*Od dziesięciu lat na stronie internetowej parafii w zakładce poświęconej Słudze Bożemu są zamieszczane informacje o jego życiu, działalności i tragicznej śmierci. Strona ta jest odwiedzana przez internautów z całego świata. [...] Męczeńska śmierć Sługi Bożego stała się ważnym wydarzeniem dla ówczesnych mieszkańców Lubonia. U wielu z nich (tych wątpiących, a było ich niemało w tym mieście, w tych czasach) spowodowała pogłębienie wiary. Myślę, że również obecnie modlitwy o beatyfikację i wszelkie działania związane z upowszechnianiem informacji o życiu i śmierci Sługi Bożego przyniosą ważne owoce związane z życiem parafian*⁶¹².



Ks. prof. Bernard Kołodziej TChr

Podczas uroczystości kościelnych przypominano i promowano osobę męczennika, który na różne sposoby dawał przyczynek do rozmyślań teologicznych.

⁶¹² APK, *Relacja historyka ks. Bernarda Kołodzieja TChr.*



Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego w intencji rychłych beatyfikacji i kanonizacji osób z archidiecezji poznańskiej. Kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 5 XI 2017 r. (nabożeństwo było transmitowane przez TVP Polonia na cały świat)

Ksiądz prof. Jan Kanty Pytel stwierdził:

*Dzisiaj uważam, że ks. Stanisław Streich jest męczennikiem całego Kościoła. Był zastrzelony w diecezji poznańskiej, ale jest męczennikiem całego Kościoła. Chciałbym, aby to męczeństwo zostało opisane w internecie w języku niemieckim i angielskim. Aby dotarło na cały świat. Proponuję i bardzo tego chcę, aby dzieciom i młodzieży, które dzisiaj spowiadają się rzadko, przybliżyć postać tego męczennika. Spowiedź św. jest centralnym wydarzeniem w Kościele*⁶¹³.



Ks. prałat Włodzimierz Lange

Ksiądz prałat Włodzimierz Lange w homilii powiedział:

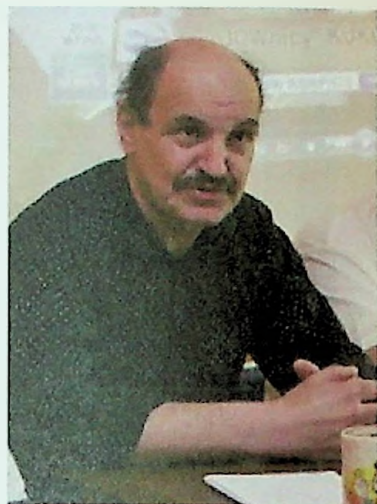
W naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, w szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trudi i odpoczywa. Winniśmy wyznawać Boga przez gorliwe uczestniczenie w życiu Kościoła i przez troskę o słabych i cierpiących. Taka

⁶¹³ APK, Wspomnienie ks. prof. Jana Kantego Pytla.

*postawa wymaga dojrzałej wiary, osobistego zaangażowania. Winna się wyrażać w konkretnych czynach. Że za taką postawę trzeba nieraz płacić ogromnym poświęceniem*⁶¹⁴.

Parafianie, ale nie tylko, zaczęli także dzielić się swoim doświadczeniem modlitwy zanoszonej do Boga za wstawiennictwem Sługi Bożego, oraz także łaskami, jakie otrzymali dzięki niemu. Warto w tym miejscu wspomnieć wypowiedź Romana Potockiego:

*W moim życiu było szereg niezwykłych sytuacji, które łączę z osobą ks. Streicha. Odkąd pamiętam, miałem zawsze niechęć do dzieci. A ks. Streich – przeciwnie – on je przygarniał. Później widziałem, jak Bóg mnie z tego uleczył poprzez różne sytuacje (choroby, sploty wydarzeń). Dzisiaj doczekałem się czwórki dzieci i siedmioro wnuków. A w Bydgoszczy otrzymałem Order „Przyjaciel Dzieci”*⁶¹⁵.



Roman Potocki



Wystawa poświęcona ks. Stanisławowi Streichowi, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 27 II 2018 r.

⁶¹⁴ APK, *Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego*.

⁶¹⁵ APK, *Wspomnienie Romana Potockiego*.



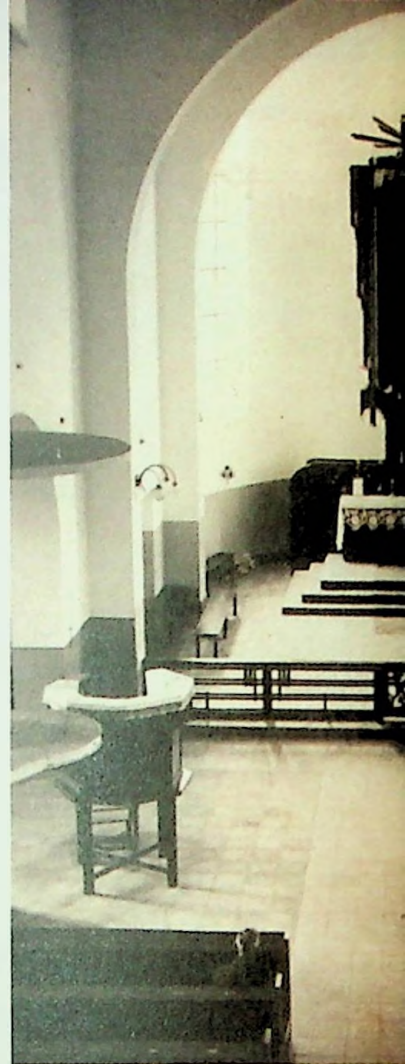
Ks. Stanisław Streich (1902-1938)

Kandydat na ołtarze
z Archidiecezji Poznańskiej

Ksiądz Stanisław Kostka Streich urodził się 27 sierpnia 1902 r. w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 53. Jego rodzicami byli: Franciszek Streich, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń „Westa” w Bydgoszczy oraz Władysława z domu Birzyńska. Franciszek po wyjeździe swoich rodziców w 1890 r. do Chicago w USA, jako piętnastoletni chłopiec oddany został pod opiekę babki. Władysława, córka Józefa Birzyńskiego – cukiernika w Łobżenicy, miała sześciu braci i pięć sióstr. Obydwoje rodzice wychowywali się w rodzinach katolickich i patriotycznych. Jak podaje tradycja rodzinna, przyszli małżonkowie spotykali się w Górcie Klasztornej koło Łobżenicy, gdzie wyznali sobie miłość. Ślub zawarli w kościele parafialnym w Łobżenicy. Ich pierwszym dzieckiem był Stanisław, ochrzczony 30 września 1902 r. w kościele farnym pw. świętych Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Stanisław miał jeszcze młodszych braci: Kazimierza, który zmarł na błonicę w wieku pięciu lat oraz Czesława urodzonego w 1913 r. w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego 12. Kiedy Stanisław otrzymał z rąk biskupa Kloske sakrament bierzmowania 30 maja 1915 r., przybrał na pamiątkę zmarłego brata imię Kazimierz.

W 1912 r., po ukończeniu trzech lat nauki w szkole powszechnej, Stanisław uczęszczał do 8-letniego gimnazjum humanistycznego. Naukę zakończył, już w wolnej Polsce, świadectwem dojrzałości Państwowego Gimnazjum w Bydgoszczy, wydanym 15 maja 1920 r. Już 28 czerwca tegoż roku, wysłał prośbę o przyjęcie do seminarium duchownego w Poznaniu i został przyjęty na studia. Z opinii ks. redaktora Stanisława Janasika – rektora seminarium, z dnia 22 kwietnia 1924 r., wynika, że: „Stanisław Streich wstąpił 18 października 1920 r. do seminarium, gdzie w marcu 1922 złożył egzamin philozoficum ze stopniem fere bene (niemal dobrym), a 5 kwietnia 1924 złożył egzamin rigorosum z ogólnym fere bene. „Streich jest charakteru cichego, spokojnego i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość”.

Następnie studiował w Gnieźnie. Z opinii ks. Stanisława Kopernika – rektora tamtejszego seminarium wystawionej 16 listopada 1924 r., wynika, że: „Stanisław Streich był w seminarium gnieźnieńskim od 28 kwietnia 1924 roku do listopada 1924, poczem wrócił do seminarium poznańskiego, aby poświęcić się studiom filozoficznym na Uniwersytecie Poznańskim. Dla młodego wieku nie otrzymał w Gnieźnie prezbyteratu, tylko subdiakonat 29 maja 1924 i diakonat 16 listopada 1924. Charakteru był uczciwego, usposobienie jego spokojne, pilna i pracowita osoba.” W dniu 6 czerwca 1925 r., prawdopodobnie z rąk ks. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego Edmunda kardynała Dalbora, Stanisław Streich otrzymał święcenia kapłańskie.



Wnętrze nowo wybudowanego kościoła
prezbiterium

Poniżej: ciało ks. Stanisława Streicha
bocznym





Widok na ołtarz w Luboniu – widok na schodach tuż przed ołtarzem (1938 r.)



W latach 1925-1927 studiował filozofię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim. Był również kapłanem siostr elżbietanek, uczył także religii w poznańskiej szkole handlowej. W roku 1927 został wikariuszem w parafii św. Floriana w Poznaniu. W 1928 r. wyjechał do Koźmina, aby nauczać religii w męskim seminarium nauczycielskim, a w 1929 r. został wikariuszem w parafii Bożego Ciała w Poznaniu. Trzy lata później został z kolei wikarym w parafii św. Marcina w Poznaniu. Proboszczem parafii w Żabikowie (pw. św. Barbary) został w 1933 r., po zdaniu egzaminu proboszczowskiego 1 lipca tego roku. Po objęciu tego stanowiska podjął starania o wzniesienie w okolicy nowego kościoła – we wsi Luboń. W 1935 r. powstała parafia św. Jana Bosko (wyodrębniona z parafii żabikowskiej), której proboszczem został 1 października 1935 r.

27 lutego 1938 r. o godzinie 9.30 ks. Streich zasiadł jak zwykle w konfesjonale, by słuchać spowiedzi. O godzinie 10.00 rozpoczęła się Msza św., którą odprawiał. Po odejściu do ołtarza zdjął ornat przy stole i skierował się ku ambonie, aby jeszcze przeczytać Ewangelię i wygłosić kazanie. Przyciskając lewą ręką do piersi niesione księgi, prawą ręką dotykał główek dzieci, prosząc o przejście. Nagle, niepodzewanie dla wszystkich wyskoczył człowiek z wysoko podniesioną ręką i strzelił dwukrotnie do księdza, mierząc w jego twarz zwróconą w kierunku napastnika. Pierwszy strzał, jak się później okazało był tym śmiertelnym, gdyż kula przeszła pod prawym okiem, przebiła kość czaszkową i utkwiała w mózgu. Druga kula trafiła w podniesiony ewangelizator i trafiła w płuco, powodując krwotok do jamy opłucnej, a trzecia przebiła mięśnie grzbietu i nie zatrzymując się w ciele spowodowała jedynie lekką ranę powierzchowną. Ksiądz natychmiast padł do tyłu na prawy bok i już się nie poruszył. Po kilku sekundach zamachowiec zrobił krok naprzód i oddał dwa kolejne strzały w plecy ks. Streicha. Według aktu zgonu śmierć ks. Streicha nastąpiła o godzinie 10.30. Drugiego marca ogłoszono wyniki sekcji zwłok. Stwierdzono, że do księdza oddano trzy strzały, z tego dwa były śmiertelne (w głowę i płuco).

3 marca o godzinie 8.00 zwłoki księdza przywieziono do Domu Gminnego w Luboniu, gdzie wystawiono je na widok publiczny, ustawiono straż honorową, a wierni oddawali mu ostatni hołd. 4 marca o godzinie 10.00 rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe przy udziale ok. 20 000 osób i 200 pocztów sztandarowych różnych organizacji, które przedelfowały obok wystawionej przed Domem Gminnym trumny, a następnie cały pochód skierował się do kościoła, gdzie o godz. 11.00 odbyła się w nawie głównej po raz pierwszy Msza św., odprawiona przez ks. dziekana Adamskiego. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stefan Kaczorowski, a eksportacji zwłok do grobu dokonał ks. biskup Walenty Dymek. Pogrzeb okazał



Uroczysty pogrzeb ks. Stanisława Streicha zgromadził w dniu 3 marca 1938 r. niezliczone rzesze wiernych nie tylko z parafii w Luboniu, ale też z całego Poznania, a także delegacje z Bydgoszczy i wielu innych ośrodków życia katolickiego Wielkopolski

się wielką manifestacją katolicką i narodową, w której wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa. Również z rodzinnego miasta zmarłego, z Bydgoszczy, przybyło wiele delegacji tamtejszych stowarzyszeń i organizacji.

Pewne jest, że w obliczu tego dramatu wpływy organizacji lewicowych na mieszkańców znacznie zmalały. Wielu lubonian uczestnicząc w pogrzebie swego duszpasterza, w manifestacjach potępiających zbrodnię, jasno zdecydowało i określiło stronę, po której się opowiadają. Męczeńska śmierć ks. Stanisława Streicha stała się ważnym komponentem dziejów Lubonia. Jest patronem jednej z lubońskich ulic. Ks. Stanisław Streich, wierny sługa Kościoła i patriota polski, uzyskał palmę męczeńską. Jego śmierć zaledwie o dwa lata wyprzedziła zbrodnię katyńską, dokonaną przez ten sam komunistyczny ustrój. O znaczeniu tego tragicznego wydarzenia świadczy również rozwijający się kult lubońskiego proboszcza. W Archidiecezji Poznańskiej zbierane są materiały związane z życiem i działalnością tego Świadka Wiary – męczennika potrzebne do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

ks. dr Wojciech Mueller
postulator procesu beatyfikacyjnego

Informacje na temat ks. Stanisława Streicha i o łaskach otrzymanych za jego wstawiennictwem prosimy kierować na adres:

ks. dr Wojciech Mueller – *postulator procesu beatyfikacyjnego*
Parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu, ul. Jagielly 11, 62-030 Luboń

Inne świadectwo złożyła Stanisława Zyta Błażej:ak:

*Ja mogę być przykładem takiej nadzwyczajnej łaski – przeżyłam grypę azjatycką wtedy, gdy pierwszy raz była ta choroba w Polsce – miałam 27 lat, moja mama też sama była chora i prosiła lekarzy, by zabrali mnie do szpitala. Jeden z lekarzy powiedział, że mają szpitale przepelnione ludźmi, którzy rokują nadzieję – i powiedział do mamy – musi się pani pogodzić z tym, że pani córka nie rokuje nadziei*⁶¹⁶.

Anna Nowakowska także wspomniała o łasce za wstawiennictwem Sługi Bożego:

*W lutym 2018 r. moja córka miała torbiel na jajniku. Dr Tomasz Dmochowski – ginekolog z Poznania, stwierdził, że trzeba przeprowadzić operację. Napisałam prośbę za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha: „O szczęśliwą operację i łaski dla Małgorzaty”. W marcu, tuż przed operacją, okazało się, że zmiany na jajniku się cofnęły. Modliłam się o to za wstawiennictwem ks. Streicha raz tylko, ale z wielkim zaufaniem*⁶¹⁷.

A Stanisław Kaczmarek dodał:

*Łączą mnie duchowe więzi z ks. Streichem. Kiedy był u nas w domu na swojej ostatniej kolędzie w 1938 r., moja mama poprosiła ks. proboszcza, aby mnie pobłogosławił na dalsze dorosłe życie. Miałem wtedy dwa latka. Później nieustannie odczuwałem tą opiekę. [...] Modłę się za wstawiennictwem ks. Stanisława Streicha w mojej chorobie nowotworowej i ufam, że Bóg za jego wstawiennictwem mi pomoże*⁶¹⁸.

O swojej modlitwie za wstawiennictwem ks. Streicha zapewnił emerytowany proboszcz lubońskiej parafii ks. Karol Biniaś, który powiedział:

*Tak, modłę się za wstawiennictwem ks. Streicha, zwłaszcza jak byłem chory i czekałem na dwie operacje. Z tego co pamiętam, ludzie nie wspominali o udzielonych łaskach. Bardziej traktowali ks. Streicha jako orędownika i duchowego opiekuna*⁶¹⁹.

Wanda Kubacka dzieliła się swoim doświadczeniem wiary:

W Luboniu zamieszkałam w 1971 r. Wtedy za wiele nie wiedziałam o zbrodni lubońskiej. W 1993 r. zmarł mój mąż i przeżyłam wewnętrzny wstrząs. Zainteresowałam się tematem wiary i Kościoła, a tym samym osobą ks. Stanisława

⁶¹⁶ APK, Wspomnienie Stanisławy Zyty Błażej:ak.

⁶¹⁷ APK, Wspomnienie Anny Nowakowskiej.

⁶¹⁸ APK, Wspomnienie Stanisława Kaczmarka.

⁶¹⁹ APK, Wspomnienie ks. Karola Biniasia.



Wieczór historyczny poświęcony pamięci ks. Stanisława Streicha, Luboń, 5 V 2019 r.

Streicha. Moja przemiana serca dokonała się w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu. Zaczęłam słowo Boże odnosić do konkretnych faktów życia, także do tego, co wydarzyło się w Luboniu 27 lutego 1938 r. Wstąpiłam do wspólnoty Rodzina Serca miłości Ukrzyżowanej⁶²⁰.

Obok tego wszystkiego niezwykłym świadectwem męczeństwa, były kolejne publikacje książkowe i prasowe, co przyczyniało się nie tylko do przypominania zbrodni lubońskiej, ale ukazywało świetlany przykład męczeńskiej śmierci ks. Streicha i jego przesłania dla potomnych. Warto tutaj wspomnieć artykuły Szymona Babuchowskiego⁶²¹, Michała Gryczyńskiego⁶²², Katarzyny Jankowskiej⁶²³, Karoliny Koziółek⁶²⁴, Przemysława Kubackiego⁶²⁵, Henryka

⁶²⁰ APK, *Wspomnienie Wandy Kubackiej*.

⁶²¹ Zob. S. Babuchowski, *Przedwojenny męczennik komunizmu*, „Gość niedzielny”, nr 44, 5 XI 2017, s. 9.

⁶²² Zob. M. Gryczyński, *Ksiądz Stanisław Streich*, „Przewodnik Katolicki”, nr 45/2004; M. Gryczyński, *Zabić księdza*, „Przewodnik Katolicki”, nr 11/2008, s. 32-33; M. Gryczyński, *Zbrodnia w świątyni*, „Przewodnik Katolicki”, nr 15/2004.

⁶²³ Zob. K. Jankowska, *Pamięci proboszcza*, „Głos Wielkopolski”, 2 III 1998.

⁶²⁴ Zob. K. Koziółek, *Zamordowano go podczas Mszy. Ma zostać świętym*, „Głos Wielkopolski”, nr 226, 9 XI 2016, s. 10.

⁶²⁵ Zob. P. Kubacki, *Morderstwo w kościele*, „Tygodnik Numer 1”, nr 240, luty 2007 r.



Płyta grobu ks. Stanisława Streicha

Kulpińskiego⁶²⁶, Stanisława Malepszaka⁶²⁷, Janusza Marciszewskiego⁶²⁸, o. Waltera Rachwalika⁶²⁹, Krzysztofa Smury⁶³⁰, Damiana Szymczyka⁶³¹.

Wielką rolę w tym względzie odgrywa prasa katolicka z „Przewodnikiem Katolickim” na czele i „Miesięcznikiem Kościelnym Archidiecezji Poznańskiej”. Także świeckie gazety niejednokrotnie podejmowały temat zamordowania ks. Streicha bądź na bieżąco informowały o przebiegu procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym, jak to czyniły „Więści Lubońskie”. Zainteresowanie sprawą podkreślają także wywiady z postulatorem oraz powstanie kolejnego

⁶²⁶ Zob. H. Kulpiński, *Pierwszy w Polsce mord*, „Przewodnik Katolicki”, nr 39/1990, s. 1.

⁶²⁷ Zob. S. Malepszak, *Luboń i okolice. Dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2005, s. 108-144; S. Malepszak, *Tło zamachu. Agentury komunistyczne w Polsce lat międzywojennych i ich wpływ na śmierć księdza Stanisława Streicha*, Luboń 27 II 2007, s. 1-4; S. Malepszak, R. Jaruszkiewicz, *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993.

⁶²⁸ Zob. J. Marciszewski, *Mord u stóp ołtarza*.

⁶²⁹ Zob. W. Rachwalik, *Ks. Stanisław Streich świadek Chrystusa Ukrzyżowanego*.

⁶³⁰ Zob. K. Smura, *Zabić księdza. Morderstwo w lubońskim kościele*, 2/3 II 2002, s. 9.

⁶³¹ Zob. D. Szymczak, *Potępiając komunistycznego bandytę*, s. 1-2; D. Szymczak, *Wyrok zapadł w Kościanie*, „Elka.pl” (29 I 2016).

W. B. B. B.

O ołowianej kuli, zimnej posadzce i bezczasowym trwaniu.

To był miesiąc Maryji – maj,
Najcudowniejszy...
I to nie dla trefi wybudzonych ptaków,
ani nawet nie dlatego, że szalała wiosna...
Najcudowniejszy, oczekiwany, utęskniony...
dlatego, – że
zostałem kapłanem
Na zawsze na wieki, bezczasowo...
Krzyżem leżałem na modlitwie błagalnej,
Jak Jezus w Ogrodzie pełnych dojrzałych oliwek...
- Wezwania Litanii do Wszystkich Świętych
Dudniły niczym wystrzały zwycięskich salw armatnich!
- Życzenia i kwiaty, kwiaty majowych ogrodów.
- Potem przyszedł czas oczekiwania – na pierwszą pomoc staruszce
Na szczebioty lnianych dzieci na pierwsze słowa 'ja ciebie rozgrzeszam'
... była pierwsza obawa przed pierwszym pogrzebem.
To było wszystko tak szybko ;parafia, ludzie wpatrzeni w moją niepewną twarz.
błyskawiczne oszołomienie.
- Ta kula weszła we mnie niepokojąco łatwo.
Ciepło we wnętrzościach , ręka zalana krwią , krwią zalana alba i książka.
Dlaczego wszystko takie lepkie czerwone ?...
Dlaczego w kościele tyle dziecięcego wrzasku nie rozumiałem.
Kim jest człowiek z dymiącym pistoletem? Nie znam go ...
Rzucili się do wyjścia, do światła, do bramy.
... byle uciec od tej chwili ...
Potem próbowali mnie dźwigać, wynosić...nic już nie czułem.
Ludzie w białych fartuchach mieszały się z tymi w mundurach.
Takie wszystko czerwone takie purpurowe już obce.
I jeszcze ta posadzka ; czy to ta sama co w dniu święceń ?
Nie, to nie ta sama. Tam nie było krwi serdecznej.
- Gdzieś z góry widziałem, jak schwytano mordercę.
Chciałem wracać aby dalej żyć.
Tyle jeszcze do zrobienia ...
ON nie kroczył po wodzie , ale to był PAN !
Poznałem Go po aksamitnym szepcie , po kuli ognistej ,
Po obejmującej mnie Miłości po wszystkim Go poznałem...
Zadecydował krótko , rozkazująco :
„ Tutaj jest niebo Stanisławie , tutaj zostaniesz na wieczność ,
Tutaj jest bezczasowo ...
Maryja dotknęła mojej wyimaginowanej dłoni,
„Syn powiedział , szepnęła , tutaj będziesz – bezczasowo.

Dla ks. Wojciecha
Muelera
W. B. B. B.

wiersza o ks. Streichu pt. *W ołowianej kuli, zimnej posadzce i beczasowym trwaniu*.

Zewnętrznym wyrazem pamięci o lubońskim męczenniku w omawianym okresie, była nieustanna dbałość o jego grób, który na przestrzeni lat mocno się zmieniał co potwierdziła Elżbieta Kasprzak:

*Grób się zmieniał bardzo. Grób był wewnątrz murowany. Był duży. [...] Jeździliśmy co roku na Wszystkich Świętych do tego grobu. Ojciec pokazywał w kościele, gdzie zginął jego brat. Klękał, kładł rękę i się modlił. To był jedyny kontakt z Luboniem*⁶³².

Podobnie wspominali parafianie:

*Grób ks. Streicha najpierw był ogrodzony drewnianym płotkiem, później zostało to zmienione. W tej chwili grób jest przykryty kamieniem, na którym jest krzyż, a przed krzyżem jest płyta z napisem – tu spoczywa ks. Stanisław Streich. Nagrobek jest bardzo skromny*⁶³³.

*To był prosty grób. Były tuje, krzyż, podmurówka, w środku była ziemia. Z okazji świąt i rocznic śmierci ks. Streicha kładziono znicze i kwiaty. W czasach komuny ludzie się bali, więc tego nie robili*⁶³⁴.

*Byłem przy grobie ks. Streicha. Jest zadbane, są na nim znicze, czasami ktoś postawi kwiaty*⁶³⁵.

Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym

Dnia 28 października 2017 r. w kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się pierwsza sesja procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym, połączona z Eucharystią oraz ustanowieniem Trybunału w osobach: ks. dr. Jana Słowińskiego – delegata biskupa, ks. dr. Marcina Czujka – promotora sprawiedliwości oraz ks. lic. Jarosław Żurawskiego – notariusza. Od tego dnia kandydatowi na ołtarze przysługuje tytuł: Sługa Boży.

Zdecydowana większość świadków zeznających w procesie beatyfikacyjnym ks. Streicha nawiedza miejsce spoczynku męczennika, modli się za jego wstawiennictwem, dba o jego grób, zapala znicze i stawia świeże kwiaty. Potwierdzili to także historycy z Komisji Historycznej o. Paweł Zajac OMI i o. Piotr Neumann OCD:

⁶³² APK, *Wspomnienie Elżbiety Kasprzak*.

⁶³³ APK, *Wspomnienie Mariana Drajerczaka*.

⁶³⁴ APK, *Wspomnienie Romana Haremzy*.

⁶³⁵ APK, *Wspomnienie ks. Romana Pioterka*.



Abp Stanisław Gądecki podpisuje dokumenty z otwarcia pierwszej sesji procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 X 2017 r.



Postulator procesu i notariusz ks. lic. Jarosław Żurawski, który podpisuje rotę przysięgi, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 28 X 2017 r.

*Ludzie modlą się za wstawiennictwem Sługi Bożego. Grób księdza znajduje się w pobliżu kościoła parafialnego, którego był proboszczem. Zawsze są na nim świeże kwiaty i zapalone znicze*⁶³⁶.

*W Luboniu, jako w miejscu jego pracy duszpasterskiej i śmierci, pielęgnuje się pamięć o Słudze Bożym. Grób otoczony jest należnym szacunkiem. Wierni modlą się o jego wstawiennictwo u Boga, odbywają się Msze św. i modły o jego rychłą beatyfikację. W ostatnich latach wiedza o męczeństwie ks. Streicha została na nowo przypomniana we wszystkich kościołach i parafiach archidiecezji poznańskiej i jest w różny sposób szerzona w publikacjach i mediach, przez co dociera do wiernych w całym kraju*⁶³⁷.



O. prof. Paweł Zając OMI

Trybunał kontynuował dalsze sesje mające na celu przesłuchiwanie świadków, poznawanie opinii świętości, cnót, a nade wszystko męczeństwa ks. Stanisława Streicha. W tym samym czasie w lubońskiej parafii rozpoczęły się prace nad ukończeniem i wyposażeniem „Izby pamięci” związanej z życiem, działalnością i męczeńską śmiercią Sługi Bożego.

Trwa także nieustanna modlitwa za jego przyczyną, ponieważ opinia świętości jego męczeńskiej śmierci jest powtarzana przez wielu wiernych, nie tylko jego parafian. Była ona obecna już wtedy, kiedy tragicznie zginął. Natomiast do dziś inspiruje on wielu do odkrywania bogactwa życia duchowego, do szukania i odnajdywania Boga w otaczającym świecie i do coraz bliższej więzi z Nim. Poza tym, temat zbrodni lubońskiej jest ciągle nagłaśniany, więc do lubońskiego kościoła i do grobu ks. Streicha przybywają wierni z innych parafii⁶³⁸. Potwierdzają to powyższe wypowiedzi:



O. prof. Piotr Neumann OCD

*Zawsze jak są jakieś trudne sytuacje to modlę się do niego*⁶³⁹.

*Parafianie modlą się i proszą o świętość lubońskiego proboszcza*⁶⁴⁰.

*Nie było to tak, jak teraz, kiedy jest już proces beatyfikacyjny. Rocznicą śmierci ks. Streicha była eksponowana. Ludzie to pamiętali. Nie pozwolili sobie tego wyrwać. Za młodu tak do tego się nie odnosiłem jak teraz. Większa świadomość i powaga sprawy*⁶⁴¹.

⁶³⁶ APK, Relacja historyka o. Pawła Zająca OMI.

⁶³⁷ APK, Relacja historyka o. Piotra Neumanna OCD.

⁶³⁸ APK, Relacja historyka o. Pawła Zająca OMI.

⁶³⁹ APK, Wspomnienie Krzysztofa Molińskiego.

⁶⁴⁰ APK, Wspomnienie Romualda Pawłatego.

⁶⁴¹ APK, Wspomnienie Adama Ruszkowskiego.



Abp Stanisław Gądecki wraz z duchowieństwem poznańskim ogląda eksponaty w „Izbie pamięci” ks. Stanisława Streicha, Luboń, 13 IV 2019 r.

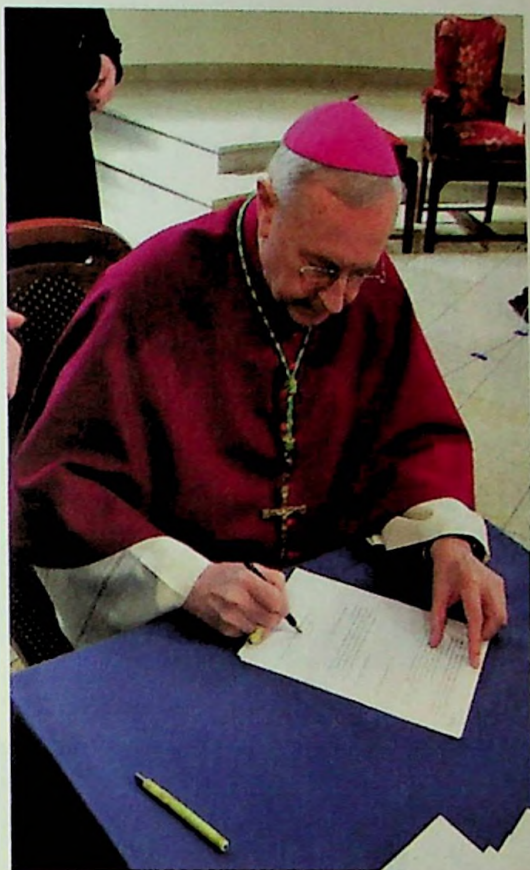


Dokumentacja o ks. Stanisławie Streichu, zebrana w trakcie trwania procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym



Rota przysięgi Trybunału i postulatora na zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 13 IV 2019 r.

Dnia 13 kwietnia 2019 r., po ponad półtorarocznej pracy Trybunału, w kościele św. Jana Bosko w Luboniu odbyła się ostatnia publiczna sesja wieńcząca zakończenie procesu diecezjalnego Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha. Ksiądz arcybiskup oraz członkowie Trybunału podpisali stosowne dokumenty. Obszerna dokumentacja licząca prawie 3,5 tysiąca stron wraz z aktami procesu została przekazana do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.



Zakończenie procesu beatyfikacyjnego
ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym,
kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 13 IV 2019 r.





Dnia 20 czerwca 2020 r. Kongres Zwyczajny Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wydał dekret ważności dochodzenia diecezjalnego i mianował relatora sprawy w osobie o. prof. Szczepana Praśkiewicza OCD. Obecnie zostały zakończone zasadnicze prace nad *Positio*, czyli opisem życia Sługi Bożego uwzględniającym jego męczeństwo, aby przykład życia ks. Stanisława Streicha był symbolem drogi chrześcijanina wiernego swojemu Mistrzowi, aż za cenę

Homilia abp. Stanisława Gądeckiego na zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 13 IV 2019 r.



Zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 13 IV 2019 r.



Zakończenie procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu, 13 IV 2019 r.



Podziękowanie ks. prałata Romana Kubickiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu za udział w uroczystości zakończenia procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Streicha na etapie diecezjalnym, 13 IV 2019 r.

przelania własnej krwi. Obecnie została przetłumaczona ostatnia część tego dokumentu na język włoski, został przeprowadzony skład redakcyjny i wprowadzono ostatnie korekty. Przygotowanie też całą dokumentację do druku.

Wielką radością napawa fakt, iż od 2020 r. trwają starania zmierzające do nakręcenia filmu fabularnego na temat zbrodni lubońskiej. Dzieła podjął się reżyser i scenarzysta Krzysztof Magowski, który ma na swoim koncie wiele dokumentalnych filmów. W 1987 r. był asystentem Andrzeja Jurgi przy realizacji pełnometrażowego filmu dokumentalnego przygotowanego dla Episkopatu Polski o wizycie papieża św. Jana Pawła II w Polsce. Od 2013 r. jest ekspertem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Film o ks. Streichu będzie nosił tytuł *Krew na ołtarzu – męczeństwo Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha* i ma zostać wyprodukowany dla Telewizji Polskiej w wersji 55 min. oraz w wersji rozszerzonej do 75 min. Dotychczas powstał kilkuminutowy zwiastun filmu, który został pokazany abp. Stanisławowi Gądeckiemu – metropolicie poznańskiemu.

Niech podsumowaniem tych starań będą słowa o. Piotra Neumanna OCD, wyrażające pragnienie rychłej beatyfikacji Sługi Bożego:

Wydaje mi się, że beatyfikacja ks. Stanisława Streicha byłaby bardzo pożądana i na czasie. Motywów widziałbym kilka. Po pierwsze, kapłani otrzymaliby kolejny wzór jednego spośród nich, który odznaczał się wiernością do końca swemu powołaniu kapłańskiemu, troską o zbawienie ludzi oraz oddaniem Kościołowi. Po drugie, wierni otrzymaliby wzór kapłana całkowicie im oddanego, przykładnego i gorliwego. Po trzecie, ogółowi ludzi zostałby ukazany człowiek, który nie bał się podjąć decyzji na całe życie i temu, na co się zdecydował, pozostał wierny, choć i droga pracy kapłańskiej była trudna, i wiedział, że za swoją wierność i zaangażowanie kapłańskie może zapłacić najwyższą cenę⁶⁴².



Reżyser i scenarzysta
Krzysztof Magowski

⁶⁴² APK, *Relacja historyka o. Piotra Neumanna OCD*.

Ks. Wojciech Mueller

Błogosławiona krew

– męczeństwo Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha



Proboszcza z Lubonia zamordowano w kościele

Wawrzyniec Nowak, przybyły do Polski przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, zastrzelił w czasie nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Stanisława Streicha, wybitnego działacza społecznego, raniąc poza tym koledżami i 12-letniego chłopca



Odwołanie maza
 Wawrzyniec Nowak, który przybył do Polski przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, zastrzelił w czasie nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Stanisława Streicha, wybitnego działacza społecznego, raniąc poza tym koledżami i 12-letniego chłopca.



Mistrzostwa szermierzy i Korpusu Poznańskiego

Wawrzyniec Nowak, przybyły do Polski przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, zastrzelił w czasie nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Stanisława Streicha, wybitnego działacza społecznego, raniąc poza tym koledżami i 12-letniego chłopca.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO POLITYCZNE
 WYDAWANE W POZNANIU PRZEDSIĘBIORCĄ J. K. KOSCIŁKO

Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej manifestacja przywiązania mas do Kościoła



Wawrzyniec Nowak, przybyły do Polski przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, zastrzelił w czasie nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Stanisława Streicha, wybitnego działacza społecznego, raniąc poza tym koledżami i 12-letniego chłopca.

Wawrzyniec Nowak, przybyły do Polski przed trzema laty z Rosji Sowieckiej, zastrzelił w czasie nabożeństwa szkolnego ks. proboszcza Stanisława Streicha, wybitnego działacza społecznego, raniąc poza tym koledżami i 12-letniego chłopca.

Morderca ś. p. ks. nie jest umysłowo

Jakie były ostatnie dni życia zacnego i Requiem pontyfikalne w

Poznań, 2. 3. Wstrząsające morderstwo dokonane na osobie ks. prob. Streicha w całym kraju wywołało przysięgę i ogromne oburzenie. Wczoraj po południu i wieczorem, na prośbienie w Luboniu, odbyło się zebranie rady parafialnej pod przewodnictwem dziekana śleszowskiego ks. Ignacego Adamskiego z Łodzi, który z urzędu objął kierownictwo nad osterocznym parafią.

Na zebraniu tym ustalono, iż zwłoki ś. p. ks. proboszcza Streicha przewiezione będą z Poznania do Lubonia, gdzie w środę, przed południem i wystawione na widok publiczny w Domu Gminnym, zaś w czwartek odbędzie się pogrzeb.

Wczoraj w sobotę, dnia 5 bm. w kościele parafialnym św. Marcina o godz. 8.00 pralat dr Taczak odprawił nabożeństwo żałobne parafialne, ażeby ś. p. ks. prob. Streicha, jako wikariusza parafii.

Następnie o godz. 10, rano, ś. p. ks. prob. Streicha, w asyście I. kardynała Prymasa dra Hłonda, ks. biskup Dymek odprawił żałobne pontyfikalne.

Ostatnie dni życia bohatera duszpasterza



Rodzice zamordowanego duszpasterza ś. p. Franciszek Streich, zmarł w roku 1931 i p. Władysława z Birzyńskich Streichowa.

Ś. p. ks. proboszcz Stanisław Streich, zamordowany w kościele w Luboniu, chwili, gdy spalał swoje obowiązki.

Z Poznania

O beatyfikację i zamordowanego

Społeczeństwo katolickie Poznańskiego rozpoczyna gorące starania na rzecz beatyfikacji ks. Streicha zamordowanego skrytobójczo u stóp ołtarza w kościele w Luboniu.

Starania te rozpoczął ks. prof. Henryk Weryński z Krakowa, który w odezwie swej pisze m. innemi:

Plan mój nie jest zbyt śmiały. Oparte na fakcie wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Jezuitę, O. Pro, zabitego w Meksyku, a jeszcze bardziej na rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego niemieckiego Franciszkanina, O. Leona Heinrichs'a zamordowanego przed 30-tu laty w Denver w Stanach Zjednoczonych.

Ś. p. O. Heinrichs, superior klasztoru pod wezwaniem św. Elżbiety w Denver, został zastrzelony przez komunistę Giuseppe Alia w chwili, gdy udzielał Komunii świętej.

pełne zginę Kościł renti, dów, wczny Heinr preced wę u mając nieni sere! Półki za, za Wier lacji i stwa t Rękas nie — Stroch W już zb

Wykaz skrótów

AAP	Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu
ANAW	Archiwum Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie
APJB	Archiwum parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu
APP	Archiwum Państwowe w Poznaniu.
APK	Archiwum postulacji Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha w Kobylnicy
ARS	Archiwum rodzinne w Skokach

Pismo Święte

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, Poznań-Warszawa 1983.

Dokumenty Kościoła i wypowiedzi papieskie

Pius XI, *Divini Redemptoris*, Encyklika, Rzym, 19 III 1937.

Misztal Henryk, *Sanctorum Mater. Instrukcja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o prowadzeniu dochodzenia diecezjalnego lub eparchialnego w sprawach kanonizacyjnych*, Lublin 2011.

Bibliografia źródłowa

Prasa polska wychodząca w końcu lat trzydziestych XX w.,
uporządkowana w kolejności alfabetycznej:

„ABC”

Walczymy z klerem, nr 65 (1938), s. 3.

Szałeństwo i nienawiść, nr 68 (1938), s. 1.

Młodzież akademicka wobec zbrodni komunistycznej, nr 71 (1938), s. 1.

Do walki z żydowską Moskwą, nr 73 (1938), s. 1.

Mord w Luboniu przed sądem. Nowak skazany na śmierć. Błóżniercze ostatnie słowo oskarżonego, nr 91 (1938), s. 1-2.

„Biuletyn K. A. P.”

Zbrodnia w Luboniu, nr 50 (2 III 1938).

„Czas”

Wielkopolska pożegnała bohaterskiego kapłana, nr 62 (1938), s. 8.

Postowie Katolicy wobec zbrodni w Luboniu. Depesza Porozumienia Katolicko-Narodowego i grupy postów Wielkopolski do Prymasa Hlonda, nr 63 (1938), s. 4.

Aresztowania w związku ze zbrodnią w Luboniu, nr 64 (1938), s. 13.

Morderca luboński był wybitnym komunistą. Akt oskarżenia został doręczony, nr 64 (1938), s. 13.

„Duszpasterz”

Za cenę krwi kapłańskiej!, nr 3 (1938).

Nr 5 (1938)

„Dziennik Bydgoski”:

Ksiądz bydgoszczanin zastrzelony podczas kazania w Kościele, nr 48 (1938), s. 1.

Nekrolog ks. Stanisława Streicha (1938).

Morderca śp. ks. Streicha nie jest umyślowo chory. Jakie były ostatnie dni zacnego i kochanego duszpasterza? Requiem pontyfikalne w Poznaniu, nr 50 (1938), s. 2.

Z komunizmu wywodzą się mordercy. Poznań pod wrażeniem okropnej zbrodni, nr 50 (1938), s. 3.

Posłowie wielkopolscy zapowiadają walkę z bezbożnictwem i komunizmem, nr 52 (1938), s. 2.
Ks. St. Kaczorowski, *Kazanie nad trumną śp. ks. Proboszcza Stanisława Streicha w Luboniu 3 marca 1938 r.*, nr 55 (1938), s. 12.

Manifestacja antykomunistyczna w Inowrocławiu, nr 61 (1938), s. 4.

Morderca ks. Streicha za 5-ciu kapłanów katolickich? Sensacyjne pogłoski o propozycjach Moskwy, nr 62 (1938), s. 3.

Morderca ks. Streicha zawiesznie na szubienicy, nr 67 (1938), s. 2.

Powstańcy Wielkopolscy potępiają zbrodnię lubońską i radnego Kielbasiewicza, nr 69 (1938), s. 4.

Nowa manifestacja antykomunistyczna w Bydgoszczy, nr 72 (1938), s. 12.

Rada Miejska w Inowrocławiu uchwaliła wykluczenie Kielbasiewicza, nr 82 (1938), s. 9.

„Dziennik Ludowy”

Jakubowski Władysław, *Histeria czy cynizm?*, nr 66 (1938), s. 3.

Krwawy morderca księdza z Lubonia „narodowcem”. Nowak skazany na karę śmierci, nr 82 (1938), s. 1.

„Dziennik Ostrowski”

Nr 24 (1939).

„Dziennik Polski”

Nr 1-6 (1939).

„Dziennik Poranny”

Morderca kapłana skazany na śmierć. Nowak do końca zachował cyniczny spokój. Oskarżyciel publiczny domagał się dla obwinionego kary śmierci, obrońca natomiast uniewinnienia. Po skończonym procesie morderca powiedział sędziom „dziękuję”, nr 66 (1938), s. 1.

Zbrodnia lubońska w świetle procesu, nr 66 (1938), s. 3-5.

„Dziennik Poznański”

Duszpasterz pada od kul zbrodniarza podczas nabożeństwa, nr 48 (1 III 1938), s. 1. 5.

Przed pogrzebem, nr 49 (2 III 1938).

Nr 50 (3 III 1938).

Pogrzeb ofiary zbrodni komunistycznej manifestacją przywiązania mas do Kościoła, nr 51 (1938), s. 1.

Rodzina Wojskowa wobec strasznej zbrodni, nr 51 (1938), s. 1.

Nowak opowiada brednie w swych zeznaniach, nr 52, (5 III 1938), s. 4.

Aresztowania w związku ze zbrodnią lubońską, nr 52 (5 III 1938), s. 4.

Nowak odpowie za swe morderstwo 18 bm., nr 53 (6 III 1938), s. 6.

Zniszczyć gniazdo czerwonych trutniów w Luboniu. Organizacje społeczne Lubonia i Wielkopolski manifestują swą wierność dla Kościoła i Państwa, nr 54 (1938), s. 5.

Senatorowie ostro atakują rzeczywistość w Polsce, nr 55 (1938), s. 2.

Społeczne tło zbrodni w Luboniu. Jak pracują ci, spośród których wyszedł morderca lubońskiego proboszcza, nr 55 (1938), s. 5.

Na długo przed zbrodnią wytworzył się nastrój i przeczucie strasznego faktu. Był to efekt metody terroru moralnego lewicowców lubońskich, nr 56 (1938), s. 5.

Nikt nie chce bronić mordercy, nr 56 (10 III 1938), s. 4.

„Wprowadźcie w życie zasady sprawiedliwości społecznej” woła wobec zbrodni lubońskiej AK, nr 56 (10 III 1938), s. 5.

W Luboniu nie ma posterunku policyjnego, nr 56 (10 III 1938), s. 5.

Mord w Luboniu uczy, że trzeba nam się bronić ile sił starczy przed komunizmem, nr 57, (11 III 1938), s. 4.

Wielkopolska nie ustaje w manifestacjach na cześć śp. ks. Streicha i przeciw jego mordercy, nr 61 (1938), s. 5.

Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha, nr 62 (1938), s. 2.

Dziś Nowak odpowiada za swą zbrodnią, nr 66 (22 III 1938), s. 1. 10.

Na śmierć skazano Nowaka, nr 67 (1938), s. 5.

Nowaka poddano badaniom psychiatrycznym, nr 80 (1938), s. 4.

Nowak skazany na karę śmierci w apelacji, nr 189 (1938), s. 4.

Nowak zawisł na szubienicy, nr 25 (31 I 1939), s. 4.

„Echo Białostockie”

Nr 29 (29 I 1939).

„Front Katolicki”

Ostrzeżenie! Zbrodnia komunistów, nr 11 (1938).

Wystąpienie Kielbasiewicza, nr 17 (1938).

„Gazeta Jarocińska” [pismo niezależne, poświęcone wszystkim stanom. Za Wiarę i Ojczyznę!]

Nr 29 (10 IV 1938).

„Gazeta Polska”

Komunista mordercą śp. ks. proboszcza Streicha w Luboniu. Dalsze szczegóły morderstwa sylwetka zbrodniarza, nr 49 (1938), s. 1.

Komunizm w Wielkopolsce, nr 50 (1938), s. 1.

Zwłoki śp. księdza proboszcza Streicha wystawiono na widok publiczny. Wezwanie do składania ofiar na pomnik i wykończenie Kościoła w Luboniu, nr 50 (1938), s. 2.

Zebranie komunistów przed zbrodnią, nr 53 (1938), s. 1.

Stronnictwo Narodowe wobec okrydnej zbrodni w Luboniu. Olbrzymie manifestacje w całej Polsce, nr 55 (1938), s. 2.

Manifestacje narodowców w Warszawie. Do szeregu w walce z komuną?, nr 59 (1938), s. 2.

Manifestacyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Kościanie w związku ze zbrodnią lubońską, nr 59 (1938), s. 3.

Przeciw komunistyczne zebranie Obozu Wszechpolskiego w Śmiglu, nr 62 (1938), s. 2.

Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha, nr 62 (1938), s. 2.

Z zebrań protestacyjnych z powodu zbrodni lubońskiej, nr 63 (1938), s. 3.

Morderca śp. ks. Streicha skazany na śmierć, nr 67 (1938), s. 1.

Pochwalił zbrodnię lubońską posiedzi za to 10 miesięcy w więzieniu. Z rozpraw Sądu Okręgowego z Leszna w Kościanie, nr 96 (1938), s. 3.

Nowak przed Sądem Apelacyjnym. Wywód skargi apelacyjnej. Orzeczenie biegłych Dra Bielowskiego i Dra Berezowskiego z Kościana. Przebieg rozprawy apelacyjnej, nr 191 (1938), s. 1-2.

„Gazeta Szamotulska” [niezależne pismo narodowe, społeczne i polityczne]
Nr 40 (5 IV 1938).

„Gazeta Wągrowiecka” [pismo ziemi pałuckiej]
Nr 62 (17 III 1938).
Nr 190 (21 VIII 1938).
Nr 236 (14 X 1938).
Nr 25 (31 I 1939).

„Głos Narodu”
Tło zbrodni w Luboniu, nr 60 (1938), s. 7.
Jak „pomścić” zbrodnię w Luboniu?, nr 61 (1938), s. 1.
Manifestacja krakowskiej młodzieży akademickiej przeciw zbrodni w Luboniu, nr 71 (1938), s. 9.
Nr 97 (1938).

„Głos Podlaski” [tygodnik prawdą i pracą]
Nr 47 (1938).

„Głos Wolsztyński”
Oczekując na decyzję Pana Prezydenta, nr 16, s. 4.

„Gość Niedzielny”
Zbrodnia w Luboniu, nr 11 (13 III 1938), s. 144.

„Gwiazdka Cieszyńska”
Nr 1-6 (1939).

„Ilustracja Polska”
Ofiarą skrytobójstwa u stóp ambony, nr 10 (1938), s. 10.
Pod wrażeniem zbrodni w Luboniu, nr 11 (1938), s. 10-11.

„Ilustrowany Kurier Codzienny”
Nr 75 (16 III 1938).
Nr 98 (8 IV 1938).
Nr 197 (17 VII 1938).
Nr 230 (21 VIII 1938).

Nr 283 (13 X 1938).

Nr 300 (30 X 1938).

Nr 6 (6 I 1939).

Nr 20 (20 I 1939).

„Krakowski Kurier Wieczorny” [pismo demokratyczne]

Nr 225 (1938).

Nr 226 (1938).

„Kurier Bydgoski”

Nr 142 (24 VI 1938).

„Kurier Poznański”

Komunista zamordował kapłana w kościele, nr 95 (1 III 1938), s. 1.

Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w kościele, nr 95 (1938), s. 8-9.

Pogrzeb śp. ks. Streicha – olbrzymią manifestacją, nr 101 (4 III 1938), s. 1.

Ks. Kard. – Prymas u trumny, nr 101 (4 III 1938), s. 5.

W czwartek pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha (1938).

Dalsze uchwały w związku ze zbrodnią lubońską, nr 105 (6 III 1938), s. 12.

Requiem w Poznaniu za spokój duszy śp. ks. Streicha, nr 105 (6 III 1938), s. 12.

Manifestacja uczuć narodowych i katolickich Bydgoszczy (16 III 1938).

Proces odwoławczy mordercy Nowaka w Poznaniu, nr 204 (6 V 1938).

Nr 278 (22 VI 1938).

Morderca Nowak stanął przed Sądem Apelacyjnym, nr 376 (20 VIII 1938).

Motywy wyroku apelacyjnego w procesie Nowaka, nr 376 (20 VIII 1938), s. 3.

Nr 466 (12 X 1938).

Nr 497 (29 X 1938).

Akta mordercy Nowaka wróciły do Sądu Apelacyjnego, nr 25 (17 I 1939), s. 7.

Uroczystości w parafii lubońskiej, nr 95 (1939), s. 8.

„Kurier Wileński, Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński”

Nr 356 (1938).

„Kurier Warszawski”

Zamordowanie proboszcza, nr 58 (28 II 1938), s. 5 [wyd. poranne].

Rekoncyliacja, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].

Szczegóły potwornej zbrodni w Luboniu, nr 59 (1 III 1938), s. 14 [wyd. wieczorne].

Zamordowanie ks. St. Streicha w kościele, nr 59 (1 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

Grzymała-Siedlecki A., *Pod światło. Zbrodnia w Luboniu*, nr 60 (2 III 1938), s. 3 [wyd. wieczorne].

Fragmenty z pogrzebu śp. ks. Streicha, nr 62 (4 III 1938), s. 1 [wyd. wieczorne].

Manifestacyjny pogrzeb ks. Streicha w Luboniu, nr 62 (4 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

Nabożeństwo ekspiacyjne, nr 62 (4 III 1938), s. 13 [wyd. wieczorne].

Po pogrzebie śp. ks. Stanisława Streicha, nr 63 (5 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

Nabożeństwo ekspiacyjne, nr 63 (5 III 1938), s. 12 [wyd. wieczorne].

Nabożeństwo ekspiacyjne, nr 64 (6 III 1938), s. 30.

Nabożeństwo ekspiacyjne w kościele akademickim, nr 65 (7 III 1938), s. 5 [wyd. poranne]

Manifestacja przeciw zbrodni w Luboniu, nr 65 (7 III 1938), s. 6 [wyd. poranne].

Ks. prymasowi w hołdzie, nr 67 (9 III 1938), s. 5.

„L'Osservatore Romano”, *L'orribile delitto di un comunista polacco*
Nr 49 (1 III 1938), s. 6.

„Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”
Śp. Ks. Stanisław Streich, nr 53 (1938), s. 218-220.

„Młody Hufiec”
Zbiorowy list organizacji Akcji Katolickiej do Jego Eminencji ks. Kardynała Prymasa Polski po zbrodni lubońskiej (1938), s. 55-56.

„Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony Kulturze Twórczości Polskiej”
Nr 12 (1938).

„Nowiny” [żołnierska gazeta ścienna]
Nr 20 (1938).

„Nowiny poświęteczne”
Proboszcza z Lubonia zamordowano w kościele, nr 11 (1938), s. 1.

„Nowy Kurier”
Dokoła zbrodni w Luboniu. Jutro pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha, nr 50 (1938), s. 10.
Śledztwo przeciwko W. Nowakowi na ukończeniu, nr 51 (1938), s. 10.
Nienawiść rodzi zbrodnię, nr 52 (1938), s. 1.
Aresztowanie czterech osób za pochwalanie zbrodni lubońskiej, nr 52 (1938), s. 9.
Robotnicy zrzeszeni w ZZP potępiają ohydny zbrodnię w Luboniu, nr 57 (1938), s. 10.
W jakim kierunku pójdzie obrona Nowaka? Dr K. Nowosielski o swym trudnym zadaniu, nr 62 (1938), s. 11.
Morderca Nowak na ławie oskarżonych. Proces zabójcy śp. ks. Streicha rozpoczął się dzisiaj, nr 65 (1938), s. 11.
Endecka „walka z komunizmem”. Zjednoczeniowcy czczą pamięć śp. proboszcza Streicha, nr 67 (1938), s. 7-9.
Nowak skazany na karę śmierci. Zbrodniarz przyjął wyrok cynicznym uśmiechem, nr 67 (1938), s. 10.

„Orędownik”
Wstrząsająca w swej grozie zbrodnia w Kościele, nr 49 (1938), s. 1-2.
Na miejscu męczeńskiej śmierci kapłana, nr 50 (1938), s. 1-2.
Nabożeństwo ekspiacyjne w Luboniu. Tłumy wiernych i delegacje organizacji ze sztandarami. Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha odbędzie się w czwartek dnia 3 bm., nr 51 (1938), s. 1.

- Echa zbrodni lubońskiej w Inowrocławiu* (1938), nr 51, s. 1.
List Zarządu „Pracy Polskiej” (1938), nr 51, s. 1.
20 tys. osób na pogrzebie zamordowanego kapłana. Olbrzymie rzesze wiernych złożyły hołd doczesnym szczątkom śp. ks. proboszcza Streicha, nr 52 (1938), s. 1-2.
List powstańców, nr 52 (1938), s. 1.
Sokolstwo wobec zbrodni lubońskiej, nr 52 (1938), s. 1.
Nad mogiłą zamordowanego kapłana. Pogrzeb śp. ks. Proboszcza Streicha był wielką manifestacją religijną i narodową, nr 53 (1938), s. 1-2.
Bydgoszcz w dniu pogrzebu śp. ks. Streicha, nr 53 (1938), s. 2.
List Wielkopolskich Związków Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich, nr 53 (1938), s. 2.
Aresztowania za pochwalenie zbrodni lubońskiej, nr 53 (1938), s. 2.
Wielka manifestacja przeciw zbrodni lubońskiej odbędzie się z inicjatywy Stronnictwa Narodowego w niedzielę dn. 6 bm. w Poznaniu, nr 54 (1938), s. 1.
Requiem pontyfikalne za spójność duszy śp. ks. proboszcza Streicha. Solenne nabożeństwo żałobne odprawił o godz. 9 w Kolegiacie Poznańskiej J.E. ks. biskup Dymek w obecności J.Em. ks. Prymasa Kardynała Hłonda, nr 54 (1938), s. 2.
Potężna manifestacja Katolickiego i narodowego Poznania. Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, pochód przez miasto i modlitwa o Wielką Polskę u stóp Pomnika Serca Jezusowego, nr 55 (1938), s. 1-2.
Echa zbrodni Lubońskiej, nr 62 (1938), s. 6.
32 świadków w procesie Nowaka. Rozprawa przeciw mordercy śp. ks. Streicha odbędzie się w najbliższy poniedziałek, nr 64 (1938), s. 1.
Proces mordercy śp. ks. proboszcza Streicha rozpoczął się dziś o godz. 9.10 w Sądzie Okręgowym w Poznaniu – morderca Nowak zachowuje cyniczny spokój i przyznaje, że był komisarzem bolszewickim, nr 67 (1938), s. 1-2.
Sylwetka zamordowanego kapłana, nr 67 (1938), s. 1.
Manifestacja antykomunistyczna w Luboniu zorganizowana przez Stronnictwo Narodowe, nr 67 (1938), s. 4.
Morderca śp. ks. Streicha skazany na śmierć. Zeznania świadków. Przemówienia oskarżyciela i obrońcy. Wyrok, nr 68 (1938), s. 3-4.
Związek Oficerów Rezerwy w Poznaniu wobec zbrodni lubońskiej, nr 70 (1938), s. 6.
Zbrodnia lubońska w świetle wyroku sądowego. Jak ustalił przebieg tragicznego zajścia Sąd Okręgowy, nr 75 (1938), s. 12.
Nowy wyrok skazujący za pochwalenie zbrodni lubońskiej, nr 97 (1938), s. 5.

„Orędownik” [na powiaty nowotomyski i wolsztyński]
Nr 53 (10 V 1938).

Morderca Nowak jest zdrów umysłowo, nr 54 (12 V 1938).

Nr 119 (18 X 1938).

Nr 4 (10 I 1939).

Nr 8 (19 I 1939).

„Orędownik” – ilustrowane pismo narodowe i katolickie [wydanie łódzkie]
Nr 11 (1 III 1938 – wydanie poświęczone).
Nr 75 (1 IV 1938).

Nr 141 (23 VI 1938).
Nr 162 (17 VII 1938).
Nr 6 (31 I 1939 – wydanie poświęteczne).

„Orędownik Ostrowski” [pismo na powiat ostrowski i miasto Ostrów, Odolanów, Mikstat, Sulmierzyce, Raszków i Skalmierzyce]

Nr 41 (6 IV 1938).
Nr 75 (24 VI 1938).
Nr 100 (22 VIII 1938).
Morderca ks. Streicha będzie stracony, nr 11 (25 I 1939).

„Polonia”

Nr 4803 (1938).
Proces mordercy ks. Streicha odbędzie się 19 bm., nr 4960 (1938).

„Polska Zachodnia”

Nr 61 (3 III 1938).
Nr 81 (23 III 1938).
Nr 298 (30 X 1938).

„Przegląd Katolicki”

Wielkopolska na zakręcie, nr 14 (1938), s. 216-217.

„Przewodnik Katolicki”

Cóżś to uczynił, Kainie!, nr 11 (1938), s. 160-162.
Różne wiadomości. Mordercy Nowaka nikt nie chce bronić, nr 12 (1938), s. 181.
Osądzona zbrodnia. Mowa prokuratora p. Pasikowskiego w procesie mordercy Wawrzyńca Nowaka, nr 14 (1938), s. 220-221.
Wspomnienia o mordercy Nowaku, kiedy on przebywał w Moskwie w roku 1918, nr 37 (1938), s. 627.

„Robotnik”

Krwawa tragedia w kościele. Ksiądz zamordowany na stopniu kazalnicy, nr 60 (1938), s. 4.
Echa morderstwa w Luboniu, nr 62 (1938), s. 5.
Metody obrzydłe, nr 68 (1938), s. 3.
Oszczercom w odpowiedzi, nr 81 (1938), s. 2.

„Robotnik Poznańsko-Pomorski”

Echa morderstwa w Luboniu, nr 62 (1938), s. 4.

„Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary”

Męczennik sprawy Chrystusowej, nr 3 (1938), s. 35.

„Samoobrona Narodu”

Wstrząsająca zbrodnia komunisty w Luboniu, nr 10 (1938), s. 3.

Alarmujące memento (Rozważania na tle zbrodni lubońskiej), nr 12 (1938), s. 2.
Morderca ks. Proboszcza Streicha przed sądem, nr 14 (1938), s. 6.

„Rycerz Niepokalanej”

Czy wstępny atak Z. S. R. R. na Polskę, nr 4 (1938), s. 111-112.

„Słowo”

Morderstwo w kościele. Zastrzelono księdza przy ambonie, nr 59 (1938), s. 2.

Proces mordercy z Lubonia spodziewany przed Wielkanocą, nr 62 (1938), s. 2.

Komuniści istnieją naprawdę, nr 63 (1938), s. 2.

Morderca ks. Streicha będzie badany przez psychiatrów, nr 96 (1938).

„Słowo Katolickie” [Tygodnik Ilustrowany Poświęcony Sprawom Religijno-Społecznym]

Nr 14 (3 IV 1938).

„Światowid”

Pogrzeb księdza Streicha, nr 11 (1938), s. 1.

„Tygodnik parafialny”

Potworna zbrodnia w kościele w Luboniu, nr 10 (1938), s. 3.

Potępiamy zbrodnię lubońską. Zarząd Parafialnej Akcji Katolickiej, nr 13 (1938), s. 4.

„Tygodnik parafialny kościoła św. Jana Kantego w Poznaniu”

Stracenie mordercy Nowaka, nr 7 (1939), s. 6.

„Tygodnik Parafialny Parafii św. Antoniego Padewskiego w Poznaniu – Starołęce”

Nr 7 (12 II 1939).

„Tygodnik Polityczny Warszawskiego Dziennika Narodowego” [wychodzi na każdą niedzielę]

Nr 27 (1938).

Nr 12 (1939).

„Warszawski Dziennik Narodowy”

Co ten strzał oznacza?, nr 59 (1938), s. 3.

Po zbrodni w kościele lubońskim. Sekcja zwłok śp. ks. Streicha. Aresztowania, nr 61 (1938), s. 1.

Warszawa wobec zbrodni w Luboniu. „Strzelono w Polskę – strzelono w Boga”. Nabożeństwo ekspiacyjne w Kościele Zbawiciela, nr 64 (1938), s. 1-2.

Protest narodowej Warszawy przeciw ohydnej zbrodni lubońskiej, nr 65 (1938), s. 1.

12.000 ludzi na zebraniu Stronnictwa Narodowego. Poznań protestuje przeciw zbrodniczym poczynaniom żydo-komuny w Polsce, nr 66 (1938), s. 4.

Nabożeństwo ekspiacyjne w Gdyni. Odpowiedź Stronnictwa Narodowego Gdyni na zbrodniczy czyn Komuny w Luboniu, nr 66 (1938), s. 4.

- Podoficerowie rezerwy w Inowrocławiu potępiają zbrodnię w Luboniu i prowokację socjalisty Kielbasiewicza*, nr 66 (1938), s. 4.
- Manifestacja przeciwkomunistyczna w Mławie. Ostre potępienie zbrodni komunistycznej w Luboniu*, nr 67 (1938), s. 4.
- Manifestacje narodowców w Warszawie. Do szeregu w walce z komuną?*, nr 67 (1938), s. 1.
- Potężna fala wzburzenia idzie przez Polskę po zbrodni lubońskiej*, nr 67 (1938), s. 4.
- Młodzież wobec zbrodni w Luboniu*, nr 72 (1938), s. 4.
- Wilno wobec zbrodni lubońskiej. Społeczeństwo katolicko-narodowe wzywa do walki z żydo-komuną*, nr 73 (1938), s. 4.
- 12.000 osób na zebraniu Stronnictwa Narodowego. Olbrzymia demonstracja przeciw komunistyczna w Bydgoszczy*, nr 74 (1938), s. 4.
- Stronnictwo Narodowe czuwa! Manifestacje antykomunistyczne w Wielkopolsce – 20 zebrzań publicznych Stronnictwa Narodowego – 25.000 osób protestuje przeciw zbrodni lubońskiej*, nr 74 (1938), s. 4.
- Manifestacja przeciwkomunistyczna Przemyśla*, nr 74 (1938), s. 4.
- Dziesiątki tysięcy narodowców protestuje przeciw ohydному morderstwu w Luboniu*, nr 74 (1938), s. 4.
- Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej wobec zbrodni komunistycznych*, nr 74 (1938), s. 5.
- Mord luboński to sygnał ostrzegawczy. Potrzeba nam katolicyzmu zdobywczego. Wielkie zebranie Akcji Katolickiej na Pradze*, nr 79 (1938), s. 2.
- Morderca ks. Streicha przed Sądem 19 bm.*, nr 222 B (1938).
- Morderca Nowak zawisł na szubienicy*, nr 30 B (1939).

„Wiek Nowy” [popularny dziennik ilustrowany]
Nr 11323 (1939).

„Wielkopolanin”

- Kapłan zamordowany u stóp ołtarzy Pańskich*, nr 24 (1938), s. 1.
- Mordercą był komunista, przybyły przed trzema laty z Bolszewii. Na miejscu męczeńskiej śmierci katolickiego kapłana*, nr 25 (1938), s. 3.
- Potężna manifestacja katolicka w Poznaniu. Komuna to nasz wróg*, nr 28 (1938), s. 3.
- Adwokaci nie chcą bronić Nowaka. Są nawet trudności z wyznaczeniem obrońcy z urzędu*, nr 29 (1938), s. 1.
- Za mordercę Nowaka chcą dać pięciu księży*, nr 31 (1938), s. 1.
- Potworna plotka niepotrzebnie trwoży zajęce serca. „Polowanie na księdza”*, nr 33 (1938), s. 2-3.
- Za pochwalenie zbrodni lubońskiej poszli do aresztu*, nr 33 (1938), s. 7.
- Matki śląskie współczują z matką kapłana i męczennika*, nr 34 (1938), s. 4.
- Luboń pod sztandarem narodowym. Szeregi Komuny po zamordowaniu proboszcza przeredziły się, a szeregi narodowe wzrosły*, nr 62 (1938), s. 7.
- Wyrok śmierci na Nowaka zatwierdzony. Sąd Najwyższy w Warszawie oddalił skargę kasacyjną mordercy ks. proboszcza w Luboniu pod Poznaniem*, nr 148 (1938), s. 9.
- Szatan zginie, Bóg zwycięży*, nr 14 (1939), s. 1.

Pozostałe:

- List mordercy do matki śp. Księdza proboszcza Streicha* (1938).
Morderca Nowak nie pojednał się z Bogiem (1938).
Morderca Nowak zginął na szafocie nie pojednawszy się z Bogiem (1938).
Sąd Najwyższy skierował zapytanie do Rady Adwokackiej w sprawie obrony mordercy ks. Streicha (1938).
Na marginesie. Zbrodnia lubońska (1938).
Nad mogiłą ks. Streicha (1938).
Morderca Nowak odpowiadać będzie przed sądem w Poznaniu (1938).
O beatyfikację ks. Streicha zamordowanego w Luboniu (1938).
Co niedzielę o godz. 10.30 trzykrotne uderzenie spizowego serca dzwonu przypominać będzie męczenną śmierć śp. ks. Stanisława Streicha (1939).
Sześć wystrzałów zmąciło ciszę świątyni (1938).
Z zimnym wyrafinowaniem bezbożnik dopuścił się zbrodni (1938).
Zamordowanie proboszcza pod Poznaniem (1938).

Bibliografia pomocnicza

- Agopsowicz M., *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja, mąż stanu*, Warszawa 2013, s. 42-43.
 Babuchowski S., *Przedwojenny męczennik komunizmu*, „Gość Niedzielny”, nr 44, 5 XI 2017, s. 9.
 Bączkowicz F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 2, s. 95.
 Bielerzewski L., *Ksiądz nie zostaje sam*, Wrocław 1993.
 Bochenek M., *Zginął za wiarę*, „Nasz Dziennik”, nr 257 (22 XI 2017 r.), s. 16.
 Czernicki Z.A., *Schematyzm Kościoła rzymsko-katolickiego w Rzeczypospolitej polskiej*, Kraków 1925.
 Dalbor E., *Uczęszczanie na wykłady uniwersytecie*, „Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, nr 11 (1919).
 Dembski J., *Sprawa zabójstwa księdza Streicha w Luboniu koło Poznania*.
 Dziasek F., *Pamiętnik czasu pogardy*, Poznań 2005.
 Dziurok A., Gałęzowski M., Kamiński Ł., Musiał F., *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918-1989*, Warszawa 2010.
 Eustachiewicz T. (red.), *Seminaria Nauczycielskie Poznańskiego Okręgu Szkolnego*, Poznań 1936.
 Gądecki S., *Kandydat na ołtarze ks. Stanisław Streich (1902-1938)*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 67 (2016) 12, s. 731-735.
 Gołębiowski J., *Męczennicy. Leje się kapłańska krew – za wiarę*, Toruń 1938.
 Gomułka W., *Pamiętniki*, Tom I, Warszawa 1994.
 Gryczyński M., *Ksiądz Stanisław Streich*, „Przewodnik Katolicki”, nr 45/2004.
 Gryczyński M., *Zabić księdza*, „Przewodnik Katolicki”, nr 11/2008, s. 32-33.
 Gryczyński M., *Zbrodnia w świątyni*, „Przewodnik Katolicki”, nr 15/2004.
Historia Kościoła Poznańskiego – www.archpoznan.pl

- <http://poznan.naszemiasto.pl/artukul/mroczny-poznan-polscy-kaci-usmiercili-kilkaset-osob,2051838,art,t,id,tm.html>
- Jankowska K., *Pamięci proboszcza*, „Głos wielkopolski”, 2 III 1998.
- Jędryka M., *Bydgoski wzór kapłana. Proces beatyfikacyjny ks. Streicha trwa*, „Tygodnik Bydgoski”, 8 V 2018, s. 7-8.
- Jaruszkiewicz R., Malepszak S., *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993.
- Korfanty W., *Naród – Państwo – Kościół*, Katowice 2016.
- Koziołek K., *Zamordowano go podczas Mszy. Ma zostać świętym*, „Głos wielkopolski”, nr 226, 9 XI 2016, s. 10.
- Ksiądz Stanisław Streich, „Gazeta Wyborcza”, 27 II 1998, s. 1.
- Kubacki P., *Morderstwo w kościele*, „Tygodnik Numer 1”, nr 240, luty 2007 r.
- Kulpiński H., *Pierwszy w Polsce mord*, „Przewodnik Katolicki”, nr 39/1990, s. 1.
- Luboń modli się o beatyfikację*, Przewodnik Katolicki”, nr 10/2008, s. 12.
- Malepszak S., *Luboń i okolice. Dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2005, s. 108-144.
- Malepszak S., *Tło zamachu. Agentury komunistyczne w Polsce lat międzywojennych i ich wpływ na śmierć księdza Stanisława Streicha*, Luboń 27 II 2007, s. 1-4.
- Malepszak S., Jaruszkiewicz R., *Parafia św. Jana Bosko na tle historii Lubonia*, Luboń 1993.
- Marciszewski J., *Mord u stóp ołtarza*.
[Materiały poświęcone procesowi beatyfikacyjnemu ks. Stanisława Streicha], „Droga do świętości. Biuletyn informacyjny”, nr 2, Poznań 2019.
- Mueller W., *Błogosławiona krew – męczeństwo Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha*, Poznań 2017.
- Mueller W., *Ksiądz Stanisław Streich, kandydat na ołtarze*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 7/2016, s. 443-447.
- Nowak P., *Duchowieństwo archidiecezji poznańskiej w latach 1918-1939*, Poznań 2017.
- Nowakowski M., *Krew męczeńska*, „Wiarą i czynem pro Christo. Miesięcznik młodych katolików”, R. XIV, III nr 3, s. 1-4.
- Pamięci księdza*, „Głos Wielkopolski”, 5 II 1998.
- Przybylski M., *Duszpasterstwo księży diecezjalnych oraz kapłanów wojskowych w latach 1919-1939 na terenie Okręgu Korpusu nr VII (kopia pisma ks. Juliana Wilkansa do kapłanów z 1938 r.)*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Bohdana Lapisa, Poznań 2014, s. 196-197.
- Pryjda M., *Sprawa księdza Streicha na łamach prasy*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologii na seminarium z Historii Kościoła XIX i XX w. pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Z. Zielińskiego. Katolicki Uniwersytet Lubelski. Lublin 199, „Rocznik Historyczny Lubonia”, 4 (2014), s. 71-132.
- Pytel J.K., *Wspomnienie o Autorze książki*, Woźny A., *Bóg jest najważniejszy*, Poznań 1994.
- Rachwalik W., *Ks. Stanisław Streich świadek Chrystusa Ukrzyżowanego*.
Rocznik historyczny Lubonia. tom 3, pod red. P.P. Ruszkowskiego, Luboń 2013, s. 57-94.
Rocznik historyczny Lubonia. tom 4, pod red. P.P. Ruszkowskiego, Luboń 2014, s. 69-132.

- Ruszkowski P.P., *Nihil obstat*, „Wieści Lubońskie”, nr 11/2016, s. 18.
- Ruszkowski P.P., *Pamięć i cześć*, „Wieści Lubońskie”, nr 11/2016, s. 21.
- Ruszkowski P.P., *Rocznica morderstwa ks. Streicha. Uroczystości związane z 80-leciem zastrzelenia ks. Stanisława Streicha – pierwszego proboszcza i budowniczego parafii św. Jana Bosko*, „Wieści Lubońskie”, nr 3/2018, ss. 5, 18-19.
- Smura K., *Zabić księdza. Morderstwo w lubońskim kościele*, 2/3 II 2002, s. 9.
- Sojecki C. (red.), *Mała Encyklopedia Powszechna PWN – Luboń*, Warszawa 1970, s. 589.
- Szczepaniak M., *Spirala pomówień czy walka o dusze? Wokół polityki na ambonie w kazaniu radiowym abp. Teodorowicza*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 46 (2013), s. 129-146.
- Szczepaniak M., *Zgubna propaganda. Reakcja nuncjusza w Warszawie na zabójstwo ks. Stanisława Streicha*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, t. 12 (2017), s. 133-144.
- Szymczak D., *Potępiając komunistycznego bandytę*, s. 1-2.
- Szymczak D., *Wyrok zapadł w Kościanie*, „Elka.pl” (29 I 2016).
- Śmielowski T., *Morderstwo ks. Stanisława Streicha*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 1/2 (1993), s. 138-139.
- Śp. Franciszek Streich z Sodalitji Mariańskiej Panów w Bydgoszczy, „Sodalis Marianus”, z. 7-8 (VII-VIII 1931), s. 182-183.
- Święcenia w Katedrze Poznańskiej, „Goniec Wielkopolski” (11 VI 1925).
- Teodorowicz J., *Kuszenie Chrystusa. Konferencje wielkopostne wygłoszone w niedziele Wielkiego Postu 1938 roku*, Kraków 1938, s. 14-15.
- Tobolski B. i K., *Archidiecezja poznańska A.D. 2017*, „Przewodnik Katolicki”, nr 52/2017, dod. Metropolia Poznańska, s. 5.
- Tobolski B., *Ku beatyfikacji*, „Przewodnik Katolicki”, nr 44/2017, dod. Metropolia Poznańska, s. 1.
- Wilczyński L., „Unitas” jak forma związku zawodowego kapłanów w Wielkopolsce (1907-1939), „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, T. VI, 2011.
- Wolniewicz P., *Męczeństwo proboszcza*, „Wieści lubońskie”, nr 11/2017, s. 18.
- Wolniewicz P., *Liturgia w intencji kandydatów na ołtarze. Trybunał ustanowiony*, „Wieści lubońskie”, nr 11/2017, s. 5, 15-16.
- Wolniewicz P., *Rocznica mordu*, „Wieści lubońskie”, nr 3/2017, s. 47.
- W rocznicę śmierci księdza*, w: „Głos Wielkopolski”, 5 II 1998, s. 16.
- Zdziechowski M.U., *Widmo przyszłości: szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939.
- 60. rocznica śmierci Księdza Streicha*, „Wieści lubońskie”, 1998, s. 1, 10.





Indeks osób

- Adamczak Wiktor 246, 249
 Adamski Ignacy, *ks.* 119, 132, 183, 188, 192, 206, 207, 214, 279, 287
 Aleksander II, *papież* 42
 Alojzy, *św.* 96, 97, 99
 Andrzejewski Hieronim 246, 251
- Babuchowski Szymon 322
 Bajerlein Antoni, *ks.* 73
 Balcerek Grzegorz, *bp* 128
 Banaszkiewicz Józef 270
 Baranowski Zygmunt, *ks. dr* 30
 Bączkowski Michał, *komendant policji* 183
 Berezowski Franciszek, *dr* 258
 Bielawski Oskar, *dr* 258, 260
 Bielerzewski Ludwik, *ks.* 181, 182, 288, 290, 291, 305
 Biniś Karol, *ks.* 267, 268, 310, 311, 321, 324
 Birzyńska Pelagia 17
 Birzyńska Władysława *zob. Władysława Streich*
 Birzyński Józef 17, 83
 Błażej Jak Stanisława Zyta 118, 159-162, 165, 203, 312, 321
 Boromiesz Karol, *św.* 96
 Borowczyk Teresa 116, 268
 Bosko Jan, *św.* 99, 101, 131
 Budaszewski Stanisław, *ks.* 69, 82
- Cichoń Ludwik, *o. SJ* 34
 Ciesielska Katarzyna 173, 174, 180, 246
 Cieszkowski August, *hrabia* 118
 Ciszak Bolesław, *ks.* 73
 Cortesi Filippo, *abp* 190, 191, 213
- Czarnecki Wincenty 102
 Czujka Marcin, *ks. dr* 325
 Czyrnek Bernard, *o. OP* 30
- Dalbor Edmund, *kard.* 31, 32, 43, 48, 58, 59, 62, 69, 83, 94
 Dedeczko-Wierciński Adam, *komentant powiatowy policji* 246
 Dembski Janusz 242
 Dettloff Szczęśny, *ks. dr* 29, 30
 Dmochowski Tomasz, *doktor* 321
 Dowbor-Muśnicki Józef, *generał* 224
 Drajerczak Marian 162, 167, 171, 174, 179, 203, 234, 312
 Dunin Marcin, *abp* 28
 Dymarski Franciszek, *ks.* 53, 84
 Dymek Walenty, *abp* 10, 30, 31, 206, 208, 278, 281, 282, 295
 Dziasek Franciszek, *ks.* 50
- Eimer Alfred, *sędzia* 260
- Felczyński 295
 Filipiak Bolesław, *ks.* 149, 196
 Fortuniak Zdzisław, *bp* 218
 Frąckowiak Tadeusz, *dr* 246, 253
- Galuba Henryk, *adwokat* 245, 271
 Gądecki Stanisław, *abp* 133, 163, 308, 315, 326, 328-330, 332
 Gieburowski Wacław, *ks. dr* 29, 30
 Gołębiowski Jan 185
 Gomułka Władysław 219, 222

- Gryczyński Michał 89, 305, 322
Grzonka Czesław, *ks.* 114, 148
Grzymała-Siedlecki Adam 213
- Hałasik Elżbieta 172
Haremza Roman 306
Hlond August, *kard.* 29, 34, 42, 62, 73, 83, 84, 90, 100, 103, 128, 149, 183, 190, 196, 208-210, 214, 276, 278, 279, 282, 287, 289, 303
Hofmokr-Ostrowski Wilhelm, *adwokat* 262
Hoppe 308
Hozakowski Władysław, *ks. dr* 29, 30
Huber, *dr* 258
- Jan Paweł II, *papież* 332
Janasik Stanisław, *ks.* 27, 29, 30, 40, 41
Jankowska Katarzyna 322
Jarocka Kazimiera 246
Jasiński Józef, *ks.* 265
Jedwabski Franciszek, *bp* 30
Jędraszewski Marek, *bp* 310
- Juchniewicz 246
Jurga Andrzej, *reżyser* 332
- Kaczkowski, *starosta* 225
Kaczmarek Stanisław 179, 230, 308, 321
Kaczorowski Stefan, *ks.* 53, 84, 162, 206, 278
Karłowski Kazimierz, *ks. dr* 30
- Karolczak Franciszek, *ks.* 132
Karwacki, *wójt* 183
Kasprzak Elżbieta 19, 81, 82, 159, 264, 307, 308, 325
Kaźmierczak Mariola 162, 298
Kiciński Jan, *ks.* 30
Kielbasiewicz, *radny* 238
Kloske Wilhelm, *bp* 21
Klotz, *starosta powiat.* 198
Knoll-Kownacki Edmund, *generał* 198
Kolenda Stefan 233
Kołodziej Bernard, *ks. prof.* 184, 303, 314
Konarski Adam, *bp* 28
Konopczyński Jan, *ks.* 21, 27
Kopernik Stanisław, *ks. dr* 48, 49
Koperski Wiktor, *ks. dr* 133, 142, 156, 160, 162, 164, 171, 183, 190, 210, 232
Kostka Łukomski Stanisław, *bp* 9, 32, 50, 51
Kotecka Renata 165
Kowaliński Feliks, *ks.* 73
Kowalski Franciszek, *ks.* 128
Kowalski Kazimierz J., *ks. dr* 29, 30
Kowalski Marian 267
Kowalski Seweryn, *ks. dr* 30
Koziółek Karolina 322
Krawczenko Katarzyna 225
Krawczyński Franciszek 132, 153, 156, 160-163, 172-173, 180, 246-249, 256, 308
Król Gracjan 207
Kubacka Wanda 310, 321
Kubacki Eugeniusz 306
Kubacki Przemysław 322
Kubicki Roman 331
Kulpiński Henryk 322-323
Kuśnierska Janina 246
Kwaśny Józef 233

- Lange Włodzimierz, *ks.* 161, 315
 Ledóchowski Mieczysław, *abp* 90
 Lemke Ksawery, *sółtys* 246, 251, 252
 Leński-Leszczyński Julian 234
 Leśniarkówna Czesława 246, 251
 Likowski Henryk, *ks. dr* 30
 Linke Stanisława 246, 252
 Lison Stanisław, *ks. dr* 30, 35

 Łaguna Stanisław, *dr* 246, 252
 Łukomski Stanisław *zob. Stanisław Kostka Łukomski*

 Magowski Krzysztof, *reżyser* 332
 Mahlzhahm Anna 246
 Majchrzak Irena z d. Malik 152, 165
 Malepszak Stanisław 23, 26, 27, 139, 172, 173, 179, 180, 234, 289, 310, 312, 323
 Malinowski Adam 268
 Mańczak Józef 178, 246, 247, 249
 Marcinkowski Andrzej 142, 312
 Marcinkowski Antoni 115, 124
 Marcinkowski Henryk 309
 Marciszewski Janusz 323
 Marks Karol 218
 May Roman, *dr* 122, 123, 138, 160
 Mazurek Jan 156, 219
 Mazurkiewicz Karol, *ks. dr* 30
 Medlewski Nikodem, *ks. dr* 289
 Michałowicz, *ks.* 281
 Misiaczyk Maksymilian 123, 279
 Mizerka 118
 Mocz Stanisław 233
 Moenke Bogumił 181
 Moenke Edmund 181

 Moliński Krzysztof 223, 306
 Mościcki Ignacy, *prezydent* 123
 Motławska Pelagia *zob. Pelagia Biryńska*

 Nawara Maciej 246, 249
 Neumann Piotr, *o. OCD* 94, 325, 327, 332
 Niedzbała Józef 246, 247
 Niedzbała Stefania 246
 Nogala Teodor, *ks.* 303, 305, 307, 311
 Nowacki Józef, *ks.* 30
 Nowak Jan 224
 Nowak Józef 270
 Nowak Katarzyna z d. Aumüller 224
 Nowak Wawrzyniec 136, 156, 160, 161, 164-165, 171, 178, 179, 183, 188-190, 217-273, 277, 278, 284, 287, 307
 Nowakowska Anna 279, 307, 321
 Nowakowski Bartosz, *ks. prof.* 311-312
 Nowakowski Ildefons, *o. SJ* 34
 Nowakowski Marcei, *ks.* 282, 283
 Nowicka Maria 298
 Nowosielski, *adwokat* 245, 263

 Orzechowska Aleksandra 171
 Ostrowski, *sędzia* 245
 Ostrowski Zdzisław 196, 225, 268

 Pacelli Eugenio, *kard.* 213
 Pacyński Ignacy 173, 174, 180, 246, 251-253

- Pasikowski Tadeusz, *podprokurator* 183, 232, 253, 271
Patryas Stefan, *ks.* 304, 305, 309
Paul Marian 246
Paweł VI, *papież* 42
Pawłęty Antoni 115, 164, 179, 287, 288
Pawłęty Romuald 303
Pawłęty Wanda 288
Pawlicki Józef 160, 164, 172, 178, 184, 196, 229, 311, 312
Pioterek Roman, *ks.* 171
Pius VII, *papież* 31
Pius XI, *papież* 12
Polus 233
Potocki Roman 316
Powel Zygmunt, *ks.* 73
Prańkiewicz Szczepan, *o. prof., OCD* 330
Pryjda Małgorzata 240
Putz Narcyz, *ks.* 32, 36, 42, 267
Pytel Jan Kanty, *ks. prof.* 163, 164, 264, 266, 305, 306, 315
- Rachwalik Walter, *o.* 323
Rakowski, *wicestarosta* 183
Rankowski Leon, *ks.* 85, 86, 101, 280
Remlein 118
Reszelski Franciszek 118
Rękas, *ks.* 303
Rospenk Marian, *ks.* 73
Róża z Limy, *św.* 97
Ruciński Tytus 246
Ruszkowski Adam 311
Ruszkowski Piotr 124, 224, 225, 231, 279, 303
Rydz-Śmigły Edward, *marszałek* 262
Ryszewska Zofia 246, 251, 252
- Ryszewski Edmund 246
Rzędowski Józef, *sędzia śledczy* 183, 271
- Sapieha Adam, *abp* 246
Sawicki, *komendant wojew.* 198
Sawicki Stefan, *architekt* 119-121
Schmidt, *ks.* 203
Sękowska Helena 278
Skórnicki Michał, *ks.* 48, 162, 164
Skrzypczak Stanisław 192
Słowiński Jan, *ks. dr* 325
Smura Krzysztof 323
Sobczak Jakub 111, 184, 225, 227, 247
Sołtysiak Walenty 233
Sosiński, *sędzia* 245, 246, 256
Spachacz Zbigniew, *ks.* 263-267, 270
Sroka Czesław, *ks.* 132
Stablewski Florian, *abp* 94
Stachowiak, *lek.* 181
Stachowski, *sędzia* 245
Stalin Józef 181, 234, 235
Staryszak, *wicprokurator* 260
Stepczyński Kazimierz, *ks.* 181, 278
Sternal Andrzej 219
Streich Czesław 9, 19, 52, 149, 184, 198, 199, 307
Streich Franciszek 9, 17, 37, 81, 82
Streich Kazimierz 9, 19, 21
Streich Władysława 9, 17, 37, 146-147, 152-153, 158, 162, 181, 196, 198, 199, 264, 291-294
Szafrąński Zdzisław 311
Szajkówna Stefania 246
Szlagowski, *bp* 246, 252
Szneider Henryk 246
Sztark 124, 153
Szulc Franciszek 132, 178, 246, 247

Szulc Hieronim 246
Szymczyk Damian 323

Taczak Teodor, *ks. dr* 101, 281
Teodorowicz Józef, *abp* 283, 284
Tertulian, *pisarz* 11
Trzybiński Walenty, *ks.* 73
Tułasiewicz Natalia, *bt.* 287, 288

Walkowiak Jan 246
Warpechowski Bernard, *dr* 246, 253
Weryński Henryk, *ks. prof.* 303
Wilkans Julian, *ks.* 285
Wojtynowski, *sędzia* 260
Wolski, *sędzia* 260

Wower Aniela 149
Wronka Andrzej, *ks.* 30
Wyszyński Stefan, *kard.* 306

Zaczyński Wacław, *adwokat* 262
Zajac Paweł, *os. OMI* 112, 119, 137,
325, 327
Zakrzewski Tadeusz, *ks.* 30
Zborowski Henryk, *ks.* 208
Zdziechowski Marian Ursyn, *prof.*
285, 286

Żarnowiecki Mateusz, *ks.* 307, 309
Żurawski Jarosław, *ks.* 325, 326
Żychliński Aleksander, *ks. dr* 30, 34
Żygulski Stanisław 270



Kościół pw. św. Jana Bosko w Luboniu



Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego ks. Stanisława Streicha

Chryste, Najwyższy Arcykapłanie,
Ty przelałeś Swoją Najświętszą Krew
na odpuszczenie grzechów i polecieś,
aby Kościół składał ją Ojcu w ofierze.
Przyjmij do grona Błogosławionych
Twego Sługę, kapłana Stanisława.
Jemu dałeś palmę męczeństwa,
aby jego krew, przelana w Twojej świątyni,
umacniała ludzi w wierze.
Niech zasługa wiary i męczeńskiej śmierci
kapłana Stanisława wyjedna nam łaskę wierności Tobie,
który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem
w jedności Ducha Świętego,
Bóg przez wszystkie wieki wieków.
Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej N. 1309/2016 – Poznań, 31 marca 2016 r.

O łaskach otrzymanych prosimy pisać na adres: ks. dr Wojciech Mueller,
postulator procesu beatyfikacyjnego, parafia pw. św. Jana Bosko w Luboniu;
62-030 Luboń, ul. Władysława Jagiełły 11

 **Kontekst**
Wydawnictwo

Wydanie I

Wydawnictwo Kontekst – Poznań 2021.

Papier ecrie Creamy 70 g/m², vol. 2.0; 31 a.w.

Oddano do składu: 7 II 2021. Podpisano do druku 17 III 2021.

kontekst2@o2.pl • www.wkn.com.pl





Książkę należy postrzegać jako dzieło sytuujące się w eklezjalnym nurcie kultu świętych, zalecanego przez Urząd Nauczycielski, który jako stróż objawienia i całego *depositum fidei*, promuje wynoszenie zasługujących na to osób na ołtarze i ciągle usprawnia procedury prowadzące do beatyfikacji i kanonizacji. Zachęca także wspólnoty lokalne do zachowania od zapomnienia i do ukazywania wspólnocie wierzących i światu tych wiernych, którzy za życia odznaczyli się heroiczną cnotą lub ponieśli dobrowolne męczeństwo za wiarę i stawia ich jako wzór do naśladowania. Nadto – szczególnie za naszych dni – tenże Urząd Nauczycielski zwraca uwagę na to, by oprócz sławy świętości życia lub sławy męczeństwa, wykazywano eklezjalny walor i aktualność przesłania, czyli pożytek duchowy, jaki wyniesienie konkretnego Sługi Bożego do chwały ołtarzy przyniesie wspólnocie eklezjalnej. Chodzi bowiem o oddziaływanie apostolskie beatyfikacji i kanonizacji oraz o wpływ przykładu życia błogosławionych i świętych na życie wierzących. Usilnie prosił o to św. Jan Paweł II, który w liście apostolskim *Novo Millennio Ineunte* polecił, aby z nadejściem trzeciego tysiąclecia wszystkie programy duszpasterskie były podporządkowane nie czemu innemu, ale właśnie pedagogice świętości.

o. dr hab. Szczepan T. Praskiewicz OCD

Pozycja jest pierwszym, jak się zdaje, całościowym opracowaniem biografii ks. Stanisława Streicha. Autor opiera się na źródłach pochodzących z kilku archiwów, na wspomnieniach oraz przedwojennych materiałach prasowych. Poprawnie, konsekwentnie i logicznie konstruuje przypisy. Tekst opatrzony został licznymi fotografiami, co sprawia, że choć opracowanie ma charakter naukowy, ma szansę trafić także do przeciętnego czytelnika, potencjalnie zainteresowanego postacią Sługi Bożego i stać się cenną pozycją popularyzującą tę postać.

Na podkreślenie zasługuje to, że ks. Wojciech Mueller dzięki temu, że ma wgląd w akta procesu beatyfikacyjnego ks. Streicha oraz jest przygotowany metodologicznie do opracowania biografii kandydata na ołtarze (dodać należy, że ukończył także kurs dla postulatorów prowadzony przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie) jest kompetentną osobą dla przygotowania takiego opracowania. I moim zdaniem z tego zadania wywiązał się w sposób właściwy.

ks. dr hab. Damian Bednarski



Kontekst
Wydawnictwo

Wydawnictwo Kontekst
ISBN 978-83-66476-19-6